

Antoni Korwin Kossakowski

Poezje i przekłady

wstęp i opracowanie
Małgorzata Pawlata

II Bibliotheca Litteraria
Oświecenie



Poezje i przekłady

Bibliotheca Litteraria
tom II

zespół redakcyjny

Michał Kuran (przewodniczący)

Małgorzata Mieszek (zastępca przewodniczącego)

Anna Lenartowicz-Zagrodna

Anna Petlak



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

Antoni Korwin Kossakowski

Poezje i przekłady

wstęp i opracowanie
Małgorzata Pawlata

Małgorzata Pawlata (ORCID 0000-0002-1494-4200) — Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny
Instytut Filologii Polskiej i Logopedii
Zakład Literatury Dawnej, Edytorstwa i Nauk Pomocniczych
90-236 Łódź, ul. Pomorska 171/173

RECENZENCI

Krystyna Maksimowicz, Aleksandra Norkowska

REDAKTOR INICJUJĄCY

Urszula Dzieciatkowska

SKŁAD i ŁAMANIE

Michał Kuran

INDEKS

Małgorzata Pawlata

KOREKTA

Małgorzata Pawlata, Michał Kuran

KOREKTA TECHNICZNA

Leonora Gralka

PROJEKT OKŁADKI

Monika Rawska

Wydrukowano z gotowych materiałów dostarczonych do Wydawnictwa UŁ

© Copyright by Małgorzata Pawlata, Łódź 2022

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2022

Publikacja jest udostępniona na licencji Creative Commons

Uznanie autorstwa-Użycie niekomercyjne-Bez utworów zależnych 4.0 (CC BY-NC-ND)

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie I. W.09743.19.0.M

Ark. druk. 16,375

ISBN 978-83-8331-120-3

e-ISBN 978-83-8331-121-0

<https://doi.org/10.18778/8331-120-3>

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

90-237 Łódź, ul. Jana Matejki 34A

www.wydawnictwo.uni.lodz.pl

e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl

tel. 42 635 55 77

WSTĘP

„Spuścizna poetycka Kossakowskiego zasługuje na baczniejszą uwagę historyków literatury”, napisała w podsumowaniu biogramu Antoniego Korwina Kossakowskiego Elżbieta Aleksandrowska¹. Dotychczas jednak twórczość tego poety doby stanisławowskiej nie została opracowana w postaci edycji krytycznej. Pojedyncze wiersze twórcy są obecne w obiegu badawczym, niektóre z nich opublikowano w fragmentach, jednak znaczna część jego dorobku pozostaje jeszcze w rękopisach lub trudno dostępnych starodrukach.

Być może na taki stan rzeczy wpływ ma opinia poety-dziwaka, którą zyskał dzięki swojej równie fantastycznej co fikcyjnej biografii². Może też fakt, że pamiętany jest jako urzędnik królewski, tłumaczący na zlecenie Stanisława Augusta *Metrykę litewską*, a nie jako literat³. Nie ulega wątpliwości, że mierząc się z twórczością Kossakowskiego, należy mieć świadomość, że jest on przedstawicielem poetów *minorum gentium*, choć pozostawał jednym z twórców z najbliższego otoczenia ostatniego króla Polski. Poznanie całej jego spuścizny literackiej pozwoliłoby na dopełnienie obrazu stanisławowskiego Parnasu oraz umożliwiło formułowanie rzetelnych jej ocen.

* * *

¹ E. Aleksandrowska, *Antoni Korwin Kossakowski*, [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Z. Goliński, t. 1, Warszawa 1992, s. 283–308; też, *Kossakowski Antoni*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 14, Wrocław 1968–1969, s. 260–262.

² Życiorys poety w wyolbrzymiony i obraźliwy sposób przedstawiony został przez Adama Naruszewicza w paszkwilu *Jawne wyznanie Kossakowskiego, Sekretarza JKMcI przez J. Ks. Biskupa Naruszewicza* pisane (zob. R. Kaleta, *Bójka literacka A. Naruszewicza z A. K. Kossakowskim, Oświeceni i sentymentalni. Studia nad literaturą i życiem w Polsce w okresie trzech rozbiorów*, Wrocław 1971, s. 147–150. Poeta stał się także inspiracją do książki A. Żuławskiego, *Moliwda*, Warszawa 1994).

³ Poeta ze względu na pochodzenie ze Żmudzi, a także swoją młodzieńczą wyprawę po Wołoszczyźnie i Rosji (lata 1734–1758) był w gabinecie Stanisława Augusta specjalistą do spraw ruskich. Jednym z ważniejszych jego dokonań była wykonana na polecenie Rady Nieustającej transliteracja na alfabet łaciński *Metryki litewskiej*. O walorach tej pracy wypowiedział się Kacper Rogaliński w czasie sesji sejmowej 17 X 1782 r., odpowiadając na zarzuty Józefa Starzeńskiego na temat zbyt wygórowanych wydatków za pracę Kossakowskiego nad *Metryką* (zob. R. Kaleta, *Przypisy*, [w:] T. Ostrowski, *Poufne wieści z oświeconej Warszawy. Gazetki pisane z roku 1782*, oprac. i wstęp R. Kaleta, Wrocław 1972, s. 273–274; R. Kaleta, *Bójka literacka...*, s. 138).

Antoni Korwin Kossakowski (1718–1786) herbu Ślepowron działał jako poeta, tłumacz, polemista religijny, a przede wszystkim sekretarz gabinetu Stanisława Augusta. Karierę urzędniczą rozpoczął jako pracownik kancelarii Stanisława Leszczyńskiego, lecz szybko został wydalony za nieposłuszeństwo; zbiegł z kraju i przez 24 lata uznawany był za zaginionego. W tym czasie przebywał w Moskwie, a także na Wołoszczyźnie (gdzie jako przełożony sekty „bohomołców” zyskał przydomek Moliwdy) i w Grecji. Po powrocie do kraju wdał się w polemikę religijną z frankistami, występował jako zdecydowany przeciwnik konfederacji barskiej. Publikował głównie na łamach „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”. Ogłosił tam m.in. wiersze okolicznościowe i polityczne propagujące działalność Stanisława Augusta oraz przekłady sentencji moralnych antycznych twórców. Moliwda jest też autorem zleconego przez króla przekładu komedii Katarzyny II *Oszukaniec*. Wiadomo również, że tworzył w języku łacińskim, choć do dziś nie zachował się napisany po łacinie utwór opiewający uctowanie z królem podczas obiadów czwartkowych⁴.

* * *

Badania nad pracami poety, prowadzone głównie przez Edmunda Rabowicza i Elżbietę Aleksandrowską, przyczyniły się do pełniejszego rozpoznania zasobu tekstów Kossakowskiego. W opublikowanym w 1987 r. „Dodatku do prac historycznoliterackich” Uniwersytetu Gdańskiego Rabowicz przypisał poecie autorstwo *Supplementu „Przewodnikowi [warszawskiemu...]”* obscenicznego poematu opisującego z detalami światek magnackich metres, którego tekst wydał z szerokim omówieniem i objaśnieniami, jak też z samym *Przewodnikiem*. Za twórcę owego *vademecum* uznał Felicjana Nagłowskiego⁵. Ważnego odkrycia dokonała też Elżbieta Aleksandrowska, która w 1993 r. ogłosiła z rękopisów pochodzące z różnych lat cztery teksty o poświadczonym autorstwie sekretarza królewskiego⁶.

W badaniach nad literaturą okresu oświecenia stanisławowskiego najczęściej Kossakowski przywoływany jest w opiniach ogólnych lub wymieniany wraz z innymi jako przedstawiciel jakiegoś prądu literackiego, czy twórca konkretnego gatunku. I tak, poczynając od akademickiej syntezy, Mieczysław Klimowicz⁷ wspomina o nim w jednym zdaniu, jako o twórcy poematu sielskiego, Barbara Wolska zalicza go do przedstawicieli stylu arkadyjskiego⁸, a Jacek Wójcicki koncentruje się przede wszystkim

⁴ E. Aleksandrowska, *Z nieznaney spuścizny literackiej Antoniego Korwin Kossakowskiego*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego. Prace Historycznoliterackie: Oświecenie. Studia i szkice” 1993, nr 16, s. 14.

⁵ Zob. E. Rabowicz, *Przewodniki warszawskie 1779*, tekst ustalił i oprac. E. Rabowicz, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego: Studia nad Oświeceniem”. Dodatek do prac historycznoliterackich 1987, nr 8–9, s. 17.

⁶ E. Aleksandrowska, *Z nieznaney spuścizny literackiej...*, s. 13–35.

⁷ M. Klimowicz, *Oświecenie*, Warszawa 1998, s. 132.

⁸ Por. B. Wolska, *Skarga porzuconej kobiety. „Pasterka” („Siedząc Halina nad brzegiem Wisły”)*, [w:] *Czytanie Książnika*, red. B. Mazurkowska, T. Chachulski, Warszawa 2010, s. 45.

na wierszach politycznych⁹. Kossakowski badaczom literatury znany jest także jako uczestnik „bójki poetyckiej” z Adamem Naruszewiczem, której wiele uwagi poświęcił Roman Kaleta¹⁰. Tematykę literackiego pojedynku kontynuują bardziej współcześnie Bożena Mazurkowa oraz Paweł Kaczyński¹¹, jednak przyjmując perspektywę Naruszewiczowską. Zainteresowanie współczesnych literaturoznawców wzbudza też okolicznościowy panegiryk na cześć księżnej Izabeli Czartoryskiej¹². Ponadto powstało kilka artykułów poświęconych przekładowi komedii *Oszukaniec*, który został zlecony przez króla i którego do naszych czasów dotrwały dwie wersje: jedna – Antoniego Debolego, ambasadora Polski w Rosji, druga – bohatera prezentowanych tu dociekań. Spekulacje nad tym, który z przekładów stał się podstawą stołecznego przedstawienia, rozpoczął w 1964 r. znawca teatru Zbigniew Raszewski. Jednocześnie przedstawił piękny, choć nieznany wówczas prawie, bo nabyty cztery lata wcześniej przez Bibliotekę Uniwersytetu Warszawskiego, egzemplarz z rękopiśmienną translacją autorstwa Kossakowskiego, opatrzony superekslibrisem Stanisława Augusta¹³. Odkrycie Raszewskiego niewątpliwie stało się jedną z inspiracji dla cyklu rozpraw Michała Otorowskiego, poświęconych pierwowzorowi tytułowego *Oszukańca*, czyli Cagliostrovi, pospolitemu oszustowi podającym się za wolnomularza. Poza artykułami tego badacza, prezentującymi powiązania magnaterii polskiej ze środowiskiem łozowym, znaleźć można także przekład komedii sporządzony w Petersburgu w 1786 r. przez Augustyna Antoniego Debolego¹⁴.

Dotychczas nieznane pozostają rozproszone, publikowane w postaci druków ulotnych, wiersze panegiryczne dedykowane różnym osobom, z którymi autor miał styczność, zanim trafił na dwór Stanisława Augusta. Poza obiegiem badawczym znajdują się także przekłady sentencji i powiastek antycznych filozofów ogłoszone na łamach „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”.

⁹ Wiele pisze na ten temat w *Silva rerum*, przedstawia także wiersz *Do narodu i potomności* jako matrycę stylistyczną odwołań poetyckich, będących paszkwilami na króla (zob. J. Wójcicki, *Poetyckie reakcje na porwanie Stanisława Augusta Poniatowskiego*, „Napis” 1994, t. 1, s. 93). Analizuje także wiersz Naruszewicza *Wiersz radosny czyli dytyramb...*, którego jednym z bohaterów (uczestnikiem bachanaliów z okazji ozdrowienia władcy jest Kossakowski; zob. J. Wójcicki, *Solo na słoniową fletnię: Wiersz radosny, czyli Dytyramb z okazji zupełnego ozdrowienia Jego Królewskiej Mości*, [w:] *Czytanie Naruszewicza*, red. B. Wolska, T. Kostkiewiczowa i B. Mazurkowa, Warszawa 2015, s. 157).

¹⁰ R. Kaleta, *Bójka literacka...* W rozprawie tej badacz zamieścił również w całości wiersz *Do autora „Słowika”*, z egz. BKór., sygn. 1428, (wiersz w innych kopiach nosi tytuł *Obrona Wergiliusza rzymskiego*), przyjmując za Juliuszem Wiktoorem Gomulickim, autorstwo Kossakowskiego.

¹¹ Artykuły tych badaczy dotyczą domniemanego romansu A. Naruszewicza z Magdaleną z Eysymontów Jezerską i ostrej poetyckiej reakcji nań A. Korwina Kossakowskiego (zob. B. Mazurkowa, *Poetycki tryptyk moralny z osobistą zadrą w tle. „Do Zazdrości”*, [w:] *Czytanie Naruszewicza...*, cz. 1, s. 349–383; P. Kaczyński, *Mizogin mniemany albo wygody celibatu. Bezżeństwo. Do Antoniego Korwina Kossakowskiego, sekretarza J. K. Mci*, [w:] *Czytanie Naruszewicza...*, cz. 1, s. 105–119).

¹² M. Patro-Kucab, *Rokokowy komplement, „Na portret Izabeli Czartoryskiej, generałowej ziem podolskich”*, [w:] *Czytanie Naruszewicza...*, cz. 1, s. 99.

¹³ Z. Raszewski, *Kto przetłumaczył „Oszusta”?*, „Pamiętnik Literacki” 1964, t. 55, z. 2, s. 501–504.

¹⁴ Zob. M. Otorowski, *Cagliostro i „Obmanszczik” Katarzyny II*, „Ars Regia” 6/1–2 (11–12), s. 11–21; tenże, *Cagliostro demasque a Varsovie* Augusta Moszyńskiego, „Ars Regia” 6/1–2 (11–12), s. 73–82.

Prezentowana edycja ma na celu przybliżenie nieznanych i zebranie rozproszonych utworów Moliwdy. Jak wspomniano, publikacja zawiera zarówno oryginalne utwory Antoniego Korwina Kossakowskiego, głównie poezje zebrane z druków ulotnych, rękopisów oraz „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”. Dopełnienie twórczości oryginalnej poety stanowią przekłady dzieł filozoficznych zaczerpnięte z warszawskiego periodyku oraz sporządzone na zlecenie króla tłumaczenie *Oszukańca*.

Do naszych czasów zachowała się większość dzieł Kossakowskiego, poza broszurą wydaną ponoć we Lwowie, której istnienia nie potwierdzono. Miała być ona owocem polemiki z tamtejszymi frankistami, w której Moliwda był tłumaczem Jakuba Franka z języka tureckiego, a jednocześnie reprezentował stanowisko prymasa Władysława Łubieńskiego i namawiał ich do konwersji¹⁵. Nie zachowały się także desertowe utwory ofiarowane królowi podczas obiadów czwartkowych, stracone wraz z całą teką *Litterariów*¹⁶.

Z przeprowadzonych badań wynika, że pisarstwo nie było pasją życiową Kossakowskiego. Pisał raczej pod naciskiem okoliczności lub na zamówienie, nie cyzelował swoich tekstów, nie zadbał również o ich całościowe wydanie. Nie pozostawił po sobie także ogromnej spuścizny, jednak nie można odmówić Kossakowskiemu znaczącego miejsca na stołecznym Parnasie. Poeta, krótko po przyjeździe do stolicy, znalazł się pod kuratelą Adama Kazimierza Czartoryskiego, który już w latach 60. XVIII wieku skupiał wokół siebie literatów w Pałacu Błękitnym, wkrótce potem grupa przeniosła się na dwór królewski. Antoni Korwin, starszy od większości dworzan, już wtedy darzony był szacunkiem przez kolegów po piórze, stał się bohaterem licznych tekstów Naruszewicza¹⁷ jako „Amintas” „Kos”¹⁸ lub „Korwin”, którego, tak jak w przytoczonym fragmencie, autor chwali nie tylko za „uczoność”, ale też walory jego poezji:

Cóż to? I mój Amintas, staruszek kochany,
co za Dniestrem pasywał wołoskie barany,
idzie tu z swą basetlą; chociaż głowa siwa,
przecie mu rzadko który młodzik wyrównywa,
i dawał swej nauki dowody nie lada,
wodząc brodatych kozłów po Atosie stada¹⁹.

(w. 197–202)

Sekretarz kancelarii królewskiej stał się również adresatem okolicznościowego, pełnego wdzięczności za udzieloną pomoc wiersza opublikowanego na kartach „Zabaw” przez Ksawerego Zubowskiego. Z tekstów tłumacza *Oszukańca* możemy też wnosić

¹⁵ A. Kraushar, *Frank i frankiści polscy 1726–1816. Monografia historyczna osnuta na źródłach archiwalnych i rękopiśmiennych*, t. 1, Kraków 1895, s. 128–130.

¹⁶ S. Tomkowicz, *Wiersze nieznanne tudzież warianty Naruszewicza, Knasickiego, Trembeckiego*, [w:] tenże, *Z wieku Stanisława Augusta*, t. 2, Kraków 1882, s. 91–103.

¹⁷ Zob. A. Naruszewicz, *Bezzeństwo, Wiersz radosny, czyli Dytyramb z okazji zupełnego ozdrowienia Jego Królewskiej Mości, Oczekiwanie na towarzyszków*, [w:] tenże, *Poezje zebrane*, wyd. B. Wolska, t. 1, Warszawa 2005, s. 99, 115; t. 3, Warszawa 2012, s. 83.

¹⁸ Tym skrótem nazwiska również w wersji „Koss” posługiwał się, podpisując swe utwory publikowane na łamach „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych” (zob. Aleksandrowska, s. 84).

¹⁹ A. Naruszewicz, *Oczekiwanie na towarzyszków*, [w:] tenże, *Poezje zebrane*, t. 3, s. 89.

o przyjaznej relacji z Mateuszem Czarnkiem, który na łamach stołecznego periodyku zamieścił prozatorskie podziękowanie za ofiarowane mu utwory.

Kossakowski dość wcześnie zaczął bywać na uczonych obiadach w pałacu królewskim, o czym świadczyć może publikacja jego ody już w trzecim numerze „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”, stanowiących organ prasowy rozumnych spotkań. Równie szybko zjednał sobie przychyłność króla, był aktywny podczas konfederacji barskiej, nie opuścił go także w momencie dlań kryzysowym (po pierwszym rozbiore), kiedy „ozdobna drużyna królewskich gości rozpierzchła się”²⁰, czego literackie poświadczenie znaleźć można w utworze Naruszewicza *Do muz zamilkłych*. O dobrych relacjach poety z królem świadczyć mogą również upominki, którymi się wymienili, okazując z jednej strony uczucia opiekuńcze, z drugiej wdzięczność. Kossakowski, w poczuciu troski o atakowanego przez adwersarzy (czy też królobójców) monarchę, ofiarował mu obraz św. Jakuba walczącego z szatanem, co ten skwitował następująco: „Wiele much przez lato dokuczać mi będą (a wieleż to tego!), tyle będzie przypomnień wiernego Staruszka, który mię uzbroidł od Belzebuba”²¹. Król kilka lat później подарował Moliwdzie brylantowy pierścień, którym odwdzięczył się za przetłumaczenie wspomnianego już *Oszukańca*²².

* * *

Twórczość Kossakowskiego jest wielowątkowa, zróżnicowana stylistycznie i artystycznie, ale niepozbawiona walorów estetycznych i poznawczych. Dla historyka literatury czasów stanisławowskich stanowi nie tylko cenne źródło informacji, ale pozwala także na ujrzenie w szerszej perspektywie kwestii kulturowych, światopoglądowych i estetycznych ważnych dla tamtej epoki. Z czasem umożliwi nakreślenie „horyzontów wyobraźni” ówczesnego pokolenia, ale też zaznaczenie jej granic, co da możliwość głębszego i holistycznego zrozumienia mentalności ludzi trudnych czasów panowania ostatniego władcy Polski.

Przegląd twórczości „Kosa” należałoby zacząć od utworów oryginalnych, ponieważ stanowią one większą część jego spuścizny, są także efektem refleksji nad otaczającym światem i rzemieślniczej pracy poety. Znaczna część tych utworów to wiersze okolicznościowe, przeważnie panegiryczne, ofiarowane różnym osobistościom, z którymi zetknął się poeta i które w jakiś sposób wpłynęły na jego życie. Utwory te, mimo że są podobne tematycznie, to jednak reprezentują wiele gatunków i dość znacząco różnią się pod względem zastosowanych środków artystycznych.

Aktywność poetycką Kossakowski rozpoczął na dworze Wacława Rzewuskiego w Podhorcach, gdzie znalazł się około 1758 r.²³ Z tego czasu pochodzi ogłoszony

²⁰ Zob. E. Aleksandrowska, *Antoni Korwin Kossakowski (1718–1786)*, [w:] *Pisarze polskiego oświecenia...*, s. 288.

²¹ R. Kaleta, *Obiady czwartkowe na dworze Stanisława Augusta Poniatowskiego: próba monografii*, [w:] „Warszawa XVIII wieku” 1973, z. 2, s. 72.

²² E. Aleksandrowska, m. cyt.

²³ Rezydencja Rzewuskich w Podhorcach zajmowała ważne miejsce na literackiej mapie Rzeczypospolitej. Bywali w niej m.in. Franciszek Karpiński, Józef Koblański, Franciszek Leśniewski, Melchior Starzeński.

przez Elżbietę Aleksandrowską utwór *Na przesłanie wiersza w dobieraniu składów*, będący odpowiedzią poety na jedenaście epigramatów przesłanych mu przez hetmana jako *Zabawki dla Imci Pana Moliwdy*. Robota poetycka polegała na dobraniu rymów i dopisaniu brakujących wersów²⁴.

Teksty te pokazują miejsce zabaw poetyckich czy rymotwórczych wśród ówczesnych elit. Ze źródeł historycznych wiadomo, że rymy poetów doby oświecenia bardzo często powstawały w ramach „turniejów poetyckich”, polegających na tym, że kilku autorów pisało utwory na „zadany” przez mecenasa temat. Następnie były one prezentowane i konfrontowane podczas różnych uroczystości lub publikowane. Taka forma poetyckiej zabawy dawała możliwość głębszej interpretacji tekstu i uwydatnienia jego najwartościowszych treści. Było to niewątpliwie przejawem poglądu, wedle którego dla wypowiedzi poetyckiej ważne było nie tylko „co” się mówi, ale także, a może przede wszystkim, „jak”²⁵.

Publikowaną twórczość Antoniego Korwina otwiera imieninowe powinszowanie *Do Jaśnie Wielmożnego Jego Mości Księdza Andrzeja Młodziejowskiego*²⁶ [...] wydrukowane w Warszawie w 1764 r.²⁷ Ważną, jak się później okaże, choć niechlubną znajomość z Młodziejowskim, późniejszym biskupem i kanclerzem wielkim koronnym (od 1767), zawarł Kossakowski będąc dworzaninem wspomnianego już prymasa Łubieńskiego²⁸. Krótki, zaledwie czternastowersowy, wiersz jest w zasadzie utworem urodzinowo-imieninowym²⁹. Tworzenie tego typu liryków było wówczas powszechne,

Wśród gości znalazł się również studiujący w Akademii Lwowskiej w l. 1760–1763 Grzegorz Piramowicz, który rywalizował w składaniu rymów polskich i łacińskich z młodymi Rezwuskimi. W ćwiczeniach tych uczestniczył także Kossakowski – podając się za „mistrza sztuki wierszopiskiej”, co w tamtym czasie musiało być przesadą, jednak niewątpliwie właśnie pod okiem Wacława Rzewuskiego przyszedł sekretarz królewski doskonalił swój warsztat literacki (zob. K. Maksimowicz, *Seweryna Rzewuskiego droga do Targowicy*, Gdańsk 2002, s. 37–38; *Korespondencja Ignacego Potockiego w sprawach edukacyjnych (1774–1809)*, oprac. B. Michalik, Wrocław 1978, s. 231).

²⁴ Zob. E. Aleksandrowska, *Z nieznaney spuścizny literackiej...*, s. 15–17.

²⁵ Za przykład mogą służyć ody publikowane na łamach „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych” pod przygodnymi tytułami *Z okoliczności tejże* lub *W tejże materii* i numerem ody, następujące po wierszu wydrukowanym pod pełnym tytułem. Por. *Oda VI z tejże okoliczności [konsekracji A. Naruszewicza]* (zob. także S. Zabłocki, *Od prerenesansu do oświecenia. Z dziejów inspiracji klasycznych w literaturze polskiej*, Warszawa 1976, s. 225).

²⁶ Młodziejowski – „jawny przedstawiciel interesów Rosji” stał się również bohaterem imieninowego wiersza napisanego przez Franciszka Zabłockiego około 1772–1773 r., który wobec trudnej sytuacji materialnej po przybyciu do Warszawy bezskutecznie dopraszał się łaski ówczesnego biskupa-kanclerza (zob. *Wiersze imieninowe poetów z drugiej połowy XVIII wieku*, wstęp, wyb. i oprac. B. Wolska, B. Mazurkowska, T. Chachulski, Warszawa 2011, s. 244–249).

²⁷ Andrzej Młodziejowski obchodził imieniny 30. 11., Kossakowski już wówczas miał dość stabilną pozycję wśród stołecznych elit, we wrześniu 1764 r. brał udział w elekcji Stanisława Augusta, podpisując się jako Major Wojsk Koronnych.

²⁸ Przypuszczać można, że imieninowe powinszowanie zostało napisane z polecenia prymasa, gdyż Młodziejowski jako audytor generalny i główny doradca „według powszechnej opinii całkowicie opanował prymasa” (zob. E. Rostworowski, *Łubieński Władysław*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 18, Wrocław 1973, s. 507).

²⁹ W badaniach poświęconych utworom urodzinowym i imieninowym za Edmundem Kotarskim przyjmuje się rozróżnienie na wiersze oficjalne i prywatne, uzależnione od pozycji społecznej i relacji na linii

gdyż wielu adresatów obchodziło urodziny i imieniny w jednym dniu. Zbudowany na zasadzie barokowego konceptu, dowodzi, że urodziny adresata są ważniejsze niż urodziny nadawcy, bo dzięki niemu podmiot liryczny mógł „zobaczyć świat”, poznać go. Utwór jest podziękowaniem za zaspokajanie potrzeb materialnych piszącego i jednocześnie poleceniem się pamięci i uczynności adresata. W tym powinszowaniu podmiot liryczny stara się przemawiać w sposób poufały. Całościowy jednak wydzźwięk wiersza skierowanego do Andrzeja Młodziejowskiego dowodzi hierarchiczności relacji pomiędzy późniejszym kanclerzem wielkim koronnym a autorem.

Kossakowski nie poprzestawał na prostych schematach kompozycyjnych, lecz poszukiwał innych możliwości wyrażenia pochwały adresata. Jednym ze źródeł inspiracji Moliwdy była poezja antyczna, szczególnie chętnie zaś sięgał do twórczości Wergiliusza. *Georgiki* stały się inspiracją do napisania kilku imieninowych wierszy „w stylu pasterskim”. W tej konwencji mieści się ofiarowany 16 sierpnia 1767 r. z okazji urodzin *Wiersz pasterski* adresowany do Jacka Ogrodzkiego³⁰. Bohaterami obszernej sielanki jest dwoje pasterzy o stylizowanych imionach: Amarylla i Link, którzy dzięki sumiennie wykonywanej pracy mogą liczyć na łaskę swojego pana, pozwalającego im wybrać się do miasta na kiermasz. Pan jest tu przedstawiany jako dobry, dbający o woich podwładnych, umiejący rozwijać ich możliwości. Ponadto w idylli pojawia się koncepcja równości wszystkich ludzi i poszanowania należnego im bez względu na rodzaj pracy, jaką wykonują i bez względu na zajmowaną pozycję społeczną. Podmiot mówiący wychwala swojego dobrodzieja słowami:

Lecz Pan, gdy chce, wykrzesze prostego nieuka,
Jeden ludzi początek, z czasem to bogowie
Ułatwili, że we czci z dawna pasterzowie.

(w. 14–16)

W podobnym tonie utrzymany jest dedykowany Adamowi Kazimierzowi Czartoryskiemu *Ułomek wierszów... opisujących obraz życia wiejskiego*, opublikowany na kartach „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych” w lipcu 1774 r. Pochwałę Czartoryskiego w tym utworze autor wyraził poprzez zachwyt nad jego rezydencją, która przedstawiona została jako świetnie funkcjonujące gospodarstwo, zarządzane według nowych – oświeconych przepisów, niepozbawione jednak idyllicznego klimatu. Warto przy tym dodać, że od połowy XVIII stulecia rezydencje magnackie i przylegające do nich

nadawca–adresat (zob. E. Kotarski, *Gdańska poezja okolicznościowa XVII wieku*, [w:] *Barok w polskiej kulturze, literaturze i języku. Materiały z konferencji naukowej 25–29 sierpnia 1987 r. w Krakowie*, red. M. Stępień, S. Urbanić, Warszawa–Kraków 1992, s. 94–99; *Gdańska poezja okolicznościowa XVIII wieku*, Gdańsk 1997, s. 126–143, tam rozdział *Poezja urodzinowa i imieninowa*; B. Mazurkova, *Na ziemskich i niebieskich szlakach. Studia o poezji Franciszka Zabłockiego i Franciszka Dionizego Książczaka*, Katowice 2008, s. 111, 113).

³⁰ Wspomniana znajomość z Młodziejowskim zapoczątkowała dwa lata później, kiedy dzięki protekcji kanclerza, Moliwda dostał się na dwór Stanisława Augusta, gdzie zaczął pełnić funkcję sekretarza gabinetu Jego Królewskiej Mości. Wówczas jego przełożonym został Jacek Ogrodzki, sekretarz i pisarz wielki koronny, dyrektor królewskiej kancelarii.

folwarki poza pełnieniem funkcji reprezentacyjnej i dochodowej stały się przedmiotem opracowań teoretycznych, a także eksperymentów ze sprowadzaniem i hodowaniem egzotycznych gatunków roślin³¹. Omawiany tekst zawiera sparafrazowane fragmenty *Beatus ille qui procul negotis...* Horacego, a także nawiązuje do *Georgik* Wergiliusza³². Nawiązanie to w wierszu adresowanym akurat do Czartoryskiego jest nieprzypadkowe, gdyż był on obeznany w dziełach pisarzy antycznych, wydał w latach 1810 i 1812 *Myśli o pismach polskich*, w których wiele miejsca poświęcił przekładom, recenzował także tłumaczenie³³ *Bukolik* sporządzone przez Józefa Lipińskiego.

Jacek Ogrodzki raz jeszcze stał się adresatem sielanki, tym razem wraz z marszałkiem dworu królewskiego Kazimierzem Karasiem. Sielankę napisaną na 1 stycznia 1771 r. poeta skonstruował wykorzystując homonię wyrazu „Pan”. W warstwie dosłownej jest ona prośbą – wyrażoną apostrofą – skierowaną do opiekuńczego bóstwa pasterzy (utożsamianego z Faunem czy Sylwanem) o pomyślność w działaniach w nadchodzącym roku. Jednak pisownia zaimków „Cię”, „Ci”, „Twym” wielką literą, a także niepewności podmiotu mówiącego „Czyś Faun?”, „Czy [jesteś] jednym z duchów łaskawie wszechmocnym?” oraz stwierdzenie „wszystkowiednym Ziemie gospodarzem” przywodzi na myśl judeochrześcijańskiego Boga, opisywanego podobnymi atrybutami. Wiersz jest pierwszym, w którym poeta pod stylizowanym imieniem Dafnisa ukrywa postać Stanisława Augusta³⁴. Zabieg ten powtórzył jeszcze kilkakrotnie, m.in. w prezentowanym wyżej *Ułomku wierszów*, a także późniejszym *Smutku nad Dafnisem, pól północnych pasterzem chorującym*³⁵, utrzymanej w stylu gessnerowskim sielance, której bohater przejmując cechy tytułowej postaci romansu szwajcarskiego twórcy, a więc jest człowiekiem delikatnym, sentymentalnym, zakorzenionym w naturze, dzięki której może odzyskać swoją autentyczność i wrócić do stanu pierwotnego³⁶. Powrót do gessneryzmu dokonał się wśród poetów skupionych

³¹ Zob. publikację Izabelli Czartoryskiej *Myśli różne o sposobie zakładania ogrodów* czy pisma o tematyce ogrodowej księżnej Anny z Sapiehów Jabłonowskiej np. *Porządek robót miesięcznych ogrodnika na cały rok wypisany i na miesiące podzielony*, Siemiatycze 1786. Księżna Jabłonowska założyła również jedno z czołowych w ówczesnej Europie muzeum historii naturalnej, w którym zgromadziła wiele egzotycznych eksponatów.

³² J. Platt, *Zabawy Przyjemne i Pożyteczne (1771–1777)*, wybór, oprac. i wstęp tenże, Wrocław 1968, s. 453.

³³ Zob. J. Wójcicki, *Adam Kazimierz Czartoryski recenzentem przekładu Wergiliusza*, „Meander” 1990, nr 4–6, s. 214.

³⁴ Zob. także spostrzeżenia B. Wolskiej w publikacji A. Naruszewicz, *Poezje zebrane...*, t. 3, s. 477.

³⁵ Utwór pochodzi z roku 1775 i dotyczy autentycznej choroby Poniatowskiego, co poświadcza także F. Paprocki w opracowaniu *Wiadomość każdemu obywatelowi Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego potrzebna. Albo specyfikacja starostw i królewszczyzn [...] udysponowanych przez Sejm roku 1775 i 1776 skończony*, Łowicz 1777, pisząc do Moliwdy: „zachwiał się zdrowie pańskie, bolejesz spół, wierny sługo: i żalu wielkości umieścić nie mogąc w sercu, wylewasz w sielance nad Dafnisem chorującym ubolewającej” (zob. także omówienie wiersza w: M. Pawlata, *Rodzaje poetyckich komunikatów wobec izolacji króla Stanisława Augusta Poniatowskiego a sielance „Smutek nad Dafnisem, pól północnych pasterzem chorującym*, „Napis” seria 27, 2021, s. 155–167).

³⁶ J. Platt, *Gessneryzm*, [w:] *Słownik literatury polskiego Oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław 1977, s. 154–157; A. Naruszewicz, *Sielanki*, wstęp B. Wolska, oprac. tekstów studenci filologii polskiej

wokół „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”, którzy wykorzystywali głównie jego dydaktyczną specyfikę, by w nieco mniej klasycystyczny sposób przekazać idee polityki prokrólewskiej³⁷. Do tej grupy należeli m.in. Urban Szostowicz, czy Józef Koblański³⁸. Wersja Kossakowskiego jest jednak nietypowa, bo świat przedstawiony odbiega od wzorca arkadyjskiego, czego powodem jest choroba pasterza. Przyroda, mająca zazwyczaj kojącą i uzdrawiającą moc zamarła, zwierzęta przestały zachowywać się zwyczajnie, świat zdaje się zmierzać do katastrofy. Taki stan rzeczy budzi lęk, podsycia niepokój wyrażony przez jednego z pastuszków:

Dziś ryk, łzy, jęki góry odbijają,
Pasterze tłukąc piszczałki rzucają.
Smutna twarz cała i bydlę łzy leje!
Co się to dzieje?

Żadne soczystej nie drze z kory łozy,
Rzekłbyś, te krzaki lodem ścięły mrozy,
To mało; słońce krzywą drogą bieży.
Ach, Dafnis leży!
(w. 9–16)

Prokrólewski charakter tej sielanki widać w mnożonych przez podmiot liryczny pytaniach retorycznych: „Cóż ci?”, „Czyli o zdrowiu twym ma kto staranie?”, „Czego chcesz? Może, czy jest w domu / Usłużyć komu?”, „Czy nie, żeś kwaśne mleko pił do woli, / Głowa cię boli?”, oraz zapewnieniach o gotowości wielu, zwłaszcza młodych pastuszków, do udzielenia wszelkiej pomocy, mającej na celu przywrócenie zdrowia władcy.

Lojalność Kossakowskiego wobec króla wyrażona została z jeszcze większą mocą w wierszach politycznych i odach – na pozór religijnych, zmierzających jednak do apoteozy władcy.

Tego typu utwory poeta zaczął pisać w trudnych dla króla czasach konfederacji barskiej, pierwszą z tego nurtu, a zarazem pierwszą opublikowaną w stołecznym czasopiśmie była *Oda Kto mądry?*, będąca pochwałą stoickiej postawy odpornej na przeciwności losu i zachętą do postępowania drogą „cnoty, prawdy i rozumu”. Oda ta miała dwojaki charakter dydaktyczny: była wyrazicielką idei prokrólewskich, wzmacniała morale młodzi. Być może dlatego poeta zawarł w niej apostrofę do Mateusza Czarnka, młodego bywalca uczonych obiadów, a prywatnie wnuka Jacka Ogrodzkiego, który, według zamysłów „Kosa”, miał dawać przykład młodemu pokoleniu patriotów. Z tego czasu pochodzi poetycka reakcja (widoczna w wielu tekstach

Wydz. Filolog. UŁ, uczestnicy specjalizacji edytorskiej pod kier. B. Wolskiej i A. Petlak, Łódź 2007, t. 2 z serii: *Prace Katedry Edytorstwa Wydz. Filolog. UŁ*, Łódź 2007; A. Naruszewicz, *Poezje zebrane...*, t. 3, s. 479.

³⁷ T. Kostkiewiczowa, *Klasycyzm, sentymentalizm, rokoko. Szkice o prądach literackich polskiego Oświecenia*, Warszawa 1779, s. 200.

³⁸ U. Szostowicz w 1776 r. opublikował w czasopiśmie fragmenty sielanki Gessnera *Zima*. *Dafnis* (zob. ZPP 1776, t. 13, cz. 1, s. 155–162).

różnych autorów), wywołana próbą uprowadzenia Stanisława Augusta przez konfederatów barskich w nocy 3 listopada 1771 r. Wiersz Moliwdy *Do narodu i potomności o okropnym przypadku przez Jego Królewską Mość... doświadczonym*³⁹ zawiera dokładną relację przebiegu zdarzenia⁴⁰. Wykazuje pewne podobieństwo do dwóch dzieł Naruszewicza napisanych z tej przyczyny, w których poeta przytacza przypisywaną Zygmuntowi Staremu wypowiedź o poczuciu bezpieczeństwa podczas noclegu u każdego z poddanych⁴¹. Tym sposobem obaj poeci uzyskują kontrast dawnych czasów – dobrych, z nowymi – złymi. Jednak nawet wobec przywołanego w wierszu Moliwdy zamachu Michała Piekarskiego na Zygmunta III⁴², czasy stanisławowskie wypadają gorzej, z racji na czterdzieści rąk (nie jedną) gotowych ugodzić króla.

W miarę upływu czasu i nasilania się problemów Stanisława Augusta, w twórczości Kosakowskiego poświęconej królowi czy, bardziej ogólnie, ojczyźnie zauważyć można zwrot ku Bogu. Jak wspomniano, po pierwszym rozbiórce autorytet władcy mocno się zachwiał, a jego odbudowie nie sprzyjały wydarzenia podczas obrad sejmiku rozbiorowego (1773–1775), jak również działania powołanych po kasacie zakonu jezuitów (1773) Komisji Rozdawniczych. W twórczości „Kosa” z lat 1774–1779 dominuje smutek i poczucie beznadziejności, a zarazem głębokie pragnienie polepszenia sytuacji, czego mógłby dokonać jedynie Bóg. Mowa tu o wierszach: *Bogu jedynemu, niewidomemu, stwórcy światu, ufność swą, wiarę, miłość statek i pokorę; Co jest szczęśliwego, błogosławionego, pomyślnego, niech Bóg zdarza prawemu Królowi i Kochanej Ojczyźnie na ten MDCCLXXV rok po narodzeniu wielkiego Boga, w którego losy świata...* oraz już nie tak dramatycznym, pochodzącym z 1779 r. *Wierszu w dzień dorocznej elekcji Najjaśniejszego Pana [...]*. Pierwszy z utworów to desperackie zaklinanie Boga wypowiedzianym Jego cech. Zakorzenione w tradycji starotestamentowej: samobytność, bezimiennność, moc stwarzania z nicości za pomocą słowa, przeistaczają się w filozoficzne: Boga jako poruszydźcia świata czy objawiającego się w stworzeniach. Poeta w tym utworze zawarł także cały katalog prawideł teologii dogmatycznej, czyli wiarę

³⁹ Wiersz ten wydany w „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych”, a także w druku ulotnym w Warszawie stał się początkiem poetyckiej walki obozu królewskiego z anonimowymi twórcami konfederackimi, do czego służyła bezimienna odpowiedź *Od narodu do poety ubolewającego...*, w której w miejsce przymiotów opiewanych przez Kosakowskiego wyliczone zostały królewskie wady i zaniedbania. Poetycką odpowiedź dał także A. Naruszewicz, w wierszu *Wiśniak do poety dziennego*, w którym winą za stan rzeczy obarczył szlachtę, zadufaną w sobie, a zarazem naiwną i zabobonną. Szersze omówienie przedstawionej polemiki i edycja niektórych tekstów zob. J. Wójcicki, *Poetyckie reakcje...*, s. 92–94; Aleksandrowska, *dz. cyt.*, s. 84.

⁴⁰ Relacja ta (którą niejednokrotnie podważano, uważając napad za sfingowany) jest znana tylko z przekazu Stanisława Augusta (zob. J. Wójcicki, *Opisanie zasadzek na króla Jego Mości dnia 3 listopada 1771 uczynionych*, [w:] *Literatura konfederacji barskiej*, t. 4 *Silva rerum*, red. J. Maciejewski, A. Bąbel, A. Grabowska-Kuniczuk, J. Wójcicki, Warszawa 2008, s. 186). Przebieg zdarzenia został przedstawiony również w „Monitorze” nr 95 i 96 z 1771 r. (zob. „*Monitor*” (1765–1785). *Wybór*, oprac. i wstępem poprzedziła E. Aleksandrowska, Wrocław 1976, s. 310–327). Szczegółową analizę poetyckiej formy tej relacji opracował G. Zajac (zob. *(Nie)przyjemne zabawy wierszem pod okiem redaktora Naruszewicza*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica” 2016 4(34), s. 230–233).

⁴¹ Tamże (zob. też A. Naruszewicz, *Oda do ojczyzny z okazji niestęchanego przypadku Jego Królewskiej Mości*, [w:] tenże, *Poezje zebrane...*, t. 1, s. 106).

⁴² Zob. obj. IX, 33–36.

w uprzywilejowane miejsce człowieka na ziemi, stworzenie na podobieństwo boże oraz koncepcję bożego dzieciństwa gatunku ludzkiego. Wszystkie one mają być argumentami uprawomocniającymi prośbę podmiotu lirycznego o opiekę nad królem i ojczyzną. W następnym wierszu-koleędzie sekretarz gabinetu posuwa się jeszcze dalej. Pokażną część utworu zajmuje wyznanie stałości wiary i posłuszeństwa bez względu na wyroki boskie, i porównanie pozycji podmiotu lirycznego wobec Absolutu do przywiązania psa do człowieka. Jednak poprzez analogię z poprzednim wierszem, wierność tę można rozumieć jako relację „Kosa” z królem, co potwierdzają następne wersy, w których osoba mówiąca utożsamia „przestępstwa” wobec władcy z grzechami przeciwko Bogu i tym samym przekreśla uprzywilejowaną pozycję, a zarazem odbiera godność człowieka przeciwnikom króla, co wyraża następująco:

Prawda, że człowiek pan jest nad żywioły,
Że zwierzę pokorzył, że żyje potomny,
Lecz brak, jak wdzięcznym być, potrzebnej szkoły,
Stwórcy niewierny, władcy wiarołomny
Wzgardziciel, z tego, co Bóg dał, nie syty
Albo łakomy, albo nieużyty.

(w. 109–114)

W kolejnych wersach tożsamość nękanego przez opozycjonistów króla z Bogiem jest wyrażona wprost: „od niewdzięcznych cierpij równo z Bogiem”. Utożsamianie Stanisława Augusta z Absolutem lub przedstawianie go jako pomazańca bożego, któremu należny jest nadzwyczajny, niemal boski szacunek, w liryce czasów stanisławowskich jest tendencją⁴³. Bóg w przedstawionych wierszach nie jest celem, lecz sposobem realizacji wypowiedzi, nie można zatem stwierdzić, że mają one znamiona poezji religijnej⁴⁴. Zresztą religijność w czasach polskiego oświecenia również należałoby rozumieć w sposób „obywatelski” – idąc za poglądem Ignacego Krasickiego, wyrażonym w *Panu Podstolim*, który głosił, że dla wielu osób zajmujących uprzywilejowane pozycje społeczne jedynym ograniczeniem ich swobód i potencjalnego rozpasania może być tylko „bojaźń najwyższej sprawiedliwości”⁴⁵.

Zupełnie inne motywy i konstrukcje poetyckie królewski sekretarz zastosował komponując komplementy ofiarowane kobietom⁴⁶. Wśród jego utworów dwa de-

⁴³ Więcej o wykorzystywaniu motywu pomazańca bożego w poetyckich przedstawieniach Stanisława Augusta zob. A. Norkowska, *Wizerunki władcy. Stanisław August Poniatowski w poezji okolicznościowej (1764–1795)*, Kraków–Warszawa 2006, s. 56.

⁴⁴ Podobne zabiegi stosował również A. Naruszewicz, jak pisze B. Wolska, uznając jednak go za pisarza religijnego: „był jednocześnie [...] poetą racjonalistycznej myśli o świecie, społeczeństwie i jednostce ludzkiej, umiejętnie wykorzystującym ideę Boga dla celów pouczenia filozoficzno-moralnego i społeczno-politycznego, zgodnego z duchem przemian wieku rozumu i reform w Polsce” (zob. B. Wolska, *Bóg w poezji Adama Naruszewicza*, [w:] *Motywy religijne w twórczości pisarzy polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Lublin 1995, s. 116).

⁴⁵ Zob. T. J. Pokrzywniak, *Treści religijne w twórczości Ignacego Krasickiego*, [w:] *Motywy religijne w twórczości pisarzy polskiego oświecenia*, s. 129.

⁴⁶ Więcej na temat poetyckich komplementów a także ich recepcji przez współczesnych poeci i późniejszych twórców oraz badaczy pisze B. Mazurkowska, *Okoliczności oraz wydarzenia życia prywatnego*

sertowe wiersze w barokowym stylu posługują się popularnymi conceptami porównywania adresatek do bóstw greckich i rzymskich oraz stawiania ich zalet powyżej antycznych wzorców. Oba komplementy, choć dzieli je różnica dziesięciu lat, mają niemal identyczny początek.

We wcześniejszym: *Na sprawiedliwą pochwałę heroiny W. X. L. [...] Anny z Pocijów Tyszkiewiczowej*⁴⁷... czytamy: „Którym cię z bogiń uwielbię imieniem? [...]” (w. 1), późniejszy: *Na portret J[asnie] O[święconej] Księżnej generałowej ziem podolskich* brzmi: „Patrz! Na złotym powozie śpieszy ku nam która / Bogini? [...]” (w. 1–2).

W katalogu bogiń nie mogło zabraknąć Pallady jako tej, która jest najlepszą towarzyszką bohaterek – kobiet o nietuzinkowej pozycji społecznej – nieograniczających się do roli dam, ale angażujących się w politykę i działania obywatelskie. Ciekawym zabiegiem ubarwiającym prosty concept posłużył się poeta w wierszu do Anny z Pocijów Tyszkiewiczowej. Odwołał się do poezji i kultury chińskiej. Być może poeta, będąc do niedawna w podróży-tułacze po Grecji, Rosji i Bałkanach, zetknął się z piśmami orientalnymi, choć bardziej prawdopodobne jest, że mógł znać je za pośrednictwem francuskich przekładów⁴⁸.

Podsumowując rozważania dotyczące oryginalnej twórczości Antoniego Korwina Kossakowskiego można stwierdzić, że jego domeną była poezja okolicznościowa, często panegiryczna, realizująca zamierzenia dydaktyczne zgodne z wytycznymi pałacu królewskiego. Utwory pisane w tym duchu nadawały się do konkretyzacji propagowanych zamierzeń, gdyż czerpiące z tradycji retorycznej i przemawiające przez serce do rozumu przyjemne wiersze, mogły wpływać na zmianę zapatrywań odbiorców z kilku powodów. Po pierwsze zawierały wzorzec człowieka rzeczywistego, nierzadko znanego osobiście, który przedstawiany był jako godny naśladowania, doskonały pod względem moralnym i obywatelskim. Po drugie wypowiadały się na jego temat w sposób uroczysty, po trzecie zaś mogły dawać nadzieję, że odbiorca, zastosowawszy się do przedstawionych mu praktyk, sam stanie się podmiotem podobnego utworu laudacyjnego⁴⁹.

i publicznego w poetyckiej dokumentacji „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”, [w:] Poezja okolicznościowa w Polsce w latach 1730–1830, red. M. Nalepa, G. Trościński, R. Magryś, Rzeszów 2014, s. 213.

⁴⁷ Adresatka tego komplementu była również bohaterką utworów Felicjana Wykowskiego *Na przywitanie Poniatowskiego w dzień imienin Tyszkiewiczowej, kasztelanowej mściławskiej. R. 1775*, napisanego z okazji przybycia do Wilna Kazimierza Poniatowskiego, którego córka Konstancja była żoną syna solenizantki – Ludwika. Wykowski komplementował również zdolności malarskie bohaterki w dwuwierszu *Malowanie Tyszkiewiczowej pisarzowej w[ielkiej] W[ielkiego] Ks[iestwa] Lit[ewskiego]* (zob. F. Wykowski, *Zebranie rymów z różnych okoliczności pisanych (i pozostałe wiersze)*, wyd. M. Ślusarska, Warszawa 2019, s. 163–164, M. Ślusarska, *Felicjan Wykowski (1728–1784) – zapomniany poeta z wileńskiego środowiska pijarów litewskich*, „Napis” seria 5, 1999, s. 73).

⁴⁸ Z przekładami dzieł chińskich poeta mógł zetknąć się, korzystając z biblioteki Adama Kazimierza Czartoryskiego, który był miłośnikiem Orientu, choć w kręgu jego zainteresowań ważniejsze miejsce zajmowały Turcja i Persja (zob. J. Reyhman, *Z dziejów orientalizmu polskiego w dobie oświecenia*, [w:] *Szkice z dziejów polskiej orientalistyki*, red. J. Reyhman, Warszawa 1966, s. 79–102; M. Pawlata, *Inspiracje twórcze Antoniego Korwina Kossakowskiego*, [w:] *Inspiracja*, red. M. Urbańska, Łódź, 2019, s. 31–32).

⁴⁹ Wiesław Puszczyński podkreśla obywatelską rolę, jaką nadawano w oświeceniu pisaniu. Zaznacza również, że już od najmłodszych lat wpajano, podczas edukacji szkolnej, zakres obywatelskich obowiązków, do

Drugą ważną częścią dorobku literackiego Kossakowskiego są przekłady. Należy do nich m.in. opublikowana na łamach warszawskiego czasopisma literackiego w 1772 r. obszerna *Paraphrasis z Kwintyliana*, opatrzona znajdującym się przed tekstem streszczeniem zatytułowanym *Przypadek. Sprawa*⁵⁰. Zgodnie z przyjętą przez czasopismo metodą, zamieszczane w nim teksty miały służyć „uprawianiu przyszłych ziomków” w duchu nowoczesnego obywatelskiego patriotyzmu⁵¹. Jednym z ważnych elementów obywatelskiego wychowania było kształcenie umiejętności krasomówczych, które uznawano za warunek awansu społecznego adeptów nowoczesnych szkół⁵². Parafraza jest przedstawieniem procesu sądowego oskarżonej niesłusznie kobiety, której niešťśliwy konkurent zarzuca próbę otrucia i paranie się czarami. Tekst jest przykładem nierównej wymiany argumentów – bezzasadnych a nawet zabobonnych, padających ze strony młodzieńca i racjonalnych – przywoływanych przez obrońcę panny⁵³. Tym samym świadomy mówca jest postawiony wyżej w hierarchii społecznej, a „ciemny”, nierozumny oskarżyciel zostaje napiętnowany. Jego postawa wywołuje litość wśród sędziów, dlatego ma zostać skazany przez samą sprawiedliwość.

Poza omówionym wyżej przekładem z Kwintyliana na twórczość translatorską Moliwdy składa się 106 sentencji Pitagorasa (znanych poecie za pośrednictwem pism przypisywanych Demofilowi), a także 79 myśli ze *Złotyń wyroków* Demokratesa. Aforyzmy przedstawiają model wzorowego obywatela oraz utopijnego społeczeństwa, żyjącego w dobrobycie i poczuciu szczęścia. Można zauważyć w nich ten sam wzorzec człowieka, który Kossakowski lansował w wierszach prokrólewskich, zatem wiadomym staje się, że warszawski ośrodek kontynuował prace moralizatorskie i dydaktyczne także za pośrednictwem tekstów autorów antycznych, w bardziej zawołowany sposób propagując pożądaną postawę⁵⁴.

Znaczna część tłumaczeń sporządzonych przez sekretarza królewskiego gabinetu zamieszczona została w przedostatnim tomie „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”. Fakt ten wydaje się pozostawać nie bez znaczenia, ponieważ był to czas, w którym instytucja obiadów czwartkowych i reprezentującego je czasopisma mocno podupadła.

których zaliczała się umiejętność tworzenia perswazyjnych tekstów (zob. W. Pusz, *Miedzy poetą a wieszczem, czyli o powodach bycia literatem w dobie przedromantycznej*, [w:] tenże, *Oświeceni i nie tylko*, Łódź 2003, s. 69–71).

⁵⁰ Kwintylianiowi przypisywano dwa zbiory deklamacji (*Declamationes minores i Declamationes maiores*), jednak najprawdopodobniej zostały one napisane przez jednego z jego uczniów, co nie umniejszało im świetności i walorów dydaktycznych (zob. T. Kostkiewiczowa, *Przekłady pisarzy dzieł antycznych w czasach polskiego oświecenia*, [w:] *Antyk oświeconych. Studia i rozprawy o miejscu starożytności w kulturze polskiej XVIII wieku*, red. T. Chachulski, Warszawa 2012, s. 33).

⁵¹ Więcej o edukacji retorycznej i rolach, jakie pełniła w ówczesnym wychowaniu zob. A. Norkowska, *O „... uprawianiu przyszłych Ziomków” w prokrólewskiej poezji szkolnej czasów stanisławowskich*, [w:] *Wychowanie a polityka. Tradycje i współczesność*, red. W. Wojdyło, M. Strzelecki, Toruń 1997, s. 26–34.

⁵² K. Puchowski, *Antyk w edukacji elit Rzeczypospolitej epoki oświecenia*, [w:] *Antyk oświeconych*, s. 123.

⁵³ Warto wspomnieć w tym miejscu o roli, jaką odegrał Stanisław August w tępieniu procesów o czary i „ostateczne” ich zniesienie na sejmie w 1776 r.

⁵⁴ Poezja grecka w kręgu poetów stanisławowskich zyskiwała coraz większą popularność, o czym świadczą może piąty tom poezji Brunona Kicińskiego zawierający przekłady dzieł Solona, Pitagorasa, Erynni, Safony i innych (zob. T. Kostkiewiczowa, *dz. cyt.*, s. 21).

Być może dla zapewnienia kart periodyku w piętnastym i szesnastym tomie znalazło się wiele utworów publikowanych wcześniej, a także niedokończonych. Zatem zamieszczenie dziewiętnastu drobnych tekstów – *Ułomków z różnych autorów starych wyjętych*⁵⁵ – również może świadczyć o staraniach niezmiennie wiernego sekretarza królewskiego ratowania upadającego czasopisma⁵⁶. Zaprezentowane tam teksty pochodzą głównie z *Antologii Palatyńskiej*⁵⁷ i wpisują się w nurt propagowanej przez ośrodek królewskiej filozofii. Być może, poza koniecznością dopełnienia składu, w ten sposób poeta starał się apologizować nieskuteczną, jak się okazało, politykę króla, może usiłował tłumić płynące z różnych stron głosy krytyki? W obrębie *Ułomków* znalazły się bowiem zarówno utwory głoszące pochwałę życia, pomimo jego trudności, jak i wiersze, w których wykorzystano topikę ojczyzny jako „szczupłej nawy”, a także przypominające życie i czyny bohaterów greckich.

Przekładem wykonanym na zlecenie króla, pozostającym dotąd w rękopisie, jest spolszczenie wspomnianej wyżej komedii *Oszukaniec* autorstwa Katarzyny II. Utwór jest dość schematyczny i wpisuje się we wzór klasycystycznej komedii, utrwalony w Rosji przez Aleksandra Sumarokowa. Główną osią sztuki jest intryga miłosna: para narzeczonych, która musi pokonać różne trudności, by w końcu zawrzeć małżeństwo. Wzorzec zakłada również istnienie oponenta – uciążliwego i upartego opiekuna panny, choć w tym przypadku inne plany co do zamążpójścia córki ma jej matka, sterowana przez swojego interesownego przyjaciela⁵⁸. Komedie nie jest arcydziełem sztuki scenicznej, jednak na uwagę zasługuje przede wszystkim kontekst jej powstania, osoba autorki a także realia historyczne towarzyszące jej przełożeniu na język polski. Inspiracją do napisania tej sztuki były liczne w całej Europie wystąpienia Alessandra Cagliostro, uznającego się za mistrza sztuki wolnomularskiej, przedstawiającego się imieniem Wielkiego Kopty, w rzeczywistości oszusta i wydrwigrosa żerującego na chciwości i niespełnionych ambicjach finansowych europejskiej magnaterii. Wędrowny mag ubiegał się u carowej o możliwość zorganizowania pokazu alchemicznego, ale jedynym, co władczyni była skora mu oferować, był transport pod eskortą do granic Imperium. Życzliwiej Cagliostro został przyjęty na ziemiach polskich, gdzie jego „ambasadorem” stał się Adam Poniński, przedstawiając go królowi i umożliwiając mu zorganizowanie w swoim domu na Woli alchemicznego spektaklu, którego finał nie pozostawił cienia wątpliwości co do rabunkowych i oszukańczych zamiarów Kopty⁵⁹.

⁵⁵ Zob. ZPP 1777, t. 15, cz. 1, s. 164–175.

⁵⁶ W ostatnim okresie istnienia „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych” związki Naruszewicza z pismem rozluźniły się. Dokładnie nie wiadomo, kto wówczas kierował redakcją. Julian Platt sugeruje, że był to prawdopodobnie Józef Kazimierz Świątorzecki, wnioskując z jego kontaktów z Gröllem, bliską znajomością z Naruszewiczem oraz profilem tekstów pojawiających się wtedy w periodyku (zob. J. Platt, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1770–1777. Zarys monografii pierwszego polskiego czasopisma literackiego, „Zeszyty Naukowe”: *Rozprawy i monografie*, z. 63, Gdańsk 1986, s. 15–16).

⁵⁷ *Antologia Palatyńska. Nowy przekład*, wybrał, przeł. i oprac. Z. Kubiak, Warszawa 1992.

⁵⁸ H. Mazurek-Wita, *Dramat rosyjski okresu Oświecenia. Ze studiów nad komedią i gatunkami pokrewnymi*, Katowice 1987, s. 9.

⁵⁹ Z. Raszewski, *Oszust, Staroświeczyzna i postęp czasu. O teatrze polskim (1765–1865)*, Warszawa 1963, s. 69–71. Warszawskie wypadki Cagliostro z czerwca 1780 r. były znane i komentowane w całej Europie

Carowa moskiewska swoją sztukę wystawiła 19 stycznia 1786 r. na deskach petersburskiego teatru pozornie anonimowo, jednak starała się, by publiczność nie miała większych trudności z odgadnięciem osoby autorki⁶⁰. 11 lutego t. r. król odebrał pierwodruk sztuki i natychmiast kazał przetłumaczyć ją Kossakowskiemu. Jednocześnie nad przekładem tekstu pracował ambasador Polski w Rosji Antoni Augustyn Deboli. Moliwda pracował nad przekładem dość długo, gdyż ukończył go dopiero 7 marca 1786 r., a w międzyczasie – 15 lutego – monarcha otrzymał przekład Debolego. Nie wiadomo, czyja wersja stała się podstawą stołecznego przedstawienia, gdyż tak na prawdę obie nie należą do udanych. Przyzwyczajony do tłumaczeń dokumentów Kossakowski podszedł do sporządzenia przekładu bardziej filologicznie niż artystycznie, ponadto jako Żmudzin pozostawił wiele rusycyzmów w konstrukcjach składniowych i leksykalnych.

* * *

Naturalność języka rosyjskiego, odbyte w młodości podróże, prawdopodobne zetknięcie się z odmiennymi kulturami i religiami (uznanie za zainionego przez 24 lata) – swobodne posługiwanie się źródłami greckimi i łacińskimi, przydawało jego dziełom walorów.

Niewątpliwa inteligencja oraz umiejętność zdobywania przychylności magnatów doprowadziły go do godności wysokiego urzędnika królewskiego.

Jego twórczość, choć niezbyt obfita, była – jak jego życiorys – niezwykle różnorodna.

Antoni Korwin jest zaliczany do grona poetów stanisławowskiego Parnasu, jednak swoją poetyką balansuje na granicy baroku i nurtu klasycystycznego. Barokowe myślenie o konstrukcji utworu zauważyć można w panegirykach adresowanych przede wszystkim do kobiet oraz w wierszach wykorzystujących obrazowanie religijne. Jednak liryka polityczna, może pod wpływem Naruszewicza, bliższa jest nurtowi klasycystycznemu, poeta wyraża się jaśniej, stosuje mniej zawiłe konstrukcje składniowe, cały czas używa jednak patetycznych apostrof, rozbudowanych epitetów i porównań.

Z wiekiem zmieniała się postawa ideowa Kossakowskiego, dwukrotnie „wydobyty” z życia klasztorного z biegiem czasu zdaje się za nim tęsknić, toteż staje się coraz bardziej radykalny i nieustępliwy, atakuje za niemoralne postępowanie dawnego przyjaciela Naruszewicza i przez długie lata toczy z nim spór nie tylko poetycki, ale niszczy go też towarzysko.

Co nie do końca oczywiste w czasach stanisławowskich, a cenne u pracownika gabinetu królewskiego, sekretarz JKMCi cały czas pozostał mu wierny i wierzył w powodzenie uprawianej przez niego polityki.

Należy jeszcze odpowiedzieć na pytanie o miejsce tłumacza *Oszukańca* na stanisławowskim Parnasie. Za Stanisławem Tomkowiczem można by stwierdzić, że „choćby

za sprawą różnych kanałów wolnomularskich, jak i literackich (por. L. Hass, *Sekta farmazonii warszawskiej. Pierwsze stulecie wolnomularstwa w Warszawie (1721–1821)*, Warszawa 1980, s. 518).

⁶⁰ M. Otorowski, *Cagliostro i „Obmamszczik” Katarzyny II*, „Ars Regia” 1997, nr 6/1 (11–12), s. 11.

nic innego nie zrobił, zasługą jego cenną pozostanie to, że uratował wielką część metryki litewskiej od zatury przez sporządzenie zawczasu jej odpisów⁶¹. Kossakowski jednak na tym nie poprzestał i choć może poezja nie była główną dziedziną jego aktywności, to niewątpliwie jego twórczość zasługuje na przypomnienie.

* * *

Utwory w niniejszej edycji zostały zamieszczone w porządku chronologicznym, opatrzone objaśnieniami rzeczowymi i komentarzem edytorskim. Dla wygodniejszej lektury Czytelnik znajdzie w niej również słownik.

Edycja nie zawiera natomiast przekładu *Metryki litewskiej*, przy którego tworzeniu zatrudniony był Kossakowski, z racji na nieliteracki charakter dzieła, z tego samego powodu w edycji nie znalazła się korespondencja poety. Edytorka nie zdecydowała się również umieścić przypisywanego poecie *Suplementu Pamiętnikowi [warszawskiemu...]*, jako tekstu o niepewnym autorstwie, jak wspomniano, wydane go drukiem stosunkowo niedawno i wnikliwie opracowanemu⁶².

⁶¹ S. Tomkowicz, *dz. cyt.*, s. 82.

⁶² Zob. E. Rabowicz, *dz. cyt.*, s. 45–68.

POEZJE I PRZEKŁADY

I

NA PRZESŁANE WIERSZE W DOBIERANIU SKŁADÓW

Wprzód bym się pisał, że sarna w gęstwinie
Rano parnaskiej zaśpiewa drużynie,
Że słowik mały, nadskubawszy skrzydeł,
Sukienkę morskich oblecze straszydeł
5 I na wieczystą z delfinami zgodę
Egejską zacznie orać pyszczkiem wodę.
Wprzód Zbrucz wyleje i rzuci brzeg kręty,
A dźwigać zacznie galery, okręty
I gdzie na suszy miasta, wioski stały,
10 Morza bezdenne będą się wzbierały.
Bo nic trudnego nie jest w mocy nieba
Stworzyć, przetworzyć, gdy chce i potrzeba.
Lekko uczynić szczupaka zwierzyną,
Jabłoń cyprysem, złotowierzb leszczyną.
15 Lecz jak bezdusznej i rozbitej lutni
Brząknąć, choć każą bogowie smutni?
Muza zemdlona, jej szczęście, że żyje,
Lutnia pod drzewem porzucona gnije,
Z stron rozrzuconych gniazda zwili sępy,
20 Co jęk okropny i lot mają tępy.
Wy newskie puszcze, knieje, sady, skały,
Coście głos lutni mojej pochwytały,
Przywróćcie Echo, niech mi prawdę powie,
Co za smak z pieśni mają bogowie?

Wiersz powstał prawdopodobnie podczas pobytu poety w podhoreckiej rezydencji Wacława Rzewuskiego około r. 1758. Utwór wraz z *Zabawkami dla Jmci Pana Moliwdy* wydała E. Aleksandrowska (zob. też, *Z nieznanej spuścizny literackiej...*, s. 15–20).

w. 6 *egejski* – odniesienie do kultury greckiej jako źródła poezji doskonałej.

w. 7 *Zbrucz wyleje* – rzeka Zbrucz płynie głębokim jarem, więc wywołanie przez nią powodzi jest niemożliwe, poeta w ten sposób podkreśla niemożliwość zaistnienia opisanego zdarzenia.

w. 21 *newskie puszcze* – lasy położone nad Newą w pn.-zach. części Rosji, aluzja do lat podróży, które odbywał poeta po terytorium Rosji.

w. 23 *Echo* – nimfa, opiekunka lasów i gór, pozbawiona głosu przez Herę za zatajanie miłostek Zeusa, podczas długich opowieści mogąca powtarzać jedynie ostatnie sylaby wyrazów. Według niektórych mitów zakochana nieszczęśliwie w Narcyzie, zniknęła z rozpacz, a pozostał po niej tylko głos.

25 I którym przykry wczas Apolla bywa,
 Tych woła moją Muzę grać wyzywa,
 Muzę zemdloną. Ach, ach cóż się stało?
 Alboż na świecie Muz do gry tak mało?
 Wszak te się rodzą, niech moja w popiele
 30 Na pokój wieczny łoży sobie ściele.
 Nim jednak Echo z dolnej przyjdzie strony,
 Wszak posłuszeństwu Muzy powierzony,
 Pierwej na rozkaz wielkiej bogów matki
 Do jedenastu spadków wstawiam łatki.
 35 Jeśli zaś która pomarszczona będzie,
 Nie dziw, bom chodził długo po kolędzie.

I 1.

Mawiano w Moskwie, że jest wiersz mój dobry,
 Gdzie sami prości ludzie noszą bobry.
 Dawno czytałem: był w Polsce król Chrobry,
 Jest i w aptekach jakiś kamień kobry,
 5 A w Argenidzie pływał morzem Gobry.

I 2.

Cóż na papierze przysłano mi ręcznik,
 Lecz i ten schowam, bo bym był niewdzięcznik
 Albo lunatyk, tu w Polsce miesięcznik
 Lub dla kuf pańskich najęty obręcznik.

w. 25 *Apollo* – *Apollin*, mit. gr., rz. *Apollon*, jeden z najważniejszych bogów, utożsamiany ze Słońcem. Władał całym życiem ludzkim, uważano go za boga wiosny, rolnictwa, podróży morskich, opiekował się zdrowiem, ale również zsyłał zarazę. Opiekun poetów, którym dawał natchnienie, przewodnik Muz, czczony jako bóg poezji, muzyki, wróżb i wszelkiego rodzaju sztuk. Oddawano mu cześć jako pogromcy Pytona, ogromnego węża, będącego uosobieniem ponurego podziemia. Oczyszczony z przelewu krwi, był również uważany za zbawcę i boga pokuty. Jego atrybutem był wieniec laurowy i lira, które stały się także atrybutami poetów.

w. 26 *moja Muza* – wena poety, opiekunka jego poezji; *Muzy* – (gr. *Musaj*, łac. *Musae*), dziewięć sióstr, córek Zeusa i Mnemosyne, bogini pamięci; były ściśle związane z Apollonem, zwanym przodownikiem Muz (*Musagetes*), każda z nich była opiekunką jakiegoś rodzaju poezji, sztuki i nauki: *Kaliopie* – muza poezji epickiej, *Klio* – muza historii, *Polyhymnia* – pantomimy, *Euterpe* – poezji lirycznej, *Terpsichora* – poezji lekkiej i tańca, *Erato* – liryki chóralnej, *Melpomene* – tragedii, *Talia* – komedii, *Urania* – astronomii; opiekunki wymowy, mądrości, sztuki przekonywania, matematyki i astronomii.

w. 2 *bobry* – czapki ze skór bobrów noszone przez jezuitów.

w. 4 *kamień kobry* – według medycyny ludowej kamień węzowy, „przyłożony na rany wszelki jad wyciąga i jest pewnym lekarstwem od ukąszenia węża lub żmii.” R. Ładowski, *Historia naturalna Królestwa Polskiego*, Kraków 1780, s. 75, cyt. za E. Aleksandrowską, *Z nieznaney spuścizny literackiej...*, s. 19.

w. 5 *w Argenidzie pływał morzem Gobry* – *Argenida* (*Argenis*, wyd. 1621) romans szkockiego pisarza J. Barclaya, przetłumaczony przez W. Potockiego, którego jednym z bohaterów jest Gabriasz, admirał Poliarchów.

I 3.

10 Niech Muza krzepi wiersz jak iskrę krzemień,
Jednak on smaczny tak będzie jak rzemień,
Bo ciężko znaleźć spadek słowa: „przemień”.
Słaby nie może dźwigać wiele brzemień.

I 4.

15 Nie warta w Polsce kałakucka perła,
Choćby znalazła skład do królów berła.
Z mazurska mówią: mać im wczoraj zmarła.

I 5.

Laur Apollina, co jest wierszów ociec,⁹
Za wiele dla mnie za skład słowa dociec,
Choćby i gwałtem z pióra mogło pociec.

I 6.

20 Rad bym obaczył chwalebny ten zydel,
Jeżeli znajdę spadek słowa rydel,
Chyba mi obraz dopomoże z Gidel.¹⁰

I 7.

25 Nie wszyscy ludzie stapać mogą rżézwó,
Chyba co młodzi, zdrowi chodzą trzézwó.
Wiem, że mnie Muzy na Parnas nie przyzwą.

I 8.

Bywa przyszczepek gruszkowy na wierzbie.
Lecz jak przyszczyć dobry spadek świerzbie,
Lub też ptaszynie zowiącej się dzierzbie?
Chyba to snycerz w swej wyrazi rzeźbie.

I 9.

30 Wiem ja to dawno, że jest rzecz przyciężka,
Kogo okrywa podarta siermiężka.

w. 8 *miesięcznik* – tu: osoba cierpiąca na somnambulizm, powodowany rzekomo światłem księżyca – „miesiąca”.

w. 9 *dla kuf pańskich najęty obręcznik* – obręczarz, rzemieślnik wytwarzający metalowe obręcze na beczki.

w. 14 *kałakucka* – zniekształcony przymiotnik „kalkucka”, pochodząca z Kalkuty.

w. 22 *obraz z Gidel* – właściwie figurka Matki Boskiej z dominikańskiego sanktuarium w Gidlach, której wierni przypisują uzdrowicielską moc.

w. 25 *Parnas* – masyw górski w środkowej Grecji uważany za siedzibę Apollina i towarzyszących mu Muz. Na pd.-wsch. stoku położone były Delfy, miasto, w którym znajdowała się największa świątynia kultu tego boga oraz Kastalia, czyli źródło dające natchnienie poetom.

w. 28 *dzierzba* – ptak należący do rodziny dzierzbowatych, z której cztery gatunki występują w Polsce.

Wszak można mówić: zwycięska, zwycięska
I w głodzie karmi potrawa lemięska.

I 10.

35 W małe zebrany szkiełko słońca promień
Ogniem się staje i wybucha płomień.
Trudno skład czwarty znaleźć słowa: „pomień”
Od odmieniania chyba włożyć: „domień”.

I 11.

40 Gdy me do wierszów serce chęćka łechce,
Uważam, jeśli skład łatwo przyjść zechce,
Niżli za rytmy Muza mię nabechce.
I choć strudzoną głowę mi nabrechce,
Przecież ja, służąc helikońskiej dziewce,¹¹
Trzewiki szyc każę, przywoławszy szewce.

II

**SEN J[AŚNIE] P[ANA] LEDOCHOWSKIEGO,
kasztelanica wołyńskiego,
wierszem przez niego opisany 24 Juni 1761 roku**

Jednego czasu, spać poszedłszy wcześniej,
Tak mi się zdało jak na jawie we śnie,
Żem postrzegł w lesie zającą z daleka,
Który przed psami pod górę ucieka.
5 Strzeliłem za nim i lub postrzał dostał,
Jednak z tym razem na miejscu nie został,
Ale na siłach wkrótce osłabiony,
O kilka kroków od psów ułowiony.
Jam to postrzegłszy, czym prędzej pod górę
10 Biegnę, bo chodzi mi o piękną skórę,
Wiedząc, że w naszym kraju bardzo rzadki
Zając tak biały, tak piękny, tak gładki.
Alem, jak tylko kilka kroków skoczył,
Nieszczęścia mego nie przejrzał, nie zoczył,
15 Zaraz w niezmierną nagle wpadł jaskinię,
Gdzie na powietrzu ludzkie życie ginie,
Bo w tak głęboką przepaść nim doleci

w. 42 *helikońska dziewka* – Muza (zob. obj. I, 26).

Tytuł: *Ledochowski* – Franciszek Antonii Ledóchowski (1728–1783), kasztelanic wołyński, bliżej nieznanym przedstawiciel kręgu podhoreckiego, tłumacz senatorskiej mowy Wacława Rzewuskiego na język łaciński.

Do gruntu człowiek, to chyba wyleci.
 Lecz Bóg z swej świętej, wszechmocnej opieki,
 20 Co wszystkich ludzi przejrzał los przed wieki
 I co kres życia namierzył, naznaczył,
 Ten mię od śmierci tam zachować raczył.
 Nawet i bólu usłyszałem mało,
 Jakbym spadł z stołka, tak mi się to zdało.
 25 Klęknąwszy naraz tamże na kolana,
 Zacząłem chwalić miłosierdzie Pana,
 Że mi dni moich jeszcze nie ukrócił,
 Że prawie życie spośród zmarłych wrócił.
 Potem zacząłem myśleć o sposobie,
 30 Gdzie się obrócić i jak radzić sobie.
 Wyroków boskich oddawszy się woli,
 Bezpiecznie idę w jaskinią powoli.
 Uszedłszy kroków gdzieś jak półtrzeciasta,
 Widzę, że chodzi w ogrodzie niewiasta
 35 Cudnej piękności, ubrana w klejnoty,
 Różowy mając sak, kwiat na nim złoty.
 Ujrzałem jeszcze i Murzynkę małą,
 Noszącą za nią wachlarz z chustką białą.
 Patrzę, jeżeli nie masz więcej ludzi,
 40 Chęć mię się spytać o tę damę ludzi.
 Twarz jej zbyt piękna jest przy tym tak smutna,
 Że patrzeć na nią rzecz straszna, okrutna.
 Z myślami mymi tylko się sam biędzę,
 Nie wiedząc, kogo tu w ogrodzie widzę.
 45 Żal mi tej pani, bo to poznać można,
 Że przy piękności była i pobożna.
 W tych myślach moich nie wiem, jakim kształtem
 Z oczu mi spadła raptownie i gwałtem,
 Tylko na miejscu, gdzie Murzynka stała,
 50 Został kałamarz, piaseczniczka mała,
 Papieru także różnego dostatek.
 Jam ciekawością zdjęty, na ostatek
 Szukam na stole, czy z listów nie dojdę,
 Co to za pani. Zresztą sobie pojędę.
 55 I zabawiwszy tam moment niejaki,
 Znalazłem w kącie wiersz zaczęty taki:
 „Nieszczęsne lata, co mię od młodości
 Przykrym widokiem do dziś dnia martwicę,

w. 24 *Juni 1761* – niejasna jest data i miejsce powstania tego utworu (zob. E. Aleksandrowska, tamże).

w. 23 *usłyszeć* – tu: zaznać.

w. 33 *kroków półtrzeciasta* – pół trzeciej setki, czyli 250 kroków.

Wiek mój jest pełen żalu i gorzkości,
60 Po ostrych cierniach całe chodzę życie.
Nie wiem, co to jest, mieć pomyślny skutek,
Tylko sam ucisk, utrapienie, smutek.
Ale cóż czynić, trudno się mam żalić
Przed kim, na rękę słusznie mię bijącą,
65 Trzeba mi z całym stworzeniem ją chwalić,
Czynić z afektem modlitwę gorącą,
Że mię w tym życiu ukarawszy mało,
Niebem nadgradza i wiecznością całą”.
Tu mi tym bardziej żal tak ślicznej pani,
70 Że ją i piękność, i wiersz ten nie gani.
Nie podobnaż się nad takim uzalić
Stworzeniem, co go piękność każe chwalić,
Zwłaszcza, gdy w jednej Bóg złączy osobie
Cnotę i piękność, razem rzeczy obie.
75 Pochwał jej pióro moje nie okréśli,
Tak piękne w wierszach wyczytawszy myśli.
Dosyć, że między innych bogiń tłumem
Mogłaby cel brać pięknnością, rozumem.
A chcąc się gwałtem, kto to był, dopytać,
80 Poszedłem znowu na to miejsce czytać.
Tylko co szczęściem dokończyłem karty,
Aż tu oficer nadchodzi od warty,
Pyta, jakim ja wszedłem tu sposobem,
Za ciekawość mię starszy śmiercią, grobem,
85 Mówiąc, że nikt tu, kto się tylko rodzi,
Do tej jaskini za życia nie wchodzi.
Jam na te słowa prawie już oniemiał,
Bom się zląkł bardzo i *urlopum* nie miał.
A choćbym i miał, to by go nie czytał,
90 Skąd jestem i kto, o to mnie nie pytał.
Widzę życia mego koniec bliski,
Oddawszy ukłon mu z pokorą niski,
Rzekę: „Surowość przemień w łaskę twoję,
Ja ci opowiem to nieszczęście moje”.
95 Zacząłem mówić: „Z chciwości gorąca
Biegłem, chcąc od psów odebrać zającą,
Strasznym nieszczęściem mej okrutnej doli
Wpadłem w jaskinią do tej tu niewoli,
Gdzie lecąc, myślą westchnąłem do Boga,
100 By mię szczęśliwa wiecznej chwały droga
Nie uchybiła, toż do Jego Matki

w. 88 *urlopum* – przepustka wydawana w wojsku na opuszczenie koszar.

Westchnąłem, takie kończąc dnia ostatki.
 A Bóg, swą pieczę mając nad ludem,
 Życ mi pozwolił miłosierdzia cudem,
 105 Żem i jednego członka nie nadruszył
 Tam, gdzie bez cudu na proch bym się skruszył”.
 Wtem mię za rękę wziął i przerwał mowę,
 Mówiąc: „Dzięki Mu, schylaj twoją głowę,
 Ufność twa wielka w Nim cię zawsze wspiera,
 110 On miłosierdzie swoje ci otwiera.
 Ja cię nie będę z uczynku strofował,
 Żyj, gdy od śmierci Bóg cię sam uchował.
 Temu wszystkiemu, coś powiedział, wierzę.
 Idź, bo pokornej miecz szyi nie bierze”.
 115 I z tym się ocknął.

III

DO JAŚNIE WIELMOŻNEGO JEGOMOŚCI KSIĘDZA ANDRZEJA MŁODZIEJOWSKIEGO gnieźnieńskiego kanclerza, krakowskiego kanonika, pszczewskiego archidiakona, opactwa hebdowskiego koadiutora, czerwńskiego administratora w dzień Ś[więtego] Andrzeja

[Sed] cum signuli homines suos tantum modo proprios colant natales, ego tamen duplici quotannis officio huiuscue religionis atstringor; nam cum ex

w. 105 *i jednego członka nie nadruszył* – wyszedł bez naruszenia ciała.

w. 114 *pokornej miecz szyi nie bierze* – zob. NKPP II, s. 992, „Pokorny” 5.

W druku ulotnym na stronie tytułowej widnieje podpis autora: M[ajor] Antoni Kossakowski oraz data 1764 r.

Tytuł: Andrzej Młodziejowski (1717–1780), kanclerz wielki koronny od 1767 r., biskup poznański w l. 1768–1780, od 1767 r. pozostający na stałej pensji rosyjskiej, sprzymierzeniec i donosiciel Repnina, swoją sprzedaną postawą szybko osiągał coraz wyższe stanowiska i gromadził majątek. Po rezygnacji Andrzeja Zamoyskiego został kanclerzem wielkim koronnym, a także za zgodą Repnina uzyskał nominację na biskupstwo poznańskie. Kiedy w 1769 r. wyszło na jaw, że informuje go o wszystkich, nawet niejawnych, decyzjach gabinetu, stworzono tajne ministeria, by uniknąć jego obecności podczas obrad; próbowano także odebrać mu liczne dobra. W 1772 r. wystąpił wobec następcy Repnina – Salderna z propozycją ograniczenia władzy króla, związał się również ze stronnictwem Ponirskiego. Saldern napisał o nim w swojej nocie do Petersburga: „polski Makiaweli, sprzedający się temu, kto da więcej, nie ma ani szacunku, ani wziętości w kraju” (cyt. za: W. Müller, W. Szczygielski, *Młodziejowski Andrzej*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 21, Wrocław 1976, s. 430). Był adresatem anonimowych wierszy piętnujących jego działalność szpiegowską i rozwiązałość, jednym z nich był utwór *Powinszowanie imienin Ks[iędzu] Młodziejowskiemu, bisk[upowi] poznań[skiemu], kanclerzowi w[ielkiemu] k[oronnemu] w 1775 w Warszawie rozrzucone*, w którym autor używa wymownej apostrofy: „Ze chrztu Jędrzeju, / Z czynów złodzieju, / Biskupie bez wiary / Złoczyńcu bez kary” (cyt. za: W. Woźnowski, *Pamflet obyczajowy w czasach Stanisława Augusta*, Wrocław 1973, s. 122).

te tuaque amicitia honorem dignitatem decus adque
praesidium cuncta denique vitae praemia recipiam,
nefas arbitor, si diem tuum, qui te mihi in hanc lucem
edidit, meo illo proprio neclegentius celebravero. Ille
enim mihi vitam, hic vitae fructum adque ornamen-
tum pepererunt.

Censorin, cap. 3, *De die natali ad Q[uintum] Caerellium*

Jeden tylko dzień w roku swój każdy obchodzi,
Którego się szczęśliwie na świat człowiek rodzi.
Wszakże ja dwa dni co rok ze czcią odpawuję,
Nie w me tylko, lecz i w twe rodziny świątkuję,
5 Co mieć mogę i co mam, wszystko jest to twoje,
Mogęz czić tve rodziny mniej niż własne moje?
W moim dniu ja się rodzę, twój cię dla mnie daje,
Więc twój dzień za dzień rodzin mych własnych uznaję,
Dzień mój daje mi życie, twój życia ozdoby;
10 Cóż po życiu, gdy życia ustają sposoby?
Mój mnie na świat, a twój zaś dał mi widzieć świata,
Od któregoż dnia zacząć liczyć moje lata?
Wiem, na którym początek życia dniu wyrzję:
Temu życie winienem, z czyjej łaski żyję.

IV

WIERSZ

W DZIEŃ DOŻYWOTNIEGO ZŁĄCZENIA SIĘ

Wielmożnego J[ego]M[os]ci Pana

Michała Koszyca

starosty zarzyckiego

z Wielmożną Jejmość Panną

Dedykacja stanowi fragment trzeciego rozdziału *Księgi o dniu narodzin dla Kwintusa Caerelliusza*, Censorynusa, dzieła wydanego między 25 a 28 czerwca 238 r. Utwór Kossakowskiego w większości jest wierszowaną parafrazą łacińskiej dedykacji. Tekst łaciński oraz przekład za: Censorynus, *Księgi o dniu narodzin dla Kwintusa Caerelliusza*, przekł. wstęp i komentarz B. J. Kołoczek, Poznań 2014, s. 43–45.

„A jednak gdy poszczególni ludzie świętują jedynie swoje prywatne urodziny, to ja co roku związany jestem podwójnym obowiązkiem wypełniania tego zwyczaju, bowiem gdy od Ciebie i ze względu na Twoją przyjaźń otrzymam zaszczyt, sławę, poważanie i wsparcie, krótko mówiąc, wszelakie dobrodziejstwa życia uznaję za niegodziwość, jeśli mniej starannie od mojego własnego będę świętował dzień, który mi Ciebie wydał na świat. Tamten bowiem dał mi życie, ten radość i ozdobę”.

Wiersz ofiarowany na uroczystość weselną, która odbyła się 30 VI 1765 r. Pod tekstem podpis autora: WW. WW. MM. Państwa i dobrodziejów życzliwy i uniżony sługa A. Kossakowski m[ajor] w[ojsk] koron[nych].

Tytuł: *Michał Koszyc* – syn Stanisława Koszyca h. Poraj, skarbnika witebskiego i starosty zarzyckiego, i Zofii z Duninów h. Łabędź, dziedzic Sokołowiec, zmarł bezpotomnie (zob. T. Żychliński, *Złota księga*

Marianną Piotrowiczówną
ciwunówną pojurską Księstwa Żmudzkiego
ofiarowany
wielkich imion parze
od Antoniego Korwina Kossakowskiego
majora wojsk koronnych J[ego] K[rólewskiej] M[oś]ci
Rzeczypospolitej
roku 1765 30 czerwca

Z dalekich krajów, bo gdzie mleczne brzegi
Słodkich Paktolów, gdzie bielszy niż śniegi
Sznur nad Olimpem rozsadzanej róży
Trzebi Cyntyi jednak i mnoży;
5 Muza ładowne wiadomości statki,
Kiedy do łądów ukochanej matki
(A ta jest z dziadów, pradziadów Wilija),
Wesoła z lutnią i z pieśnią przywija.
Morskich co tyło minął burz gwałt srogi,
10 Domowe w oczach co błysnęli bogi,
Gaje i źródła i dom ten ojczysty,
Którego słodki dym miły i czysty.
Pierwsza powinność, bo tej był dług z wiary,
Zapalić przed niebem na dziek ofiary.
15 A na święconej duchom morza ścienie
Mokre z podróży powiesić odzienie,
To, kiedy kończę, z powrotu szczęśliwy,

szlachty polskiej, r. V, Poznań 1883, s. 91); *Marianna Piotrowiczówna* – h. Murdelio, córka Eufrozyny Zabiellówny h. Topór, wnuczka Michała Zabielly pisarza wielkiego kowieńskiego; córka Feliksa Piotrowicza, ciwuna pojurskiego, wysokiego urzędnika żmudzkiego (w regionie wileńskim była to najwyższa godność niesenatorska) (zob. M. Jusupowicz, *Prowincjonalna elita litewska w XVIII w. Działalność polityczna rodziny Zabiellów w latach 1733–1795*, Warszawa 2014, s. 43).

w. 1–20 nawiązanie do powrotu autora z podróży po Bałkanach, z której powrócił około 1758 r. i osiadł na Podolu.

w. 2 *Paktol* – rzeka w Lidii (obecne terytorium Turcji), z której dna wydobywano złoto, mające się tam znaleźć za sprawą kąpeli króla Midasa; nad jej brzegami w starożytności położone było miasto Sardes, ówczesna stolica Lidii (w której znajdowała się świątynia Artemidy), a tuż obok Apollonis, miasto nazwane od imienia Apolla. Lidia była krainą żyzną, pełną bujnej, doskonałej roślinności, znana była o niej anegdota, że kiedy król Persów Cyrus szedł na podbój Ligii, napotkawszy okazały kłon, przyozdobił go własnym naramiennikiem i oddał pod straż swoich wojów. Powiązanie tej rzeki Midasem przywołuje na myśl słynne ogrody władcy Frygii, w których miały rosnąć róże o sześćdziesięciu płatkach.

w. 4 *Cyntyi jednak* – mowa o Apollonie, bracie-bliźniaku Artemidy, którą nazywano Cyntią od miejsca urodzenia – góry Cyntii (analogicznie Apollon zwany był Cyntiusem lub Cynticusem). Jednak w tym przypadku nie oznacza jedyne go syna, ale jedyne go – jednakiego (jednakowego) brata-bliźniaka.

w. 7 *Wilija* – Wilia, rzeka na Białorusi i Litwie, dopływ Niemna, symbol Litwy. Przepływa przez Wilno i Kowno.

Przywożnej lutni dźwięk godzę dotkliwy
 I jakom nigdy czasu nie zwykł trawić,
 20 W Upnikach spiesznie chciało mi się stawić.
 Czas, któren sobą miłość doskonali,
 Rzęsisto ognie po ołtarzach pali,
 A sława domów dwu wraz połączona
 I serca, i dwa związane imiona.
 25 Początek pieśni lub w wiernym zapędzie
 Wątpiłbym, czyli tak przyjemny będzie,
 Aby dostarczył przez swe podłe wiersze,
 Godnie uwielbić urodzenia pierwsze
 Domu Koszyców, którym już nad trzysta
 30 Lat Wielkie Księstwo ozdobnie korzysta,
 Nie wiem, jak zdolny ośpiwam imiona,
 Czyliż nie z tobą Litwa połączona,
 Wielki starosto, w wnukach Giedymina,
 Który dziś Polski ozdoba jedyna?
 35 A z nich w Sanguszkach, z tych już pióro jakie
 Niezliczne zbierze domy wielorakie,
 Z tobą Dunina łąbądź białopióry
 Złączony, głowę wynosi do góry,
 Na której kwiecica wiosennego ile,
 40 Najpierwszych imion zaszczepionych tyle,
 Trubeckich mitry twojeć są domowe,
 Co większą szczycą Rosyi połowę.
 Zgoła litewskie imiona i domy
 Wszystkie są w tobie, któż ich niewiadomy?
 45 Lękam się, wielki starosto, prawdziwie,
 Czy zdolnie piszę, to wiem, że życzliwie,
 Ale, że prawdę, więc bojaźń odpada
 I lutni śpiewać chwały twe powiada.
 Dziejopisarzów, co się na tym znają

w. 27 *Upniki* – wartościowy majątek należący do rodziny Piotrowiczów, położony w powiecie wilkomińskim i kowieńskim z pałacem, miasteczkiem i folwarkiem, a także otaczającymi wsiami liczący 96 rodzin.

w. 33 *Giedymin* – wielki książę Litwy w l. 1316–1341, założyciel dynastii Giedyminowiczów, dziadek Władysława Jagiełły. Pod swoim panowaniem zjednoczył i dwukrotnie powiększył terytorium Litwy.

w. 35 *Sanguszkowie* – ród szlachecki h. Pogoń Litewska, z linii Giedyminowiczów, zapoczątkowany przez Fiodora Olgierdowicza (przyrodniego brata króla Jagiełły), swoją nazwę przyjął od Sanguszki Fedkowicza, wnuka Olgierda.

w. 37 *Dunin* – mowa o protoplaście rodu Duninów h. Łąbądź Piotrze Włostowicu (zwanym Duninem lub Łąbądziem), magnacie śląskim, doradcy Bolesława Krzywoustego.

w. 41 *Trubeccy* – książęta litewscy h. Pogoń Litewska, władcy niepodległego księstwa Trubeckiego, istniejącego w l. 1164–1566, ród wywodzący się z dynastii Giedyminowiczów; mitra – tu: czterodzielna czapka z futrzaną obwódką, noszona przez książęta wschodnie.

- 50 I którzy sławie ginąć zabraniają,
 Robota długa, a mnie w pół godziny
 Trudno wyliczyć krwi tak zacne czyny.
 Oplata Hymen różami ołtarze,
 Łącząc cię z domem Piotrowiczów w parze.
- 55 I tu niemała praca, trud i sztuka,
 Kto Piotrowiczów domu wierzchu szuka.
 Długim szeregiem krzesła i pieczęci,
 Mitry, buławy i do infuł wzięci,
 Sławią imiona, co je osiadali
- 60 I z Polską całą zacną krew miesza-
 li, z domem Zabieliów, z domem Piotrowiczów,
 Potockich, Paców, Woynów, Billewiczów
 I wiele innych domów zaleconych,
 A w tym królestwie sławą zaszczyconych.
- 65 Zapala Hymen miłości pochodnie,
 Stawajcież w parze, państwo młode, zgodnie.
 Wielkich dwu domów połączcie imiona,
 Którymi nieraz wolność zaszczycona.

w. 53 *Hymen* – mit. gr. bóg małżeństwa i pieśni weselnej; syn Dionizosa i Afrodyty lub Apollina i jednej z Muz, przedstawiany jako piękny, uskrzydłony młodzieniec z pochodnią małżeńską i welonem ślubnym; przyzywanie jego imienia podczas wesela było uważane za dobrą wróżbę, według *Metamorfóz* Owidiusza gościł na weselu Eurydyki i Orfeusza (*Met.* X, 1–78).

w. 57–58 *krzesło* – symbol stanu senatorskiego, od krzesła kurulnego, które w starożytnym Rzymie symbolizowało najwyższą władzę w państwie; *pieczęć* – przenośnia piastowania urzędu (najczęściej kanclerza lub podkanclerza), *mitra*, *infuła* – symbol biskupstwa, od charakterystycznego nakrycia głowy dostojników kościelnych, noszonego przez biskupów, kardynałów czy opatów; *buława* – krótka zakończona ozdobną gałką laska, oznaka władzy (szczególnie marszałka).

w. 61 *Zabieliowie* – ród używający herbów Topór i Lis, wywodzący się najprawdopodobniej od piętnastowiecznego bojara Totwojsza, który otrzymał tytuł szlachecki z rąk Kazimierza Jagiellończyka. Początek kariery urzędniczej przedstawicieli tej rodziny przypada na wczesne lata XVII w. (zob. M. Jusupowicz, *dz. cyt.*, s. 15–24); *Piotrowiczowie* – zob. obj. tyt.

w. 62 *Potoccy* – h. Pilawa, jeden najzamożniejszych rodów Rzeczypospolitej, wywodzący się ze wsi Potok w powiecie krakowskim, jednak już w XVI w. przeniesiony na Ruś, gdzie szybko się rozrastał, a jego członkowie dochodzili do coraz wyższych urzędów. Wśród jego przedstawicieli znaleźli się dwaj hetmani Mikołaj i Stanisław (twórca linii hetmańskiej, pieczętującej się srebrną Pilawą), obdarzeni buławą przez króla Zygmunta III; z linii tej wywodził się bodaj najsłynniejszy zdrajca – Szczęsny Potocki, targowiczaniec, zdecydowany przeciwnik reform ustrojowych i państwowości polskiej, który w ostateczności został Rosjaninem. Teodor (przedstawiciel linii prymasowskiej, posługującej się złotą Pilawą) piastował biskupstwo chełmińskie, warmińskie, a później arcybiskupstwo gnieźnieńskie; *Pacowie* – h. Gozdawa, ród litewski, o którym pierwszą wzmiankę odnotowano w XV w., przez pokolenia piastujący liczne urzędy państwowe, dzielący się na gałęzie: wojewódzką i hetmańską oraz kanclerską, w której historycy wyróżniają dwie linie; kanclerską, senatorską i generalską; *Woynowie* – h. Trąby, stary i bardzo liczny ród szlachty litewskiej z wieloma odgałęzieniami i przydomkami (Kierdej, Orański, Hreczyna, Jasienicki), posiadający rozległe terytoria na terenie między Prypeciem i Piną, wielu przedstawicieli tego rodu parało się polityką i działalnością urzędową; *Billewiczowie* – h. Mogiła, ród litewski wywodzący swoje początki od Zodeyki, zięcia wielkiego księcia Witolda, jego przedstawiciele byli aktywni politycznie i zajmowali wiele ważnych stanowisk m.in. Tadeysz (zm. 1790) był senatorem, kasztelanem i wojewodą mścisławskim, a później także kasztelanem trockim.

I na to wasze wspaniałe wesele
 70 Dopuście mojej lutni brząkać śmieje.
 Stawam w Upnikach, brzegu rzeki Świąty
 I wieszczych duchów skrzydełkami wspięty,
 Struny łagodzę i śpiewam pochwały
 Na ten wesela dzień z gości wspaniały.
 75 Skłoń ucha, pani domu, ciwunowa,
 Coć winna tobie ta para godowa,
 Ta, że twa córka, ten, że zięciem twoim,
 Oboje miłość i cześć życiem swoim.
 Nie mogły nieba inaczej dogodzić,
 80 Jak cnotę, piękność, imię, sławę zgodzić,
 W Koszyców oraz Piotrowiczów domu,
 Gdzie wszystkich cnót jest gniazdo powiadomu.
 Dość śpiewać, bo choć lata dni i nocy
 Lutnia by brzmiała, nie będzie jej mocy
 85 Cnoty, zaszczyty wyśpiewać, wyliczyć,
 Cóż tedy nad to może lutnia życzyć?
 To więc, gdy chwalić nie zdoła, nie może,
 Podrzyna struny, Ty błogosław, Boże,
 Przechacnej parze, aby trzecie rody,
 90 Widząc swe, równe swym sprawiła gody.

V

WIERSZ

na sprawiedliwą pochwałę
 Heroiny W[ielkiego] K[siężstwa] L[itewskiego]
 Jaśnie Wielmożnej Jejmości Pani
 Anny z Pocijów Tyszkiewiczowej
 mściławskiej kasztelanowej,
 raduńskiej, dubickiej etc. etc. starościny

1765

Którym cię z bogiń uwielbię imieniem?
 Ośpiewam jakim lutni głośniejszym pieniem?

w. 71 *rzeka Świąta* – dopływ Wilii, rzeka na Litwie przepływająca przez Upniki.

Wiersz podpisany przez autora: J[aśnie] W[ielmożnej] WM. W[as]m[oś]ć pani dobrodziejki najuniżeńszy sługa Antoni Korwin Kossakowski major w[ojsk] k[oronn]ych].

Tytuł: *Anna z Pocijów Tyszkiewiczowa* (1720 lub 1725–1788) pochodziła z rodziny zaangażowanej w działania polityczne, jej pradziadek był wojewodą witebskim, ojciec kolejno kasztelanem witebskim, trockim, a następnie wojewodą witebskim; aktywni politycznie byli również jej bracia Ludwik i Leonard. W 1748 r. wyszła za Józefa Tyszkiewicza, kasztelana mściławskiego a później wojewodę

Nimfo! Wiliji kręte kędy smugi,
Co ciągniesz poczet chwał bez liku długi.

5 Czyli ty Themis, czy z trzech wyłączona
Łask? I dla Litwy ozdób urodzona?
Czy nie ty wdziękiem, co złotego Feba
Ściągasz z ofiarą aż z wierzchołków nieba?

10 Rozprzega sformę na wodach łabędzie,
Pławiące bóstwo w parolubnym rzędzie,
Rządczyni Krety i władze dziedziczne
Morza poświęca na twe imię śliczne.

Myśliwa, z gęstych Luna kniei, ucieka
I choć na ckliwą sarnkę Melamp szczeka,

smoleńskiego. Ten jednak nie przykładał się do pełnionych funkcji, częstokroć w ogóle nie był na sejmikach, co sprawiło, że przejęła ona obowiązki męża, w czym później pomagali jej synowie Aleksander i Ludwik. Kluczowym posunięciem było nawiązanie relacji z rodziną Stanisława Augusta dzięki protekcji Antoniego Tyzenhauza, co zapewniło korzyści obu stronom: Tyszkiewiczowa miała realny wpływ na sejmiki litewskie, by propagować działalność obozu reform, za co król odwdzięczał się zaufaniem do jej syna Ludwika, który nie tylko poślubił Konstancję – córkę Kazimierza Poniatowskiego, ale także zdobywał coraz wyższe urzędy – hetmana polnego lit. od 1780 r., pisarza wielkiego lit. w l. 1775–1780 a później także Marszałka Trybunału Głównego Wielkiego Księstwa Litewskiego od 1790 r., podskarbiego wielkiego lit. od 1791 r., marszałka wielkiego lit. od 1792 r. (zob. W. Filipczak, *Anna z Pocięjów Tyszkiewiczowa wojewodzina smoleńska. Rola polityczna w czasach Rady Nieustającej*, [w:] *Kobiety i władza w czasach dawnych*, red. B. Czwojdrak, A. A. Kluczek, Katowice 2015, s. 411).

w. 3 *Nimfa* – jedna z nimf, mit. gr. licznych bóstw żeńskich (gr. Nymfaj, łac. Nymphae), córek Zeusa, zamieszkujących góry, gaje, potoki, grotty, łąki i morza. Pomimo swej śmiertelności żyły długo i nigdy się nie starzały. Miały liczne przydomki, w zależności od miejsca występowania: Nereidy – morskie, Najady – wód lądowych, Driady – drzew i lasów, Oready – gór i grot. Uosobienie płodności i wdzięku; *Wilija* – zob. obj. IV, 7.

w. 5 *Themis* – mit. gr. bogini obyczajów i porządku, uosobienie sprawiedliwości; przedstawiana z rogiem obfitości lub z zawiązanymi oczami, wagą i mieczem; córka Gai i Uranosa, żona Zeusa, ze związku z nim urodziła Mojry oraz Hory, boginie ładu i sprawiedliwości we wszechświecie: Ejrene – Pokój, Eunomię – Praworządność i Dikę – Sprawiedliwość, czczone również jako boginie pór roku, znane w Atenach pod imionami *Thallo* ‘Kwitnąca’, *Aukso* od gr. ‘powiększam’, *Karpo* gr. ‘owoc’.

w. 7 *Feb* – *Febus* ‘błyszczący, świecący’ przydomek Apollina jako boga słońca i oczyszczenia; uosobienie słońca, wyobrażanego jako piękny mężczyzna w sile wieku, powożący złotym rydwanem zaprzężonym w cztery konie.

w. 11 *rządczyni Krety* – Pazyfae mit. gr. ‘świecąca dla wszystkich’ bogini księżycy i czarodziejka, żona króla Krety Minosa, matka m.in. Ariadny i potwornego Minotaura.

w. 13 *Luna* – mit. rz. bogini księżycy (gr. Selene). Jej świątynia mieściła się na Awentynie, jest bóstwem drugorzędnym, nie posiada mitu; utożsamiając ją z Selene (personifikacją księżycy), wiercono, iż w nocy przemierza na dwukonnym, srebrnym rydwanie niebo i blaskiem oświeca ziemię, tu utożsamiona z Dianą mit. gr. odpowiedniczką italskiej i łacińskiej Artemidy, córką Zeusa i Latony, siostrą Apollona, wiecznie młodą dziewczicą; jej atrybutem był łuk, którego używała podczas swojego głównego zajęcia, jakim były łowy. Strzelała nie tylko do zwierząt, lecz też do ludzi, jej działaniu przypisuje się nagłe zgony, także podczas porodu.

w. 14 *Melamp* – wg *Metamorfóz* Owidiusza jeden z 37 psów myśliwskich Akteona, (*Met.* XIII, w. 57).

- 15 Choć i Lizeta zajączki, jelenie
 Zapędza w sieci i wyściga cienie.
- Porzuca strzały u nóg twych i gaje
 Pełne i zwierza, i ptasząt oddaje,
 Czym chcesz, wesel się pod laurowym cieniem,
20 Czy zwierza biciem, czy słowików pieniem.
- Lecz kiedyć słodziej z Minerwą się bawić,
 Niż morzem władać, czas niż w gajach trawić,
 Wyrażasz żywo z jedwabiów i złota,
 Coć mogła wiekiem przodków twoich cnota,
- 25 Z których niejeden zdalny był do boju,
 Ten świat wzmaczony przywiódł do pokoju,
 A ten bohater, powziąwszy w łyka,
 Dumnego ciągnął u nóg niewolnika.
- Albo niebieskie ołtarze odarte
30 Odziewasz, albo wspierasz niepodparte
 I tak dla nędzy gminnej krasy, nieba,
 Obie podnosisz oczy, gdzie potrzeba. (a)
- Czyliż więc sława grzmi łoskotem próżnym,
 Gdzie wpada echo z twym imieniem możnym,
35 Że mądrość, która starsza jest nad lata
 Dla samych ozdób zrodziła cię świata?
- Któż smutne wzroki spuści z twojej twarzy?
 Powaga, w której pogodnie się żarzy
 I włos omyty różą białej potem,
40 Maluje w powab żarzącym się złotem.
- Lecz skromność twojej, gdzie się widzi cnoty,
 Tam błednieć musi światły promień złoty.
 Ukryte w morzu perły dowcip łowi,
 Twój, z przezornością cenę im stanowi.

w. 15 *Lizeta* – imię nadawane suczkom, pochodzące od imion: Elżbieta, Halszka, być może inspirowane mianem jednej z suk Akteona *Licyspe* (*Met.* XIII, w. 69) (zob. także *Sejm myszy. Apolog*, ZPP t. 9, s. 275).

w. 21 *Minerwa* – mit. rz. bogini mądrości i zwycięstwa, zsyłała ludziom dobrą radę, opiekunka wszelkiej działalności intelektualnej: rzemiosła, sztuki i literatury, utożsamiana z gr. Ateną, boginią wojny u Homera.

w. 32 (a) *Phrasis chińskich wierszopisów tak o dobroci śpiewających* [przyp. aut.].

45 Niechaj więc z Krety koral nam czerwony
Płynie, niech szmaragd w Indyi zrodzony,
Gdzie bez podchlebstwa cnota świeci jaśnie,
Tam koral, szmaragd, perła, złoto gaśnie.

I jakim pieniem masz więc być wielbiona,
50 Pani, tysiącem muz niewysławiona?
Czyją myśl w górę żółty obłok wzbija, (b)
Temu się wielbić niechaj niebo sprzyja.

Mnie, choć porywa greckich Muz natchnienie,
Chwalić twe cnoty, wyższe nad chwalenie,
55 Podrzynam struny, wiekom niech roboty
Będą twe śpiewać nieśmiertelne cnoty.

VI
JAŚNIE WIELMOŻNEMU JEGOMOŚCI PANU
HIACYNTOWI OGRODZKIEMU
pisarzowi w[ielkiemu] k[oronnemu],
regentowi Kancelarii Zadwornej J[ego] K[rólewskiej] M[oś]ci,
staroście lubczańskiemu
kawalerowi Orderu Ś[więtego] Stanisława

w. 51 (b) *W wierszach chińskich wzbicie się na żółty obłok wyraża doskonałość zdolną rzecz wielką zakończyć dobrze* [przyp. aut.].

w. 53 *Muzy* – zob. obj. I, 26.

Utwór został napisany z okazji urodzin adresata, przypadających na 13 sierpnia, a także nadchodzących imienin. Prawdopodobnie z racji tego, że właściwe urodziny (13. 08.) przypadły w roku 1767 w czwartek, wiersz został ofiarowany w najbliższą niedzielę, być może na jakiejś uroczystości ku czci solenizanta.

Tytuł: *Hiacynt Ogrodzki* – Jacek Ogrodzki (1711–1780) h. Rogala, od 1732 r. dworzanin Stanisława Poniatowskiego, opiekun podróży zagranicznych młodych Kazimierza i Aleksandra Poniatowskich. Od 1740 r. regent kancelarii większej koronnej, działający na dworze saskim w Dreźnie, gdzie stał się ambasadorem „Famili”. W 1764 r. był sekretarzem sejmu konwokacyjnego i posłem z województwa pomorskiego na sejm elekcyjny. W tym roku, bezpośrednio po wyborze Stanisława Augusta został dyrektorem tworzącej się kancelarii królewskiej i mianowany pisarzem wielkim koronnym. Zaangażowany był w działania propagandowe i politykę zagraniczną, prowadził korespondencję z polskimi placówkami za granicą (zob. J. Michalski, *Ogrodzki Jacek*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 23, Wrocław 1978, s. 648–651). Był człowiekiem uczciwym i lojalnym, cenionym za rozsądek i dyskrecję, a także takt i skromność w kontaktach międzyludzkich, czemu wyraz dał A. Naruszewicz w dedykowanej Ogrodzkiemu satyrze *Sekret* (zob. tenże, *Poezje zebrane...*, t. 3, s. 114, a także I. Krasicki w *Nagrobku Jackowi Ogrodzkiemu sekretarzowi koronnemu*), pisząc o nim: „Cichy rzeczy posiadacz” (zob. tenże, *Pisma poetyckie*, oprac. Z. Goliński, t. 1, Warszawa 1976, s. 351 i obj. s. 665). W 1765 został odznaczony Orderem św. Stanisława. Na jego cześć A. Naruszewicz napisał również utwór *Na pogrzebie Jacka Ogrodzkiego, sekretarza w[ielkiego] koronnego wiersz*, Warszawa 1780, Druk. M. Grölla, k. nlb. 4.

Wiersz pasterski
przez Antoniego Korwina Kossakowskiego majora
wojsk i sekretarza J[ego] K[rólewskiej] M[óś]ci
dnia 16 Augusta roku 1767
ofiarowany

LINK:

„Sylwanie, lasów boże! Drugi rok na schodzie,
Jakeś mię z pasterzami w twej policzył trzodzie;
Jak ja ciebie przyznawszy za mojego pana,
Doglądam stad twych czuły od późna do rana.
5 Twój to wybór, że Jowisz, ojciec bogów stary,
Sam słuchał, kiedym kłął się, dotrzymać mu wiary
I milijony ludu przebijając brakiem,
Oddał ci mnie pasterzem, co byłem wieśniakiem.
Moja z pługiem zabawa i między ziemiany
10 Gmerać w roli, znać grunta jakowej odmiany,
Które pszenicę zrodzą, żyto się gdzie spleni,
Gdzie owies i gdzie jęczmień lub proso zieleni.
Od pługu do pasterstwa, jest to inna sztuka,
Lecz Pan, gdy chce, wykrzesze prostego nieuka,
15 Jeden ludzi początek, z czasem to bogowie
Ułatwili, że we czci z dawna pasterzowie.
Sam Feb, złotą twarz skrywszy, u Admeta owce
Pasł, Jowisz łąki, smugi, przebiegał manowce,
Mieniać się w kształty różne, tenże dla Europy,

w. 1 *Sylwan* – bóg lasów i pól, opiekun pasterzy i rolników, utożsamiany z gr. Panem a także ze staroital-skim Janusem; *drugi rok na schodzie...* – drugi rok mija; aluzja do okresu, w którym autor zatrudniony był w kancelarii królewskiej jako sekretarz (od schyłku 1765 r.).

w. 5 *Jowisz* – *Jupiter*, najważniejsze bóstwo panteonu rzymskiego, panujące nad światłem, niebem i wszelkimi zjawiskami atmosferycznymi, władca bogów i ludzi. W okresie cesarstwa chętnie oddawali się pod jego opiekę lub utożsamiali z nim cesarze; August (uważając się za ocalonego przez Jowisza od piorunu) wznosił na Kapitolu świątynię Jowisza Gromowładnego.

w. 7 *milijony ludu przebijając brakiem* – mimo szukania pośród miliona ludzi, brakowało właściwego.

w. 14 *Pan* – mit. gr. bóstwo opiekuńcze lasów, trzód i pasterzy, (gr. *pao* ‘paść’), wg mitu bożek urodził się z rogami i brodą, nogami kozła i ogonem, porośnięty sierścią; przypisywano mu wynalezienie syringi (prostego instrumentu składającego się z drewnianych piszczałek, używanego przez pasterzy, obecnie znanego jako fletnia Pana). Ukazywał się ludziom w lesie, wzbudzając paniczny ‘wywołany pojawieniem się Pana’ strach; jego kult rozprzestrzenił się z Arkadii na całą Grecję; tu także Pan jest symbolem adresata wiersza.

w. 17 *Feb* – zob. obj. V, 7.

w. 19 *Europa* – mit. córka króla Fenicji odznaczająca się niezwykłą pięknnością, dla niej zakochany Zeus zamienił się w byka i pod tą postacią poniósł ją przez morze na Krete, gdzie miał z nią trzech synów.

20 Ciołkiem stawszy, skwapliwie hasał za nią w tropy.
 Sprawiać grunt wiele może, lecz pilnować trzody
 Część rządu: miejśc znajomość, czułość i wygody,
 Łąk zamiana i wody, gdzie słodka, gdzie słona,
 Kiedy ma być z baranem jarliczka spółczona,
 25 By bez bólu zrodzonych białych jagniąt parę,
 Zaniósł pasterz Lucynie na ranną ofiarę.
 Z której strony wiatr wieje, jaka rosa spada,
 Jakie zioła, w nich zdrowiu nie skrytali zdrada?
 Kiedy uchodząc Dżdżownic, szargi, przykrej słoty,
 30 Zhurtować dla noclegu owce między płoty;
 Jakich kundłów do straży stada trzeba chować,
 Od głodnego wilka, jak owiec dopilnować?
 Ze wszech miar praca trudna, lecz nie nad sił miarę,
 Który siebie zawiązał pilną chować wiarę.
 35 Nieokrutni bogowie jarzma nie wkładają
 Tym na karki, co onych słuchając, kochają.
 Sylwanie, masz więc sprawę naprzód: stadko całe,
 To owce, a to kozy, to jagnięta małe;
 To skopki, to gomółki, to ser, a to mleko,
 40 To twaróg, to śmietana, to obmyte wieko,
 Którym statki nakrywam, a to runa w rzędzie
 Poskładane chędogo w koszarze na grzędzie;
 Rosa je, kiedy Jutrznia włos czerwony myła,
 Przede dniem spadająca, dobrze wybieliła.
 45 Te pod brogiem porzniete z pól tesalskich darni
 Na dach, com ją uklecił sam, twojej owczarni.
 To zioła, które moja Amarylla rwała
 Na leki, gdyby owca jaka boleć miała

w. 20 *Ciołkiem stawszy* – aluzja do herbu rodziny Poniatowskich, a także do samego króla.

w. 19–20 mowa o elekcji Stanisława Augusta.

w. 21 *wiele* – tu: wielu.

w. 26 *Lucyna* – opiekuńcze bóstwo rodzących i narodzin, tu przydomek Diany, której składano krwawe ofiary ze zwierząt; *ranna ofiara* – krwawa ofiara składana ze zwierząt.

w. 29 *Dżdżownice* – rodzimy odpowiednik Plejad, mit. siostr Hiad, rozpaczających po śmierci brata ukąszonego przez węża; formacje gwiazd w gwiazdozbiórze Byka, ich wejście na wiosnę oznacza czas pogody i ciepła, ich zachód – nastanie czasu słońca i zimy.

w. 43 *Jutrznia* – bogini poranka o różowych palcach i włosach (gr. Eos).

w. 46 *z pól tesalskich darni* – pochodzący z Tesalii, żyznej krainy otoczonej górami, położonej na południe od Olimpu, nad morzem Egejskim.

w. 47 *Amarylla* – imię pasterskie zaczerpnięte od pięknej bohaterki sielanek Teokryta. Pod imieniem tym Marcin Eysymont ukazał ojczyznę cieszącą się z ocalenia króla w sielance o podobnej wymowie: *Palemon* (zob. ZPP 1774, t. 9, cz. 2, s. 233–252; I. Z. Turowska-Barowa, „*Zabawy Przyjemne i Pożyteczne*” (1770–1777). *Ze studiów nad literaturą stanisławowską*, Kraków 1933, s. 41).

50 W stadzie lub dojna koza, powiązane w pęki,
 Wierz, że rwane od mojej Amarylli ręki,
 Owo zgoła, przyrosło wej, a co ubyło,
 Chwal za wierność, a połaj, gdyć się źle służyło.
 Sylwanie, to rachunek, służyć mię nie boli,
 Boś dobry, po mej chodzi stado skromnie woli,
 55 Nie trykają koziołki ani stad twych bodą,
 Strzyże trawkę baranek, kózka z owcą młodą.
 A kiedy się najedzą, z Amaryllą dwoje
 Śpiewa nas: »nuż stado pohulajcie moje,
 Poskaczcie, ja wam nadmę trzciniane fujarki,
 60 Skaczcie młode koziołki, kózki, owce, jarki«.
 Wszystko zdrowe, ja płatny, nie tęsknię w urzędzie,
 Jeśli tylo mój dozór względ jaki mieć będzie,
 Będzie, znam ja, wszak względna zawsze przed bogami
 Sprawiedliwość przodkuje równymi krokami,
 65 Więc teraz proszę, puść mię do miasta wieczorem,
 Będzie stado pod młodszych pastuszków dozorem.
 Powróć trzeźwy i choć łyknę wina czarę:
 »Śmieję się na rok słońce raz«, przysłowie stare”.

AMAR[YLLA]:

„Linku”.

LINK:

„Ha?”

AM[ARYLLA]:

„Będzie dobrze wczoraj, gdym serwatki
 70 Dzban niosła do umycia nóg Różowej Matki,
 Prosiłam się do miasta i ta Sylwanowi
 Mówiła: »Ten pozwolił mnie iść i Linkowi«”

LINK:

„Podźwa, kiermasz dziś w mieście, owa wo, w tym lecie
 Jak ludzie między ludźmi pohulamy przecie”.

AMAR[YLLA]:

75 „Jako kiermasz?”

w. 61 *nie tęsknić w urzędzie* – nie nudzić się pełnioną funkcją, nie narzekać na swe obowiązki.

w. 63–64 sens: bogowie mają względ na sprawiedliwość, kierują się nią w swoim postępowaniu.

w. 70 *Różowa Matka* – staroitalskie bóstwo *Mater Matuta*, bogini poranku i urodzin, w jej świątyni na *Forum Boarium* kobiety obchodziły 11 czerwca *Matralia*, w święcie tym mogły brać udział tylko wolne obywatelki Rzymu posiadające żyjącego męża; utożsamiana z Ino-Leukoteą.

w. 73 *podźwa* – dawna forma trybu rozkazującego czasownika „pójść” w 1 os. l. mn.; *owa wo* – gwarowa forma wykrzyknika wyrażającego zachwyt, zdumienie.

LINK:

„Tak”.

AMAR[YLLA]:

„Cóż to? Czy jakie rodziny
Bogów naszych? Ofiary albo imieniny?”

LINK:

„Wszystko to i coś więcej powiem, ty nie baw się,
Rozczesz włosy, spleć w kosę, w drogę razem staw się,
Weźmij masła młodego w listki topolowe,
80 Wszak kto je jada z rutą, oczy miewa zdrowe.
I tych cośwa tworzyła współ gomólek parę,
Czy zjemy je, czy damy komu na ofiarę”.

AMAR[YLLA]:

„Co to?”

LINK:

„Miasto”.

AMA[RYLLA]:

„Jak wielkie, nigdym nie widziała”.

LINK:

„Prawda, boś dotąd dziczką w mieście nie bywała.
85 Owce, góry, las, wody, buda, psy, Faunowie,
To znamy, z tymi żyjem, z młodu pasterzowie”.

AMAR[YLLA]:

„Ja znam, jak owce doić, wiesz okrom łąk, lasu,
Nie byłam w żadnym mieście, aż do tego czasu,
Więc na widok nieznan, że się myśl ma wije,
90 Nie dziw, ty co wiesz, przecie powiedz, miasto czyje?”

LINK:

„Znajże, to miasto kraju głową jest i dawne;
Patrz, znaki murów, bożnic, wałów, strzelnic jawne.
Wanda, która nam swoim panną panowała,
Moc tę wieczną osadę budować nadała
95 I z czasem, co się opak kręci, nie wiesz jeśli,

w. 85 *Faun* – *Faunus*, opiekuńcze bóstwo pasterzy, a także lasów, pól i zwierząt pasterskich, utożsamiany z gr. Panem; przedstawiany jako pół-mężczyzna, pół-kozioł z rogami, ogonem i kopytami.

w. 86 z *młodu pasterzowie* – pasterze od dzieciństwa.

w. 93 *Wanda* – odwołanie do legendarnej księżniczki Wandy, córki Kraka, rządzącej po śmierci ojca w stanie panińskim, co nie podobało się dostojnikom, którzy postanowili wyswatać ją z niemieckim księciem Rydygierem. Księżniczka nie chcąc do tego dopuścić, według kroniki Długosza, wybrała śmierć w wodach Wisły.

Tu serc naszych królowie mieszkać się przenieśli.
Ten kościół srebrem suty naszej to jest pani,
Której ty (lat już kilka) pilnowała łani.
Ten drugi, paw go strzeże, a w tym ołtarz słońca,
100 Na którym palą ogień dziewczęta bez końca.
Te, innych bogów, długim sznurem rozciągnięte,
Te gmachy po ulicach różnych postawione,
Panów są narodu”.

AMAR[YLLA]:

„Ach, ćmia mi się oczy?”

LINK:

„Tak, kto rzecz kiedy jaką niewidzianą zoczy”.

AMAR[YLLA]:

105 „Jak wielka góra, okien w niej zliczyć nie można!”

LINK:

„Rzeczy wielkie, snadź widzę, chęć twoja nie prożna,
Patrz, oto zamek kryty złotem, jak wspaniały,
Niebu równy, dla tego zda się jednak mały,
Co w nim mieszka, król to jest Pszczelnej bratem Matki,
110 Bo ta i ten się z swoich zrodził, przykład rzadki,
Żądło ma, lecz nie szkodzi, chyba dla obrony
Ludu, od cnoty mlekiem do rządów karmiony.
Król piękny tak jak sława, sam nagroda sławy.
Miłość narodu, mądry, przystępny, łaskawy,
115 Tu mieszka, tu z Minerwą w łabędziej pościeli
W nocy, a w dzień z Jowiszem panowanie dzieli”.

AMAR[YLLA]:

„Ma coś swojego niebo, bo gdy królów daje,
Szczęści ziemie i hojniej wzbudza urodzaje.
Już to lat kilka, zważam, słońce nam nie piecze,
120 Rzadki piorun, grad, burza, źródło nasze ciecze
Bystrzej i kwieci pączki bujniej wyglądają,

w. 97 *ten kościół* – odwołanie do *Mater Matuta* (zob. obj. w. 70).

w. 99 *ten drugi* – aluzja do pawia, jako ptaka poświęconego bogini Herze; *a w tym ołtarz słońca* – nawiązanie do świątyni Feba Apollina.

w. 109 *Pszczelna Matka* – przydomek Artemidy (także Pszczela Bogini), pod tą nazwą czczono ją w Efezie jako opiekunkę cywilizacji oraz matkę ziemi, dającą urodzaj; *król to jest pszczelnej bratem matki* – Apollin, bliźniaczy brat Artemidy.

w. 115 *Minerwa* – bogini rz. utożsamiana z gr. Ateną Pallas, patronka działalności intelektualnej, a przede wszystkim edukacyjnej; król jest tu utożsamiony z Apollinem (zob. obj. I, 26), opiekunem rodzaju ludzkiego, któremu zostały poświęcone łabędzie; *z Jowiszem panowanie dzieli* – aluzja do władzy królewskiej, która według autora tekstu powinna być absolutna.

w. 121 *kwieci* – kwiecie, forma D. l. poj. będąca częstym regionalizmem w języku autora.

Owce mnie mleka skopce aż po brzegi dają,
 Rzadko która bez bliźniąt Sylwanowi płaci
 Dań, żadna płodu naszej Lucynie nie straci
 125 Niewczesnym utręśnięciem, czy próżne, czy kotne,
 Skaczą kózki z kozłęty po skałach obrotne.
 Złota jak wosk pszenica nie mieści się w kłosach,
 Głośniej skwierczą koniki po zielonych wrzosach
 I myśliwiec pierzchliwą sarnę prędzej zgoni,
 130 Wyciąga pełne sieci rybak z jednej toni
 I słowik, co nam samym o północy śpiewa,
 Bezpieczny od jastrzębia gniazdo swe ogrzewa;
 Całe wszystkie do brzegów przybijają statki,
 Niosą skarby z Indyi drogich pereł matki.
 135 Zgoła ziemi i niebu czego nie dostanie,
 To jej, a ta nam w czasie aż nazbyt dodaje”.

LINK:

„I ty rumiańska, bielsza, choć i bez bielidła,
 Nie pomnę, kiedyś przyniósł krochmalu i mydła.
 I włos coś mi się zdaje dłuższy po twojej głowie
 140 Spływa za pas, co dobrze postrzegli Faunowie.
 Prawda, że kiedy niebo, nie przypadek, daje
 Króla do serc, czegoż im do uciech nie staje?
 Dopiętej treści lubo zazdrość mózgi suszy,
 Ułatwią czas i rozum, że się ta pokruszy.
 145 Jeszcze w naszych koszarach z czeredą weseli,
 Spokojnie pasąc trzody, proso będziemy żęli,
 Będziem śpiewać”.

AMAR[YLLA]:

„Ach, Linku, co za zgraja ludzi?
 Strach mię coś obejmuje, strach mię w sercu nudzi,
 Oczu podnieść nie mogę, gdzie obróć, oto
 150 Błyska mi coś jasnego, podobno to złoto?
 Po coś mię wyprowadził? Jak tu ludzi wiele,
 Iść już dalej nie mogę między ten tłok śmieie.
 Duchu we mnie nie staje”.

LINK:

„Amaryllo droga,
 Święto to łaskawego rządcy jest i boga

w. 134 *pereł matka* – macica perłowa, masa perłowa.

w. 143 *dopięta treść* – realizacja planów, dokończenie działań; *lubo* – tu: choć, chociaż.

w. 153 *duchu* [...] *nie stawać* – ducha nie starczać, brakować odwagi.

155 Jowisza, gdy się ciołkiem stawał dla Europy,
 W ten się dzień zgromadzają pospólstwo i popy,
 Każdy się jako może najświetniej ubierze,
 Każdy wesoły, każdy kwiatek jaki bierze
 I w tę tu, jak obaczysz, zszedłszy się gromadę,
 160 Czynią wspólną przy pieśniach o prazniku radę,
 Jak go święcić i najprzód niewinne panienki
 Wyłączają, u których głos do pienia cienki.
 Podobny jak słowika, który nam świergocze,
 Gdy się miesiąc o północ w źródle naszym płocze.
 165 Potem pieśń układają, aby tym to tonem
 Nabożnym każdy uczcił Jowisza ukłonem.
 Kwiatki, co je z poranną z łąk narwali rosą,
 Ofiarnemu na wieniec ołtarzowi niosą,
 Siostra Sławy pleść będzie, Wierność to jej imię,
 170 Gdyż ubłaganie od niej samej Jowisz przyjmie.
 Tym pamięć poświęca się corocznie zwyczajem,
 Jako Jowisz Europę z całym osiadł krajem
 I już panując, zamiast w niebie, na to godzi,
 Że każdy być poddanym jego sobie słodzi.
 175 Nie lękaj się pastuszek!”

AMAR[YLLA]:

„Mówisz, nie lękaj się?

A gdzie pieśń, a gdzie kwiatki? O to wprzód pytaj się,
 Tu śpiewają, tu ołtarz darują kwiatkami,
 Ty chcesz to święto wielbić masłem, gomółkami?
 Jakesz prosty, kiedyś mnie na kiermasz prowadził,
 180 Z czym i w czym nam iść było, czemuś się nie radził?”

LINK:

„Czy sukni nie ma?”

AMAR[YLLA]:

„Widzisz!”

LIN[K]:

„Zna się Jowisz na tem

Czyje serce bez fałszu, choć nie pod bławatem
 Tchnie przy wierze, czy kwiatków?”

w. 154–155 aluzja do obchodów imienin adresata jako do święta na cześć króla, gdyż współpraca Stanisława Augusta z Ogrodzkim jako twórcą i dyrektorem gabinetu nawiązała się niemalże w trakcie elekcji.

w. 156 *popy* – tu: wyższe warstwy społeczne, w odróżnieniu od pospólstwa.

w. 172–174 mowa o panowaniu Stanisława Augusta.

AM[ARYLLA]:

„Wszak i tych nie mamy”.

LINK:

185 „Co? Tych? Przyznaję, nie ma, ale poszukamy.
Czy pieśni?”

AM[ARYLLA]:

„I tej”.

LIN[K]:

„Pieśń mam, ty pójdziesz po kwiatki,
Jest tu kępa, co ssie pierś czystą Wisły matki.
Stąd tłusta i tak cała obsypana w lecie
Rwie z niej każdy, lecz kwiatków nie przebierze przecie.
Oto łódź, więc siadajmy”.

AMAR[YLLA]:

„Ach, cóż to za kwiatki?”

LINK:

190 „Tak, to tu bujne, które karmi matka dziatki.
Zefir z Arabów kraju tu przylata po nie,
Tu pływa, tu po woni rad buja, tu tonie,
Tu się nurza, tu w różną twarz kwiatków się mieni,
W bieli raz złoty, krasny, niebieski, w zieleni,
195 Tu pełne słodkiej woni napelniwszy rogi,
Leci w kraj aż za części czterech świata progi
I gdzie Jowisz z Palladą tajne sądy miewa,
Krusząc róg przed nogami ich, wonią wylewa.
Zbieraj, któren do oczu wzorzystszy przypadnie,
200 Ja pieśń powtórzę, abym potem śpiewał snadnie:
»Końskie źródła, z których to szum miły strumienia
Poi myśl słodkim dosyć posiłkiem do pienia.
Z kwiecistego Parnasu spławcie całe morze,
Tu, gdzie rosą purpura swoją zlewa zorzę.
205 Żywa kropla, którą więc (gdy sprzyja pogoda)

w. 191 *Zefir z Arabów kraju* – ciepły, łagodny wiatr zachodni zwiastujący wiosnę i początek okresu wegetacyjnego roślin, tu niesłusznie skojarzony przez autora z bliskim wschodem, zapewne jako symbolem ciepłych krajów.

w. 197 *Pallada* – Atena Pallas (zob. obj. w. 115).

w. 201 *końskie źródła* – apostrofa do mitycznego *Hippokrene*, poświęconego Apollinowi źródła dającego natchnienie poetom, powstałego, według mitu, przez uderzenie w ziemię kopytem przez Pegaza.

w. 203 *Parnas* – masyw górski w środkowej Grecji uważany za siedzibę Apollina i towarzyszących mu Muz. Na pd.-wsch. stoku położone były Delfy, miasto, w którym znajdowała się największa świątynia kultu tego boga.

Poci się w nocy niebo, niech mi ducha doda.
 I cokolwiek z łąk i pól kwiecica w swoim pędzie
 Z kopyta, gdy się porwał Pegaz, zarwał wszędzie
 Lub co niegdyś miał ducha prorocstwem nadęty
 210 Wasz pasterz i z Atlanta te, co macie sprzęty,
 I te, które po gaju mantuańskim brzmiały
 Lub u Meoniusza; które się naśmiały,
 Wiersze z *Wojny Zwierzątek*, zgoła, co gdzie śpiewa,
 Wiek przeszły niech z swą lutnią w mój wiersz teraz spływa.
 215 Mało tego: Wdzięk, jaki Apollina lutni,
 Po której biją piętą bogowie niesmutni,
 Gdy im brzęka w okręgu, tak by śpiewać trzeba,
 Aby pieśni otwarte słyszeć mogły nieba.
 Lecz i na te skłoń ucha w dzień ten bliski, Boże,
 220 Bo ni mniej, ni więcej, pieśń wślawiać cię nie może«”.

AMAR[YLLA]:

„Otóż kwiatki. Alem je bez wyboru rwała,
 Zaś teraz, co wonniejsze będę rozbierała.
 Siadźwa, Linku, mnie miła cichość, na tej kępie,
 Rano jeszcze dość czasu, dzień nie na ustępie.
 225 To gałązka z różami, to fijołek mały,
 To rozmaryn, panieństwa brat, to narcyz biały,
 To barwinki, tulipy, jaśminy, rumianki,
 Dziecielina, stokrotki, groszki, macierzanki,
 Drzewka boże, lilie, hanyże, goździki,
 230 Miętki, ruty, szałwije, dzwonki i koszyki.
 Jaki zapach złożony, nigdy w naszym lesie
 Takich wonnych rozkoszy żaden wiatr nie niesie.
 I choć dosyć osiadłe w kwiaty nasze knieje,
 Przecież Zefir tak słodki nigdy nam nie wieje”.

w. 208 *Pegaz* – uskrzydłony rumak, powstały – według różnych podań – ze związku Meduzy z Posejdonem lub Perseusza z Gorgoną (wyskoczył z szyi Meduzy bądź Gorgony, gdy ich mitologiczni partnerzy odcięli im głowy); koń Zeusa, przynoszący mu pioruny; dosiadany też przez Apollona, uchodził również za rumaka Muz. Aluzja do różnorodnej twórczości poetyckiej.

w. 210 z *Atlanta* [...] *sprzęty* – odwołanie do *Pieśni* Horacego (pieśni X z książki pierwszej), w której występuje apostrofa do Merkurego, wnuka Atlasa (Atlanta), wynalazcy wygiętej lutni, będącej symbolem poezji.

w. 211 *gaj mantuański* – nawiązanie do twórczości Wergiliusza, który pochodził z wioski Andes pod Mantuą.

w. 212 *Meoniusz* – przydomek Homera, greckiego poety epicznego, oznaczający pochodzenie z Meonii.

w. 213 *Wojna Zwierzątek* – *Batrachomachia*, poemat heroikomiczny przypisywany Homerowi, pochodzący z V w. p.n.e. utwór opisujący wojnę myszy z żabami (później także krabami), stał się pierwowzorem dla wielu późniejszych naśladowców, toposem tym posłużył się również Ignacy Krasicki, tworząc *Myszeis* i *Monachomachię*.

LINK:

235 „To kwiat jaki, przedziwną nieba farbą zlany?”

AMAR[YLLA]:

„Kwiat Hiacyntem z światem stworzonym nazwany.
Ten, z tych, com je (jak widzisz) moją ręką rwała,
Ten będę na ołtarzu dziś ofiarowała”.

LINK:

„Znasz, widzę, wybór kwieci”.

AMAR[YLLA]:

„Znam, z tym się nie taję”.

240 Serce bogom życzliwe ten zmysł mnie podaje,
Że czuję, co im miło, co lepsze im miło,
Więc ten kwiat jeden urwać potrzeba mi było.
Hiacynt farby niebieskiej i bogowie z nieba,
Co ich barwy ma postać, im przynosić trzeba.
245 Dziś słońce w pannie, która odziana kłosami,
Sierp na niebie podnosi i między gwiazdami
Siada w wianku pszenicznym przy samej Wenerze,
Zmordowana po pracy; dziś Hiacynt bierze
Przy pełnej woni w siebie niebieską urodę,
250 Szkoda mnie bez korzyści tracić tę pogodę.
Po prostu mówię, Linku, Hiacynt w Auguście
Rozkwitł cały, czas ofiar własny, więc mnie puśćcie”.

LINK:

„Płyną, czas już, wy, Wisły cichopłynne wody,
Pławcie nas razem z kwiatem niebieskiej urody
255 I gdzie już ołtarz dziewic otoczyło dwieście,
Wy, wody, nas z Hiacyntem łagodnie przynieście.
Ksieni Jowisza, wierność sławie w siostrę dana,
Oto pastusi owiec dobrego Sylwana!
Niesiem ci na ofiarę Hiacynt słodkiej woni,
260 Przyjąć go (wierzym), że się ręka twa nie zbroni,
Ty, która jedna pomnisz, jakim niegdyś wieńcem,
Zostawszy Europy Jowisz oblubieńcem,
Ubrał czoło: ten Hiacynt, co nigdy nie płonie,
Na Jowisza niech wieniec przyozdobi skronie,

w. 245 *słońce w pannie* – słońce znajduje się w znaku panny od 23 sierpnia do 23 września; skoro w wierszu mowa o imieninach adresata, wnioskować można, że obchodził je 9 września.

w. 247 *Wenera* – Wenus, mit. rz. opiekunka ogrodów, bogini wiosny, uznawana za boginię piękna i miłości; utożsamiona (w II w. p.n.e.) z mit. gr. Afrodytą.

w. 257 *ksieni Jowisza [...] w siostrę dana* – tu: kapłanka Jowisza, ale także Cerera – jego kochanka i siostra, bogini urodzaju i plonów. Z jej związku z Jowiszem urodziła się Prozerpina.

265 Jeśli od nas, pasterzów, odbierzesz za dary,
Na bezrok paręć koźląt przyniesiem z koszary
I miodu plastr jarego (dań będzie dobrali),
Które z tychże Hiacyntów nasze pszczołki brali”.

AMAR[YLLA]:

270 „Linku, jużem wesoła, patrz ta święta ksieni,
Hiacynt wzięwszy, jak całą twarz swoją rumieni,
Nad inne kwiecie tuli, podnosi i pieści,
Już pewna, że do wieńca Jowiszowi wmieści”.

LINK:

275 „Patrzaj, już wianek z kwiatów choć spleciony w koło,
Przecież Hiacynt w tym wianku przydał się na czoło!
Dobra nasza ofiara, podźwa w taniec, teraz
Poskaczem, zaśpiewamy pieśń, choćby i nieraz”.

AMAR[YLLA]:

„Pot mnie oblał, a jeszcze chce mi się tańcować”.

LINK:

„Miło ci, w byt popadł<a>ś, chcesz, widzę, nocować”.

AMAR[YLLA]:

„Nie”.

LIN[K]:

„Chcesz”.

AMAR[YLLA]:

280 „Nie, już to wieczór, ale choćbym rada,
Jednak trzeba powrócić do Sylwana stada.
Podźwa, ale raz jeszcze”.

LINK:

„Amaryllo, puście,
Ty więcej, Hijacyncie, zakwitnij w Auguście;
Koniec ofiar i tańcu, pastuszek, do domu,
Trzeba pilnować tego, co zlecono komu”.

AMAR[YLLA]:

280 „Raz jeszcze”.

LINK:

„Dosyć, dosyć, Amaryllo, puście,
Kwitnij kwiatku w wieczystym naszym Auguście”.

w. 273 w *byt popaść* – czerpać przyjemność ze stanu w jakim się znajduje.

w. 282 poeta wykorzystuje grę słów: August to sierpień – miesiąc imienin Jacka, ale tu także czytelną nawiązanie do osoby króla.

AMAR[YLLA]:

„Dam ci coś”.

LINK:

„Co mi dacie?”

AMAR[YLLA]:

„Bindę”.

LINK:

„Nie chcę, puście,
Ty kwitnij, Hijacyncie, <ty> kwitnij w Auguście”.

AMAR[YLLA]:

290 „To i podźwa, czy tam się zacznie wiek i z sławą
Dzielić, gdzie słońce z twarzą nurza się łaskawą?”

LINK:

„Czy bystrzej strzały orzeł wzlata białopiory,
Czy tak wiatr rączy w jesień, jak lot jego skory?”

AMAR[YLLA]:

295 „To cnota bez pytania pokaże nam z czasem,
Otóż, już też i z swoim witajmy się lasem.
I stada wyglądają, ależ napasione.
Spać, spać, bo też i niebios świece zapalone.
Dobranoc, Hijacyncie, zakwitaj bez końca,
Niechaj twą wonią czuje wschód i zachód słońca”.

LINK:

„Spać”.

AMAR[YLLA]:

300 „Czyli długo balsam wlany we dwa rogi
Pachnie, co leśne nasze rozwesela bogi?”

LINK:

„Śpij, śpij już Amaryllo z swoimi gadkami,
Napytasz się, jak jutrznią spotkamy z owcami”.

AMAR[YLLA]:

305 „O, bogom miły nader, co masz gwiazdy w rękę,
Nie jednym, lecz stem wieńców pomnóż swego wdzięku
I te, co gasi słońca blask opatrne czoło,
Na wszystkie świata strony wypogodź wesoło”.

LINK:

„Cóż ci śni się, z kim gadasz, kogoś pokochała?
Powiedz, kogo wspominasz? Abyś jeno wstała”.

AMAR[YLLA]:

310

„Ach, śpi<sz>, Linku? Niech mój sen po słodkościach pływa,
Powiem, co mi się śniło
.....niech sen prześpię pierwszy,
Jeszcze ty trzysta dziesięć mnie zaśpiewasz wierszy”.

VII

J[AŚNIE] W[IELMOŻNYM] I[CH] M[OŚ]CI P[ANOM]

KAZIMIERZOWI KARASIOWI

kasztelanowi wiskiemu, staroście rykskiemu,
marszałkowi dworu J[ego] K[rólewskiej] M[ości] etc.

JACKOWI OGRODZKIEMU

pisarzowi w[ielkiemu] koronnemu,
regentowi Kancelarii Gabinetu J[ego] K[rólewskiej] M[ości],
staroście lubczańskiemu etc.,

kawalerowi Orderu Ś[więtego] Stanisława

Na początku stycznia 1771 roku 1 stycznia

prośba pasterska

oddana

Twoja my czeladź, pastusi, o Panie!

Czy stąd, że słodko świecisz w ciemnym gaju,

Dała ci wieczność niezwiastna nazwanie?

Czyś Faun, co gościsz rzadko w naszym kraju?

Tytuł: *Kazimierz Karaś* – h. Dąbrowa (1711–1775), od wczesnych lat związany z rodziną Poniatowskich i Czartoryskimi, marszałek dworu i zarządca dóbr Stanisława Poniatowskiego, domownik i powiernik „Famili”¹, od 1757 r. pułkownik wojsk koronnych i cześnik liwski. Od lipca 1764 r. do koronacji Stanisława Augusta sprawował nadzór nad pocztami w Koronie i Litwie, był również posłem na sejm elekcyjny. W 1765 r. został obdarzony przez króla nie znaną dotąd w Polsce funkcją marszałka prywatnego dworu królewskiego, tym samym stał się lokatorem zamku królewskiego i kierownikiem prac administracji i służby. Jako jeden z pierwszych został odznaczony nowo ustanowionym w tym roku Orderem św. Stanisława. W 1769 r. otrzymał od króla kamienicę wraz z przyległymi gruntami przy ul. Obożnej w Warszawie, która została przebudowana na tzw. „Pałac Karasia”, zdradzający pewne podobieństwo do Zamku Królewskiego, co miało podkreślać związek łączący lokatorów obu budowli. Był wierny i oddany królowi, w środowisku nazywany „Dziadusiem”, którego protekcji polecali się m.in. I. Krasicki czy S. Trembecki (zob. M. Rymyszyna, *Karaś Kazimierz*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 12, Wrocław 1966–1967, s. 19–20). Jego śmierć uczcił I. Krasicki wierszem *Nagrobek Karasia kasztelana widzkiego*, pisząc o nim: „Mąż cnoty starodawnej, mąż rzadki z tych znaków, / Tu leży Karaś, przykład, ozdoba Polaków” (zob. I. Krasicki, *Pisma poetyckie*, oprac. Z. Goliński, t. 1, Warszawa 1976, s. 252); *Jacek Ogrodzki* – zob. obj. tyt. poprzedniego wiersza. Adresaci wiersza sprawowali najważniejsze stanowiska na dworze królewskim, ponadto łączyła ich przyjaźń.

w. 1 apostrofa do adresata wiersza, wskazująca na jego tożsamość z Panem, opiekunem pasterzy (zob. obj. VI, 14).

w. 4 *Faun* – zob. obj. VII, 97.

5 Kozonóg, brodac z krętymi rogami?
Strzeż nas i rzeczy naszych, mieszkaż z nami.

 Latawcem sam, czy rad się zowiesz nocnym
 I wszystkowidnym ziemie gospodarzem,
 Czy jednym z duchów łaskawie wszechmocnym
10 I dóbr Jowisza bezletnim włodarzem.
 Oto, rok młody z czasem wiąże śluby:
 Dzień zbiegły znowu nam się wraca luby.

 Dzień, co nam godzin ośm i to niecałych
 Świecił, spał resztę, czy się z mgłami szarzał,
15 Sen nas w swych cieniach uwijał spleśniałych,
 Ani dla stada dni pogodnych zdarzał;
 Prosi, aby go za zbiega nie sądzić.
 Ej, Panie, racz nas, racz i rokiem rządzić!

 Pod twym dozorem rok ten taki będzie,
20 Jaki nasz Dafnis mieć chce w swoim kraju,
 Ozieleni się dąbrowa i wszędzie
 Widok nowego w oczach stanie raj, u,
 Daj bacność, póki się rok karmi mlekiem,
 Bo trudniej będzie, jak wzmężnieje z wiekiem.

25 Niech świeci słońce pogodniej umyte,
 Łaska z siostrami u Wisły swe tańce
 Toczy wesoło, a ziemia obfite
 Zrodziwszy kłosa, ustawia z nich szańce;
 Będzie nam, wiernej Dafnisa czeladzi,
30 Po garło chleba, cośmy go mieć radzi.

 Pierwieńca naszej i stad naszych matki
 Ciołka, białymi obsypiem różami,

w. 5 *Kozonóg, brodac z krętymi rogami* – aluzja do wyglądu Pana (zob. obj. VI, 14).

w. 7 *latawiec* – duch ukazujący się w postaci różnych zjaw, tu mowa o Panie, który ukazując się ludziom w lesie, wzbudzał paniczny strach.

w. 20 *Dafnis* – imię pasterskie zaczerpnięte od postaci sycylijskiego pasterza, mitycznego twórcy poezji bukolicznej, syna Hermesa, urodzonego pod drzewem laurowym, czemu zawdzięczał swoje imię. Biegły w poezji – nauczony przez Muzy oraz za sprawą nauki Pana – w muzyce. Autor pod tym imieniem umieszcza Stanisława Augusta (zob. *Smutek nad Dafnitem*), co było częstą praktyką w twórczości poetów stanisławowskich (czasem pod tym imieniem przedstawiano również księcia Adama Czartoryskiego).

w. 32 *Ciołek* – zob. obj. VI, 20.

35 A tam wypryska gdzie szczodrzeniec rzadki,
Nad gór karpackich szumnymi zdrojami
Owce, baranki, kózki i kozłiki
Podtuczym słodką trzciną i niespliki.

40 Po dziecielinie, groszku całe stada
Będziem przeganiać i samce zgłodniałe,
Tam owiec i kóz dojnych, gdzie gromada,
Womborki mleka nalewają całe,
Łączyć, by żadnej nie było jałówki,
Lecz wszystko ciężkie: owce, kozy, krówki.

45 W ten czas pomocy twej nam trzeba, Panie,
Gdy z miłą wiosną Zefiry przywieją,
A wypędzone z koszar stado stanie,
Poświęć nam, każde obszedłszy koleją.
Najbardziej topol, gdzie nasz Dafnis siadał,
Kiedy nam swoje kłopoty powiadał.

50 Łakomy rodzaj złodziejów przegnany,
Choróbska, ludność, co w tym kraju mają
I Mars z swą kuźnią niech będzie nieznany
I oręż twardą hartowany stałą;
Po to Dafnisa czeladź tu przywiodły,
Panie, do ciebie te poranne modły.

w. 33 *szczodrzeniec* – roślina z rodzaju bobowatych znana również jako żarnowiec, cenna jako roślina pastewna, a także ze względu na swoje właściwości lecznicze, wykazująca działanie przeciwbólowe i nasercowe, mógł być stosowany także zewnętrznie u zwierząt na różnego rodzaju zmiany skórne: wrzody i czyraki.

w. 36 *niesplik* – właśc. nieśplik (nieśplik japoński), owoce tego zimozielonego drzewa pochodzącego z Chin są cenione ze względu na słodki aromatyczny smak i soczystość, mogą być spożywane na surowo bądź przetwarzane; sporządza się z nich dżemy, wina i galaretki. Roślina ma także zastosowania lecznicze: przeciwkaszlowe i rozpuszczające nadmiar wydzielin w układzie oddechowym.

w. 37 *dziecielin* – dawna gwarowa nazwa różnych roślin występujących na łąkach, wykorzystywanych w celach pastewnych, zwłaszcza koniczyny czy lucerny; *groszek* – roślina bobowata jadalna oraz pastewna, licznie występująca w wielu naturalnych środowiskach od podmokłych łągów po wydmy.

w. 42 *wszystko ciężkie* – wszystkie ciężarne, brzemiennie.

w. 44 *Zefiry* – Zefir (zob. obj. VI, 191).

w. 51 *Mars* – staroitalski bóg wojny; jeden z głównych bogów w mit. rz., utożsamiany z gr. Aresem, syn Junony; prawdopodobnie początkowo czczony jako patron pór roku, szczególnie wiosny. Na cześć Marsa organizowano tzw. *ver sacrum*, świętą wiosnę, podczas której poświęcano mu roczniki młodzieży, które szły w świat prowadzone przez wilka lub dzieciola w poszukiwaniu szczęścia, z zamiarem założenia nowych miast. Pasterze powierzali mu swoje stada, aby bronił ich przed watahami wilków. Był czczony jako ojciec bliźniąt Romulusa i Remusa. Marsowi poświęcony był wilk, dzieciół i dąb.

55 Niech napasione same w gaju kozy
 Bez kundlów straży trawki przeżuwiają,
 Ni wilk się skrada przez palczaste łoży
 I lwi libijscy z kozłętami grają;
 Chytróść, co zbrodniom drogę ukazuje
60 I Zazdrość własnym siebie jadem truje.

 Sprzeczek do sądów nie dopuszczaj Panie,
 Lecz łagodź w domu przy winie i chlebie,
 Zemsta nad bliźnim niechaj nie powstanie,
 Coś mu dał, każdy niech ma dość u siebie.
65 Za to ci i my, i nasze dziewczęta
 Dwa lepsze z stada upieczem kozłęta.

 Pokój bez zmayı daj, lecz pokój taki,
 Jak Jowisza stary ojciec zrodził,
 Kiedy nieznane Marsa były znaki,
70 Ani ten nurek królestwami zwodził.
 Nad wszystko w lasach, ogrodach i wszędzie
 Krasnych obfitość niech jabłuszek będzie.

 Czy słyszysz? Czyli nowe jeszcze jakie
 Gotujesz wiatry i głuchyś na modły?
75 Przecież czci od nas bierzesz jakie takie,
 Dobrze, nie słuchaj, kryj się między jodły!
 I cóż, to wždy twój słuch się nie obróci,
 Lecz któż ci potem w pierwospy zanuci?

 Ach, miłość miękczyc umie, czyż nie znamy,
80 Strzała, bez bólu, jak serce przeszywa?
 Słuchaj, łagodny, zdarz, czego żądamy,

w. 57 *palczaste łoży* – płoty plecione z pędów wierzby (najczęściej szarej), silnie rosnącego krzewu lub drzewa posiadającego miękkie, dające się wyginać gałązki używane także do wyplatania koszy.

w. 58 *lwi* – lwy, regionalizm w języku autora; *libijscy* – Libia, pogląd zaczerpnięty z dzieł antycznych twórców greckich, przede wszystkim Homera i Hezjoda, którzy tą nazwą określali Afrykę.

w. 68 *Jowisza stary ojciec* – Saturn, staroitalski bóg rolnictwa, władca Italii, za jego panowania na ziemi trwał złoty wiek, poświęcono mu obchodzone w grudniu *Saturnalia*, podczas których ludzie wolni jednali się z niewolnikami i zapraszali ich na ucztę, obdarowywano się także prezentami. Jest to nawiązanie do podziału historii świata na cztery okresy: złoty, srebrny, miedziany i żelazny, znanego głównie dzięki *Metamorfozom* Owidiusza (zob. *Met.* 1,89–150) oraz *Pracom i dniom* Hezjoda, aluzyjnie można rozumieć wiek złoty jako panowanie Stanisława Augusta.

w. 70 *nurek* – mowa o Posejdonie, bogu mórz, strumieni i jezior, który swoją mocą mógł rozbijać skały, powodować trzęsienia ziemi. Był gniewny i mściwy, nie zawsze przychylny Zeusowi (panującemu w wieku srebrnym), rządził w miedzianym wieku ludzkości, ovladniętym przez wojny i konflikty.

Daj, czego prosi pieśń i o co wzywa.
I wspomnij na to, że bez naszej pieśni
Jesteście smutni, wy, Panowie leśni.

85 O wiosnę wczesną prośba założona,
O dżdże poranne, późne, lecz w czasie;
Niech nie schną naszych dojnych krów wymiona,
Wždy wam gniotka na śniadanie zda się;
Spieki, błyskawic, gromu my nie chcemy,
90 O pokój ziemi i z niebem prosimy.

Żrzodeł, co ze szkłem jasnym sprzeczki wodzą
I osobliwe nam mnożą karasie,
Pilnujcie, niech im zarazy nie szkodzą,
Bo stado pije z nich, gdy się napasie;
95 Co szumem miłym wtórzą nasze dudki,
Gdy wam dmiem ranne przed zorzą pobudki:

Wy razem z Florą, czym się Dafnis bawi,
Jacynt, kwiat jego krasa i zabawa,
Strzeżcie, niechaj tam, kędy Wisła pławi
100 W morze swe barki, kwitnący zostawa.
Bo w Augustcie wyżej słońce kiedy,
Dafnis z Jacyntem cieszyć się zwykł wtedy.

Tego my dla stad, Panie, wyglądamy,
Ale i czeladź niech się mnoży młoda;
105 Rok ten pocieszne niech otworzy tamy,
Plenność i z zdrowiem niech ożeni zgoda.
Niechaj nasz Dafnis długo nam panuje,
Którę o naszym bytu sam pracuje.

w. 93 *osobliwe karasie* – aluzja do osoby Kazimierza Karasia, umieszczenie ryb w czystej, jasnej wodzie jest aluzją do przekonania autora o uczciwości i dobrych intencjach bohatera.

w. 97 Flora – (łac. *flos* 'kwiat') italska bogini wiosny oraz kwiatów w ogrodach i na polach uprawnych, a także świeżej roślinności; Owidiusz utożsamiał ją z gr. nimfą Chloris i uczynił żoną Zefira (mit. rz. Fawoniusza), boga wiosennego wiatru; za jej dar dla ludzi uważano miód i nasiona wielu kwiatów; przedstawiana jako młoda kobieta z kwiatami we włosach.

w. 98 *Jacynt* – Hiacynt, pod tą postacią ukazany został jeden z adresatów wiersza, Jacek Ogrodzki.

w. 99–100 Ogrodzki posłował na sejm konwokacyjny z województwa pomorskiego, później także prowadził w imieniu króla rozmowy dyplomatyczne z komisarzem królewskim w Gdańsku.

w. 101 zob. obj. VI, 282.

- 110 My ręczym, że cię pierzchliwe dziewoje
 Ni nimfy, których cnotę ten las kryje,
 Gdy pójda rankiem kąpać się w te zdroje,
 Kamieniem żadna zębów nie wybije
 I owszem, każda pogłaszcze ci brody,
 Mówiąc: „Witajże z lasu Panie młody”.
- 115 Spróbuj, wszak będą w tym roku Bielany,
 Ujazdów, nieraz Marymont i Wola,
 Jak będziesz wszędy ludzko przyjmowany,
 Żadna nie skruszy rogów twych swawola;
 Tyło niech się tak, jak my prosim, stanie,
 120 Znowu cię wezwiem na bezrok, o Panie!

VIII ODA Kto mądry?

- Darmo dzień jasny skarżąc w mgłach zwijamy,
 Niech psy, kość gryząc, kąsają się w stoi,
 My w strojne gęśle w ciszy tej zagramy,
 Gdzie szmer łagodny zielony cień dwoi.
 5 Może, nim wieczór ściągnie obłok ciemny,
 Dafnis wysłucha głos pieśni przyjemny!
 Kto mądry? Ten, co ma dość na swej doli,
 Ni waży własnej swobody nad prawa;

w. 115 *Bielany* – Osada ówczśnie położona pod Warszawą, słynąca z prastarego relikowego lasu, będącego częścią Puszczy Mazowieckiej, położonego m.in na terytorium pradoliny Wisły; w skład Bielan wchodził Marymont ‘Góra Marii’, w którym w Jan III Sobieski ufundował letnią rezydencję dla królowej Marysieńki.

w. 115 *Ujazdów* – podwarszawska miejscowość, w której znajdował się Zamek Ujazdowski, zaadaptowany przez Stanisława Augusta na podmiejską rezydencję, według planów urbanistycznych króla, począwszy od zamku poprzez nowo ulokowaną wieś miała ciągnąć się droga prowadząca na pole elekcyjne; *Wola* – otoczona lasami wieś pod Warszawą, miejsce ówczśnie chętnie wybierane pod budowę rezydencji, w obręb której wchodziło pole elekcyjne.

Utwór ukazał się w ZPP w kwietniu 1771 r. (Aleksandrowska, s. 6, 84).

w. 2 *stoa* – grecka budowla najczęściej na planie prostokąta, podparta kolumnami. Jedną z najsłynniejszych była Stoá Poikilē, będąca miejscem nauczania Zenona z Kition, jednak budowle te mogły pełnić różne funkcje: handlowe, magazynowe, ekspozycyjne.

w. 3 *gęśl* – prymitywny ludowy instrument smyczkowy, w wierszach Kossakowskiego często używany symbol twórczości poetyckiej (zamiast dostojniejszej lutni czy liry).

w. 6 *Dafnis* – zob. obj. VII, 20.

w. 7 *mieć dosyć na swej doli* – być zadowolonym z tego, co się ma.

10 Ni wielochętnej puszcza cugle woli,
 Stalisty: tam gdzie jest prawda, obstawa.
 Nie dba, czy grzeje słońce, czyli piecze,
 Gotów za cnotą na ognie i miecze.
 Mądry, pan świata, gwałtu się nie lęka,
 Choć nań złość gminna gęste rzuca sidła,
 15 Pod żadnym smutku ciężarem nie stęka,
 Czas pełny odmian bierze na wędzidła.
 Świat cały, to jest dom bogów roboty,
 Mądry, w nim ołtarz poświęcony Cnoty.
 Jak słońce żadnym wałem niezamknięte,
 20 Jeżdżąc po niebie okrąg ten oświeca,
 Prace żywienia kończy raz poczęte,
 Tam ciepło, wilgoć, tam rost dusze wznieca;
 Tak mądry, czy gość gdzie, czy zamieszkały,
 Jeden nie przykro świat urządza cały.
 25 Ren mu nie pławi ni Dniepr poróżysty
 Granic, ni Wisła, co Wandę połknęła;
 Za kark Kaukazu pociągnie skalisty,
 W Memfis ciekawy wnet poprawia dzieła.
 Wschodem, Zachodem, Południem, Północą
 30 Obraca mądry niepojętą mocą.
 Z gwiazd się nie bada roku urodzenia,
 Jakie tam wtedy, ciemne, światłe były?
 Nie płonie, że nie jest pierwszy z imienia,
 Że go nie złototkane pasy wiły.

w. 18 *Cnota* – mit. gr. *Arete* (małżonka króla Feaków *Alkinoosa*), uosobienie cnót, wdzięku, łagodności i rozumu; przekonanie zaczerpnięte ze stoicyzmu o wrogości Fortuny i Cnoty oraz o tym, że Fortuna walcząc z Cnotą, umacnia ją. (*Magnos homines virtute metimur, non fortuna*. Zob. C. Nepotis, *Vitae excellentium Imperatorum observationibus ac notis commentatorum, quotquot hatenus innotuere illustratae*, Lugdunum Batavorum 1675, s. 267).

w. 25 *Ren* – najdłuższa rzeka zachodniej Europy, przepływająca przez Szwajcarię, Niemcy i Holandię, ze źródłem w Alpach Lepontyńskich i ujściem w Morzu Północnym; *Dniepr* – rzeka płynąca przez terytoria Rosji, Białorusi i Ukrainy, wypływa z rosyjskiej wyżyny Wądaj, uchodzi do Morza Czarnego; znana już w V w. p.n.e. z zapisków Herodota, który uznawał ją za trzecią największą rzekę świata, po Nilu i Dunaju.

w. 26 *gdzie Wisła Wandę połknęła* – mowa o terytorium Polski; aluzja do legendarnej córki Kraka (zob. obj. VI, 93).

w. 27 *Kaukaz* – pasmo górskie pomiędzy Morzem Czarnym a Morzem Kaspijskim, znajdujące się na terytorium Rosji, Gruzji, Armenii i Azerbejdżanu, w starożytności symbolizowało krańce świata.

w. 28 *Memfis* – miasto w starożytnym Egipcie, dawna stolica państwa nazwana imieniem córki Nejllosa (Nilu), czczonego jako boga tej rzeki. Było stolicą do końca III tysiąclecia p.n.e., a i później pozostało ważnym ośrodkiem kultury i handlu.

w. 33 *nie płonie, że nie jest pierwszy z imienia* – nie gorączkuje się, że nie jest najważniejszy.

w. 34 *złototkany pas* – atrybut królewski, przetykany złotą nicią jedwabny pas.

35 A na pytanie dumne: „Co też umie?”,
 Mówi: „Życ w cnocie, prawdzie i rozumie”.
 Niejedne tyło z róż wyżymki pije,
 Ni tym, co ziemia, woda i las rodzi,
 Zasila ludzkość i w balsamach myje.
 40 Ten duszy wielkiej żywioł, to jej słodzi,
 Cnoty owoce, czyny wielkie, chwała,
 Przysmak mądrego i zabawa cała.
 Jaki rok niebo na ziemię wyrzuci,
 Czasom zapobiec, kość czy biała padnie;
 45 Nie dba ani się, jak dzień spożył, smuci,
 Ni duma jutro jakie, czyli zgadnie?
 Stały mir <z> bogi związał, równo czeka,
 Czy pożyw wieczny blisko, czy z daleka.
 Gotów na jedno pomrużenie okiem
 50 Zabrać w sędziwych lat przeciągu sprawy,
 I z tych ładownym wybrać się tłumokiem
 Przed sąd Mądrości i Cnocie łaskawy,
 Bo temu tęskno, co rad skarby zbiera
 Mądry, zapaśny w chwałę, rad umiera.
 55 Gdy niebo wszystko w ręce mu oddało,
 Nie żyje sobie, lecz potrzebnym dzieli
 Z uwagą, komu dać wiele lub mało,
 Tak, aby równo wszyscy pokarm mieli.
 Ani ustawnie dając, na tym traci,
 60 Że mu zły człowiek niewdzięcznością płaci.
 Swawolnych chęci pilnie zapęd zważa,
 Czy z uczciwości brzegów niewylane,
 Rozumu, jeśli wola nie obraża;
 Żądz sprośnych pędzi wiatry rozhukane,
 65 By nie jak chyża łódź, podniósłszy żagle
 Za tym, czego się chce, ubiegać nagle.
 Gniew nim nie rzuca, nie suszy kochanie,
 Ni żal też z oczu słonych strugi pławi,
 Ni strach północny słodkie miesza spanie,
 70 Ni bojaźń myślom trudność dzieła stawia;
 Nie dba, że Scylla warczy nań, że szczeka;
 Męstwo mądrego przymiot jest człowieka.

w. 39 *balsam* – drogocenna substancja kosmetyczna (nierzadko zawierająca mirrę) używana do nacierania ciała.

w. 44 *kość czy biała padnie* – aluzja do gry w kości.

w. 47 *Stały mir <z> bogi związał* – sens: mądry ma związane niezmiennie przymierze z bogami.

w. 48 *pożyw wieczny* – życie wieczne.

w. 71 *Scylla ... warczy, szczeka* – potwór morski, przedstawiany wg wersji Homera jako dwunastonogi i sześciogłowy, zamieszkujący grotę w Cieśninie Mesyńskiej u brzegów Italii naprzeciw Charybdy,

Depce on skarby, bo zna ich niestatek,
 Sam szlachetniejszy nad bezcenne mienie.
 75 Kamienny: nie ma, czy ich ma dostatek.
 Ten o nim wyrok, sąd i rozumienie,
 Że mądry, wolny, sam niewoli siebie
 Dziedzic, następnik, pan ziemie i w niebie.
 Tyle się troszcze, gdy mu gwałt co bierze,
 80 Ile po włosach, które brzytwą goli.
 Już jaki, z szczęściem związując przymierze?
 Taki, że nad piędź nie mierzy swej doli;
 Owszem, kiedy go przeciwność ugina,
 On się jak palma w górę mocniej wspina.
 85 Zgoła, na wszystkie różnych szczęść pociski,
 Czy te donośne, czyli te przeciwne,
 Czy czas pogodny, chmurny, mroźny, śliski,
 On zawsze w męstwo opatrzony dziwnie,
 Nie mając zmaży, skazy, grzechu, winy,
 90 Czeką, jak krzykną z nieba: „idź”, godziny.
 Ach cóż to? Wieczór, błyska się, wiatr wieje,
 Wrony, nad głową kracząc, przelatują?
 Wróżka stąd zwykła, czy pewnej nadzieje,
 Że coś dobrego nam nieba gotują?
 95 Czarnku, gęśl chowaj, zimna rosa pada,
 Dość słuchał Dafnis, o nas myśleć siada.

bytujać u wybrzeży Sycylii. Odległość między potworami miała być na tyle niewielka, że przepływające tamtędy okręty, chcąc uniknąć jednego z potworów, musiały wpaść na drugiego. Tradycja przedstawia ją z tułowiem kobiety i sześcioma dzikimi psami zamiast dolnej części ciała.

w. 89 *palma* – liść daktylowca, symbol zwycięstwa, atrybut Apollina; od ok. 400 r. p.n.e. w Grecji, a później także w Rzymie wręczano go zwycięzcom zawodów sportowych, prawnicy wygrawszy proces dekorowali nimi bramy swoich domów, używano ich również podczas pochodów triumfalnych.

w. 95 *Czarnek* – Mateusz Czarnek (1750–1815) h. Półkozic, dzięki protekcji swego wuja Jacka Ogrodzkiego został sekretarzem gabinetu królewskiego w l. 1775–1787, a później szambelanem Stanisława Augusta. Był pierwszym tłumaczem utworów Monteskiusza, przełożył jego dzieło *O duchu praw* (*Esprit des Lois*), które ukazało się bezimienne w 1777 r. przy finansowej pomocy i na zlecenie króla, z którym Czarnek zawiązał przyjaźń, co uczyniło go nie tylko bywałcem obiadów czwartkowych, ale również nieodstępnym towarzyszem króla.

IX
DO NARODU I POTOMNOŚCI
o okropnym przypadku przez Jego Królewską Mość,
P[ana] N[aszego] M[iłościwego] w roku 1771 dnia 3 listopada
doświadczonym
A[ntoni] K[orwin] K[ossakowski]
s[ekretarz] J[ego] K[rólewskiej] M[ości]

Sacrilege, immanis parricida...
Quo tibi mens? Rex est! Improbe siste manum.
Aubery S. J.

Noc była i okropne rozpostarłszy cienie,
Sen w oczy, na języki zlewała milczenie.
Noc była; lecz niedługo jeszcze swoje konie
W podziemnej Febus pławił, ogniem tchnący, stronie.
5 Jeszcze nie zamilkł ludzki, jeszcze odgłos niemy,
Dziesiątej z pół dnia całej jeszcze nie liczymy.
Gęśli moja! Jakimi nucić będziem tony?
Jeszcze nie brząknął, twoje zadrzały już strony.
Noc była, co w swych cieniach występków szkarady
10 I wybladłe wszech zbrodni ukrywa gromady,
Bo się w ten czas tu, ówdzie, snują bez bojaźni,
Wtenczas się bezpiecznymi mściwej sądzą kaźni,
Wtenczas Gniew rozjuszony, w ten czas Zjadłość wściekła
Z zgrają na świat bezecnych siostr wylata z piekła.
15 Gęśli moja! Jakimi nucić będziem tony?
Ledwom brząknął, od strachu zadrzały twe strony!
Noc była, ach! Na samo nocy tej wspomnienie
Zimny pot czoło zboczył, strach i zadumienie
Cieplą w żyłach krew zwarły, lice marmur blade

Utwór został opublikowany w listopadzie 1771 r. Jest reakcją na nieudaną próbę porwania króla przez konfederatów barskich 3 listopada t. r.

Motto: „Bezbożny, straszny ojcobójco... Cóż ty zamysłasz? To król! Wstrzymaj zuchwałą dłoń”. Jean Henri Aubery (1572–1652) jezuita, autor łacińskiej poezji okolicznościowej, (*In exectrandum Henrici Magni parricidium*, wyd 1616), która była reakcją na zamordowanie króla Francji Henryka IV Burbona przez katolickiego fanatyka Francois Ravaillaca na ulicy w Paryżu w „czarny piątek” 14 V 1610 r. (podaje za: J. Wójcicki, opracowanie tego wiersza w: *Literatura konfederacji barskiej...*, t. 3, s. 614).

w. 4 *Febus* – zob. obj. V, 7.

w. 6 Zamach rozpoczął się przed godziną 22.00, podczas powrotu króla z wizyty u chorego kanclerza wielkiego litewskiego Michała Czartoryskiego, jego wuja.

w. 7 *Gęśli moja!* – zob. obj. VIII, 3.

w. 14 *zgrają siostr ... z piekła* – mit. gr. Erynie (mit. rz. Furie), boginie zemsty i kary; trzy siostry *Alekto* ‘niestrudzona’, *Tysifone* ‘mściwa’, *Megajra* ‘zawistna’. Były córkami Gai, powstałymi z krwi Uranosa (wg Hezjoda) lub Gai i Nocy. Składano im w ofierze czarne owce, kwiaty i miód.

20 Pokrył; ledwo zostały, żem jeszcze żyw, ślady.
 Gęśli moja! Zamilkłaś? Twoje wdzięczne strony
 Nie brzmiały jeszcze tak smutnymi tony.
 Noc była, a król, który nie dzienną wymierza
 Chwilą prace o dobra wszystkich, od kanclerza
 25 Jedzie do swego zamku, z nim (jako więc bywa
 W miejscu bezpiecznym) garstka sług panu życzliwa.
 Ach, mój panie, nie ufaj, nie są godni wiary
 Teraz, jakiej był godzien niegdyś Polak stary!
 Minął już on czas złoty, teraz widzę baśnie,
 30 Że na łonie Polaka król bezpieczeń zaśnie.
 O obelgo narodu! Pięknej chwały skazo!
 O piętno! O wiekami niezatarta zmazo!
 Jeśli w dzieje narodu całego wejrzymy
 Jedną tylko prawicę tak wściekłą liczymy,
 35 Co na głowę od Boga złotem uwieńczoną
 Targnąć się odważyła przewagą szaloną.
 O obelżywa w czasy potomne powieści,
 Że tak wściekłych rąk w Polsce liczono czterdzieści!
 Król jedzie; „Stój”, okrzykną; komu więc król z drogi?
 40 Co za słowo szalone? Co za zuchwał srogi?
 Co ja słowo wspominam, gdy sprawy szalone
 Mam przed oczyma? Oto, królu, zasadzone

w. 23–24 *nie dzienną wymierza / Chwilą prace* – sens: (król) pracuje nie tylko w ciągu dnia, ale i późnym wieczorem.

w. 27–30 Odwołanie do obowiązku ochrony władcy, który spoczywał na każdym szlachcicu; wiązało się to z rozumieniem majestatu, jako gwaranta suwerenności i integralności państwa. Zygmunt I Stary (1467–1548), król Polski i wielki książę litewski (od 1506 r.), mawiał podobno, że na łonie każdego ze swych poddanych może bezpiecznie zasnąć; por. „Ów to Zygmunt [...] mawiał doświadczeniem: / «Serce mi od radości we łzach słodkich tonie: / U wszystkich spocząć mogą poddanych na łonie»” (A. Naruszewicz *Na pokój marmurowy portretami królów polskich z rozkazu najjaśniejszego króla Stanisława Augusta nowo przyozdobiony*, w. 91–96, cyt. za: tenże, *Poezje zebrane...*, t. 2, s. 25–32).

w. 35 Odwołanie do powszechnego wówczas przekonania, że chrześcijański król stanowi odzwierciedlenie majestatu boskiego. Było to z kolei związane z ideą ciała mistycznego, uświęcającą monarchę, traktowanego jako ojca ojczyzny i karzącego namiestnika Boga.

w. 33–36 Mowa o szlachcicu Michale Piekarskim (1597–1620), który 15 listopada 1620 r. dokonał zamachu na króla Zygmunta III Wazę; ranił władcę czepek w głowę i plecy. Piekarskiego uwięziono i skazano na mękę; m.in. był przypalany rozżarzonymi szczypcami i rozciągany przez konie; jego zwłoki zostały spalone na proch, nabito nimi działo i wystrzelono w powietrze.

w. 38 Mowa o czterdziestu zamachowcach, zgrupowanych w trzech oddziałach dowodzonych przez Jana Kuźmę (Kosińskiego), Walentego Łukawskiego i Stanisława Strawińskiego.

w. 39 Słowa: „Król jedzie” wykrzyknął królewski koniuszy, myśląc, że ma do czynienia z kozacką bandą, okazało się jednak, że to napad i świta Stanisława Augusta uciekła; na ratunek władcy pospieszyli dworzanie: Ośniałowski, Bachmiński i Przewski, jednak i oni nie zdołali obronić majestatu. Królewscy hajducy: Jerzy Henryk Bützow (Butzau, Buczow, Buczau) i Szymon Mikulski nie zaniechali walki, pierwszy z nich zginął, drugi został ranny.

Na życie twoje drogie, wściekli zdrajcy czują,
 Oto, śmiertelny zamach żelazem gotują.
 45 Ach, schroń się, miły panie! Wszakże twoje życie
 Jest życiem wszystkich. Cóż to? Pana nie bronicie,
 Wierna sług garstko? Kędyż szlachetniejsze pole
 Krew wylać, życie tracić, jeśli nie za krole?
 Bronią, lecz zdrajcy jednych tną, w drugie strzelają;
 50 Inni: „Król ginie!”, kto mógł gdzie, wiadomość dają.
 Ach, zbrodnia! Mdleję na to; sam pan krwią zbroczony,
 Już świętokradzką ręką bezbożnie zraniony,
 Już go mają w swych szponach, wyzuli już z broni,
 Już przez błota, przez lasy wleką między koni,
 55 Już się nad panem pastwią; ach, cóż nie bronicie?
 Gdzież szlachetniej krew wylać, gdzie utracić życie?
 Takeś, Boże, sporządził, by kto z ludzi wiele
 Swej sile nie przypisał, w Twoim własnym dziele
 Sameś mu chciał być twierdzą, sameś stał się szansem,
 60 Sameś chciał, Panie, za Twym walczyć pomazańcem.
 Gdy do głowy strzelono, cudów Boże, Panie!
 Sameś chybnie uczynił tak bliskie strzelanie.
 Tyś dłoń Twą, jak położył na tę głowę świętą,
 Nie śmiertelnym zamachem, jak chciano, przecięto.
 65 Tymczasem okropne się echo po Warszawie,
 „Nie masz króla!”, odezwie; nie tak się więc żwawie
 Lew ogromny w bezdennej porywa jaskini,
 Kiedy zgraja myśliwych gwar niesforny czyni,
 Jako chętlwych panu serc porwie się grono.
 70 Smutne echo powtarza: „Króla pochwycono!”.
 Do broni, mężne serca! Cóż, czy się boicie?
 Gdzie szlachetniej krew przelać, gdzie utracić życie?
 Precz, pierzchliwa bojaźni! Co żywo w pogonie!
 Siodłajcie, zbrojna młodzie, wiatronogie konie!
 75 Krwi braterska, krwi ściśle złączona z Koroną,
 Pierwsza majestatowi stawisz się z obroną,
 Pierwsza w pole wybiegasz, pierwsza wszystkie szlaki
 Zwiedzasz, na los odważnie gotowa wszelaki.
 Z wami wiernych sług czoło, co panu chętlwi,

w. 51 Podczas zamachu król został zraniony w głowę, ranę zadano pałaszem.

w. 62 *chybne... strzelanie* – Kuźma strzelał do króla, ale chybił, kula jedynie oszpeciła władcę.

w. 75 *Korona* – Korona Królestwa Polskiego, od połowy XIV w. ziemie znajdujące się pod panowaniem polskiego władcy; wszystkie ziemie historycznie i etnicznie polskie; po unii lubelskiej (1569) określane nazwą Królestwa Polskiego, odróżniającą je od Wielkiego Księstwa Litewskiego. Trwały związek obu krajów w wyniku unii lubelskiej został przekształcony w Rzeczpospolitą Obojga Narodów (dualizm państwa polsko-litewskiego zlikwidowany został dopiero w roku 1795).

80 Przez miłość, gniew i bojaźń, ledwie na pół żywi;
 Tamci w prawo, ci w lewo, tamci wstecz prowadzą,
 Ci płaczą, ci wzdychają, ci milczą, ci radzą.
 Echo, wrzeszcząc, i kwili, i mówi, i trwoży:
 „Ratuj, ratuj! Król w biedzie, książę podkomorzy!”,
 85 Z żalu drugie już same ucinki słów łamie:
 „A, króla nie ma, biegaj! A, książę Adamie!”;
 Inne, wszystkie północne zgromadziwszy wiatry,
 Śle wieść do Branickiego pod wysokie Tatry,
 Całą zbiega Warszawę, szlocha i przyzywa:
 90 „Nie ma króla!”. Więc którym lub na sercu zbywa,
 Lub na sile do broni, rykną: „Nie masz!”. Zaczem
 Wszystkie się kąty gorzkim napełniły płaczem.
 Tak więc, gdy miodonośnym pszczołeczkom macierze
 Zły przypadek lub ręka niebaczna zabierze,
 95 Wszystkie się naprzód skupią, potem pierzchną w strony,
 Zostawując pustkami ul osierocony;
 Tamta się pod obłoki wzbija skrzydły mdłemi,
 Ta się po samej, smutnie brzęcząc, czołga ziemi,
 Ta wpół żywa przez żalność, ta złoczyńcę goni,
 100 Danej od przyrodzenia imając się broni.
 A już też lasy bliskie, bagna, łąki, pola,
 Płaczliwe odbijały głosem: „Nie masz krola!”.
 Trzęsą się niebotyczne przez huk kotłów wieże,
 Sypie się w pole żołnierz, co przy boku strzeże
 105 Majestatu; słyszysz to, świętokradzka zgrajo?
 Na cię to słusznym serca cne gniewem pałają!

w. 84 *książę podkomorzy* – Kazimierz Poniatowski h. Ciołek (1721–1800), brat króla, książę od 1764 r., podkomorzy nadworny koronny w l. 1742–1773, generał wojsk koronnych. Jako przedstawiciel „Famili” wielokrotnie posłował na sejm z województwa bełskiego, w pierwszych latach panowania Stanisława Augusta starał się stworzyć stronnictwo prokrólewskie niezależne od Czartoryskich, uprawiał politykę prorosyjską. Po I rozbiorze wycofał się z życia politycznego i prowadził hulaszczy tryb życia, sprzedał godność podkomorzego, trwonił pieniądze i czas.

w. 86 *A, książę Adamie!* – Adam Kazimierz Czartoryski, h. Pogoń litewska (1734–1823), syn Augusta Czartoryskiego i Zofii z Sieniawskich; od 1758 r. generał ziem podolskich. Jako marszałek sejmu konwokacyjnego w 1764 r. podpisał elekcję Stanisława Poniatowskiego, za co został uhonorowany Orderem św. Andrzeja. Od 1768 r. komendant Akademii Szlacheckiej Korpusu Kadetów, komisarz Komisji Edukacji Narodowej (1775–1780); poseł na Sejm Czteroletni, organizator życia politycznego i kulturalnego, literat, krytyk literacki.

w. 88 *Branicki* – Franciszek Ksawery Branicki h. Korczak (ok. 1730–1819), w l. 1774–1793 hetman wielki koronny. Thumił konfederację barską, zdobywając w 1768 r. Bar; sprzyjał Rosji, cieszył się poparciem carowej Katarzyny II; został wysłany przez Poniatowskiego do Petersburga z misją dyplomatyczną na początku 1771 r.; przeciwnik reform Sejmu Czteroletniego, współtwórca konfederacji targowickiej w 1792 r., której skutkami była wojna polsko-rosyjska, zniesienie reform Sejmu, a w konsekwencji II rozbiór Polski. Jego nazwisko stało się synonimem zdrajcy.

Słyszysz to? Ba, któż kiedy w najcichszym milczeniu
 Złośliwemu mógł zawrzeć paszczkę sumnieniu?
 Słyszysz to? I już krwawa Erinnis pożogi
 110 Pałające w twych piersiach gasi i jad srogi.
 Pierzchaj, kupo szalona! Pierzchaj, Złości wściekła!
 Nie tak prędko więc niknie po ziemi rozwlekła
 Mgła, kiedy słońce wznidzie, jako prędko ona
 Pryśła w strony, bojaźnią kupa rozproszona.
 115 A ty, królu, sam jeden, dziwna sprawa boża,
 Masz jednego i zbójcę, i służę, i stroża!
 O, strózu! Cóż cię jeszcze, że się wzdrygasz, mamie,
 Królobójstwo lepszymi zgładzić usługami?
 Przysięga na przeszkodzić? Jestże, co by srożej
 120 Jak ta przysięga mogła lżyć majestat boży?
 Wypełnić ją: jest zbluźnić Boga, obietnicę
 Dotrzymać: jest na niego podnosić prawicę.
 O przysięgo bezbożna, przysięgo szkarada!
 Nie słuchał tej przysięgi Pan, co niebem włada.
 125 Słyszał ci ją, lecz mściwe że zawściągnął gromy,
 Cud to jego dobroci u nas niewiadomy.
 Słyszał tylko na swego Mojżesza szemranie
 I wraz bezdennej ziemi otworzył otchłanie,
 Błysnął ogniem strasliwym, a rozruchy one
 130 W lekkowiewną perzynę wraz były zwrócone.
 Nie szmer to! Bogobójstwo nowe! Wiesz, co czeka
 Spuszczonego na tę złość zwierza, nie człowieka?
 O przysięgo bezbożna, co w tobie za zdrada!
 Nie słuchał cię Wszechmocny Pan, co niebem włada.

w. 109 *krwawa Erinnis* – jedna z Erynii (zob. obj. w. 14).

w. 114–116 W trakcie szamotaniny król został uprowadzony konno na Marymont; podczas tej podróży z ponad dwudziestoosobowej grupy zamachowców, której członkowie pogubili się i rozproszyli w ciemnościach, pozostał tylko Jan Kuźma.

w. 127 *Mojżesz* – postać biblijna, przywódca Izraelitów mieszkających na ziemiach egipskich. Jego imię wywodzi się od hebr. ‘wyjąć’, ‘wyciągnąć’, gdyż został on wyłowiony z Nilu przez córkę faraona. Koszyk pływający po Nilu stał się schronieniem nowo narodzonego Mojżesza, gdyż faraon zarządził rzeź noworodków, dowiedziawszy się o wróżbie, głoszącej, że ma się narodzić Izraelita, który osłabi potęgę Egiptu (zob. Wj 2, 1–25).

w. 127–130 Mowa o buncie podczas wędrówki (po wyjściu z Egiptu) Korego, Datana, Aborona oraz ich zwolenników przeciw Mojżeszowi i Aaronowi, zarzucali oni prorokom m.in., przywłaszczenie sobie kapłaństwa (kapłanem mógł zostać tylko człowiek z plemienia Lewiego, z rodziny Aarona). Wtedy Mojżesz modlił się do Boga i prosił go o pomoc. Następnego dnia buntownicy stanęli na przeciw obozu Mojżesza i Aarona. Bóg rozwarł ziemię, na której stali buntownicy, okazując w ten sposób przychyłność swojemu posłańcowi (zob. Lb 17, 1–35).

135 Samo piekło przytomne było tej przysiędze,
 A węzokudłe ogniem podlegały jędze.
 Niebo, ziemia zadrżały, trzykroć wichry kręty
 Okropnymi powietrze zamroczył odmęty.
 O strózu! Cóż cię jeszcze, że się wzdrygasz, mamie,
 140 Złą niewierność świętszymi zatrzeć usługami?
 Łechce ci w sercu: króla w ręce nieżycieliwe
 Dałyć na rzeź okropną losy nieszczęśliwe.
 Słuchajże, co za króla? Oto, co w zapale
 Samym twej złości złegoć nie życzy nic cale;
 145 Złość ci płaci dobrocią, miodem gorzkie jady,
 Miłością nieuprzejmość, przebaczeniem zdrady;
 Więc jeśli kropla ludzkiej krwi w twych żyłach płynie,
 Jeśli nie głuche światu dały cię pustynie,
 Cofnij wstecz złe zapędy! Twej, Boże Wieczysty,
 150 Dzieło ręki: serc ludzkich miękczyc grunt skalisty!
 Tak czynisz, Panie, własne są to dzieła Twoje,
 Ty same w bezpieczeństwo zamieniasz rozboje.
 Ot, zbójca nielitościw do nóg króla pada,
 Oto żałuje zbrodni, grzechu się spowiada,
 155 Że go złość podmówiła i królowi z serca
 Wierność przysięga krwawy niedawno morderca.
 O wdzięczne widowisko! Droga chwilo, która
 Na czarnego łabędzie wdziałaś kruka pióra!
 Już też, panie pospieszaj, gorzkim rozrzewnione
 160 Serca żalem ucieszyć! Tymczasem strudzone
 W tym domku członki zasil odpoczynkiem, poty,
 Aż po cię Coccei zbrojno nie nadbieży z rotą.
 O chwilo, jakżeś długa! Przez którą na pana
 Czekala w swym sieroctwie Warszawa stroskana.
 165 Moment jej był godziną, a godzina rokiem,
 Wzdychaniem i łez smutnych mierzona potokiem.

w. 136 *węzokudłe jędze* – mit. gr. trzy siostry: *Steno*, *Meduza*, *Euriale*, skrzydlate potwory o włosach w postaci jadowitych węży, z kłami i szponami; najgroźniejszą z nich była Meduza, której spojrzenie przemieniało w kamień.

w. 158 *łabędzie* – należące do łabędzia, który jest symbolem niewinności, szlachetności i piękna; *kruk* – ptak symbolizujący złą wróżbę, śmierć i zarazę.

w. 161 *w tym domku...* – król został zaprowadzony do młyna słodowego znajdującego się między Marymontem a Burakowem, gdzie pod strażą Kuźmy spędził noc.

w. 162 *Coccei* – Karol Fryderyk Ernest de Coccei (także Cocceji), baron, wojskowy pruski, angielski oraz polski; pułkownik królewskiej gwardii, przyjechał do Polski za namową Czartoryskich i Poniatowskich w 1767 r.; szybko został awansowany na generał-majora, uzyskał także polskie szlachectwo; w noc porwania przybył na ratunek królowi zawiadomiony listem przekazanym mu za pośrednictwem młynarskiego parobka. Gdy Coccei przybył do młyna, ofiarował Stanisławowi Augustowi swe ubrania i odwiózł władcę do Warszawy.

Zgasło było jej słońce jasne, padły zorze,
 Któż zgadł, w jako odległy kraj, za jakie morze?
 Tak, gdy mu kochanego żałobne wyniosły
 170 Ojca mary, synaczek płacze niedorosły,
 Nie zna, kędy się podział, że się wróci, mniema,
 Szłocha tylko, że w domu długo ojca nie ma.
 Jest ociec, król powraca, o piękna nowino!
 O nad dzień biały w nocy jaśniejsza godzino!
 175 O serca wierne panu, o serca strapione!
 Kto wyrazi, jak słodkim sąście napojone
 Weselem, kto opisze uprzejme witania,
 Kto z radości łez hojnych obfite wylania,
 Kto wyliczy czynione Wszechmocnemu dzięki,
 180 Że i króla, i ojca ze złej wydarł ręki?
 O, gdybyć niezbadane serc skrytości wiernych
 Stały, królu, otworem! Wszakże po odźwiernych
 Oczu, czole i twarzy, co się wewnątrz kryje,
 Poznać można, jak bywa tknięte serce czyje.
 185 Znasz to, panie, i widzisz, że ci ran zadanych
 Jest nagrodą dotkniętych tak widzieć poddanych,
 Że z tej na twej osobie rozsypanej burzy,
 Pomyślne na kraj cały szczęście się wynurzy.
 Niech ten łaskawe nieba głos swym stwierdzą głosem
 190 W długie lata, w nów swoim dając cię nam losem.
 Potomności, spraw ludzkich sędzio nieprzedajny,
 Jeśli naszego wieku czas będzie nietajny,
 Co rzekniesz, jak nazowiesz twoje poprzedniki?
 Nie licz nas z królobójcy, nie pisz z rozbójniki,
 195 Zaklinam cię na miłość ojczyzny kochanej!
 Mów, że tak zły nie powstał w niej nigdy poddany,
 Co Boga, co natury najświętsze ustawy
 Zdeptawszy, odważył się na tak wściekłe sprawy.
 A jeśli go na własnym jej łonie ukarzą,
 200 A tak dziką szkaradą piękną sławę zmażą,
 Mów, że to z ciemnych lasów wyszło krwawe plemię,
 A krwią spluskało własnej jeszcze Matki brzemię,
 Jad ssało, a nie mleko, krwie niesyte rośło,
 Krew sączyć, jedno było to jego rzemiosło.
 205 Mów, że kropelki polskiej krwi w sobie nie miało,
 Ale zjadłych padalców sprośną juchą wrzało.
 Lecz gdyby było na tym, że zbójców czterdzieści,
 Cóż, już to nie jest mara, nie są płonne wieści,
 Że ich więcej! Jak milczeć i takich nie hydzić,
 210 Że ich mierzyć, nie liczyć, jak w czasie nie szydzić?

Potomności! Sędzio mych spraw, toż to Polacy,
 Królobójce, niewierni, niecnotowie jacy?
 Czy tacyż dawno byli, co króle, swe pany,
 Jak bogów, ojców, każdy strzegł, kochał poddany?
 215 Lecz niech będzie czterdzieści, przecież milijony,
 Których serca grunt wiary królom jest wiadomy.
 Dałby to traf, ta liczba królobójców była!
 Bo nie Bóg, już ich miara liczby doważyła;
 Więc mów, święta Potomność, klnij wyrodne plemię,
 220 Niech ich pamięć święconej nie obciąża ziemię.
 Zły król, za co? że prawnie z narodu wybrany,
 Że w nim każdy sąd prawdę wypatrzył poddany,
 Że każdy ojcem potrzeb swych króla mianuje,
 Że przemożność, jak przedtem, w stanach nie góruje?
 225 Zły król, za co? czy, że się z krwi Jagiełłów rodzi?
 Sądz Boże i ten jemu dar serc złym nie słodzi;
 Wždy imię to nam wiary otworzyło łono,
 I także mu w potomkach jego nagrodzono?
 Że wolność miła ludziom w kraju naszym żyje.
 230 Dobra, łaski, niewdzięczny, powiedz, są to czyje?
 O bezbożny! Krew wylać z króla podpisujesz,
 Zdrady mu stawisz, złotem śmierć jego kupujesz?
 Nie jedeneś jest, widzim, twoja liczba znaczna,
 Tłuszcza na cześć narodu, na Boga niebaczna.
 235 Wyrzekaj tych, Potomność, co to dobrym szkodzi,
 Że złych liczba w jednejże z nimi płynie łodzi?
 Przebóg, jak się cnotliwych mężów kraje serce!
 Za ohydę narodną przez takie morderce,
 Jaki się wiek nie wzdrygnie, słysząc taką zmazę?
 240 I toż to nam, niewinnym, szpetną nosić skazę?
 Narodzie, sędzio, co ja Potomność przyzywam,
 Sądz królobójce, przed cię ja takie pozywam!
 Twoja sława: cześć króla, króla cześć jest Boga,
 Wypełń, by ci był w sercu tak zjadłego wroga.
 245 Potomność! Masz co czytać, klnij, lecz nie nas z tymi,
 Którzy są i byliśmy, i będziemy wiernymi.

w. 221 *pawnie z narodu wybrany* – Stanisław August Poniatowski był władcą budzącym wiele kontrowersji; został wprowadzony na tron polski wskutek zamachu stanu dokonanego przez Czartoryskich przy pomocy wojsk rosyjskich, które w pogotowiu rozstawione były wokół Placu Zamkowego. Poniatowski rekomendowany był przez Katarzynę II, gdyż widziała ona w jego osobie gwaranta własnych wpływów na sprawowanie władzy w Rzeczypospolitej. Od obrad podczas sejmiku konwokacyjnego odsunięci zostali posłowie opozycji sasko-burbońskiej i uznali jego obrady za nielegalne.

w. 225 *z krwi Jagiełłów* – odniesienie do koligacji rodzinnych Czartoryskich z Jagiellonami, potwierdzonych przez Władysława II Warneńczyka przywilejem w Budzie 14. 06. 1442 r.; Stanisława Augusta, jako syna Konstancji z Czartoryskich Poniatowskiej łączyły zatem więzy krwi z Jagiellonami.

250 Gęśli moja! Zamilknij, tak okropne tony
Głuszą wdzięki przyjemne słodkobrzmiającej strony.
Bóg sam, Pan ten, nie głosem, lecz więcej, bo cudem
Dał znać, że król jest królem nad wiernym mu ludem.

X

PARAPHRASIS Z KWINTYLIANA

PRZYPADEK. SPRAWA

Parobeczek ubogi zakochał się w bogatej pannie, a ta nie mogąc znieść
natręta, podała mu proszek, aby wypiwszy, obrzydził ją sobie; za to
parobczak pannę jako czarownicę o truciznę pożywa do sądu.

Za panną

Sędziowie! Prawdy rzymskiej nieospali stroże,
Co w narodzie tym miejsce posiadacie boże,
Czy krąg widział dzikiego tak lwa podmiesięczny
Jak człeka? Tu jest ten zwierz za dobro niewdzięczny,
5 Ot, stoi, złością sapie, poci się młodzieniec,
Godzi na panny życie, na głowę, na wieniec.
Krzywdzi ją, skarży, ale miejsca tego sława
Dojrzy, czy ten niewinny, czy ta grzeszna stawa.
Dziewczę! Bałaś się, znać to, że ten chłop niegrzeczny,
10 Nieludzki, uporczywy, dobrym radom sprzeczny,
To lekarstwo, ten proszek, jak do dna wypije,
Pokocha cię natrętnie, powiśnie u szyje
I już nie tak jak dawniej o zachodzie słońca
Biegał, lecz ulgnie cały, kochając bez końca;
15 Dobrzeć traf padł, nie smuć się, przed czasem wygrana,
Jużeś mu w oczach dymem, gorzka, zaniedbana.

Tekst jest parafrazą dwóch mów *Odii potio*, pochodzących z *Declamationes Maiores* Kwintyliana (zob. M. F. Quintilianus, *Declamationes Maiores XIV, XV*). Tekst został opublikowany w ZPP kwietniu 1772 r. (Aleksandrowska, s. 7, 84). Był to jedyny przekład Kwintyliana wydrukowany w warszawskim periodyku. Częściej parafrazy tekstów retora z Calagurris wykorzystywane były na potrzeby teatrów szkolnych, zwłaszcza jezuickich, później stopniowo zastępowano je sztukami współczesnymi (zob. I. Kadulska, *Ze studiów nad dramatem jezuickim wczesnego oświecenia (1746–1765)*, Wrocław 1974, s. 18–21).

w. 1 *prawda rzymska* – prawo rzymskie, starożytnego Rzymu, począwszy od prawa zwyczajowego po kodyfikację Justyniana Wielkiego (wężej termin ten używany jest jako określenie prawa okresu klasycznego, czyli od przejścia rządów przez Oktawiana Augusta do panowania Dioklecjana).

w. 3 *krąg podmiesięczny* – księżyc.

w. 6 *godzić na wieniec* – szargać dobre imię, cnotliwość.

w. 10 *dobrym radom sprzeczny* – niekorzystający z dobrych rad.

w. 11 *proszek* – w tekście Kwintyliana mowa o „anty-eliksirze”, który ma zapobiec miłości.

Tak trzeba, niech się dąsa, sroży, kary prosi,
Niech szuka głowy twojej i skargi zanosi,
Bo czyliż będzie czynił ten niewdzięczny dzięki,
20 Kto na przekór zleczonej od wspaniałej ręki?
Ale cóż to, zmyliłem, jeszcze mi się zdaje,
Że opłonał nie całe, kochać nie przestaje.
Pozywa ją, to z gniewu, a nie z nienawiści,
Jeszcze roi w swej głowie z serca jej korzyści.
25 Inczej by ten dobry proszek skutek sprawił,
Przed świętym waszym sądem, jakby się tu stawiał
Nędzny? Sam się nie poznał, jeszcze nudzi chory,
Nie ma rozumu, z panną dzikie wszczyna spory.
Nie ma wstydu, zważajcie, w pannę patrzy, stęka,
30 Pozywa ją do sądu, skarży, płacze, klęka.
Kto, przed kim i na kogo, przed wami, w świątnicy
Prawdy? Ach, jeszcze kochać nie przestał dziewicy?
Jakże sędziowie? To ja mam bronić już sprawy
Panny? Będę, wasz wyrok tak kazał łaskawy.
35 Ach, jak trudno, bo jeśli pannę będę chwalił,
Boję się, bym żywego parobka nie spalił.
Jeśli jej obyczaje skromne, miłe cnoty,
Pocziwość i niezliczone wypowiem przymioty,
A wszystkie beznaganne, znowu się rozżarzy,
40 Stli się, oszaleje, upiecze, uwarzy.
Darmo, nędzny, zelżywym hydżisz tę nazwiskiem
Stoi gmin, szlachta słucha, wszyscy z pośmiewiskiem,
Co gwarzysz, nierozumny? Wy matki, wy żony,
Mężowie, młódź dorosła, skażcie z waszej strony,
45 Które stadło ta skromna panna poróżniła,
Mówcie, którego syna serce usidliła!
Kogo zdarła z dóbr, kto jej zausznice,
Manele dał, trzęsidło, wstęgę, jedwabnice?
Kto ją spatrzył na rynku, w polu i ogrodzie
50 Nie samotną, z młodzieńcem gdzie w cienistym chłodzie?
Gardziła dary w pierwsze obfita dostatki,
Tyłu włości dziedziczka i z ojca, i matki?
Milczą i to jej chwały niezbitym dowodem,
To hańba, że jej żebrak do sądu powodem.
55 Wmawia na nią, niewdzięczny, grzech, ot wina cała,
Aby ją kochać przestał, że mu proszek dała,

w. 22 *opłonać nie całe* – nie całkiem ochłonać.

w. 41 *zelżywym hydżić nazwiskiem* – wyzywać, obrażać.

Że wysechł, uwiadł, blady, z kochania choruje;
 Mniema: litość waszego sądu w tym znajduje.
 Nie, cóż miał on? Nic, rozum, ale i ten utracił,
 60 Gdy w tej nadziei kochał, aby się z bogacił.
 Nie folgujcie, sędziowie, wymownie on mowi:
 „Cóż, kochałem, ta miłość przeciw rozumowi”.
 Widziano, tu się zrodził, w tym mieście znajomy,
 Jakie wzgardy od innych cierpiał i pogromy,
 65 Jak przez inne dorodne i pierwsze młodziany
 Z domu panny wyrzucan był, bity, targany?
 Kochał przecie i tak się upornie tym morzył,
 Iż samą by nie zادهł, dziewoję potworzył.
 Tej to litość, tej cnota, tej dobroć wrodzona,
 70 Że została nad losem nędznego skruszona.
 Rozumne przedsięwzięcie śródki, pragnie wmówić
 Próżną miłość, chce rozum ludzkością uzdrowić.
 Nic to, zachmurza czoło i oto się stawia,
 A żal nędzarza, choć tą sztuką śmierci zbawi.
 75 Nic to, przychodzi, prosi, ta pędzi, ten jęczy,
 Stuka, zamknięto, u drzwi ten pieskiem kawęczy,
 Cóż dalej, już ni ludzkość, ni gniew, wzgarda, wstręty,
 Zapęd ślepej miłości mogły wstrzymać wszczęty.
 Czyż tu świętsza miłość, wyznajcież sędziowie,
 80 Tej, która tak litosna o rozum, o zdrowie
 Szaleńca tego; ta go porządnie kochała,
 Bo związek niepodobny, jak mogła, tak rwała,
 Ale wszystko jej nie w ład, cóż już było czynić?
 Kochać go? To by było zacności przewinić.
 85 Posiągnąć zań, za gawieź? Komu, tej Sabinie,
 W którą krew dawnych Rzymian bohaterska płynie?
 Być mu żoną? Gdzieżby był rozum, wstyd, cześć, sława?
 Co by rzekła rodzeństwa zacna ta wystawa?
 Ktoś tam świadom i świata kochania, i sprzeczek
 90 Miłości, co ma tysiąc rozlicznych wycieczek,
 Szepnął pannie: „Mam proszek, którego kto wypije,
 Kochaniem wnet obrzydzi, stawię na to szyję.

w. 76 *pieskiem kawęczy* – skamleć.

w. 83 *nie w ład* – nie w smak, nie w porządku.

w. 85 *Sabina* – Sabina Poppea (ok. 30–65), cesarzowa Rzymska w l. 62–65, słynąca z niezwyklej piękności i wyrachowania.

w. 86 *krew dawnych Rzymian bohaterska* – odwołanie do szlacheckiego pochodzenia panny.

w. 90 sens: miłości, co ma tysiąc tajemnych ścieżek.

w. 92 *stawię szyję* – być czegoś pewnym, ręczyć za coś (zob. NKPP III, s. 426, „Szyja” 13).

Z Cypru mi go Grekowie przed laty sprzedali.
 Grekowie! Któż, jak oni, moc miłości znali!
 95 Trzech tu już go (jam im dał) użyło skutecznie,
 Kochali nader, po tym obrzydzili wiecznie”.
 Wzięła panna ten proszek, wyznać ja tu muszę,
 Pocziwość jej, jej obrót, jej ostrożną duszę,
 Dała nieskrycie wypić, widział lud i słońce,
 100 Aby miała tych świadki i w czasie obrońcę
 I tak jest, czeka naród, co wyrok padnie.
 Patrzą nieba, ta o los trwożliwa, nie zgadnie.
 Skutku badać nie trzeba proszku, był on taki
 Oto: widzicie stoi oskarżyciel jaki
 105 (Niechaj ja tu dowodząc, sądu nie obrażę),
 Skutek proszku rozumną pannę kochać karze.
 Stoi, ma rozum, dobrze mówi, postępuje;
 Prawa, dzieje przywodzi, miłość wywołuje,
 Mówi: „Nierówna miłość, co czyni, niestety”,
 110 Łaje, klnie, szydzi, gani obłudne kobiety.
 Wczora co umiał? Bredził, chodził blady, smutny,
 Kto go znał, każdy mówił: „To głupiec wierutny”.
 Już przepaść zguby połknąć miała swą puściznę,
 Zginąłby, szczęście umknął, jak wypił truciznę.
 115 Skarży się o truciznę, niejeden tu słucha,
 Jako? Trucizna? Nadstawuje ucha.
 Inny, nie zrozumiawszy, do drugiego mówi:
 „Macocha niekarnemu wlała pasierbowi”.
 I nie wstydzie takowe przed sąd bajki nosić,
 120 Marszczyć czoło, stać smutno, straszyć, razem prosić?
 A czego? O to żebrze, chce, by go kochano
 Gwałtem, lecz wolność z niebios miłości przydano.
 Takich nędznie słuchają święte numy prawa,
 Z większym krzywdą nieszczęściem w sądzie waszym stawia,
 125 Rzetelniejsze uciski, gwałty i przemogi,
 Skłaniają słuchać, sądzić, mścić odwieczne bogi;
 Niewart prawa wyroku ten, który się skarży,
 Że miłość zimna kryje wdzięk przed nim swej twarzy.
 Kto ciągnął o truciznę przed sąd drugą stronę,
 130 Zdrow będąc sam, mózg, duchy mając nieskażone?
 Żaden, sama śmierć na to miecza, ognia woła,
 Czego ten chce od sądu? Nie wie, nie zna, zgoła,

w. 122 *święte numy prawa* – świątynie prawa, sądy.

w. 130 *duchy mieć nieskażone* – być zdrowym na umyśle, na duszy.

Jeśli zabójstwo wmawiasz, ukazuj krew, rany.
 To świętokradztwo? Któryż z płaszcza bóg obrany?
 135 Któren kościół lub obraz z tablic swych odarty?
 Gdzie podryty grunt, czujne zmówione warty?
 Trucizna? Gdzie trup siny, ściekły, wnieś tu zwłoki
 Albo w żywym, że już jad rozlany przez boki,
 Pokaż, co podobnego do gwałtownej śmierci,
 140 Czy oślepl kto, ochromiał, czy się głowa wierci,
 Czy kaleka? Nic nie masz, sam jak czerstwy, zdrowy?
 Zdolny do prace, zmyślny, obiec Rzym gotowy.
 Skarży się! Jak dowcipnie, zda się prawdę mówić,
 Chce sąd złudzić, oszukać, podejść i ułować.
 145 Wierz nam, cośmy cię znali, wielkie masz odmiany,
 Postrzęgliśmy, jak jesteś piękny, jak rumiany.
 Odmłodniałeś, masz wybieg, bystro rzucasz okiem,
 Niech to panna przytłumia milczeniem głębokiem,
 Że ci dała lekarstwo, niechaj nie wyznaje,
 150 Domyślamy się, wreszcie, sama twarz wydaje,
 Piłeś, trzeba pozwolić, uważni sędziowie,
 Że nie trucizna to, co daje się na zdrowie
 I niechącemu jawnym uleczenia końcem,
 Inaczej, rząd Jowisza pokrzywdzim pod słońcem;
 155 Grzech będzie, kto się wiesza, kto topi, ratować,
 Grzech żelazo przed ręką szalonego schować
 I rozhukanej puścić, niechaj broi, chęci,
 Niech gwałci, rąba, pali, czyni bez pamięci.
 Cóż za skutki? Złe prawa za truciznę mają
 160 Te zioła, co człowieka psują, zabijają.
 Czuje to powód, że tej dziewoi niewinnej
 Nie dowiedzie trucizny, szuka zbrodni innej.
 A jakiej? „Czarownica, jędz ona”, mówi,
 Jakże pleciesz złośliwie przeciw rozumowi!
 165 Straszna twarz czarownicy, zbroczone odzienie,
 Włos kręto powichrzony i dzikie pojrzanie,
 Ponura, w myślach cała, roztargniona, smutna;
 W szeptach, zdumieniu, zawsze odludna, okrutna,
 Występek, któren kłóci nieba, łamie osi,
 170 Ćmi gwiazdy, dręczy groby, powietrze komosi,

w. 146 *mieć wybieg* – mieć zwinne, szybkie ruchy.

w. 153 *Jowisz* – zob. obj. VI, 5.

w. 157 *зык*: I rozhukanej puścić chęci, niechaj broi [...].

w. 165 *włos kręto powichrzony* – włosy pokręcone i zmierzwione.

w. 166 *w myślach cała* – zamyślona.

Grzmot wzrusza, burze, ognie, morza wzdyma, warzy,
 Kruszy lasy, znać daje, jakim jest na twarzy.
 Taka tu czarownica stoi! To jej tchnienie,
 Ta twarz, to czoło, płeć, włos, głos, oko, odzienie.
 175 Znasz? Wpatruj się, sam wyznasz: łagodna, przystojna,
 Czeką wyroków, czynów niewinnością zbrojna,
 Jej myśl, zabieg, staranie, praca, cała siła,
 Aby ludziom nie szkodząc, na pomocy była.
 Czarownica, u której piękność bogów z twarzy,
 180 Promyczkiem wyglądając, serce ludzkie warzy;
 A nad upał martwego złotem lity Feba,
 Myśl mdlejącą w słodkościach zanosi do nieba.
 Czarownica! Znać z oczu, czoła, które mieści
 Skład precudny, co krasi ród cały niewieści.
 185 Gdyby się ta nie w domu zaprzętała wełną,
 Ciągnąc nić długą z runa, aż pod zorzę pełną.
 A te brzegi przy Tybrze, te lasy morowe,
 Te kwieciorodne łąki w poranki majowe
 Obiegała z innymi, jakież wietrzyk młody
 190 Nie spieszyłby obwiewać twarz takiej urody?
 Która pszczołka pracowna, co się kwiatów poty,
 Lecąc rojem, przed wejściem słońca do roboty,
 Nie mniemałaby, że ta z wszystkich kwiatków kwiatem,
 A takim, co go słońce nie zawędzi latem?
 195 Która by jej perłowe poty, słodkie ślinki,
 Łakomie nie zbierała do woskowej skrzynki,
 Zamieniając te w plastry, jakie lipce mają,
 Jakie róże i kraje kalabryjskie dają?
 Która by, mówię, tego nie uczuła pszczołka,
 200 Że ta jutrzni miodowej słodka przyjaciółka?
 Ach, sędziowie! Młódź rzymska, wiek ich nie dziecięci,
 Wre na ten wybieg, skargi wymyślnej zwierzęci.
 Bać się trzeba, by żywcem go nie rozszarpali,
 Niech milczy, niech ucieka, oto się gniew pali,

w. 178 *być na pomocy* – być pomocnym.

w. *Feb* – zob. obj. V, 7.

w. 187 *brzegi przy Tybrze* – aluzja do Rzymu, przez który przepływa Tyber; *lasy morowe* – połacie lasu przypominające z daleka morę, jedwabną lub wełnianą tkaninę o mieniącym się, falującym desenie.

w. 195 *perłowe poty... słodkie ślinki* – mowa o pyłku i nektarze, które są zbierane z kwiatów przez pszczoły.

w. 197 *plastry* – plastry miodu.

w. 198 *kraje kalabryjskie* – mowa o słynącej z doskonałego miodu oraz wina, a także świetnej oliwy Kalabrii, krainie położonej w pd.-wsch. części półwyspu Apenińskiego.

205 Zważ sędzie słusność rzeczy tej, którą przynoszę,
 Nie wiercie tym zarzutom, tym wybiegom, proszę!
 Czarownica! Niech się tu skarży stary, młody,
 O załamane zboża, o w nabiłach szkody,
 Nikt, was tu wołam, świadki, gwiazd mieszkańce, bogi!
 210 Nikt, tylo ten odartus głupi i ubogi.
 Toć jednemu ta panna czarownicą tobie,
 A wždy ją mieć za żonę gwałtem chcesz mieć sobie?
 Chcesz sędzie? Treść tej sprawy kilką zawrę słowy,
 Prawdy jasność nie bierze blasku od wymowy.
 215 Skarży, a kochać jednak chęci nie pozbywa,
 Żeby nienawidział, prawa na to wzywa.
 Mówi: „Dała mi proszek, co miłość odwraca”,
 To czary, to trucizna, to ci życie skraca?
 Lekarstwo przednie było w proszku utajone,
 220 Wypiłeś, cóż ci złego? Masz mózgi zwrócone?
 Czy domy ci sąsiedzkie teraz w nienawiści,
 Czy twoje serce nudzi żądza na korzyści,
 Na zabójstwa, czy myślisz cudze łoża gwałcić
 I występki bezecne ukrywać i kształcić?
 225 „Nic z tych, alem ją kochać zaprzestał”, tak mowi,
 Dosyć, jawna niewinność w oczach już sądowi,
 Dosyć, otóż truciznę przeciw sobie dała
 Panna, gdy w nienawiści u ciebie być chciała.
 „Proszek mi z kobiet”, mówi, „jedna nie łagodna,
 230 Abym ją znienawidział, wypić dała do dna”.
 Po zalotach tych, które za nic miały zdrowie,
 Bałem się, że mój powód przed sądem tak powie:
 „Dała mi proszek, piłem, skutki jego czuję
 Te, które miłość, serca posiadłszy, sprawuje”.
 235 Lecz mów teraz, okazawszy, wołaj tymi słowy:
 „Przebóg! Grzech ukaraniu popada takowy!”
 Wołaj, niech całe miasto słyszy, ten lud mnogi,
 Budź drzemiące na krzesłach swych kamienne bogi,
 Tak wołaj: „Zmiłujcie się, niech mnie kto ratuje,
 240 Jadowitą truciznę piłem, skutki czuję,
 Przestałem tę kobietę kochać, już jej oczy
 Tak mi straszne, jak straszny ludziom jest wzrok smoczy.
 Ubogi, tę bogatą pannę, ja za żonę
 Pojmę? Nie, nie, już cale mam serce zrażone,
 245 Już gdy niebo z mgły czarnej rozciągnie zasłony,
 Nie wałęsam po nocy do niej jak szalony,

Już mię, gdy wszystkich trzyma w łożach sen głęboki,
 Nie zbeszta nikt, nie oprze nasiekańcem boki.
 Mogę płynąć bezpieczny, łódź po morzu wodzić
 250 I w klistego odyńca oszczepem ugodzić.
 Być żołnierzem, łuk ciągnąć i dowódcą czujnym,
 Gospodarzem, grunt poznać, jaki będzie bujnym,
 Abym, gdy mi wiek stary powybijają zęby,
 U cudzych nie otwierał drzwi zgłodzonej gęby.
 255 Jużem zdrow, już mój dawny rozum przywrócony,
 Nie kocham, brońcie nieba mnie takowej żony!”
 Tak mówić masz, jeśli cię skarżyć słuszość nudzi,
 Inaczej, pleć, płacz, maluj, to sądu nie złudzi.
 I nie dość, że na panny nic niewinnej stronę,
 260 Nie dość, na oskarżonej nieprawnie obronę?
 Co jej to za pożytek, czym ona korzysta,
 Że ci zdrowia tej cnota życzy osobista?
 Nie znasz tego, ni pojąć może myśl twa płocha,
 Że czyniąc tak, dziewoja wielce ciebie kocha.
 265 Cóż powiesz? Jużes wypił? Zdrowy jesteś, żywy,
 Masz dość na pierwszym stanie, spokojny, szczęśliwy?
 Precz więc idź, my, całego narodu imieniem,
 Uczcimy pannę poważną dzięki i wielbeniem.
 Panno! Niech tobie święci rzymski naród wieczny,
 270 Żeś nam proszek wydała cudnie pożyteczny,
 Twojej sławie marmury białe niech krzesają
 I pieśni, póki Rzymem Rzym będzie, śpiewają.
 Już zapał ów miłości (jeśli wierzyć mamy),
 Który niebios przegrody wywraçał i tamy,
 275 Ściągał bogów na ziemię, wyrzucał z łoskotem,
 Aby z nami w rząd robiąc, zlewali się potem,
 Ten zapał, który nieba porządek spokojny
 Popsuł, ogień na ziemi powzniesiał i wojny,
 Ginie, nawet przyczyna niknie, gaśnie zgoła,
 280 Proszek jeden, ten pożar zatrzymać wydała.
 To dziwniejsza, lekarstwo panna wynajduje?
 Panna? Na miłość, już świat tego nie pojmuje.
 Lecz bądź, jak jest; ty, panno, zbawicielko świata,
 Będziesz od nas śpiewana, póki biegają lata.

w. 248 *nie oprzeć nasiekańcem boków* – nie zranić ‘nasiekać’ boków za pomocą białej broni.

w. 250 *klisty odyńiec* – dzik posiadający ogromne kły.

w. 266 *mieć dość na pierwszym stanie* – zadowolić się pochodzeniem z pierwszego stanu tj. z chłopstwa.

w. 271 *marmury białe niech krzesają* – sens: niech rzeźbią marmurowe posągi.

w. 276 *w rząd robić* – równo, razem pracować.

285 Tobie jednej to miasto, ten lud, te kościoły,
 Te ołtarze, coroczne dwa upieką woły,
 A grono chłopiąt i z nim niewinne dziewczęta
 Uwieńczone lubistkiem przyniosąc kozłeta,
 Radzą, grożą rodzice dzieciom, mówią krewni,
 290 Przyjaciół przyjaciele hamują wzajemni,
 Ostrożnie sercem władać, trzymać cugle chęci,
 Że miłość częściej szkodzi, to mieć na pamięci.
 Lecz groź, radź, mów; kto kocha ślepo, mniej uważa,
 Teraz proszku połknięcie ten zapęd odraża;
 295 Ach, gdyby wszelka zbrodnia tak się mogła leczyć,
 Można by w całym świecie cnotę ubezpieczyć.
 Jakby szczęśliwi ludzie i wzajemnie żyli,
 Gdyby proszkiem występki nie mieczem leczyli.
 Ty jednak, ty człowiecze, wdzięczny nieskończenie
 300 Być masz pannie, za takie cudne uzdrowienie.
 Co ty za jeden? Marnie dni i nocy trawić,
 Próżno kochać, czas pracy trwonić, biegać, bawić?
 Kto się na te rozrywki dziennonocne święci,
 Czy majątek dostarczy, niechaj ma w pamięci.
 305 Jeszczeż kto ma trzos złota, ogrody, klejnoty,
 Ten skutecznie osiąga miłości pieszczoty
 I choć traci, to tylko... ty rozum i zdrowie.
 Nie tracąc nic, tak upór twój bez wstydu powie:
 „Ja wzajem, niech tak, a toż niewidoczna szkoda,
 310 Że ci do wyżywienia ucieka pogoda”.
 Tobie choremu nawet, długo odpoczywać
 Nie przystoi, lecz z pracy rąk pokarm pożywać.
 Chcesz być nędznym z rozkoszy, wieleś to dni stracił
 Marnie? I któż ci za to aby grosz zapłacił?
 315 Wiele by to zabrało kosztownego czasu,
 Żeby się rozplótł z sieci tych, wymknął z tarasu.
 Głód, niedostatek, zimno umięją to sprawić,
 Ale panna nie mogła tą cię drogą zbawić.
 Zaraz dała lekarstwo, mnie tu dziwno, czemu
 320 Z twych przyjaciół nie padło na rozum któremu,

w. 286 mowa o Junonie (mit. rz.) czczonej jako opiekunka dziewczyc, kobiet, małżeństwa oraz kobiet rodzących. Na jej cześć 1 marca odbywały się Matronalia; również konsulowie oddawali jej cześć jako opiekunce państwa w sanktuaum w Lanuwium.

w. 288 *lubistek* – lubczyk (także lubystek); roślina symbolizująca miłość, której użycie przez dziewczynę (wplecenie we włosy lub przypięcie do sukni ślubnej) miało zagwarantować szczęśliwe małżeństwo.

w. 320 *nie paść na rozum* – nie przyjść do głowy, nie pomyśleć.

By znając twój majątek i dzikie zapędy,
 Nie wstrzymał, szalonemu przeszkadzając wszędy.
 Nie było przyjaciela, co by cię skępował
 Powrozem, zabił w kłodę, w lochu ciemnym schował?
 325 Poznałbyś, jak to kochać źle, przy suchym chlebie,
 Bachus miłość, Cerera wiązą razem siebie.
 Żleć, mówisz, uczyniono? Chorobę twą przecie
 Uleczył proszek, dotąd ukrywany w świecie.
 Ach, czy jednego ona stryczkiem udusiła?
 330 Wielu z zawrotu głowy w wodach pograżyła.
 Wielu karki złamało i ostrym żelazem
 Pod miłości okrutnej poginęło razem.
 Wielu o kiju poszło, straciwszy dostatki,
 Wyrzekłszy się ojczyzny, braci, ojca, matki.
 335 Jak jest miłość szkodliwa, tacy tylko znają,
 Którzy po tej zabawie smutnie wyrzekają.
 Nam wierzaj, widzieliśmy postać twoją smutną,
 Błądą, nędzną, zdumiałą, spojrzeniem okrutną.
 Chciałeś się topić nie raz, pić śmiertelne soki
 340 I na szyi złamanie padać w rów głęboki.
 Nie skarż się więc, żeć własność duszy ludzkiej świętą,
 Najłagodniejszy przymiot, od ciebie odjęto
 Miłość, nie, niecierpliwość tylko oddalono,
 Co zgubić mogło ciebie, z tego uleczono.
 345 Żaden naród nie jest tak bezbożny, tak śmiały
 Na nieba tak i pierwsze w nim bogi, zuchwały;
 Wierzy, że miłość bogiem i z bogów nie lada,
 Owszem, przed nim to pierwszym karki gnie i pada;
 Miłość, bożek najstarszy, ten sam był przed słońcem,
 350 Ten rzeczy tych, co widzimy, początkiem i końcem.
 Cóż było nim się w górę wzbił powoźnik jasny?
 Nim gwiazdy rozporządzał liczne Hesper krasny?

w. 324 *zabić w kłodę* – zdybać, zakuć w dyby.

w. 326 *Bachus* – mit. rz. bóg winnej latorośli, wina, zabaw, a także płodnych sił natury; utożsamiany z gr. Dionizosem. Uczył uprawy winogron i produkcji wina w wielu krajach, podróżował rydwanem z orszakiem nimf, bachantek, sylenów i satyrów. Silny orgiastyczny i falliczny kult Bachusa na terenach Tracji, Lidii i Frygii został wyparty przez późniejszy kult Apollona. W Atenach obchodzono na cześć Bachusa święta nazwane Lenaje (stąd przydomek boga: Lenej); po uroczystych ofiarach w jego najstarszej świątyni wytłaczano pierwsze wino, a ulicami miasta przechodziły wesołe pochody; *Cerera* – mit. rz. bogini urodzajów, ziemi uprawnej, a przede wszystkim zbóż, nauczyła ludzi uprawy roli, dając pierwsze kłosa; była bóstwem czczonym przez Latynów; jej kult został całkowicie wyparty przez wprowadzony w 496 r. p.n.e. kult Demeter, z którą jest identyfikowana. Jej atrybutami były kłosa zbóż, kwiaty maku, kogut, cyprys.

w. 333 *pójść o kiju* – zacząć żebrać.

w. 352 *Hesper* – syn lub brat Atlasa, który jako pierwszy wspiął się na górę Atlas, by obserwować nocne niebo; personifikacja pierwszej pojawiającej się na niebie gwiazdy (planety Wenus), zapowiadającej wieczorny spoczynek.

Noc była gruba, ciemna, bezludna, noc wieczna,
Noc, przepaść bez dna, chmurna i nieużyteczna.
355 Noc była i tych rzeczy bez końca zmieszanie,
On to przebrał, przeczyścił, w swym urządził stanie.
On dzień jasny na świecie rozwinął i ziemi
Udzielił obfitości krzewy rozlicznemi.
On morza, rzeki, ryby, łąki, wonne kwiaty,
360 Zwierz, góry, drzew, owoc i kruszec bogaty
Wywiódł, mnoży i karmi, rości, żywi, zlewa,
Suszy, łączy i dzieli, chowa i zagrzewa.
Zgoła niezliczne rzeczy, a wszystkie przeciwne
Nastroił, jak są teraz w oczach świata dziwne.
365 I sam w gęśli pieszczone brząka wieczne pienie,
Ciesząc się, że tak zgodnie urządził stworzenie.
Ten to bożek poważny, opatrny, stateczny,
Powiązał świat w snop zgody wzajem użyteczny,
A ta, co lekkomyślni pragną młodzikowie,
370 Zbrojna w strzały śmiertelne, drogie traci zdrowie.
Tamta serce do serca przybliżając zgodne,
Lud, zwierzę, ptastwo, ryby, gady czyni płodne.
Ta nierządnym płomieniem ćmi rozum i szkodzi,
Zaraża serca, w gorzkich łez topi powodzi.
375 Jedno to jest i głupie, płocze i zuchwałe
Z złego, na które bijąc płaczą wieki całe.
Czyją duszę w swe sidła, zachwyci w swe sieci,
Już ten, gardząc ratunkiem, w zgubną przepaść leci.
Wolałbym (mówi) kochać, dlatego też dany
380 Ten prosek tak skuteczny, u nas niewiedziany.
Kiedy zbawienne rady, tylokrotne prośby,
Gniew, wstręt, wzgardy, na resztę i bicia, i groźby
Nie pomogły, boś ludzi, ni dnia się nie wstydził,
Należało tak zabiec, byś pannę ohydził,
385 Znaj łaskę, litość, onać nie nienawidziła,
Lecz byś ją znienawidził, tego dokazała.
Rzeczysz podobno jeszcze, wyrodny człowiecze,
Cięży głowa i mocny ogień w sercu piecze;
Czujesz nudność i kości po stawach łupanie,
390 Po śmiertelnej chorobie takie łatwe wstanie
Być nie może, uczą nas przykłady codzienne,
Duszność, kaszl, ostuda, ziębiączki jesienne
Lubo nie tak szkodliwe, jednak nim ominą,
Dusi dni wiele chorych lekarz pod pierzyną.

395 Mniejsze dolegliwości, długim postem goją,
 Zgryźliwym zielem inne i kolącym gnoją,
 Inni rzna, drudzy palą i krwi pustem leczą,
 Aż szacowne przed śmiercią zdrowie ubezpieczą.
 Zaiste, traf to cudny i ledwo zdarzony,
 400 Żeby powracał wesół i uspokojony
 Od tej niecierpliwości przez mus, ten, co w matnię
 Wpadłszy, nie dba na losy, na zgubę ostatnią.
 Trzeba równych sił, odpór dać na to rozstanie,
 Jak było mocne, równe woli, upłatanie.
 405 Uważ więc, że cię zleczyć, tak było ratować;
 Takim sposobem, życie od zguby zachować.
 Mocne tu leki, plastry, kłuszące ziele,
 Rznięcia, palenia, prucia i częste kąpiele
 Były potrzebne, abyś zapoprzestał kochać,
 410 Pozywać, sądy trudnić i skarżyć i szlochać.
 Prawda, już nienawidzieć zdajesz się, już szydzisz,
 Lecz któż wie, czy nie kochasz to, czym się tak brzydzisz?
 Słysz, niewdzięczny, głos panny: „Sam te tajemnice
 Rozgadałeś, już wiedzą rynki i ulice.
 415 Dałam proszek, bo co z nim wreszcie czynić było?
 Nędza jego, nieszczęście, mocno mnie zmartwiło,
 Nie mogłam ścierpieć, aby zginął nadaremnie,
 Litość dzieła naganna za cóż ma być we mnie?
 Ej, wspomnij, jakim tobie zrzadzała przeszkody,
 420 Mieszając napomnienia, rady i dowody,
 Że tobie, w nędznym stanie, kochać nie przystoi,
 Darmo serce, wyparte z rozumu klub, broi.
 Wieleż to razy ty sam smutny, łzami zlany,
 Mówiłeś: »znam, źle czyni zapęd rozpasany,
 425 Biada, nie mogę podbić rozhukanej chęci,
 Ty mi w oczach i gdy śpię, i w dzień na pamięci.
 O, jakbym ja szczęśliwie spożył wiek w tym stanie,
 Którę nie wie, co serc nierówne kochanie«.
 Nie mów, niewdzięczny, żem cię otruć chciała, zgładzić;
 430 Za co? Chciałam twój rozum obłądny sprowadzić,
 Lecz nie wiem, sądzie; proszek co za skutek sprawił?”
 Ten sam, rzuca się, jeszcze lekarstwa nie strawił,
 Niecierpliwy, stąd słabe wnoszę proszku siły,
 Nie zgrzał mózgu, moc wlana nie płynie przez żyły.

w. 396 sens: leczyć za pomocą papki zrobionej z nadgniłych (lub sfermentowanych) ziół.

w. 401–402 *wpaść w matnię* – znaleźć się w sytuacji bez wyjścia.

w. 422 *serce wyparte z rozumu klub* – serce nieujarzmione przez rozum.

435 Dozwól, dopomóż, owszem, bądź cichy, człowiecze,
 Uznasz skutek, jak inną serce twarz oblecze.
 Gdy się skarżyć przestaniesz, wraz wszyscy wyznamy,
 Że nie kochasz i pannę w gniewie przebłagamy.
 Jużem skończył, sędziowie, mniemam, dość z mej strony,
 440 Cnota niewinnej panny znalazła obrony,
 Wielkość niebezpieczeństwa i młodziana groźby
 Woła na pomoc prawdy i zanosi prośby.
 Resztę sprawy, mów sama, panno, dokończ łzami,
 Aż te łatwe znajdą względy przed sądami.
 445 Łza z oczu ślicznych, płynąc po wstydlivej twarzy,
 Często kamienne serca rozrucha, rozwarzy.
 Łza, oko, twarz, wstyd i głos, i westchnienie rzewne,
 Są to litość pobudzić skutki bardzo pewne.
 Łza... zapłacz, zachmurz czoło, władza dobroczynna
 450 Uwolni cię, ogłosi: „Pójdź panno niewinna!”
 Oskarżycielu! Czegoś jeszcze nie dostaje?
 Co czekasz, spodziewasz się, że ci złoto daje?
 Nic z tego! Nie spodziej się, nie da, nie daruje,
 Do twych nóg nie upadnie, rąk nie ucałuje.
 455 Nie spojrzysz, słowa nawet, choć chcesz, nie przemówi,
 Oddała się już jak bądź, bądź, stań się, sądowi.
 Nie ma proszku, co by mógł zleżyć nienawiści,
 Byś po te cudne znowu osiągał korzyści.
 A jeśli cię złość piecze, zemstę jeszcze czujesz
 460 I na niewinnej panny życie następujesz,
 To ci więc słodzić będzie krew panny przelana?
 Ej, przypomni, żeć była kiedyś ukochana.
 Będieszże sędziów słuchał zdań, ich liczył kreski
 I na zawarte patrzył zwłoki, smolne deski?
 465 Toś jej nigdy nie kochał, zamach ręki srogi
 Jak ścierpisz, gdy miecz przytnie szyję tej niebogi?
 Będieszże stał na placu? Na odciętą głowę,
 Krew wylaną, obracał żrzenice surowe?
 Jeśli tak, uleczonyś! Wierz mi, nienawidzisz,
 470 Bo być przyczyną śmierci, rozlać krew nie brzydzisz.
 Kiedy więc sądów wyrok padnie uciążliwy,
 A tam, gdzie z kąta niebios bożek litościwy
 Weźmie sprawę na przesąd, panna głowę straci.
 Nic ci złego nie życząc, zemstą nie odpłaci.
 475 Sprawiedliwość nad światem, co nigdy nie błądzi,
 Pomści się, sama skarże, ta ciebie osądzi.

Żyj długo, kochaj zawsze, bądź zawsze ubogi,
 Tą karą niech cię chłosta nieba wyrok srogi!
 Kochaj ubogi, zawsze miłością zabawny,
 Proszek zaś ten niech ciebie nie ratuje sławny.

XI

MATEUSZOWI CZARNKOWI

s[ekretarzowi] J[ego] K[rólewskiej] M[ości] wytrwania w nocie

Dopatrzwszy z dawna siedlisko Cnoty w sercu Twoim, mój Czarnku, rozpływam się z radości, że tej przebywać u Ciebie upodobało się. Już się niezawodnie spodziewam, iż przez wzwyczajenie się z nią obcowania, trzymać się jej, radom jej powodować się i wyroków słuchać, póki się żyje, ochotny będziesz. Dawnych mędrców, którzy piękne prawidła do dostąpienia Cnoty i męznego w niej przetrwania pisali po grecku, ja wytłumaczywszy, pod Twoim imieniem, daję do „Zabaw Użytecznych”¹, które rozumne towarzystwo na świat rozsyła spod prasy drukarskiej.

Ja wszelkim podchlebstwem brzydząc się ani mam przyczyny Tobie podchlebiać; kochać ciebie mam pobudki, z których najważniejsza ta, żeś młody a stateczny, nie dumny w darach, których Tobie niebo szczerze udzieliło i zupełnie cnotliwy. Bądź więc zawsze takim. Znajdziesz tu przy końcu, że świat – dziwowiska, życie – podróż; przyszedłeś, widziałeś, poszedłeś². Więc nie ma czemu dowierzać, ja – Twój przyjaciel.

w. 479 sens: kochaj ubogie kobiety, ciesz się miłością.

Utwór został opublikowany w kwietniu 1773 r. Jest dedykacją do następujących po nim trzech przekładów: *Demofila Filozofa „Podobieństwa albo poprawa życia” z Pithagorasa, Tęgoż samego „Mniemania Pithagoresowe”* i *Demokratesa filozofa „Złote wyroki”*.

Tytuł: *Mateusz Czarnek* – zob. obj. VIII 95.

¹ „Zabaw Użytecznych” – mowa o „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych” wydawanych w Warszawie w l. 1770–1777, będących periodykiem literackim, prezentującym przekłady literatury antycznej oraz współczesnej, a także twórczość poetów skupionych wokół organizowanych przez króla obiadów czwartkowych. Początkowo redaktorem periodyku był Jan Chrzyciel Albertrandi, po roku kierownictwo pisma przejął Adam Naruszewicz.

² *przyszedłeś, widziałeś, poszedłeś* – aluzja do fragmentu tłumaczonych przez poetę *Złotych wyroków Demokratesa* (zob. niżej).

XI 1
DEMOFILA FILOZOFA
Podobieństwa albo poprawa życia
z Pitagorasa

1.

Podchlebstwo podobne jest do malowanej zbrojowni¹, które wejrzaniem rozwesela, pożytku zaś żadnego nie przynosi.

2.

Nauka podobna jest do złotej korony, cześć bowiem i drogość połączoną ma razem.

3.

Lekkomyślni ludzie są podobni do naczyń próżnych, wzięwszy ich za uszy, najłatwiej powodować.

4.

Życie ludzkie podobne jest do lutni, przez umiarkowane nakręcanie i odkręcanie słodkie się wydaje².

5.

Rozum podobny do Tego, którego własność jest wyrazić dobrze, On bowiem w umysł najdoskonalsze wyobrażenia sam zwykł wprowadzać.

6.

Dusza rozumnych, tak jak złoto, najwięcej waży.

7.

Chełpliwość tak wydaje się jak wyzłocone oręż, wewnątrz nie takowe, jakowe powierzchownie.

8.

Wymowy co i wonnej maści dzielność jednaka: i źle mającym się dopomaga, i gdy onym dobrze, rozwesela.

Przekład został opublikowany na łamach warszawskiego periodyku w marcu 1773 r. (Aleksandrowska, s. 9, 84), jako pierwsze z trzech tłumaczeń „złotych myśli” antycznych filozofów, które poeta zadedykował Mateuszowi Czarnkowi. Poniższe sentencje są przekładem z przypisywanych Demofilowi *Similitudines seu vitae curatio ex Pythagoreis*, będących częścią zbioru *Phytagorea* (zob. F. W. A. Mullach, *Fragmenta philosophorum Graecorum*, t. 1, Paryż 1875, s. 485–487). W wydaniu tym znajduje się 59 sentencji. Sprawa autorstwa owych myśli jest nierozwiązana, ponieważ większość źródeł spuścizny Pitagorasa, które przetrwały do dziś, pochodzi z czasów późniejszych (zob. Porfiriusz, Jamblich, Anonim, *Żywoty Pitagorasa*, przekł. wstęp oraz przyp. J. Gajda-Krynicka, Wrocław 1993, s. VIII–XI, D. Dembowska-Siury, *Z problematyki pitagoreizmu*, „Collectanea Philologica” 3, 1999, s. 13–14).

¹ malowana zbrojownia – obraz zbrojowni.

² mowa o strojeniu instrumentu poprzez naciąganie strun za pomocą kołków, co pozwala na wydobywanie z niego miłych dla ucha dźwięków.

9.

Złego człowieka strzec się jak psa złego, którego milczenie szkodliwsze niż głos.

10.

Ani przyjaciółkę nad żonę, ani podchlebstwo nad przyjaźń przenosić nie należy.

11.

Ludzie gadatliwi jak jaskółki bezprześcannym świergotem szkodzą społeczeństwu rozkoszy³.

12.

Ludzi złych, którzy w bezbożność wpadli, głupich zaś i w starości upartych straszą grzechów poczwary.

13.

Rozumny tak ma z świata tego schodzić jak z uczty.

14.

Okrętowi brzeg, społeczeństwu zaś przyjaźń stanowiskiem jest.

15.

Słodkie lekarstwo jest rodziców napominanie, więcej bowiem ma pomocy niżeli ugryzienia.

16.

Mężowi dobremu na przykład dobrego zapaśnika⁴ przeciwko szczęścia niestatkowi całym ciężarem ciała, opierać się przyzwoita⁵.

17.

Oszczędność podobna do krótkiej i rozkosznej drogi, wiele ma wdzięku, pracy mało.

18.

Uzdeczką konie twarde, umysły do gniewu skłonne rozumem się powodują.

19.

Żartów tak skąpo zażywać jak soli.

20.

I obuwie, i szczęścia sposób⁶ wcześniej przyzwoity⁷, mniej dolegliwości przynosi.

21.

Długie suknie ciałom, niezmierne bogactwa duszom są na przeszkodzie.

³ *szkodzą społeczeństwu rozkoszy* – sens: szkodzą dobrobytowi społeczeństwa.

⁴ *na przykład... zapaśnika* – na wzór... zapaśnika.

⁵ *opierać się przyzwoita* – wypada się opierać.

⁶ *szczęścia sposób* – koleje losu.

⁷ *wcześniej przyzwoity* – od początku dobre.

22.

Ubiegającym się do celu zwycięstwa nagrodą koniec jest, dla ćwiczących się zaś w roztropności nagroda w starości odłożona.

23.

Kto cnotę jak ojczyznę odwiedzić pragnie, rozkoszy jak syreny⁸ uniknąć powinien.

24.

Jak dobrym wiatrem żeglujący, przeciw nawałności mają sposoby pod ręką, tak mężowie mądrzy w czasie szczęśliwym naprzeciw przypadkom przeciwnym gotują lekarstwa.

25.

Suknie wymyte i ochędożone przez zażywanie znowu się plugawią, dusze raz od niewiadomości oczyszczone, zawsze jedność zachowują.

26.

Niewolnicy, zbiegowie lękają się, chociaż za nimi nie gonią, głupi zaś i w pośród spokojności zostają pomieszani.

27.

Bogactwa łakomych na kształt zachodzącego słońca, powracające do ziemi, żadnego żyjącym pożytku nie czynią.

28.

Ziemia roku każdego, przyjaźń zaś czasu każdego, owoce przynosi.

29.

Doskonały gracz każdą skrzypcę zgodnie nastroić potrafi; mądry z ułożenia rozmaitego człekiem⁹ zgodzi się.

30.

I chorego, i głupiego postrachy niegroźne.

31.

Na koszulę suknia wdziewa się, ludzie rozumni w przeciwnościach dobrym umysłem opatrują się.

32.

Pokarm chorego i głupiego dusza pełne są ckliwości.

33.

Dziecka¹⁰ nienauczone litery, ludzie głupi dzieła mieszają.

⁸ *syrena* – jedna z syren, mit. gr. rz. nimf morskich przebywających na wyspie koło Sycylii, wabiących marynarzy śpiewem i sprowadzających ich okręty na skały. Początkowo przedstawiane były jako połączenie postaci kobiecej z ptakiem, później jako kobiety z rybim ogonem.

⁹ *człęk rozmaitego ułożenia* – człowiek o odmiennych poglądach.

¹⁰ *dziecka* – dzieci.

34.

Dusza mądrości przykazaniami napomniona do woźnicy podobna, bo zasiane w nas pożądlivości wstrzymuje i do uczciwego końca nawraca.

35.

Czas sam piołun¹¹ w miód słodki przemienia, okoliczność i potrzeba czyni często, że nieprzyjaciela przeniesiesz nad przyjaciela.

36.

Często dobry sternik pogrążenie okrętu cierpi i dobry mąż podpada nieszczęściu.

37.

Grzmoty dziecka¹², pogrożki zaś głupich najbardziej lękają.

38.

Posąg wyrażenie, męża dzieło zdobi.

39.

Zawsze trucizna śmiertelna, choćbyś ją wypił i z kubka złotego, tak jest brać rady od wiarołomnego przyjaciela.

40.

Jaskółki pogodę nieba, słowa zaś filozofów spokojność umysłu nam zwiastują.

41.

Szczęście podobne złemu darodawcy, który częstokroć niegodnych obdarza.

42.

Do żeglowania szczęśliwie sternik i wiatr, do życia błogosławionego przemysł i szczęście potrzebni.

43.

Jak bojaźliwy oręż, tak głupi na przeciw sobie ma bogactwa.

44.

Toż samo i okręt na słabej kotwicy, i nadzieje na umyśle przewrotnym zasadzić.

45.

Często mgła słońce, rozum ćmiał namiętności.

46.

Choremu złote łożo, głupiemu szczęście nic nie pomoga.

¹¹ *piołun* – byllica piołun zwana także pańskim zielem, psią rutą czy absyntem, ma zastosowanie w ziołolecznictwie jako środek bakterioobójczy, stosowana także przeciw pasożytom wewnętrznym i zgadze, charakteryzuje się gorzkim smakiem.

¹² *dziecka* – zob. przyp. 10.

47.

Umiarkowane wody picie ogień wewnętrzny¹³, słodka wymowa gniew uśmierza.

48.

Ani ostrego wina pić wiele, ani ostre obyczaje pomocne obywatelstwu.

49.

Gniew małpy, pogrożki podchlebców jednak są wagi.

50.

Widowiskiem jest terazniejsze życie, młodość na onym wyraża dzieło pierwsze, dlatego od wszystkich pilniej uważa się¹⁴.

51.

Pisma paręką wsparte, dzieła wspaniałe mieć należy.

52.

Jak w szczepach, tak i w dzieciach pierwiastki przyszłej cnoty owoc pokazują.

53.

Przyjemniejszy człowiek na uczcie nie winopijca, między dobrymi zaś rzetelny.

54.

Toż samo węża wykarmić, złego dobrodziejstwami obdarzyć, u obydwu łaska dobrej woli nie urodzi.

55.

Rzadko za nieba dobrej pogody kruszy się okręt, rzadko bez dobrej zachowuje się rady.

56.

Wiatry próżne miechy, mniemanie ludzi głupich, nadyma.

57.

W ćwiczeniu się zmordowania, w pomyślnych rzeczach strzec się nienawiści.

58.

Koniec, rzecz ze wszystkiego za najlepszą być pewny z mędrców rozumiał, za którego radą i my o, najpobożniejszy i najprzyjaźniejszy Asklepiadzie¹⁵, przykazaniom o staranności życia tenże kładziemy¹⁶.

¹³ *ogień wewnętrzny* – zgaga, dolegliwości żołądka.

¹⁴ *pilniej uważać* – bardziej cenić.

¹⁵ *Asklepiades* – pochodzący z Samos autor wielu epigramatów zachowanych w *AP*, przyjaciel Teokryta.

¹⁶ *kłaść koniec* – wieńczyć, kończyć.

XI 2

TEGOŻ SAMEGO

Mniemania Pitagoresowe¹

1.

Nie proś tego od Boga, czego pozyskawszy dotrzymać nie możesz, żaden bowiem dar boży wydarty być nie może. Bóg nie da tego nigdy, czego nie możesz dochować.

2.

Bądź zmysłu nader czujnego, drzemanie bowiem duszy, z prawdziwą śmiercią jest spokrewnione.

3.

Złe na ludzi dopuszcza Bóg nie rozgniewany, ale nieznanym. Gniew bowiem cudzy od Boga jest, który w rzeczach przeciw woli zdarzających się miejsce ma, nic zaś bez woli bożej nie zdarza się.

4.

Gdy o innym co złego myślisz, sam sobie szkodzisz. Niepodobna bowiem, aby ci złe wyszło na dobre, bo jakie czyje obyczaje, życie i dzieła takie; skarbiec i szafarnia jest dusza dobra dobrych, złych zaś zła.

5.

Po naradzeniu się długo i wiele przystępuj do mówienia i do czynienia, bo inaczej nie będzie w twojej mocy dzieł i czynów odwołać.

6.

Nie słowa, ale uczynki mądrego Bóg osobiście szacuje, bo mądry i gdy milczy, chwali Boga.

7.

Człowiek wielomówny i nienauczony i modląc się, i ofiarując, bóstwo oszpeca; sam więc kapłan mądry, sam pobożny, sam modlić się umiejący.

8.

Nagi na ten świat mądry wysłany, nagi tego, który go posłał niech wzywa, Bóg bowiem samego tego wysłuchiwa, który cudzymi rzeczami nie jest obciążony.

9.

Żaden większy dar nad cnotę od Boga udzielony być nie może.

¹ Poniższe sentencje zostały wydrukowane jako kolejna pozycja w marcowym wydaniu warszawskiego periodyku (Aleksandrowska, s. 9, 85), pochodzą ze zbioru *Demphili Sententiae Pythagoricae* (zob. F. W. A. Mullach, *dz. cyt.*, s. 497–499). Sentencje stanowią drugą część tekstów filozoficznych dedykowanych Mateuszowi Czarnekowi.

10.

Dary i ofiary same żadnej czci Bogu nie przynoszą ani zawieszone w kościołach podarki zdobią Boga, ale umysł pobożny gruntownie nas z Bogiem współjedenoczy, podobne bo z podobnym łączyć potrzeba².

11.

Ciężej jest służyć poządliwościom niż jednowładcom.

12.

Lepiej często z samym sobą niż z drugim rozmawiać.

13.

Jeśli zawsze pamiętać będziesz na jakimkolwiek bądź miejscu, dusza albo ciało twoje co uczyni, że wszystkowiedz Bóg jest przytomny, zapewne we wszystkich słowach i uczynkach twoich wstydić się będziesz przytomności wszystkowiedza, przed którym nie ma nic skrytego i Boga najwnętrznieszego serca twojego za gościa sprowadzisz.

14.

Ile nie znasz, ktoś jest sam siebie, tyle ci się zdaje, że szalejesz i od rozumu odchodzisz³.

15.

Takich sdał i potomstwa szukać należy, które by po śmierci wiekopomne trwało.

16.

Prawdziwie trawi żywot Bogu podobny, oszczędny i ubogi filozof i ma to za największe bogactwa, że nic cudzego, nic niepotrzebnego nie podsiada, bo osiągnięcie bogactw częstokroć wznieca poządliwość, ale aby dobrze i z błogosławieństwem przeżyć, dosyć jest nic niesprawiedliwego nie czynić.

17.

Prawdziwe dobro ani lenistwem, ani próżnowaniem zgotowane być nie może.

18.

To za największe dobro mniemamy, które do drugiego przystosowane tobie się najwięcej przymnaża⁴.

19.

Tych miej za prawdziwych przyjaciół, którzy więcej duszy twojej niż ciała pomagają.

20.

I chwałę i naganę od głupiego zbywaj śmiechem i całe nieuka człeka życie rozumiej być potwarzą⁵.

² *podobne bo z podobnym łączyć potrzeba* – sens: bo podobne z podobnym łączyć potrzeba.

³ *odchodzić od rozumu* – odchodzić od zmysłów.

⁴ *do drugiego przystosowane* – przydatne komuś innemu.

⁵ *rozumieć być potwarzą* – traktować jako ośmieszenie.

21.

Staraj się, ażeby wszyscy i domownicy nawet więcej ciebie kochali, czcili niż bali się, cześć bowiem z poszanowaniem, strach sprzega się z nienawiścią.

22.

Ofiary głupich są pokarmem dla ognia, zaś dla świętokradców pożytkiem.

23.

Bądź pewny, że żadna zdrada długo ukrywać się nie może.

24.

Człowiek bezbożny więcej cierpi złego, kiedy dusza zbrodni czuciem męczy się⁶, niż gdyby ciało osmagane było różgami.

25.

Przed ludźmi złym mniemaniem napojonymi⁷, mówić co o Bogu nie sędzę za rzecz⁸, zarówno bowiem nie jest bezpieczna czy prawdę, czyli fałsz onym opowiadać.

26.

Rozumu wszędzie jak wodza trzymając się, nigdy nie zgrzeszysz.

27.

Innym uprzykrzony nie łatwo sam zbędzie uprzykrzenia.

28.

Miej siebie za nader rozumnego, kiedy głupich niewiedomość znieść możesz.

29.

Bezbożność na prawa ludzkie i boskie ucha nie nadstawia, dlatego wszystko czyni przeciw prawu.

30.

Przychodzień, mąż sprawiedliwy nie tylko od obywatela, ale i od krewnego lepszy.

31.

Ile ma dusza namiętności, tyle nad sobą okrutników.

32.

Żaden nie jest wolny, kto sobie samemu nieprzytomny⁹.

33.

Do jakiegokolwiek dobra dostąpienia praca z wytrwaniem złączona przodkować powinna.

⁶ *zbrodni czuciem męczyć się* – męczyć się poczuciem winy.

⁷ *złym mniemaniem napojony* – źle nastawiony, uprzedzony.

⁸ *nie sądzić za rzecz* – sens: nie uważać za temat warty poruszania.

⁹ *sobie samemu nieprzytomny* – nieświadomy swoich czynów i samego siebie.

34.

Bądź pewny, że nie twoje są skarby, jeśli ich nie trzymasz pod schowaniem duszy¹⁰.

35.

Czyń, co ci się zdaje uczciwego, choćby ci żadnej sławy nie przyniosło, pospólstwo bowiem zwykło źle sądzić o dziełach dobrych.

36.

Z dzieł bardziej, a nie z mów bierz miarę człowieka, siła bowiem źle żyją, a najlepiej gadają.

37.

Czyń rzeczy wielkie, nic wielkiego nie obiecując.

38.

Wkorzenieni i urodzeni z Boga przyszczepiajmy się do naszego korzenia, bo i wód wylewy, i wszystkie ziemi nasiona odłączone od początku swego, osychają i giną.

39.

Wstrzeźliwość jest moc duszy, ta bowiem próżnego w namiętności¹¹ umysłu światłem jest i daleko lepiej mrzeć, niż niepowściągliwością ciała duszę zaćmić.

40.

Nie powiadaj, że ten człowiek błogosławiony, który na potomkach i przyjaciółach albo na jakiej upływającej i znikomej rzeczy polega; kto się zasadza na Bogu i sobie, tego grunt mocny i stateczny jest.

41.

Ten mądry i pobożny jest człowiek, który, ile pracy drudzy z przyczyny ciała ponoszą¹², tyle sam dla duszy użyć stara się¹³.

42.

Ucz się płodzić potomstwo wieczne, nie które by ciało w starości opatrywało, ale które by duszę pokarmem wiecznym karmiło.

43.

Żadną miarą być nie może, ażeby toż jedno było razem i rozkoszom, i ciału, i bogactw zgromadzeniu, i Bogu służyć; bo kto się poddał rozkoszom, ten ulega ciału i stara się o bogactwach. Starający się o bogactwach koniecznie być musi niesprawiedliwy; niesprawiedliwy zaś bezbożny jest względem Boga i bezprawny względem ludzi; więc

¹⁰ *pod schowaniem duszy* – w głębi duszy.

¹¹ *próżny w namiętności* – niepoddający się pokusom.

¹² *praca... z przyczyny ciała* – praca fizyczna.

¹³ *dla duszy użyć starać się* – starać się pracować nad swoją duszą.

choćby sto razy ofiarował, tym więcej bezbożny jest i od wszelkiej wiary, i Boga odwrócony, i umysłu przedsięwzięciem świętokradca¹⁴. Dlatego od wszelkiego rozkosznika jak od bezbożnego świętokradcy odwracać się potrzeba.

44.

Żadne miejsce nie jest tak na ziemi przyzwoitsze dla Boga jak dusza oczyszczona i niepokalana.

XI 3

DEMOKRATESA FILOZOFA

Złote wyroki¹

1.

Do tych zdań kto słuch i umysł obróci, ten dzieł wiele godnych męża uczyni i od wielu zła uniknie.

2.

Duszy doskonałość naprawia ciał przywary, moc zaś ciała opuszczona od rozumu duszy nie poprawi.

3.

Kto się w dobrach duszy rozkochał, ten za boskimi, kto wzajem w cielesnych, ten za ludzkimi ubiega się rzeczami.

4.

Człowiekowi bezprawnie czyniącemu przeszkadzać należy, a gdy nie można, to przynajmniej nieprawościom jego nie dopomagać.

5.

Dobrym być należy, a nie udawać się za takowego.

6.

Ani w dobroci ciała, ani w bogactwach zawisła ludzka szczęśliwość, ale w duszy prostej i sprawiedliwości.

7.

Nie dla strachu, ale z powinności wstrzymywać się mamy od grzechów.

8.

W przeciwnościach rzecz jest wielka, myśleć o tym, co jest do rzeczy.

¹⁴ *umysłu przedsięwzięciem świętokradca* – grzeszący myślami.

¹ *Złote wyroki* są antologią przekładów z *Sententiae aureae*, będących częścią *Pseudo-Democratia moralia fragmenta* (zob. F. W. A. Mullach, *dz. cyt.*, s. 340–356). Zostały wydrukowane na łamach „Zabaw” razem z poprzednimi dwoma zbiorami sentencji w marcu 1773 r., z dedykacją dla Mateusza Czarnka (Aleksandrowska, s. 9, 85).

9.

Pokuta za złe rzeczy zbawieniem jest życia.

10.

Prawdomówca nie trzeba, aby był wielomówca.

11.

Ten nieszczęśliwszy, który krzywdzi, niż ten, który krzywdę cierpi.

12.

Wielkość duszy jest znieść po ludzku, jeśli w czym się wystąpi².

13.

Prawu, królowi i mędrszemu upokorzyć się rzecz jest chwalebna.

14.

Mąż dobry bezbożnych nagany ma za nic.

15.

Ciężka rzecz gorszemu być posłusznym.

16.

Jak ma być takowy sprawiedliwy, który na pieniądze łakomy?

17.

Często wymowa więcej dokazuje niż złoto.

18.

Wiele nieuczonych, a przecież według rozumu żyją. Kto głupiego napomina, daremnie pracuje.

19.

Wiele takich, co najsprośniej żyją, a najlepiej gadają.

20.

Głupi z przeciwnościami walczący, mądrzeją.

21.

Rzeczą i dziełem nawykać do cnoty, nie słowami.

22.

Ludzie z jestestwa, aby byli uczciwymi uczynieni³ i znają, co jest dobrego, i aby to czynili, pracy przykładają.

23.

Zwierząt zacność od siły ciała, ludzka zaś od dobrego obyczajów stosowania zawisła.

² *wystąpić w czym* – przewinąć, popełnić występki.

³ *z jestestwa aby byli uczciwymi uczynieni* – sens: aby ich odbierano jako dobrych.

24.

Ani sztuki, ani wiadomości bez nauki osiągnąć nie można.

25.

Lepiej swoje niż cudze występki prawować.

26.

Których są obyczaje porządne, tych całe życie jest porządne.

27.

Dobrze jest od chuci krzywdzenia wstrzymać się, lepiej zaś od samej krzywdy.

28.

O dobrych dziełach mówić dobrze, bo o złym mówić dobrze zwyczaj jest człeka chytrego i szalbierza.

29.

Wielorakim uczeniem napojeni nie mają statecznego umysłu⁴.

30.

Lepiej wielorakiej duszy mądrości, niż rozmaitych nauk, uczyć się.

31.

Upprzedzać powinna rada uczynki, aby się nie żałowało.

32.

Nie wszystkim, ale wypróbowanym wierzyć, pierwszym głupiego, tym zaś mądrego jest.

33.

Złego i dobrego męża nie tylko z dzieł, ale z samej woli poznawać należy.

34.

Nie mężowie, ale dzieci niemarkowaną pożądliwością zapędzają się.

35.

Niewczesne rozkoszy rodzą boleści.

36.

Nader natężone jakiejkolwiek rzeczy pożądliwości i do innych umysł zaślepiają.

37.

Sprawiedliwa miłość bez krzywdy bliźniego uczciwych rzeczy szukać.

38.

Żadnej rozkoszy nie przypuszczaj, która by nie była z pożytkiem.

39.

Przyzwoitsza nierozumnym słuchać niż rozkazywać.

⁴ *wielorakie uczenie* – różne koncepcje, poglądy.

40.

Nie rozum, ale szkoda głupich naucza.

41.

Cześć i bogactwa bez roztropności są mniej bezpieczne zbiory.

42.

Nie jest rzecz niepożyteczna zebranie mienia, ale zbierać niesprawiedliwie to jest ze wszystkich najszkodliwsza.

43.

Szpetna rzecz o cudzym ciekawie badać się, a własnego nie wiedzieć.

44.

Ociąganie się ustawne nasze sprawy czyni niedoskonałe.

45.

Ci ludzie chytry i powierzchownie dobrzy, którzy słowem wszystko, w rzeczy nic nie czynią.

46.

Szczęśliwy ten, kto ma rozum i pieniądze, bo w potrzebie ich na dobre zażyje.

47.

Przyczyna grzechu nie znać, co jest lepszego.

48.

Kto szpetne rzeczy czyni, potrzeba pierwszej, aby się samego siebie zawstydził.

49.

Człowiek swarliwy i napełniony wiadomością⁵ nie jest zdatny do pojęcia tego, czego wyciąga z nas zwyczaj.

50.

Przywłaszczenie to jest pyszne, chcieć zawsze mówić, a nic nie chcieć słuchać.

51.

Bezbożnego strzeż się, aby okoliczności nie złapał⁶.

52.

Zazdrosny człowiek siebie samego dręczy jak nieprzyjaciela.

53.

Nieprzyjaciół jest nie tylko, który krzywdę zadaje, ale który i myśli krzywdzić.

54.

Między pokrewieństwem waśni zawsze są najjadowitsze.

⁵ *napełniony wiadomością* – posiadający wiedzę.

⁶ *złapać okoliczność* – sens: wykorzystać nadarzającą się okoliczność (do popełnienia złego czynu).

55.

Staw się przed każdym nie podejrzany, ale łatwy i bezpieczny.

56.

Tak dopuszczaj się dobrodziejstw⁷, ażebyś naprzód przejrzał, że możesz sownie odwdziżyć.

57.

Patrzaj komu masz świadczyć dobrodziejstwa, aby ten nie był chytry i nie zapłacił ci złym za twoją dobroć.

58.

Małe dobrodziejstwo wcześniej wyświadczone największym staje się odbierającemu.

59.

Cześć wiele waży u roztropnych, jeśli czują, że się onym wyrządza.

60.

Dobroczynny jest, nie który ogląda się na odwdziczenie, ale który dobrowolnie czyni dobro.

61.

Więcej waży przyjaźń jednego roztropnego, jak gdybyś jej miał zasiane pole z głupimi.

62.

Wiele, co się zdaje być przyjaciółmi nie są, wiele naprzeciw, co ich nie widzimy, dobrze nam życzą.

63.

Niegodzien jest żyć na świecie, który nie ma wczesnego przyjaciela.

64.

Wielu jest, co zostawszy nieszczęśliwymi, unikają od przyjaciół.

65.

Równość wszędzie jest dobra, takiej zaś, która nadto albo nie w czasie, nie chwałę.

66.

Kto nikogo nie kocha, tego nikt nie lubi.

67.

Starzec, ucieszny bajacz, bardzo jest przyjemny.

68.

Piękność ciała bez rozumu własna jest zwierząt.

⁷ *dopuszczać się dobrodziejstw* – korzystać z czyjejś dobroci, przychylności.

69.

W rzeczach pomyślnych łatwo przyjaciela wynaleźć, w przeciwności zaś najtrudniej.

70.

Przyjaciele są nie ci, co krewni, ale którzy pożytkom twoim sprzyjają.

71.

Ponieważ ludziesmy, nad ludzkimi nieszczęśliwościami śmiać się nieprzyzwoita, ale płakać.

72.

Rzeczy dobre ledwo tym, co onych szukają, zdarzają się, złe zaś i nie szukających spotykają.

73.

Ludzie skwirczący do przyjaćielstwa niezdatni.

74.

Który wierzy, że Bóg wszystko widzi ni jawnie, ni potajemnie nie zgrzeszy.

75.

Którzy głupców chwałą, wielką krzywdę onym czynią.

76.

Lepiej od innego, a nie od siebie być chwalonym.

77.

Żeś godny chwały, a tego do siebie nie znasz⁸, cnotę ukrzywdzisz.

78.

Świat dziwowisko, życie podróż: przyszedłeś, widziałeś, poszedłeś.

79.

Świat odmiana, życie mniemanie.

XI 4

Poganie, co bez prawa, sami byli prawem,
Jak się świętym rządili wyroków ustawem?
Ach, Czarnku! Bóg wždy znańszy, prawa i wyroki;
I czyż czci je, czy słucha, świat z ludem szeroki?

⁸ *do siebie nie znać* – nie wiedzieć o sobie.

- ⁵ Gdyby teraz ów Plato, ów Sokrates wstali,
Jakby się z obyczajów chrześcijańskich śmiali,
Gdzie strach boży, gdzie cnoty, gdzie królów powaga?
Poganie za nas lepsi, co to za zniewaga?

XII
Do
JAŚNIE OŚWIECONEGO KSIĘCIA J[EGO]M[OŚ]CI
Adama Czartoryskiego,
generała ziem podolskich
A[ntoni] Kos[sakowski], s[ekretarz] J[ego] K[rólewskiej] M[ości]
ułomek wierszów... opisujących
obraz życia wiejskiego
oddaje

Ja to ten, co przed laty gwiazd śpiewałem biegi
I czujny strzelec, jakie w kniejach ma noclegi,
I kwiatów jacynt krasa, jak świetny w Auguście,

w. 5 *Plato* – Platon (427–347 p.n.e.) filozof grecki, uczeń Sokratesa, w początkowej fazie jego filozofia pozostawała pod silnym wpływem nauczyciela, później stworzył teorię wiecznych idei, która łączyła zmienność świata głoszoną przez Heraklita i niezmienną pojęć dowodzoną przez Sokratesa, w trzecim okresie zajmował się filozofią przyrody i państwa, stworzył utopię państwa „idealnego” przeciwstawną rządowi demokratycznemu; *Sokrates* – (ok. 470–399 p.n.e.), jeden z najwybitniejszych myślicieli w historii, uznawany za twórcę etyki, nie wytworzył nigdy zamkniętego systemu filozoficznego, jego praca polegała głównie na zbijaniu fałszywych poglądów poprzez zadawanie pytań o charakterze etycznym i dążenie do odkrycia przez rozmówcę prawdy. Nie pobierając opłat, nauczał na placach, rynkach i ulicach. Oskarżony o bezbożność i demoralizację młodzieży został skazany przez sąd ateński.

Utwór został opublikowany w drugiej połowie lipca 1774 r. (Aleksandrowska, s. 11, 85). Wiersz nie w całości jest oryginalnym utworem Kossakowskiego, poeta wzoruje się na horacjańskiej epodzie *Beatus ille qui procul negotis...*, a także naśladuje *Georgiki* Wergiliusza, postępując z oryginałem niezbyt konsekwentnie; przede wszystkim przekształcając utwór w apologię życia wiejskiego. Prawdopodobnie autor posługiwał się parafrazą francuską, gdyż w tekście znajduje się wiele odniesień obcych rodzimej przyrodzie (zob. ZPPPlatt, s. 453). Fragment utworu opublikowany został przez E. Aleksandrowską (zob. też, *Antoni Korwin Kossakowski (1718–1786)*, [w:] *Pisarze polskiego oświecenia...*, s. 300–302), cały tekst wraz z objaśnieniami znalazł się w edycji M. Pawłata, *Czartoryscy. Wiersze poświęcone rodowi Czartoryskich na łamach „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”. Edycja krytyczna ze wstępem*, wstęp i oprac. M. Pawłata, red. naukowy B. Wolska, Łódź 2011, s. 63–96.

Tytuł: *Adam Kazimierz Czartoryski* – zob. obj. IX, 86.

w. 1–3 Autor nawiązuje do swoich wcześniejszych utworów: *Jaśnie Wielmożnemu Jegomości Panu Hiacyntowi Ogrodzkiemu ... wiersz pasterski... dnia 16 Augusta r. 1767*, będącego panegiryczną sielanką na cześć kierującego pracami gabinetu królewskiego Jacka Ogrodzkiego oraz do sielanki noworocznej, której bohaterem jest król Stanisław August Poniatowski przedstawiany pod postacią Dafnisa: *JJ. WW. Jmć PP. Kazimierzowi Karasiowi kasztelanowi wiskiemu... Jackowi Ogrodzkiemu, pisarzowi w. koronnemu... na początku 1771 roku 1 stycznia prośba pasterska oddana*.

w. 3 *August* – mowa o królu Stanisławie Auguście Poniatowskim.

Zadałem też cios długi swawolnej rozpuście;
⁵ Która, zebrawszy tłumy rynkowej hołoty,
 Jak bydło nieporządne ciśnie się w dom cnoty;
 Śpiewałem i Dafnisa, kiedy był ścigany
 Od zdrajców, ten narodu pasterz ukochany!
 Śpiewałem mu i rano, i wieczór, i nieraz;
¹⁰ Słuchaj ziemio! Wy ludzie, co zaśpiewam teraz.

Wsi zażyłej bogactwa i czym się więc bawi
 Kmieć pracowny, co ziemię wszytkorodną sławi!
 Po prostu moja fletnia wygrać nader rada,
 Fletnia, trzcinianych którą piszczałek siedm składa.
¹⁵ Tę mi, gdy się nad źródłem ja z myślą bawimy,
 Tytyr dając, askrejskie kazał grać nią rymy
 Sam Panie! Tu pod buków krzywym tym sklepieniem,
 Kiedy słońce wpół nieba, baw się ze mną pieniem,
 Niechaj synogarlica owdowiała płacze,
²⁰ Smutne niech powtarzają jęczenie grzywacze;
 Wždy nam szumem łagodnym wiąż gęsty zamruczy,
 Gdzie lekki po gałązkach cyprysu wiatr huczy
 I strumień zimnoplłynny srebrnymi poniki
 Różnobarwne szemraniem swym liże kamyki.
²⁵ Nie to, że puste w bliskim ukrywszy się cieniu
 Echo, drażniąc, zgodnemu sprzeciwi się pieniu.

w. 4–8 Aluzja autora do wcześniejszego utworu *Do narodu i potomności okropnym przypadku przez Jego Królewską Mość...*

w. 7–8 *Dafnisa, kiedy był ścigany od zdrajców* – aluzja do próby porwania króla ze stolicy przez uczestników konfederacji barskiej; zdarzenie zostało uznane za próbę zamachu przeciwko władcy, który jednak udało się sprawców; pod imieniem Dafnisa w utworze tym ukazany jest król (zob. obj. VII, 20).

w. 14 *fletnia* – syringa, prosty instrument składający się z drewnianych piszczałek (tu: siedmiu), ułożonych obok siebie w jednym lub dwóch rzędach. Dźwięk wydobywa się z niego, dmuchając w krawędzie piszczałek. Wynalezienie syringi przypisuje się mit. gr. Panowi; obecnie fletnia Pana.

w. 16 *Tytyr* – imię pasterskie, pseudonim Wergiliusza w *Bukolikach* (Ekloga I), występuje także w twórczości Hezjoda i Teokryta; *askrejskie rymy* – nawiązanie do twórczości Hezjoda z Askry, najstarszy po Homerze poeta grecki (VIII/VII w. p.n.e.), twórca nowych gatunków literackich: eposu genealogicznego (*Eoiąj*), kosmogonicznego (*Teogonia*) i dydaktycznego (*Prace i dnie*). Popularnością cieszył się poemat *Eoiąj*, będący katalogiem ziemianek, mających potomstwo z bogami; był on szczególnie interesujący dla przedstawicieli greckiej arystokracji, która upatrywała swoich przodków wśród bogów. W czasie panowania arystokracji powstawało wiele poematów wzorujących się na tym, autorstwa Hezjoda. Największym dziełem poety jest poemat *Prace i dnie*, w którym autor broni nowatorskiego, jak na owe czasy, poglądu, że nie praca, lecz próżnowanie jest hańbą dla człowieka; w utworze tym opiewa pracę na roli i ubolewa nad krzywdą rolników, czerpiąc z własnego doświadczenia, człowieka pokrzywdzonego przez niesprawiedliwy sąd. Hezjod posługuje się stylem Homera i choć ustępuje mu pod względem artystycznym, to jest doceniany za propagowanie kultu pracy, nie zaś opiewanie wojny. Pogląd ten zaprezentowany został przez anonimowego twórcę w utworze *Spór Homera z Hezjodem*, w którym zestawiono dwa etosy: rycerski i pokojowy.

w. 17 *Pan* – zob. obj. VI, 14.

- Szczęśliwy ten i bogów wyrazem jest żywym,
Co go ni chwała blaskiem zaślepia kłamliwym,
Ni z butnych rozkosz zbytków, lecz od miast daleki
- 30 Spokojne, choć w pomiernym mieniu, żyje wieki.
Nic nie pragnie, bo z tego, co już ma wesoły,
Wielbi dawcę, mniej dbając czy pełne stodoły,
Czy los ziemia przewraca, czy komu źle wroży
Kometa, ogniem krzywym: nic go to nie trwoży.
- 35 Ni go zmienna przychylność lub gmin wiarołomny
W próżnej chwały pociągnie dom na wzór ogromny,
Ani on uziąjany, zapuszcza bieg skory,
Gdzie wabią blaskiem zdračnym nietrwałe honory;
Sam się siebie nie lęka, ani przeświadczony
- 40 O zbrodnią, drży na każdy grzmot nagle wzruszony.
Nie dręczy skryta serca, występku szkarada,
Ni go pocisków celem Zazdrość kładzie błada,
Ani on tej napojon jadem obrzydliwym,
Wyschły na cudze dobro, okiem patrzy krzywym;
- 45 Na wsi żyje: wiatr zdrowe nań powietrze ziele,
Pełny tej, że go praca przekarmi nadzieje,
Łąki zbiega i kwieciem osute mogiły,
Skąd każdy kasek smaczny, każdy napój miły;
Daje ustom spragnionym wodę dłoń skurczona
- 50 Czarnośliwka zasilek lub jabłoń wstrząśniona,
Twarde darnia spoczynkiem, choć nie miękko słane,
Rzeźwią pracą do potu członki zmordowane.
Tak rozkosz, która z trudem na przemiany chodzi,
Milsza jest i zwykłego sprzykrzenia nie rodzi.
- 55 Takiemu to ni zgniłej szkodzi czas jesieni,
Ani psia, co się wściekłym ogniem gwiazda pieni,
Ni ostrej zimy wichry i mróz natężony,
Bo deszcz, śniegi, zamiecie, burze, wiatry, szrony
I które ośmionogi niesie rak upały
- 60 Z odkrytą przywykł głową znosić przez wiek cały
I w szarugi pod niebem odprawiać noclegi,
I bosą nogą deptać ścięte mrozem śniegi,

w. 33–34 *czy komu źle wroży kometa ogniem krzywym* – przekonanie przejęte od starożytnych, że kometa przynosi nieszczęście. Nagłe pojawianie się jej interpretowano jako atak bogów na ludzi, niechybnie zwiastujący katastrofę.

w. 56 *psia gwiazda* – Syriusz, najjaśniejsza gwiazda z gwiazdozbioru Wielkiego Psa, bardzo dobrze widoczna gołym okiem (czasami także w ciągu dnia) na półkuli północnej; stanowi jeden z trzech wierzchołków trójkąta zimowego (poza Betelgezą i Procyonem).

I pragnienie wytrzymać, i głód znosić srogi,
 Albo pozbyć żołądźią, zwierz wiatronogi
 65 Uganiać, i wpław rzeki przebywać głębokie;
 I rowy chyżym krokiem przesadzać szerokie,
 I stuletnie toporem stalnym walić dęby,
 I zarwaną wilkowi zdobycz wyrwać z gęby,
 I mocne pod przeważny ciężar poddać barki,
 70 I władać ciężkim radłem, i uparte karki
 Młodych byków pod jarzmem naginać, i wodzić,
 I w rozjadłych niedźwiedzi pierś ością ugodzić.
 Stąd mu rześka ogromne czerstwość zdobi lice,
 Stąd siła swą w odważnym sercu ma stolicę,
 75 Stąd twarde mocnym ciągiem członki wiążą żyły,
 A marsowym twarz strachem marszczki naznaczyły.

Cóż, gdy wojna nastąpi, kto prędszy do broni!
 Lub kto tak zręczny karku przygnie dzikich koni?
 I najeźdników juchą miecz napoił chciwy
 80 Albo pociskiem rzuci lub strzałę z cięciwy
 Wytrąci i z stalowym koncerzem bez trwogi
 Przez zbrojne nieprzyjaciół hufce znajdzie drogi?
 Kto tak zdolny jak wieśniak? czy to sypać wały,
 Czy trzeba, by ogromne obóz otaczały
 85 Gęste szańce, czy huczne piersią toczyć działa,
 Co by żadna ich szturmom twierdza nie wytrwała!
 Czy bezsennie na czatach noc wytrzymać całą,
 Czyby się kryjomymi ścieżkami zdarzało
 Przedzierać się, czy w długim będąc oblężeniu
 90 Na spleśniałym przestawać często wyżywieniu?
 Tak jest! Te to prawice państwu Babilonu
 Wzrost dały; te perskiego wielowładność tronu
 Stanowiły; z tych żołnierz od pług i roli,
 Wzięty, pobił na głowę Persów Grekom k'woli;
 95 Tymi wsparty posiłki Rzym morza i lądy
 Posiadł, i wraz całego świata objął rządy;

w. 76 *marsowy strach* – por. marsowa mina, posępny wyraz twarzy, tu: wywołany strachem.

w. 91 *Babilon* – starożytne miasto nad Eufratem, założone około 2700 r. p.n.e., słynące ze swego bogactwa, rozwiniętego handlu i rzemiosła, a także będące centrum przemysłu i nauki, zwłaszcza astronomii (znajdowało się tam osiem wysokich wież, będących obserwatoriami astronomicznymi).

w. 92–93 Mowa o jednej z walk podczas tzw. wojen perskich, stoczonej pod Maratonem, w której wojsko greckie pod wodzą Miltiadesa, złożone z wolnych obywateli miast greckich pokonało liczniejszą armię perską pędzoną do walki batami, zwycięstwo to przeszło do historii jako triumf wolnego ludu nad uciemiężonymi najeźdźcami.

Kmieć Lachom, gdy swe rodne mieli pomazańce,
Nad Wołgą, Ossą, Dnieprem mocne sypał szańce
I dzieląc z nieprzyjaciół w Zaporozy łupy,
¹⁰⁰ Potomności żelazne w wodach utkwiał słupy.

Lecz nie sam Mars wieśniacką ręką laury zbiera,
Bez niej Flora nie piękna, cierpi głód Cerera,
Więc już które zabawy przemysł wniósł rolniczy
Powiem i w czym, którego czasu kmieć się ćwiczy.

¹⁰⁵ Gdy się zakończy jesień, gdy pierwszym ściśnione
Mrozem, wędnać gałązki swoich ulubione
Rzucają łona matek i te przyjdą czasy
Spróchnienia, w których ścięte nie boją się lasy.
Natychmiast, wczas o przyszłej wieśniak duma wiośnie

¹¹⁰ Idzie, gdzie wsi przyległy gaj ku niebu rośnie;
Patrzy, co by się zdało lub na wóz skrzypliwy,
Lub dla wołów na jarzma albo na pług krzywy
I twardoostrej celnym zacięciem wraz stali,
Letnie buki z chaońskim obok dębem wali.

¹¹⁵ Pada i wiąz wyniosły, i wawrzyn choć święty
Bogom, ostrzem siekiery rzuca pień podcięty.
Każde potem w wilgotnym zawędzone dymie

w. 97 *Lach* – tu: Polak; przedstawiciel grupy plemion lechickich (zachodniosłowiańskich), z której wyłoniły się plemiona polskie (nazwa *Lach* pochodzi z języka ruskiego); terytoria zajmowane przez plemiona lechitów (Łędzian) określa się umownie: jako granicę zachodnią przyjmując linię Wieprza i Wisłoka, jako wschodnią zaś, obszar górnego Dniestru lub nawet Styru, między Bugiem a Prypecią; *rodny* – tu: z tego samego narodu, plemienia.

w. 98 *Wołga* – wielka rzeka w Rosji przeduralskiej, płynąca wyłącznie przez terytorium tego kraju; najdłuższa i największa rzeka w Europie, jednocześnie największa rzeka na świecie mająca ujście w słonym jeziorze – Morzu Kaspijskim, spływająca do niego największą w Europie deltą; *Ossa* – Osa, rzeka płynąca przez terytorium północnej Polski, prawy dopływ dolnej Wisły. Pierwsza wzmianka o tej rzece pochodzi z 1222 r., stanowiła ówczesnie granicę między Mazowszem i Prusami; *Dniepr* – zob. obj. VIII, 25.

w. 99 *Zaporoż* – Zaporozie, historyczna kraina położona nad Dnieprem (w dolnym biegu), obszar dawnego województwa kijowskiego, zarządzany przez ród Wiśniowieckich; miejsce schronienia dla zbiegów z Rzeczypospolitej, Mołdawii i Rosji, tzw. Kozaków Zaporoskich, społeczności zorganizowanej na sposób wojskowy, utrzymującej się z wypraw łupieskich, sięgających terytoriów tatarskich i tureckich.

w. 100 *Potomności żelazne w wodach utkwiał słupy* – słupy białe w 1003 r. w rzekę Sałę; oznaczały granicę państwa Chrobrego z Niemcami. Miało ono wówczas największe terytorium, po Dnieprze; w jego skład poza Polską wchodziły Czechy, Morawy, Słowacja, Łużyce, Miłsko i Miśnia.

w. 101 *Mars* – zob. obj. VII, 51; *laur* – zob. obj. II, 17.

w. 102 *Flora* – zob. obj. VII, 97; *Cerera* – zob. obj. X, 326.

w. 114 *chaoński dąb* – święty dąb w sanktuarium Zeusa w Epirze, nazywanym również chaońskim państwem.

w. 115 *wawrzyn* – laur (zob. obj. w. 101).

Do różnych służy robót, gdy nowy kształt przymie.
 Kiedy zaś przeraźliwy wpośród nocnej ciszy,
¹²⁰ Czujnych żurawi okrzyk śpiący kmieć usłyszysz,
 Wita przesłańców wiosny, wraz wróży Zefiry
 Ze swym lotem przebyłe nad niebieskie wiry.
 A kogut, co mu złota zdobi szyję grzywa,
 Klaszcząc skrzydły różowej jutrzni, gdy przyzywa,
¹²⁵ Wnet wstaje, budzi czeladź, sam w proste łachmany
 Grzbiet stroi, nogi w kurpie, na głowę słomiany
 Szłyk wdziawszy, napasione w jarzmo wiąże woły;
 Poganina zawsze w pracy spokojny, wesoły,
 Wiejskich piosnek rozkoszne wyśpiewując tony.
¹³⁰ Wymierza ostrym pługiem przeciągłe zagony
 I zbytnią po ulewach z bruzd wodę wypuszcza;
 Ziemię, gdzie czczy, nawozem miękczy i utłuszcza,
 Potem pewny pożytku w czasie i nadzieje
 Po sprawnej roli zboże skąpą ręką sieje;
¹³⁵ By zaś łakome wróble ziaren nie zjadały,
 Wraz je otrok patykiem zagrzebuje mały.
 To pierwsza; a jak wiosna z wdziękiem swym przyleci,
 Jak drzewo listki puści, drugie się rozkwieci,
 Jak wianek ziemia weźmie na głowę zielony,
¹⁴⁰ Różnobarwnych umizgiem ziółek przepleciony,
 Jak jaskółka nieskładne trzepiąc z żalem trele,
 Nowe z błota lipkiego gniazdeczko uściele.
 Znowu kmiotek do pracy, znowu pług na rogi
 Wiąże i stalnym czarne rżnie zębem odłogi,
¹⁴⁵ Zaniedbując je na czas, aby niestatecznych
 Śrzonów, zimna doznały i spieków słonecznych.

Kiedy zaś na owym się drzewku kwiat wypryska,
 Na którym jedwabniczek kłębki swoje ściska,
 On (gdyż zawsze o nowej pól uprawie radzi)
¹⁵⁰ Płonki, korzenie, rzędem w tłustą ziemię sadi,
 Nie przepomni ani ziół potrzebnych do strawy
 Siać na wyprawnych grzędach i bób czarnopstrawy,
 Lecz wprzód grablęm potłucze klejowate żyły,
 Potnie chwasty, by wsianych jarzyn nie zgłuszyły.
¹⁵⁵ Słońca wschód, gdzie promieniami grzeje wzgórki swymi,

w. 121 *Zefiry* – Zefir (zob. obj. VI, 191).

w. 124 *różowa jutrznia* – mit. gr. Eos, personifikacja jutrenki, siostra Heliosa i Selene, przedstawiana (przez Homera) jako „bogini o różowych palcach”. Ze związku Eos z Astrajosem urodziły się wichry: Boreasz, Zefir i Notos, a także gwiazdy, między innymi poranna Eosforos; skazana na miłosne udręki przez Afrodytę, zazdrosną o jej związek z Aressem.

w. 143–144 *pług na rogi wiązać* – przywiązywać pług wołom do rogów.

W pięćgran te latoroślni usadza winnymi;
Jedną poskramia nożem, że zbyt wybuchała,
Drugą wiąże do płotów, by nie odpadała,
Tę zaś, która na matki pięknie buja łonie,
¹⁶⁰ Gnie ku ziemi i w bliskim osadza zagonie.
Oderwawszy od piersi własnych płód ten miły,
Sadza osób, by go tam wilgoci wskarmiły.
Cóż by rzecz? jak on obce drzewa w naskie mieni,
Gdy pniak swojski z przywoźną latoroślą żeni.
¹⁶⁵ Tylko, że nie pod wiosnę zwyczaj szczepić drzewa,
Lecz gdy swym parne lato upałem dogrzewa.

Lato, w które sierp ostry z słomą ścina kłosa
I dojrzałe z grząd rzyna kapusty poczosy;
Lato, co czystym zsyphem zbóż spichrze weseli,
¹⁷⁰ Jak tylko ziarno przetak z kąkolu oddzieli.
Kiedy tłusta spieczoną ziemię mgła powleka,
Kiedy przegniła w błoto bryła się rozcieka,
Gdy ją rzęsim obłok przeleje dżdżem mglisty,
W ten czas pnie się wysmukły słonecznik pierzysty,
¹⁷⁵ W ten czas z gór szumnym pędem słodkie płynąc wody,
Pola i pełne jarzyn zlewają ogrody.
Gdy zaś w pół nieba w złotym migając ubierze
Oryjon, stary miecznik, na północ się zbierze,
Cierniem zbrojnej winnicy zagrody otwiera
¹⁸⁰ I piękne z bujnych macic kmięć mój grona zbiera,
I nabrzmiąle sosistą słodyczą jagody,
Żona zaś z córką tegoż wzrostu i urody
W koszach razem, w trzcinianej lub składają skrzyni
I ochota, ciężaru, że nie czują, czyni.
¹⁸⁵ Potem gruszki i jabłka smak mające miły,
Co swą mnogością płodne gałęzie krzywiły
Z wysmukłych orzechy leszczyn otrząśnione,
Rześko znoszą wspierając łona obciążone.

Ani zima bez zysku; która nim przybędzie
¹⁹⁰ Zbierają bobki, mirt, głóg, oliwki, żółędzie,

w. 178 *Oryjon* – Orion, charakterystyczny gwiazdozbiór nieba zimowego, widoczny od października do marca, w mit. gr. syn Posejdona, myśliwy, który chełpił się tym, że potrafi zabić każde zwierzę; ukąszony przez skorpiona, został przeniesiony na niebo i umieszczony pomiędzy przypisywanym mu psem (Syriuszem), a Skorpionem kąsającym go w pięcie; goni Plejady i Hijady, w których jest zakochany. W sztuce przedstawiany w pozycji obronnej przed atakującym go bykiem, z tarczą i maczugą w rękach oraz mieczem przy pasie.

w. 190 *bobek* – laur, por. obj. w. 101.

W nocy zaś przy kagańcu koszałki z siciny
Plotą; w dzień snopki wiążą z suchej rokiciny.
Ten kłodę szczepie, drugi zagrody uprawia,
Ów płytkość w dłutach osłą oraz ostrze wznawia.
¹⁹⁵ Cóż mówić o uciechach i jakich po pracy
Rozrywek zażywają pracowni wieśniacy.

Jak tylko śnieżnym śrzonem obarczone góry,
Ciepłym wiewem odwilży Zefir bystropióry,
W pogodę gwiazd rozlicznych jak zalśnią się szyki,
²⁰⁰ A księżyc siwe z wolna pożenie woźniki,
Słońce samo jaśniejszą twarz, gdy wzniesie z morza
I na bystrym bachmacie ranna zleci zorza,
Nektarem piane trzykroć wycisnąwszy włosy,
Hojnie ziemi użyczy płodoczynnej rosy.
²⁰⁵ Ta wzajem w postać pięknie obleczona nową,
Z strojną w rozlicznych kwieci ubiór stanie głową.
O zabawy, o wdzięki! O słodkości kmiecie!
Wy to, wy! Ich świadomi, wy ich kosztujecie.
Przebiegnę ja przez setne co w lecie rozkoszy,
²¹⁰ Jeśli w mym sercu myśli moich żal nie spłoszy.

Rózo! Twoja się pierwsza twarz raźnie rumieni
I fijałek, brudny kwiat, w nowe farby mieni:
Biała, czerwona, na wzór zalotników blada,
Ptaszy zob jak wszedł biały, tak z tym kwiatem spada.
²¹⁵ Liliji przedkozwiedłej leży kwiat niepłatny,
Lecz trwa dłużej niezwiędły brunatek szkarłatny.
Tam się drogie obficie jacynty zrodziły,
Tam ziewa mak poduszkom i Cererze miły.
A tam się samolubny narcyz z sobą pieści,
²²⁰ Indzie szafran, włos w Persach, co zdobi niewieści.
W tych śródtku Zefir z drugim swawolnie się gonią,
Z tysiąc razem zmieszanych jedną, czyniąc wonią.

w. 191 *koszałki z siciny* – rodzaj kosza z przykrywką z plecionego z sitowia.

w. 192 *rokicina* – rokitka, krzewiasta odmiana wierzby rosnąca na wilgotnym podłożu.

w. 202 *bachmat* – tatarski silny koń pociągowy, krępy o krótkich nogach.

w. 203 *piany* – pijany, tu: napojony, nasączony (skrótowiec ze względów wersyfikacyjnych).

w. 214 *zob ptaszy* – zob ptasia, to, co daje się ptakom (ziarnojadom) do jedzenia.

w. 216 *brunatek szkarłatny* – szarłat, amarantus, roślina ozdobna o amarantowych kwiatach.

w. 220 *szafran* – krokus, roślina cebulkowa o barwnych różnokolorowych kwiatach, uprawiana w ponad 80 odmianach, najliczniej występująca w rejonie Morza Śródziemnego, hodowana także w Polsce. Używana w ziołolecznictwie oraz jako przyprawa; wierzą także, że stanowi afrodyzjak.

Jasných miły nagietek oczu już nie mruży,
 Słodkie ziółko zakwita; temu barwa służy
 225 Granatowa, ten złotym cały blaskiem tleje,
 Ów w białej, ów zaś modrej barwie kwiat się śmieje.
 Grzbiety spod dęcielin y jeż wżgórki dumne
 I brzegi, co ich wiry żrzódeł liż szumne,
 I doliny; to wszystko ciepłe lato robi,
 230 Że cała żyznej ziemi twarz śmiać się sposobi.
 Gnie ciężki płód ku ziemi żdźbła, a tłuste rosy
 Napęczniałych jęczmionów nachylają kłosa.
 Winna z przepukłej kory słozy różga leje;
 To widząc winiarz smacznej już pełny nadzieje,
 235 Zbija beczki i większe rozprzestrzenia prasy,
 Czekając na jesienne winobrania czasy.
 W nowy się list rozkwitłe zielenią dąbrowy;
 Dziś jeden, jutro już te kwiat przybiera nowy;
 Widzi płód niepodobny sobie z zadziwieniem
 240 Przyszczep, obce gałązki żywiąc przyswojeniem.

Wschód słońca głośnień równe godziny wskazują,
 Godziny, co kolejno nieba wrót pilnują,
 Te z Jowisza nadobna Themis urodziła,
 Irene, Dirce oraz nader ojcu miła
 245 Eunomije, wraz nowo wzrosłe szczypią kwiatki,
 Wpółród ich Prozerpina piękniejsza do matki
 Z czarnych otchłan powraca, a przy siostrze miłej,
 Idzie Wenus, Wenerę wdzięki otoczyły.

Pełnym pieszczot umizgiem, tysiąc ust otwiera
 250 Flora, smaczno ssąc gąbki swojego Zefira,
 Ten wzajem łaskotliwy pieszczot, trzpiotopiory,
 Złotowłosej rozkoszy przebiera kędziory,
 Piękne w zimnych sadzawkach płucząc się najady,

w. 243 *Jowisz* – zob. obj. VI, 5; *Themis* – zob. obj. V, 5.

w. 244 *Irene* – *Ejrene*, córka Temidy i Zeusa, mit. gr. bogini pokoju, czczona również przez Rzymian (łac. *Irene*). Jedna z Hor, por. wyżej; *Dirce* – właściwie Dike, córka Temidy i Zeusa, mit. gr. bogini sprawiedliwości.

w. 245 *Eunomije* – jedna z trzech córek Temidy i Zeusa, Hora, bogini praworządności.

w. 246 *Prozerpina* – mit. gr. Kora-Persefona, córka Zeusa i Demeter, żona Hadesa – władcy podziemia, bogini świata cieni. Często oddawano jej cześć razem z matką Demeter, utożsamianą z mit. rz. Cererą, boginią roli i urodzajów, która wg mitu nauczyła ludzi uprawy roli, czczoną szczególnie na wsiach.

w. 248 *Wenus* – Wenera (zob. obj. VI, 247); *wdzięki* – Gracje, Charyty (zob. obj. w. 6).

w. 253 *najady* – jedne z nimf, mit. gr. licznych bóstw żeńskich (gr. *nymfaj*, łac. *nymphae*), córek Zeusa, zamieszkujące wody lądowe, m.in. potoki i strumyki. Uosobienie płodności i wdzięku.

Skaczą boginie leśne, świszczą Oready,
 255 Z gaju Dryjas wybiega, współ Faun dwurogi
 Dmie w piszczalkę, a Satyr mruczy koźlonogi,
 Zięby miłym powietrze napełniają pieniem,
 Zimorodek nad wodą, kukułka pod cieniem,
 Siwy łabędź przy wodach a turkawka jęczy
 260 Pod strzechą; rój pracowitych pszczołek w sadach brzęczy,
 Co słodczy poblizsze zbawiwszy ogrody,
 Słodkie w spizarniach lipkich układają miody.

Płodnych w polu pasą się liczne owiec stada,
 Biega razem swawolna jałówek gromada,
 265 O które dwa buhaje czoła rogiem strojne
 Srożąc, krwawą wszczynają między sobą wojnę;
 A nie mogąc z swymi się zgodzić zaletami,
 Dobić się chcą pierwszeństwa twardymi rogami.
 Zwycięzca nic nie myśląc, na jałówkę wsiada,
 270 Cała pastuchów, patrząc, rzekocze gromada,
 A które tak obfity płód trzody wydały,
 Że jarym prawie młódki w liczbie wyrównały.
 Mdlejsze koziołki pasterz sam biorąc na ręce,
 W usłanej miękką słomą zamyka stajence;
 275 Te, jak wzrosną, jedno z nich wiesza się u skały,
 Drugie hula po łące, gdzie trawki wzbują;
 Albo z czystych strumieni słodkie piją wody,
 By z pełnych wymion miał swój posiłek płód młody.
 Czekają nim ich spuszcza, koziołek z jarlikiem,
 280 Drżącym do matek, każdy ozywa się krzykiem.

Głupia: czy za to!.....
 Okł.....
że pięknie wydaje.
 Tak to: miłe, co ze krwi każdemu zwyczajne!
 285

w. 254 *Oready* – nimfy zamieszkujące góry i grotty; por. wyżej.

w. 255 *Dryjas* – nimfa (lub nimfy *dryades*) leśna, zamieszkująca drzewa, nieśmiertelna w przeciwieństwie do hamadriad, które umierały wraz ze śmiercią zamieszkiwanego przez siebie drzewa; *Faun* – zob. obj. VII, 97.

w. 256 *Satyr* – właśc. Satyrowie (zwani także Sylenami), towarzysze Dionizosa, przedstawiani pod postacią człowieka, ale z koźlimi uszami i ogonem, mieszkańcy lasów często przebywający w towarzystwie nimf.

w. 259 *turkawka* – odmiana gołębia o czarno-rudym upierzeniu, niegdyś najliczniej występująca na obszarze Polski w czasie wiosenno-letnim.

.....spiekem półdienne dogrzewa
pot ostudzić.....
gryźć żołądź.....
 Smutna krówka, młodego gdy postrada byka,
 290 Jęcząc chrapliwym rykiem, okropnie wykrzyka;
 Tymże odgłosem huczą wzruszone dąbrowy,
 Gaje, łąki, pagórki, brzegi rzek, parowy.
 Biedne bydlę i tęskne, raz chaszcze ponure
 Zbiega, albo też, gdzie się pasał częściej, górę;
 295 To znowu do obory zagłada i wzywa,
 Wszędy po swoim ciołku jałoszka troskliwa.
 Rzekłbyś: tak cała ziemia tęgim rykiem wrzała,
 Gdy złość zdrajców Dafnisa u trzody schwytała.
 Nie cieszy żaden pokarm sownic strapioną,
 300 Ni gałązki młode wierzb z trawką zakropioną
 Ranną rosą; ni stado, gaje rozłożyste,
 Ni źróźdła, które z sobą pławią piany czyste
 Gdy znajdzie, co za radość! Wróciła się dusza,
 Tak to: miłość i bydlę (cóż człeka) porusza.
 305 Bieży, ogon do góry, cała zapalona,
 Ryknie, lecz innym głosem i rozweselona
 To go liźnie, to otrze bokiem, to mu w oczy
 Zagładnie; znowu ryknie i w górę podskoczy.

 Młody żrzebiec na łące pośród stada bryka,
 310 Ziemi kopytem twardym ledwie się dotyka,
 Kiedy poranki trawi na porosłej gorze
 Lub brodzi, gdzie źródło szumny z piaskiem kamień orze;
 Zdobi go główka mała a skrzywione czoło
 Lskniący się włos pokrywa, sam patrzy wesoło
 315 Okiem czarnym i dziki często pochrapuje,
 Uchem strzyże i nozdrzą dym gorący snuje;
 Kark długi, załamany, jakowy więc bywa
 U ptaka, co swym strasznym pieniem jutrzni wzywa.
 O, jakie krzyże, lędźwie, pierś, barki! Ot, cały
 320 Macedońskie lat dawnych przeszedł Bucefały;
 Ogon się gęstym włosem kędzierzawy jeży,
 A powiewna na prawą stronę grzywa leży.
 Okrągłe gnąc kolana porządnym stąpaniem,
 Stawia z góry dumny krok z częstym poryzaniem;

w. 281–288 Wersy mają postać szczątkową prawdopodobnie ze względu na ingerencję cenzury obyczajowej.

w. 320 macedoński... bucefał – roślę, potężny koń; od gr. *Bukephalos* koń Aleksandra Macedońskiego (gr. *bus* 'byk', *kephalos* 'głowa').

- 325 Gdy biegł, takim obszernym dźwiękiem błonia brzmiały,
Jakie więc Korybantów wydają cymbały;
Albo jak piękny Dafnis, cały zapocony
Biegł na rumaku białym, wezwan do korony.
O, słodkie, co z pracy rąk pożycia zabawy!
- 330 O, szczęśliwy, kto pokój posiadając prawy
Wiek pędzi! Co dzień (co mu z lat jego upływa)
Każdy, rozkosz statecznie osładza prawdziwa!
Zdrad daleki, niedłuzny, bez pozwu, zawiści,
Za kłamliwej nadzieją nie leci korzyści,
- 335 Próżny wszelkiej bojaźni, dóbr nabytych straty,
W podarza tylko szczodrej natury bogaty;
W prawdziwych uciech coraz nowym kosztowaniu
Żyje, złych postrzegaczów nie podległy zdaniu,
Taki, mając na swoim dość w mierze rozumnej,
- 340 Zbytki miejskie pogardza, szydzi z dumy szumnej,
Ni tam tłok zasiedziały powiększając ściśle,
Pojednoczon z natręty, chramie na umyśle.
Z natręty! Ugnieciony wieczorem i ranem,
Nadskakuje przed pany, gnie szczęściu kolanem
- 345 I które w domu cnoty na zawsze obrzydło,
Obłudnie z podchlebcami zaskwarza kadzidło.

Choć mu domu spartańskie nie dźwigają słupy,
Ni sztucznym rżnięte rylcem z białych słoniów łupy
Nie lśnią się, osadzone w półpiścienne stropy,

350 Ni depczącej alabastr świetny ślizga stopy,
Ni wkoło wspaniałego ustawiony gmachu,
Jońskim marmur kuty kształtem wspiera dachu,

w. 326 *Korybant* – jeden z dziewięciu towarzyszy Matki Bogów Kybele, którzy wykonywali na jej cześć orgiastyczny taniec przy muzyce cymbałów, fletów i bębenków.

w. 327–328 Aluzja do Stanisława Augusta Poniatowskiego, który piastując urząd stolnika litewskiego, został wyznaczony na króla Polski.

w. 347 *spartańskie słupy* – kolumny znane przede wszystkim z architektury greckiej, budowane w jednym z trzech stylów architektonicznych; por. niżej (obj. w. 352).

w. 350 *alabastr* – alabaster, odmiana białego gipsu o dużych walorach dekoracyjnych, wysoko cenionego jako materiał rzeźbiarski.

w. 352 *Jońskim marmur kuty kształtem wspiera dachu* – kolumny w stylu jońskim; jednym z trzech stylów antycznej architektury, zwany również żeńskim (poza doryckim i eolskim); kolumny budowane według tego porządku architektonicznego charakteryzowały się lekkością, smukłymi proporcjami i ozdobnością, szczególnym elementem była ślimacznica zwieńczająca głowicę. Podstawę teoretyczną dla ukształtowania się antycznych stylów stanowił traktat Witruwiusza *O architekturze*, jego założenia teoretyczne były również realizowane przez architekturę renesansu.

Ni złotych kubków sławnych, jakie Miron robi,
 Różnocenna nadobnym szykiem perła zdobi,
 355 Ni szata czerwienieje tyńskim szkarłatem,
 Ni jedwabniczek z swoim służy mu warsztatem,
 Ni złotogłów kunsztowną ręką przeszywany,
 Pysznych dworów wspaniałym blaskiem kryje ściany.
 Wszystek pokład: natura niczym nietrefiona;
 360 Praca, ziemia, las, woda i wstydliva żona.

To na murawie wonnej leży, gdzie jaskinia
 Chłodnym cieniem po pracy spoczynku przyczynia
 Lub wiatr kołysze wonny gaj, gdzie blisko wody
 Rozciągniony, przyjemnej używa swobody,
 365 Gdzie pleciona z zielonych mirtów buda stoi,
 Dokąd się bojaźń, smutek, troska, fałsz wniść boi,
 A on w niej nieprzerwanym ciesząc się spokojem,
 Snem rzeźwi członki, dziennym zmordowane znojem.
 Pan swej trzody, tuż przy nim wierni słudzy stoją,
 370 Bryś i Kucziuk, co się ich zjadli wilcy boją,
 Gdy chce ognia, da krzemień, gdy pić, żywe wody
 Rola, chleb, mleko z serem, trzoda, a zaś miody
 Pasieka, co na bliskiej opoce się wspiera,
 A po owoc, pastewnik sam siebie otwiera.

375 Bawią go piękne gaje, źródła przeźrocyste,
 Groty chłodne, murawy, gałęzie cieniste
 I razem pomieszane różnych ptasząt pieśni,
 Znajomi mu są dobrze i bogowie leśni:
 Nimfy, dryjady, Sylen, rogaci Faunowie
 380 Pan rumiany i Pales, Sylwan, Satyrowie

w. 353 *złote kubki* – odniesienie do cenionych prac Myrona; *Miron* – *Myron* 408–445 r. p.n.e., najslawniejszy rzeźbiarz gr., współczesny Fidiaszowi; jako pierwszy zaczął rzeźbić postaci w ruchu oraz zwierzęta; zasłynął jako twórca posągów zapasników; do jego najslawniejszych dzieł należą: wykonany w brązie *Dyskobol* (zachowany w kopii marmurowej) oraz wielopostaciowa rzeźba *Atena i Marsjasz*.

w. 355 *tyński szkarłat* – drogocenna tkanina koloru ciemnej purpury, z której wyrobu słynęło w starożytności miasto Tyr, ważny ośrodek przemysłowy i handlowy na Bliskim Wschodzie.

w. 357 *złotogłów* – tkanina z jedwabiu (osnowa) i złotych nici (wętek) wykonanych z płynnego złota; bardzo cenna, wykorzystywana do szycia strojów królewskich, na szaty liturgiczne oraz jako materiał ozdobny.

w. 370 *Bryś i Kucziuk* – imiona psów (Bryś, prawdopodobnie zdrobnienie od brytan).

w. 379 *dryjady* – por. obj. w. 255; *Sylen* – por. obj. w. 255; *Faunowie* – por. obj. w. 255.

w. 380 *Pan* – por. obj. w. 17; *Pales* – mit. rz. bóstwo pasterskie, wyobrażane jako kobieta lub mężczyzna, utożsamiane z Westą. Na jego cześć obchodzono święto 21 kwietnia, podczas którego składano bezkrwawe ofiary; z czasem obchody te połączono z rocznicą założenia Rzymu; *Sylwan* – zob. obj. VI, 1; *Satyrowie* – por. obj. w. 256.

I ów, co mu spocone w bluszczu ścieka czoło
 Bachus, winną gałązką przepasany wkoło.
 Późny trosków, zabiegów lub urzędu straty;
 Jednej ślubnej niewolnik do zgonu Agaty.
³⁸⁵ Sercem, miłością, wiarą, statkiem, wolą jednej
 Agaty (wierzcie chłopcy) z więzi niepośledniej,
 Z tą (co zbędzie od pracy) pod lipą w poranki
 Wzywa pierwszych zalotów, śpiewając sielanki
 Lub jej spławne aż za pas przeplata warkoczy,
³⁹⁰ Lub czarne, co je piasek pomrzył, smokcze oczy
 Agaty, u której coś czystsze, jak usta
 Tej, co je dwakroć bieli na dzień Dirce pusta
 I w złote czary spluwa, i śpi na szkarłacie,
 I w serrów miękkiej wełny uwija się szacie;
³⁹⁵ I winem z Kampanii płucze części potne,
 I rozczochna żrzebce gnie pod sobą lotne.
 Dirce wścieklej, która raz wzięwszy władzę w szpony,
 Co na pokarm zasiał kmieć, zlewa krwią zagony
 I obłudna sążniowe przebiera pacierze,
⁴⁰⁰ A kraj cudzy pustoszy i gwałtownie bierze.
 Agaty, której oczki, brwi, nos, usta, szyja
 Porożń piękne, cóż razem? tak to niebo sprzyja
 Komu chce, nie maluje tej twarzy farbami,
 Ale statku, skromności, wiary kolorami;
⁴⁰⁵ Agaty, której nóżki, kolanka i wyżej
 Składne wszędy... lecz wara tam przystąpić bliżej;
 Zgoła jak się zabawiać zwykła nad łąkami,
 Tak każda cząstka ciała przepachła różami
 O, niewinna rozkoszy! Z kmiotkiem ty obficie,
⁴¹⁰ Rozkoszy! Ciebie miejskie nie zna nigdy życie.
 Nie masz ty z sercem dwojnym i obłudnym spółki,
 Nie znasz, co to podchlebstwa dwa obrotne stołki.

w. 382 Bachus – zob. obj. X, 326.

w. 390 *czarne, co je piasek pomrzył... oczy* – oczy czarne z plamkami piaskowego koloru.

w. 392 *Dirce* – Dirke, królowa Teb, druga żona króla Likosa, który aby ją poślubić, wtrącił do więzienia swą pierwszą żonę Antiopę. Synowie Antiopy pomścili matkę, wielokrotnie prześladowaną przez Dirke, przywiązując ją do rozszalonego byka.

w. 394 *serrów... wełna* – jedwab (od nazwy *sericus* ‘jedwabnik’).

w. 395 *wino z Kampanii* – Kampania (łac. *Campania felix* ‘szczęśliwy kraj’), region w południowej części Półwyspu Apenińskiego, słynący w starożytności z żyznych ziem i winnic, a także bukolicznego krajobrazu; stąd pochodziło wino falernińskie.

w. 412 *dwa obrotne stołki* – por. „kto na dwóch stołkach siada, ten na ziemię spada”, NKPP III, s. 323, „Stółek” 3.

Wstać rano, czuć i u drzwi drzemać i pilnować,
Przy tym innego wschodu słońca upatrować.
415 Już tego płomień ogrzał, już żądze porosły,
Tęsknie myślą, by nieba znów drugi przyniosły.

Gdy chrapliwe koniki w żniwa słońcu łąją,
Choć na czas prac robocze kmiecie zaprzestają,
Choć rzucają stępione sierpy i pod cieniem
420 Drzew zasiadłszy, rzeźwią się skromnym zasileniem;
Mają w baryle wino, mają kaszę z mlikiem
I tłustą polędźwicę; tuż krętym strumykiem
Zawsze płynąca woda wiję się mrukliwa,
A przyjemny wiatr członki spotniałe przewiewa.
425 Lecz gdy spoczną, już z pracą znowu bawią poty,
Aż niebo jasne świetnych gwiazd ukaże rotę.

Owóz i płodna jesień rwać słodsze nad miody
Z macic dojrzałych winne pozwala jagody;
Jęczą grona pod prasą, a częstym naskokiem
430 Wyciśnione, obszerne kadzie pełnią sokiem.
Zgraja swawolna chłopiąt, niezmiernie wesoła
Skacze po wierzchu prasy i płasze dokoła;
Ten garścią wino czerpa, tamten nachylony
Ssie z kadzi, ów na ziemi na wznak rozciągniony
435 Wyciska w rozziwioną grono gąbkę; inny
Drugiemu sok w otwarte usta cedzi winny.
Zbroczeni wszyscy, zmokli, łona, ręce, lice,
Aż z nóg się często walą ci mali pianice.

Po tej wraz siwa wpadłszy zima od zachodu,
440 Zmarzłego u strzech wiesza gęste sztuki lodu.
Stos więc suchych w kominie drewek ogniem pała,
U którego wieś prawie zgromadzona cała:
Starszy ojcowie, letnie matki i chłopięta
Swawolne, dziarska młodzież, dorosłe dziewczęta,
445 Nocnych godzin pierwiastki pędzą bez frasunku,
Wesoło podlewając Bachowego trunku.
I ucieszne wszczynają gry lub zawołany
Dudarz nadyma skórę, albo na przemiany
Pieśń śpiewają, miłosną układaną sztuką,
450 I przęcikiem bębenki, podskakując, tłuką.

w. 445 *bachowy trunek* – wino, napój poświęcony Bachusowi; mit. rz. bóg winnej latorośli, wina, zabaw, a także płodnych sił natury; utożsamiany z gr. Dionizosem.

Czasem gęśla zadzwoni swym dźwiękiem brzękliwa
I róg, którego lipa była matką krzywa,
Wszyscy wspólnie w tak miłe bogaci uciechy,
Krzyk w niebo, sobie wzajem przesyłają śmiechy.
455 Jaka zaś jest obfitość w spiżarni wszystkiego
I w gumnach, co do życia służy wygodnego?

Objąć nie może spichlerz zboża i stodoła
Wina w starkach piwnica ledwie mieścić zdoła,
Wiszą półcie na belkach dymem okopcone,
460 Banie oliwą białą wszystkie napełnione.
Długa żerdź w cieniu dźwiga suche winogrona,
Jest trześnia, śliwka, gruszką i figa wędzona,
I jabłka, owoc kiedyś Parysowi miły,
Lecz tych kolor wraz z smakiem mrozy pokrzywdziły
465 I warzony jabłecznik, i sok wyciśniony
Z wisien, i drugi z malin w miodzie usmażony,
I kasztany, co w prysku trzaskają pieczone,
I śmietany dostatek, i grzyby solone.
Resztę rzeczy potrzebnych do życia wygody
470 Użyczają dla kmieci przyległe ogrody,

Cały miłym gołębi huczy dach gruchaniem,
Co się albo wzajemnym pieści umizganiem
Lub w gnieździe siedząc ojciec z matką na przemiany
Ślepym jeszcze zob daje dziatkom, dwakroć żwany.
475 Nadto pełne podwórze drobiu i podsienie,
I pysznych wodzów kokosz, zjadłych nieskończenie,
Co ich pieniem i skrzydeł poruszone klaskiem
Słońce wschodzi, świat jasnym oświecając blaskiem.
Walkę się dobijając starszeństwa nad swymi,
480 Bo się naprzód dziobami kosztują ostrymi
I przyskokiem zajadłość rozniecając srogą,
Pierś tłukąc wzajem piersią, wiążąc nogę z nogą.
Zwycięzca pieniem moc swą oznacza, a z wzgardą
Nędznego przeciwnika depcze piętą hardą;
485 Biedny milczy, przegraną srodze zawstydzony,
Ukrywa się, a stado do zwycięzcy strony

w. 451 *gęśla brzękliwa* – zob. obj. VIII, 3.

w. 463 *Parys* – syn Priama i Hekaby; z polecenia Zeusa rozstrzygnął spór Hery, Ateny i Afrodyty o to, która z nich, jako najpiękniejsza ma dostać jabłko rzucone przez boginię Eris; zawyrokował na korzyść Afrodyty, która w zamian obiecała mu najpiękniejszą kobietę i dopomogła w uprowadzeniu Heleny, żony Menelaosa, co stało się przyczyną wojny trojańskiej.

w. 474 *dwakroć żwany* – dwukrotnie przeżuty.

Przystając, swoim słusznie wodzem go uznaje.
Wodzem, co mu pierzysta na głowie powstaje
Kita, a z całej cudnie malowanej szyje
490 Na przemiany, to złoty, to srebrny blask bije.
Podgarłek zawieszony wspaniale u brody
Zdobi pierś, do czerwonej podobien jagody,
Dziób niewielki, lecz ostry i przy końcu krzywy,
Z oczu mu szarych ogień wybucha straszliwy.
495 Otwarte u niewielkiej głowy ucho leży,
A krętozwiązłą nogę kosmaczna jeży;
Ostryimi szydły obie pięty uzbrojone,
Skrzydła lśnią się pięknymi pióry usadzone,
Ogon się połyskuje w rozmaite cienie
500 Tak, jak go on zakrzywi pod słońca promienie.
Jurny: czyni kokosze sam wszystkie płódnemi,
Gdy żeru szuka, gmera łada w jakiej ziemi.
Okiem nieba pilnuje, nie da się gadzinie,
Choć się ta z strasznym krzykiem złośliwa nawinie
505 I kani, co więc młode kurczę chwytac rada,
Gdy go on pilnie, strzeże, połów się nie nada.

Wie zrzędna gospodyni, kiedy kokosz jaje
Znosi, bo jej kwokaniem nudnym słyszeć daje,
Te ona wraz z drugimi złożywszy karbuje,
510 Dzień i odmian księżycą pilnie upatruje
I kwokę na nich sady, wiernie zwyczaj stary
Zachowując, żeby jaj nie było do pary.
Często przebiera, zważa i tuląc do ucha
Czy już nie piszczy kurczę, z ciekawością słucha
515 Lub jeśli płód dojrzały, będąc ożywionym,
Kluje skorupę twardą noskiem zaostrzonym.

A ziemnowodnych alboż małą widzieć trzodę?
Tu się płucze w sadzawce gęś, z inąd na wodę
Puszcza się z dziećmi kaczka i to z wierchu pływa,
520 To się nurza, to dziatki do nurzania wzywa.

Rozwija ogon w tęczę indyk i paw butny,
Zdradliwym ułowiony świstem kwiczoł smutny;
Cietrzewie, kuropatwy, przepiórki zamknięte
W kojcach jęczą, wolności zwykłej pozbawione.
525 Tam królik jamki kopie, tam gęste zwierzyńce
Zbiegają danijele, zające, odyńce,

Ówdzie się gnieźdzą szcurki, indziej lęgną jeże,
Rój pszczoł brzęcząc, swą wkoło otacza macierzę.

Ryb mnóstwo pośród żywej sam tam pływa wody,
530 W takie to kmić do życia zapaśny wygody,
Drugiego wspiera wzajem służbami wspólnemi,
Tej ludzkości, od płodnej przykład biorąc ziemi,
W którą rolnik, gdy wrzuci ziarno nie utracą,
Bo mu ona stokrotną korzyścią powraca.
535 O, rozkoszy niewinna, z pochlebstwem bez spółki,
Nie znasz, co to obłudy dwa przewrotne stołki!
Ty nie możesz na jednym siedzieć, drugi chować
W zapas czekanych losów i cnotę fałszować.

Ale czy dosyć na tym? oj, nie, kmić ciekawy
540 Puszcza się w niebo myślą, a próżen zabawy
Uważa, co też która gwiazda przepowiada!
Gdy wschodzi, kiedy ćmi się i za morze pada.
Jakie czwórka woźników rok wiezie odmiany,
Kiedy żniwa czas, kiedy grunt ma być orany;
545 Czym straszy Amaltea, jakie miota grady
Niedźwiadek, jaką plagą Delfin i Hijady
Grozą i białych Plejad zapłakane lice,
I ponury wzrok straszny Większej Niedźwiedzice,
Jakie burze za sobą ciągną świetne kosy,
550 Skąd zioła podostatek słodkiej piją rosy;
Czemu susza zasiewom a śnieżoga szkodzi
Winom, co chmury płoszy, co mgły ciemne rodzi?
Jakie wiatrów przymioty, jakie księżyc daje
Odmiany w pełniach, ćwierciach lub kiedy nastaje?

w. 543 *czwórka woźników* – tu: cztery pory roku.

w. 545 *Amaltea* – Kapella, najjaśniejsza gwiazda w gwiazdozbiórze Woźnicy, pojawia się na niebie północnym na początku grudnia. (W strefie śródziemnomorskiej pojawia się w początku października; dawniej zwiastowała koniec sezonu żeglugi).

w. 546 *Niedźwiadek* – okołobiegunowy gwiazdozbiór Małej Niedźwiedzicy, widoczny przez cały rok na niebie północnym, pomaga określić kierunek północny. Obserwując północ, wyglądano chmur niosących zimną i deszczową pogodę; *Delfin* – gwiazdozbiór kulminujący na przełomie lipca i sierpnia, jego pojawienie się oznaczało wkroczenie w czas lata; *Hijady* – (gr. *hýein* ‘padanie deszczu’, ‘płaczki’); gromada młodych gwiazd w gwiazdozbiórze Byka, w większości niedostrzegalnych gołym okiem; identyfikowane z sąsiednimi Plejadami (w tym samym gwiazdozbiórze). W mit. gr. siostry Plejad (*Ambrozja, Eudora, Ajsyle, Koronis, Dione, Polykso, Fajo*), rozpaczające nad tragicznym losem brata Hiasa, ukąszonego przez węży podczas polowania; *Plejady* – gromada gwiazd w gwiazdozbiórze Byka; mit. gr. siostry Hiad (*Alkione, Elektra, Kelajno, Maja, Merope, Sterope, Tajgete*), rozpaczające z tego samego powodu lub przemienione przez Zeusa w gwiazdy, by nie ścigał ich Orion. Wschód Plejad (na początku maja) zwiastował nadejście okresu letniego, natomiast ich zachód (na początku listopada) porę deszczu i słoty.

555 Dni, nawet podmiesięcznych znając długim prawa,
Doświadczeniem ich skutki niepłone poznawa,
Zna bowiem, jakie siódmy dzień miesiąca sprawy
Poszczęszcza, jakie chybne w dwunastym zabawy,
Więc albo owce strzyże, albo płytkiej kosy
560 Zamachem obciążone, w pień, wycina kłosa.
Albo płótna wyrabia, bo też i pająki
Najzwawiej w te dni z siebie snują wątki.
W trzynastym w przyczep dobrze łączyć drzewa,
Lecz w ten dzień roli żadnym ziarnem nie obsiewa;
565 Wie dzień, w który ma swatać krówkę z bykiem,
Bezpieczniej jagnię rodzą kosmate maciory,
Kiedy żrebce ujeżdżać, kiedy żenić stada,
Czemu suka najbardziej zbestwiona ujada.

O wiatrach też, powodziach, wróży o pogodzie
570 Widząc, jak księżyc wschodzi, jaki na zachodzie;
Jeśli się jasno iskrzy, do pracy się bierze,
Lecz jeśli cały w ciemnym zachodzi ubierze,
Albo krąg przez połowę mając zasępiony
I róg tępy lub trójnym kołem otoczony,
575 Siedzi w domu burzliwej pewny zawieruchy.
Jeżeli się rumieni, silne wiatrów duchy
Szumnym lasem chwiać będą, ani to go zdradza,
Którym księżyc północny wiatr rogiem sprowadza,
A którym południowy i słońca się radzi,
580 Gdy blade, słoty z gradem nawalnym prowadzi;
Jeśli mglisto promieniem świeci rozstrzelonym,
Porwie groble, pozwraca las dżdżem wysilonym.
Czyli wschodząc przed sobą czarne pędzi chmury,
Czy go zewsząd otacza okolek ponury,
585 Dając znać, że w tym miejscu, kędy się przerywa,
Zhukanych wiatrów walka powstanie straszliwa.
I na niebie poznaje czyli z pogodnego
Obłoku gwiazda pada, znak wiatru srogiego,
Albo cała w szarawej zasłoniona chmurze,
590 Czy z słotą pomieszanej nie przynosi burze?
Różnoświatnym, co tęcza łukiem uzbrojona
Przepowiada, co nagle w błądą zamieniona?

To w oborze na osły pogląda i krowy,
Czy które z nich wiatr w nozdrza chwyta południowy,

w. 555 *dni... podmiesięczne* – dni przed pełnią księżyca.

w. 582 *pozwracać las dżdżem wysilonym* – poprzewracać las deszczową nawałnicą.

595 Czy zachodni, tak deszcz, grad, tak błyskania w lecie
I grzmoty, tak zimowe poznaje zamiecie.

Jeszcze on i żeglarzom grozić burzą umie,
Jeśli morze bałwany podrzucając szumi
I częstymi kołacząc w twarde brzegi wały,
600 Silnym szturmem wysokiej grunt podmywa skały.
W ten czas bliskie okropnym hukiem ryczą góry
I swoje wody rzuca nurek szaropióry,
Lotna czapla nad same obłoki się wzbija
I mocnych skrzydeł lotem wierzchołki gór mija;
605 Łyski w kupę zebrane szczebioczą i grają,
Jaskółki końce skrzydeł w morzu umywają,
Żaba swoje pomnaża skrzeki zasmucona,
Brudna, leniwym krokiem mierzy piaski wrona,
Albo w jeziorze myje głowę niecnotliwa
610 I kracząc przeraźliwie, walnych dżdżów przyzywa.
Żurawie dłuższym sznurem zlatują, igrzyska
Delfin wznawia i pyskiem wodę w górę pryska
I kruk głaszcze swą szyję, mrówka pracowita
Wynosi jaja z gniazda, kamyk w kleszcze chwytą
615 Rak i brzegu się dzierżąc cały w piasek wrywa;
Suczka grzebiąc po ziemi łapką, poszczekiwa,
Słonie zbierają myszki (aż piszczą niebogi),
Wyłażą z kątów ciemnych na ścianę stonogi,
Z wolna powodzi uchem leniwa oślica,
620 Knot parska i niejasno w kaganku przyświeca,
Nadzwyczajny, kásając, ból mucha sprawuje,
Mądra pszczołka w swym ulu roboty pilnuje,
Popiół lgnie do naczynia i cały potnieje,
Wągl miga blaskiem świetniej i nieprędko tleje.
625 I ten znak kmieć niechybny długich wichrów miéwa,
Gdy żdźbła, listki, wiatr nosi, albo pierze pływa,
Gdy płomień nie do góry pnie się swym zwyczajem,
Lecz się waha i tłumi, i wybucha wzajem.

Ostrzega on i czujne u pastwisk pasterze,
630 Gdy się zmieszane hurmem bydło w pole bierze,
Gdy swawolne barany trykając nogami,
Mocują się wzajemnie krzywymi rogami;
Gdy się krowy z pastwiska ledwie gwałtem dają
Spędzić i mokrym wiatrem nozdrza ich sapają,
635 Kiedy na prawe boki kładnąc wśród obory,
Liżą się wzajem pod włos, a w wieczorne pory

Pędzone do koszary na noc byki młode
Okropnie rycząc, całą zagłuszają trzodę;
Gdy wieprz chodząc po ścierniu gdzie zbóż stoją kopy,
640 Rozrzucając tam, ówdzie, wlecze pyskiem snopy,
Kiedy wilk niezwyczajnie w łożysku swym wyje
Lub zmyślając łagodność, blisko wsi się kryje;
Tym wszystkim słoty wieszczu, burze przepowiada
I zwyczaju do koszar pędzić radzi stada.
645 Tak niebo, ziemię, morza, powietrze na radę
I inną różnych zwierząt wezwawszy gromadę,
Żyje pieścidło niebios, wieśniak; przepowiada
Przysłe rzeczy i skutki ich niechybnie zgada.

I długoż, chytra duszo i nienasycona
650 Kłamstwy, cnota po wierzchu tylko pobielona,
Wewnątrz fałszu, obłudy pełna i łakomstwa,
Podchlebstwa, nieszczerości, szeptów, wiarołomstwa.
Długo tak łudzić będziesz? nie licz nas w te spółki
Nie chce szczerść posiadać dwa przewrotne stolki.
655 Niebios pieścidła, dusze pełne cnoty, kmiecie;
Wy, ludzi, światem mącić, kłamać nie umiecie!
Łaskawe nieba, dajcie takie życia dary,
Tym dostatkiem uwieczcie mężów cnoty, wiary
Nieskażonej; wždy który rządzi się rozumem,
660 Z napełnionym zawiścią nie zgodzi się tłumem.
Nigdy miru nie będzie, póki światła stanie,
Znajdzie na Cnotę Zazdrość sidła i knowanie.
Taki życia bieg zdarzcie, prace tak przyjemne
Nad te pragnienia większe, niech będą daremne.
665 To mając, pewnie nigdy woła dobrej duszy
Od stada, roli do miast ochoty nie wzruszy.
Ni zwiedzie drogim pięknie rubinem sadzona
Gwiazda, błękitną bindą z karku zawieszona,
Ni szyte ciągłym złotem jedwabne trzewiki,
670 Ni na wchód przed ołtarze ogromnych trąb krzyki.
Tom śpiewał w Mazowieckiej osadzon krainie,
W wielkim mieście Warszawie, gdzie wspieniona płynie
Wiśła, blisko szumiącym liżąc górę wałem,
Tu mieszkanie i miły odpoczynek miałem;
675 Z łaski mego Dafnisa, co z niego niemały
Szacunek i obronę lackie Muzy brały.

w. 668 *gwiazda, błękitną bindą z karku zawieszona* – mowa o Orderze Orła Białego, ustanowionym 1. 11. 1705 r. przez króla Augusta II jako najwyższe odznaczenie za zasługi dla Rzeczypospolitej. Od 1709 r. order ten ma kształt krzyża maltańskiego, a od 1713 r. był noszony na szyi wraz z dodatkową gwiazdą.

w. 676 *Muzy* – zob. obj. I, 26.

I jeśli długo taką będę obdarzony
 Spokojnością, rzeźwiejszym duchem zapalony
 Odezwe się, a odgłos mych pieśni nie skały
⁶⁸⁰ Tylko, będą i lasy ponure słuchały.
 Ale też i ty, moja rodzicielko miła,
 Coś mnie na ten świat jasny z łona wypuściła,
 Żmudzi! Nie wzgardzisz gęśli dźwiękiem i tym pieniem,
 A sława mym w potomność grzmieć będzie imieniem.
⁶⁸⁵ Sława! Grzmieć... mdłości... mdłości... otóż ja mówiłem.
 Żal w mym sercu myśl spłoszył, pisać nie skończyłem.
 Duch wieszczy, którego różne w myślach zasiał troski,
 Szeptał w ucho, że nie czas śpiewać kmiecie, wioski.
 Spokojność, rozkosz, prace, obfitość, pasieki,
⁶⁹⁰ Stada, pola i to, co czyni szczęsne wieki.
 I więcej... mdłości... mdłości... dość... p...

XIII

NA PORTRET J[ASNIE] O[ŚWIECONEJ] KSIĘŻNEJ J[EJ] M[OŚ]CI, generałowej ziem podolskich

Patrz! Na złotym powozie śpieszy ku nam która
 Bogini? Wszystka piękna, czy nie Cynozura?
 Nie, boby złotołuskim węzem uzbrojona
 Była. To czy nie Wenus z Jowisza zrodzona?
⁵ Białe by przed kołyską gołębie leciały.
 To Łaska! Dwie by siostry obok onej stały.

w. 685, 691 *mdłości... mdłości* – niechęć dokończenia jakiejś myśli z powodów uczuciowych; z czasu powstania utworu można wnioskować, że autor wyraża żal sejmu rozbiorowego (1773–1775), którego uchwałą Żmudź dostała się pod zabór rosyjski.

Utwór został opublikowany w pierwszej połowie sierpnia 1775 r. (Aleksandrowska, s. 11, 85). Prawdopodobnie nie odnosi się do faktycznego portretu.

Tytuł: *J[asnie] O[świecona] Księżna J[ej] M[ilość] generałowa ziem podolskich* – księżna Izabela (Elżbieta) Czartoryska z Flemingów (1746–1835), żona Adama Kazimierza, generała ziem podolskich; mecenaska sztuki, organizatorka dworskiego życia kulturalnego, poetka. Pani podwarszawskiej rezydencji w Powązkach, będącej najważniejszym (poza dworem królewskim) ośrodkiem życia kulturalnego ówczesnej Polski, skupiającym twórców polskiego rokoka. Po wydarzeniach rozbiorowych i tragicznej śmierci córki Teresy dwór książęcy przeniósł się do Puław, zmienił się także profil działalności księżnej, z rozrywki na kwestie polityczne i patriotyczne.

w. 2 *Cynozura* – Gwiazda Biegunowa, Gwiazda Polarna, Polaris; zauważalna nieuzbrojonym okiem; widoczna najbliższej północnego bieguna niebieskiego, najjaśniejsza gwiazda w gwiazdozbie Małej Niedźwiedzicy.

w. 4–5 *Wenus* – zob. obj. XII, 248; *Jowisz* – zob. obj. VI, 5.

w. 6 *Łaska* – Łaski, Gracje (łac. *Gratiae*), utożsamiane z gr. Charytami; boginie piękna i radości, trzy piękne siostry, córki Zeusa i Eurynome: Eufrosyne ‘Radosna’, Talia ‘Kwitnąca’, Aglaja ‘Jaśniejąca’;

- Czy nie Juno? Wóz pyszne ciągnęłyby pawie.
 To Luna! To by ognie miała przy wyprawie.
 To Zorza! Róże by ją krasne uwieńczyły.
¹⁰ To Dyjana! Gdzież sajdak i donośne strzały?
 Nie Pallas też! Boby tarcz niosła dla obrony.
 Więc już Muza! Głos lutni słyszałbym pieszczony.
 O matko Czartoryskich! Jakim cię imieniem
 Zowią, co dziewięć bogiń jesteś uwielbieniem?
¹⁵ Jako w cię Cynozura błyski swoje wlała!
 Twarz Wenus... oczki Łaska... Juno nóżki dała...
 Luna rumieniec... Zorza rączki... wzrost Dyjana...
 Głos Muza... Jakżeś w rozum Pallady przybrana!

XIV

BOGU JEDNEMU, NIEWIDOMEMU, STWORZycIELOWI ufność swą, wiarę, miłość, statek i pokorę

- O, Samobytny! O, Istności Dawna,
 Z siebie poczęta, niemająca granic!
 Ty Bezimienny, ręka dziełem sławna!
 Któż ten zuchwalec, co ma Ciebie za nic?
⁵ Daj go nam, niech tu mówi, przyjdzie, stanie,
 Że świat nie Twoje dzieło jest, o, Panie!

Jesteś, toć Imię, nim ogień słoneczny,
 Duch, Twojej woli Wykonywacz wskrzesił.
 Byłeś, nim tenże stał Ci się współwieczny.

opiekunki uczt, towarzyszek Apollina, Afrodyty i Ateny; przedstawiane jako młode, nagie kobiety przepasane na biodrach, trzymające się za ręce; ich atrybutem była róża, a także mirt i jabłko.

w. 7 *Juno* – Junona, mit. rz. bogini nieba, utożsamiana z mit. gr. Herą, żoną Jowisza; pod przydomkiem *Lucina* czczona jako opiekunka kobiet i małżeństwa, a także narodzin dzieci.

w. 8 *Luna* – zob. obj. V, 13.

w. 9 *Zorza* – zjawisko świetlne, występujące krótkotrwale przed wschodem lub po zachodzie słońca, w postaci różowoczerwonych smug na niebie, słowiański odpowiednik bogini Eos; *róże by ją krasne uwieńczyły* – nawiązanie do mit. gr. Eos (zob. obj. XII, 124).

w. 10 *Dyjana* – Diana (zob. obj. V, 13).

w. 11 *Pallas* – także *Pallada*, przydomek mit. gr. Ateny, jako bogini wojny u Homera. Atena (mit. rz. Minerwa), czczona była jako bogini mądrości i roztropności (zob. obj. VI, 115).

w. 12 *Muza* – jedna z Muz (zob. obj. I, 26).

w. 13 *matko Czartoryskich* – Izabela Czartoryska; bohaterka wiersza, miała sześcioro dzieci: Adama Jerzego, Konstantego oraz Zofię, Marię, Teresę i Gabriellę.

Utwór został opublikowany w ZPP na przełomie sierpnia i września 1774 r. (Aleksandrowska, s. 11, 85).

¹⁰ Tyś gmach ten wielki na niczym zawiesił,
To mało, taki jesteś, mocny Boże,
Że Twoja ręka więcej stworzyć może!

Co żyje, rośnie, cię<ż>y, jest i świeci,
Aż do niezlicznej małych proszków doli,
¹⁵ Co w wodach pływa, co nad gwiazdy leci,
Bez Twej nie zginie, stanie, padnie woli.
Co mówię? Włosy, krople, piasek, liście,
Zliczyłeś, wszystko, znając osobiście.

Bezdenne morze, co garść Twa przelewa,
²⁰ Jak mała gąbka ponurzona pije,
Tak Twym i próżnym duchem, co poziewa,
Cząstka najmniejsza ogarniona żyje.
Nie ma nic w niebie, pod ziemią, na ziemi,
Co by się skryło przed sądami Twemi.

²⁵ Ty z ciepła dusze ciągniesz bez uronu
I ziemi wewnątrz siemieniste warzysz,
Gdzie chcesz, setnego tam udzielasz plonu,
Tam mówisz: „Mnóż się”, drugim nic nie darzysz.
Ty wstań, chodź, lataj, podnoś głowę, padaj,
³⁰ Ty panuj, ty służ, a czemu? Nie badaj.

Nie skarży Zorza, licznych gwiazd królowa,
Że wczasy świeciec w nów błękitny wskrzeszasz,
Któremu krążyć wnet droga gotowa,
Ni planet drugich biegu przeto mieszasz.
³⁵ I gdzie latawców tych załoga skryta,
Żadna Cię dusza ognista nie pyta.

w. 16–18 aluzja do słów „Czyż nie sprzedają dwóch wróbli za asa? A przecież żaden z nich bez woli Ojca waszego nie spadnie na ziemię” Mt. 10, 29–30, utwór nawiązuje także do *Psalmu 139* w tłumaczeniu Jana Kochanowskiego (zob., *Psalm 139*, [w:] *Psalterz Dawidów*. Cyt. za: tenże, *Dzieła polskie*, wyd. kompletne, oprac. J. Lorentowicz, Warszawa 1919, s. 232–233).

w. 19 *garść Twa przelewa* – parafraza słów: „Kto zmierzył wody morskie swą garścią i piędzią wymierzył niebiosy?” Iz. 40, 12.

w. 20 *gąbka* – gąbki, jedne z najstarszych na ziemi, prymitywnych wodnych zwierząt beztkankowych, których powstanie datuje się na 1,8 mld lat temu.

w. 23–24 zob. *Psalm 139* J. Kochanowskiego, w. 13–16.

w. 29 *podnosić głowę* – być dumnym (zob. NKPP I, s. 655, „Głowa” 198).

w. 27–30 aluzja do biblijnego obrazu pobłogosławienia człowieka przez Boga i oddania mu we władanie całej ziemi z wyjątkiem drzewa poznania dobra i zła (zob. Rdz 2, 8–9).

w. 31 *Zorza, licznych gwiazd królowa* – zorza wieczorna, Hesper (zob. obj. X, 352).

Jakże być może, aby Twojej chwały
Próżne stworzenie samopas bujało?
Której by władzy miała moc grunt trwały,
40 Co by w obrębie praw swych rządnie stało,
Gdyby nie Twoje nas lękało bóstwo,
Jakby różności tych pojednać mnóstwo?

Prawda, o Duchu Czysty! Rucho świata!
Duszy ofiary wyciągasz, nie wołu,
45 Nie ubłaga Cię trzoda kóz brodata,
Ani tłustego warzących rosołu.
Duch jesteś, Myśl, więc te Ci miłe dary,
Na te ma baczność oko twe ofiary.

Lecz i to prawda, przez dzieła Cię znamy,
50 Twym duchem żywi, a że sąśmy ciało
Widome, ciebie widomie błagamy,
Bóstwo Twe święcąc w ołtarzach wspaniało.
I choć nie jesteś miejscem ogarniony,
Miły Ci ogień na nich zapalony.

55 Stawim kościoły, złotem kryjem wieże,
Woski, oliwy palim i kadzidła.
Złote po ścianach wieszamy odzieże,
Zdobimy słupy w piękne malowidła;
I przez widzialne ochędóstwa znaki
60 Przywodzim, w cnotach człowiek ma być jaki.

Wszędy przytomny Boże, w sobie cały!
Nieporuszony, Rządco, Wszechmogący!
W Twojej garści z niebem świat wielki, proch mały,
A kropla licha, żywioł morza wrzący.
65 „Niech będzie wszystko”, słowem rozkazałeś,
Stało się, w nas zaś Twego Ducha wlałeś.

w. 43 *Rucho świata* – odwołanie do wywodzącej się z filozofii Arystotelesa, a dostosowanej do poglądów judeochrześcijańskich przez Tomasza z Akwinu, koncepcji Boga jako pierwszego poruszyciela wszechświata.

w. 44–46 parafraza słów: „Samuel odrzekł: / «Czyż miłsze są dla Pana całopalenia i ofiary krwawe / od posłuszeństwa głosowi Pana? / Właśnie, lepsze jest posłuszeństwo od ofiary, / uległość – od tłuszczu baranów»”, 1 Sm 15, 22.

w. 47 mowa o przymiotach Boga, który napędza swych wyznawców duchem bożym i mądrością (zob. Wj 31, 3).

w. 65 „*Niech będzie wszystko*” – aluzja do stwarzania przez Boga świata za pomocą słów (zob. Rdz 1, 3–26).

To jeśli twoim tchnieniem żyje człowiek,
Nad bydlę większe masz o nim staranie,
Ani go strzegąc własnych mrużysz powiek.
70 Twego więc Bóstwa część prosiemyć, Panie,
Niech święty ogień ten nigdy nie gaśnie,
Lecz póki żyjem, nas oświeca jaśnie.

O Boże! Coś mógł nad to, a nie dałeś?
Dając Wszemmocnej udział nam Twej Ręki,
75 Urządzać światem całym nam kazałeś,
Coś sobie? Miłość zostawił i dzięki,
I to: świat mnożyć, żywić, karmić, chować,
A nam: stworzenia używać, panować.

Nasz zwierz, co lasy napełnia i knieje,
80 Nasz ptak, co w górę ponad obłok leci,
Nam wiatr raz chłodek, drugi ciepło wieje,
Nam słońce we dnie, w nocy miesiąc świeci,
Nam ziemia owoc, kwiaty, drzewa rodzi,
Nas słodka, gdyśmy w pocie, rosa chłodzi.

85 Burzliwe morza śmiało przepływamy,
Dla nas z gór zimne źródła wytryskują,
Po głębiach ryby rozliczne chwytamy.
Błędnym nam gwiazdy drogi ukazują
I jak wysoko, odległe gdzie siedzi,
90 Który planeta, tam nasz dowcip śledzi!

To mało, Boże tak o nas troskliwy!
Dałeś nam rozum i z Tobą współżycie,
Te są Twe swójsstwa, Twój wyraz prawdziwy
Od bydłał niemych nasze różni bycie.
95 Tym karmem słodko dusze zasilamy,
Że Twoje Bóstwo na nas wyrażamy.

Dajże nam cechę tę dochować wcale,
Daj niech cię chwalim życiem nieskażonym;
A kto Twe Bóstwo lżyć będzie zuchwale,

w. 71 *święty ogień* – mowa o Duchu Świętym, który ukazał się pod postacią języków ognia (zob. Dz 2, 3).
Napełnienie Duchem Świętym wiązało się z „oświeceniem umysłu” i dostąpieniem daru prorokowania
i mówienia językami (zob. Dz 2, 4; 2, 17–18).

w. 73–90 aluzja do słów Boga wypowiedzianych do ludzi podczas aktu stworzenia (zob. Rdz 1. 28–30);
który planeta – staropolska forma rzeczownika „planeta” posiadającego rodzaj męski.

w. 91–96 mowa o stworzeniu człowieka na podobieństwo Boga (zob. Rdz 1, 26).

¹⁰⁰ Korzyć takiego w gniewie nieskończonym,
Mścić się walecznie i życie poronić,
Ścigać, wytrzebiać i bluźniercę gonić.

Ten kątek ziemi, gdzieśmy posadzeni,
Na której polski naród zakrzewiony,
¹⁰⁵ Na której w Bóstwo wierzyć oświeceni,
Na której w Trójcy imię każdy chrzczony,
Zdarz, Boże, niechaj w zgodzie uprawujem
I całość granic onej utrzymujem!

Wskrzesz męstwo ojców, jedność, zrządność cnoty,
¹¹⁰ Powiąż nas krętym węzłem jednej myśli,
Dodawaj odpór dać gwałtom ochoty
I ducha mocy nas krzepczącej przyśli,
I jaką w niebie Świętych Twoich zgoda,
Tej nam na ziemi Twa łaska niech doda.

¹¹⁵ Prześladowniczy duch niech wiatr rozwieje,
Niech się padalcem bliźniemu nie stajem.
Gwałt, co rozterki, ów kąkol, w świecie sieje,
Zaginie, a mir zawrze zgodę wzajem.
Co nam? Czy świeca, czy słońce, gdy świeci,
¹²⁰ Jak się kto chwali? Twe my wszyscy dzieci.

Tak zła pozbędziem, tak nieprzyjaciele
Przestaną nękać lud upokorzony.
My pieśń zanucim na dzięki w kościele
I chwały w głośne brząkaniem Tobie strony;
¹²⁵ Resztę: nas kochać, praw Twych daj pilnować,
Króla, co włada nam, słuchać, szanować.

w. 117 *siać kąkol* – waśnić, powodować niezgodę.

w. 125–126 poeta prezentuje powszechne wówczas przekonanie, iż monarchowie są wskazanymi przez Boga, pomazańcami. Tradycja ta wywodzi się ze starożytności (Egipt, Rzym), z czasem zasada pochodzenia władzy od Boga przerodziła się w wymóg formalny zatwierdzania kandydata na króla przez papieża i obowiązywała do w. XIX, zaczęła zanikać po upadku Państwa Kościelnego na skutek podbojów napoleońskich. Władcy europejscy wykorzystali moment nieistnienia Państwa Kościelnego, aby wyemancypować się spod kurateli papieży. Nowy papież (Pius VII) nie zdołał odnowić wpływów papieżstwa na ustanawianie władz państwowych (więcej o Stanisławie Augustcie jako boskim pomazańcu (zob. A. Norkowska, *Wizerunki władcy. Stanisław August Poniatowski w poezji okolicznościowej (1764–1795)*, Kraków–Warszawa 2006, s. 59; L. Grzybowska, *Król jak pan na niebiesiech, czyli koncepcja władzy i władcy w wybranych polskich kazaniach średniowiecznych*, [w:] *Władca, władza. Władca, władza. Literackie doświadczenia Europejczyków od antyku po wiek XIX*, red. M. Szymor-Rólczak, M. Poradecki, Łódź 2011, s. 33–47).

XV

CO JEST SZCZĘŚLIWEGO, BŁOGOSŁAWIONEGO, POMYŚLNEGO,
niech Bóg zdarza
prawemu królowi i kochanej ojczyźnie
na ten MDCCLXXV rok po narodzeniu na świat wielkiego
Boga, w którego ręku losy świata;
i w następne
A[ntoni] K[orwin] Kos[sakowski]
s[ekretarz] J[ego] K[rólewskiej] M[ości] od serca życzy

*Speremus, quae volumus, sed quod acciderit, feramus.
Cyc[eron], Pro Sextio*

Boże! Czy zdarzasz co, czy nie, Tyś Bogiem,
Żeś Stwórcą, za to dług mój wiernie służyć,
Czy rodzi ziemia, czy ta schnie odłogiem,
Czy patrzysz na świat, czy chcesz oczy mrużyć,
5 Być Panem moim nigdy nie przestajesz,
Ja sługa, dajesz mi co, czy nie dajesz!
Nie mus Twą dobroć przywiódł nas ulepić,
Ciekłe żywioły, liczbą związać zgody,
Podzielić wszystko, poróżnić, pokrzepić,
10 Własne potrzebom opatrzyć wygody,
Nie Zazdrość, która choć ma, przecież mało;
Wieczny, na Tobie, w sobie nie zbywało!
Lecz niedościgła wola z widzimisie,
Dla końców, które w Tobie powiązane;
15 I gdzie ich węzły, szperać nie godzi się,
Kto zbierze proszki, pod niebem rozsiane?
Prawa nie można Twoich myśli pytać,
Boby toż było, co wiatr próżny chwycić.
Twoja garść wszystko żywi nieskurczona;
20 Wiele ogromnym słońcom słodkiej trzciny
Trzeba i jakie dla ptaszyn nasiona

Wiersz został opublikowany na łamach ZPP w styczniu 1775 r. (Aleksandrowska, s. 11, 85), ukazał się także w druku ulotnym wraz z utworem Franciszka Dionizego Książnina *O wielkości Boga*, b.m. i r.

Motto: „Spodziewajmy się tego, czego pragniemy, lecz znośmy to, co się wydarzy”; fragm. mowy Cicerona *W obronie Sekstusa Roscjusza z Amerii*; ks. LXVIII (zob. Cicero, *Mowa w obronie Publiusza Kwinkcjana. Mowa w obronie Sekstusa Roscjusza z Amerii*, wyd. A. Radzikowski, Warszawa 1998, s. 168).

w. 20 powtarzające się w wierszach poety opisy słoń i ich zwyczajów mogą świadczyć o inspiracji *Historią naturalną* Pliniusza, który w VII księdze swego dzieła poświęca tym zwierzętom rozdziały I–XII.

- Na zob, czym żyje smutny ptak jedyny,
 Siedząc na strzesze, a co polna krówka
 Gryzie, co komor, wiesz, co zrzędna mrówka!
- 25 Twojej zakąty kto mierzy spiżarnie,
 Ktoć przepisuje w rozum ten obrany,
 Ty nie szafujesz łask Twych nigdy marnie,
 U Ciebie, każdy, co wart, napisany.
 Co do mnie, żeś jest szczodrszy ku drugiemu?
- 30 To do mnie, żeś jest Pan mój po dawnemu.
 Co do mnie, w szczęściu kto po garło brodzi?
 Co do mnie, komu otworem skarb pański?
 Komu, siedm kłosów jedno ziarno rodzi?
 Co do mnie, zdrowy kto jak cedr libański?
- 35 To do mnie, mówić: „Wszystko dobrze, Panie!”
 Temu źle, któren, że źle ma mniemanie.
 I garncarz, lepi co z gliny naczynia,
 Gruchota jedno, a drugim się pieści;
 Przecież to ręki twórczej nie obwinia,
- 40 Że go w swych pieszczot wyborze nie mieści.
 Mój Ty, czy stawisz mnie na czele z złotem,
 Mój Ty, czy tłukąc, mieszasz z podłym błotem.
 Mój Ty, gdy ci służę, nie chcesz płacić,
 Mój Ty, niewdzięcznych choć obdarzasz szczodrze,
- 45 Choć głaszczech tego, co Twoje zwykł tracić,
 Moja rzecz mówić: „Rób Panie, tak dobrze!”
 I to, że każesz, bym bez braku czynił,
 I to, gdy rzucasz, chociaż nie przewinił.
 Nie wielbiłem się stąd, żem nic nie zgrzeszył,
- 50 Żem wszystko zrobił, co mnie zalecono,
 Żem każdy rozkaz wraz wykonać spieszył,
 Żebym miał stęknąć, że nie dostrzeżono.

w. 23 *polna krówka* – właśc. boża krówka, biedronka.

w. 28 aluzja do słów: „Niedoskonałość moję widziały oczy twoje i w księgach twoich wszystkie będą zapisane.”, Ps 139, 16.

w. 34 *cedr libański* – długowieczne drzewo iglaste porastające niegdyś obficie góry Libanu (Syria), dorastające do wysokości 50 m. wielokrotnie mowa o nim w ST, gdzie stało się symbolem doskonałości, zdrowia i piękna, a niekiedy także pychy (Ez 31). Drewno tych drzew było cenione ze względu na trwałość i odporność na szkodniki, zbudowany z niego był pałac Dawida (1 Krn 14), a także powstała za rządów Salomona (w 960 r. p.n.e.) świątynia jerozolimska oraz jego królewska siedziba (1 Kr 6).

w. 37–40 nawiązanie do słów: „I zstąpiłem do domu garncarzowego, a oto on robił robotę na kole. I skażyło się naczynie, które on uczynił z gliny rękoma swymi, a wróciwszy się uczynił z niego inne naczynie, jako się w oczach jego podobało, aby uczynił. I stało się słowo pańskie do mnie, mówiąc: Izali jako ten garncarz nie mogę wam uczynić, domie Izraelski? Mówi Pan. Oto jako glina w rękach garncarzowych, takeście wy w ręce mojej” Lm 18; 3–6.

Tyś rzekł: „Mów!”. Sługa ja mniej użyteczny,
 Bom czynił, co chciał, bym czynił, Pan Wieczny.

55 Psi rodzaj, głód im gdy zacznie dopiekać,
 Drugich psów, jak się do syta najedzą,
 Gryźć chlebobawców, skomlić, wyć i szczekać;
 Nie, panie! Usta moje nie powiedzą:
 „Czemu mnie rzucasz małe odrobiny,

60 Za to, żem wierny, cichy i bez winy?”
 Piawek żarłocznych, co nie ssą, aż wprzody
 Uszczkną i szczypiąc, krwią się nalewają;
 Sępów, których ród, gdzie lodowe wody
 Na pastwę wielkoryby wyrzucają.

65 Dość mnie na małym; równe dzięki śpiewam,
 Czy krztynę z rąk Twych, czy kęs wielki miewam.
 Panie, wiesz, na cię patrzą oczy moje,
 Ja, Twa potulna psina, liżę nogi!
 Ale gdy tak chce widzimi się Twoje,

70 Bym w najjaśniejsze Twe nie wchodził progi,
 Nie będę szczekać, jako pies za drzwiami,
 Lecz skomnę cicho, tak chce Pan mieć z nami!
 Jeśli świat z Twojej ręki żyje cały,
 Ni w parny czerwiec ziemia bez ochłody,

75 Ni klon soczysty, ni krzew trawki mały,
 Ni kruk bez rosy, ni rybka bez wody,
 Zgoła jeżeli i motyl ma dosyć,
 Po cóż mi nad to, jak udzielasz, prosić?
 Jeśli na grzędzie rydłem nieruszonej,

80 Poi rumiane obłok chłodny roże,
 Jeśli piękniejsze w swej sukni czerwonej
 Nad Salomona wyłacane łoże;
 I mają na tym dość, jak Pan utworzył;
 Cóż mnie przybędzie, jakbym chuci mnożył!

w. 49–54 nawiązanie do słów Jezusa: „A któż z was mający sługę orzącego albo pasącego, który gdyby się z pola wrócił, rzekłby mu: Nagotuj co bych wieczerzał, a przepasz się i służ mi, aż się najem i napiję, a potem ty będziesz jadł i pił? Zali dziękuje słudze onemu, iż uczynił to, co mu rozkazał? Nie zda mi się. Także i wy, gdy uczynicie wszystko, co wam rozkazano, mówcie: Słudzy nieużyteczni jesteśmy: cośmy winni byli uczynić, uczyniliśmy”, Łk, 17 7–10.

w. 79–82 aluzja do wypowiedzi Jezusa podczas Kazania na Górze: „Przypatrzcie się liliom, jako rosną: nie pracują ani przędą, a powiem wam, ani Salomon we wszystkiej swej chwale nie był ubranym jako jedna z tych”, Łk 12, 27 (zob. także Mt 6, 28–29); *Salomon* – król Izraela w latach 970–930 p.n.e, jego imię z hebrajskiego oznacza ‘miłujący pokój’; syn króla Dawida i Betsabee; po objęciu władzy przyśnił mu się Bóg, którego poprosił o mądrość; życzenie zostało spełnione i Salomon przeszedł do tradycji jako władca niezwykle mądry i dobrze rządzący swoim królestwem; utrzymywał dobre relacje z państwami ościennymi (Egiptem, Arabią, Tyrem i Fenicją), dbał także o rozwój kultury; przypisuje mu się autorstwo ksiąg biblijnych: *Pieśni nad pieśniami*, *Księgi Mądrości*, *Księgi Przypowieści*, *Eklezjastes*.

- 85 Tyś wlał w mą duszę żądze i nadzieje,
Pragnę od Ciebie wszystko mieć, ale Ty,
Gdy każesz, chęci niechaj wiatr rozwieje,
Z niemianej rzeczy nie ucierpię straty,
I owszem, darmo duch, aby miał, boli,
- 90 Niech nie ma, gdy ten Górnej wyrok woli.
Lecz nie grzech, Panie, chcieć dobra i czekać,
I cicho znosić, gdy drugiemu da się;
To grzech: nie wzięwszy, skrobać u drzwi, szczeakać,
Alboż nie wolno, Pan by mówił: „Zasię!”.
- 95 Chcieć, spodziewać się, cierpieć, czekać, moje:
Dać, nie dać, w ręku Szafarza to dwoje.
Przecież, ja nie pies, nie piawka, nie kwiatek,
Ni sęp, ni drzewa pień co na spalenie,
Ni wron, ni płotka, ani na ostatek
- 100 Liche, co żyje tylko dzień, stworzenie.
Świadczy mi wszystko, że ja Górnych powiek,
Niebios następnik i rozumny człowiek.
Przepuść mi, duszo psia niedzielna ciałem!
Gdy się ostatnia twoja krew wyleje
- 105 (Ja cię upodlić w mojej pieśni śmiałem),
Być tak: niech próżną twą parę wiatr wieje,
Wiele ja z twojej czerpnąć chcę nauki,
Słyszcie, niewdzięczne krnąbrnych przodków wnuki.
Prawda, że człowiek pan jest nad żywioły,
- 110 Że zwierzę pokorzył, że żyje potomny,
Lecz brak, jak wdzięcznym być, potrzebnej szkoły,
Stwórcy niewierny, władcy wiarołomny
Wzgardziciel, z tego, co Bóg dał, niesyty
Albo łakomy, albo nieużyty.
- 115 Tobie Jestestwo, które wszystko włada,
Wlało wierności w krwawą duszę tchnienie,
Tę między zwierzem pies własność posiada,
Że panu swemu wierny nieskończenie,
Zna, czyj jest, słucha, czci, smutnego cieszy,
- 120 Boi się, pilny, zawołany spieszy.
Z oczu skinienia pojmuje rozkazy,
Ratuje pana w niebezpiecznym czasie,

w. 117–144 poeta posługuje się analogią losów człowieka wobec Boga (ale także poddanych wobec władcy) i psa względem pana; tematyka ta pojawiła się w twórczości oświeceniowych poetów kilkakrotnie, m.in. w późniejszym wierszu S. Trembeckiego *Na Kiopka, szpica faworytnego Stanisława Augusta* (zob. R. Kaleta, *Sensacje z dawnych lat*, s. 463; B. Wolska, *Pan i pies – król i poeta. O „wierszach w materiałach politycznych” Stanisława Trembeckiego z lat 1773–1798*, „Napis”, seria VI, Warszawa 2000, s. 89–117).

Zbity zawyje, czując ból i razy,
 Wraz zapomina, wołany wraca się,
 125 Przypada do nóg i zwija się cały,
 Liżąc te ręce, które go smagały.
 Własnego pana rozweselić umie,
 Pochwały sobie przyzwoite czuje,
 Zganiony, błędy jak sprawić, rozumie
 130 I dając znaki, wdzięczność ukazuje,
 A za co raz, że zbroił, cierpiał rany,
 Strzeże się więcej, pomnąc jak karany.
 Ten pana, choćby popłynął za morze
 I w słońca upał, co w znaku lwa piecze,
 135 I w dżdżyste flagi, i gdy piorun porze
 Krwawe obłoki, na krok nie uciecze
 I kiedy zimne Alpy pan przebywa,
 Cierpi wraz mrozy, wraz w cieple spoczywa.
 W życia utracie, gdy nieprzyjaciele
 140 Zdradliwie panu duszę wydzierają,
 Rzuca się, zbójce zagryzając śmieie,
 Ugania wszędy, kiedy uciekają.
 I w gminie licznym zwąchawszy, wydaje,
 Gdy naszczekując, kąsać nie przestaje.
 145 O, ty, którego pamięć w księgach smutna,
 Coś był w pustyni od łotrów zabity,
 By cię paszcz zwierza nie zżarła okrutna
 Lub kruk padliny przydrożnej niesyty;
 Przydaj mej pieśni, żeś pogrzebion cały,
 150 Psie oczy zwłoki twe na straży miały.
 W Epirze niegdyś dobra krew przelana;
 Nie było zbójcy, skrył się winowajca.

w. 134 *znak Lwa* – okres, w którym słońce znajduje się w znaku lwa, czyli czas między 23 lipca a 22 sierpnia.

w. 137 *Alpy* – najwyższe góry Europy rozciągające się na przestrzeni 1200 km, od Zatoki Genueńskiej po Nizinę Węgierską, z najwyższym szczytem Mont Blanc o wysokości 4807 m n.p.m.

w. 145 *którego pamięć w księgach smutna* – odwołanie do historii opisanej przez Pliniusza, której parafrazą są następne wersy (146–174): „Pies walczył raz, jak mi opowiadano, za pana przeciw rozbójnikom, a gdy pan jego pod ciosami padł, nie odstępował od ciała, odganiając je od ptastwa i dzikich zwierząt. Inny, w Epirze, pozna w pewnym zgromadzeniu zabójcę swego pana i, kąsaniem i szczekaniem zmusił go do wyznania zbrodni [stało się to podczas zorganizowanego przez Pyrrusa w celu znalezienia sprawcy mordu przeglądu wojska, przyp. wyd.]. Jednego z królów Garamantu dwieście psów sprowadziło z wygnania i walczyło przeciw opierającym [...] Psy po klęsce Cymbrów broniły ich domów, leżących na wozach. Po zabiciu Jazona, Licyjczyka, pies jego nie chciał brać pokarmu i umorzył się głodem. Ów zaś, którego nazwisko „Hyrkan” zachował nam Durys, rzucił się w płomień na zapalony stos króla Lizymacha” (zob. Pliniusz Starszy, *Historia naturalna*, ks. VII, przekł. J. Łukaszewicz, Poznań 1845, s. 274–275).

w. 151 *Epir* – północna część Grecji, górzysta kraina nad Morzem Jońskim; kraj zjednoczony w III w. p.n.e. przez Pyrrusa, pod którego rządami najlepiej się rozwinął; później stopniowo podupadał, stając się prowincją rzymską, bizantyjską i turecką.

- Zbiegał pies miasto, sierota bez pana,
 Wąchał, aż znalazł i poznał, gdzie zdrajca;
 155 Póty nań skakał, rwał, kąsał i szczekał,
 Aż zbójcę wzięto, choć chyżo uciekał.
 Król Garamantów z państwa wypędzony
 Przez złość poddanych, co pełni przesądu,
 Był od psów dwuchset z pilnością strzeżony,
 160 Gdy go wyroki wracały do rządu,
 Psi, co na straży czujący obsiedli,
 Zdrowego na tron z wygnania przywiedli.
 Kiedy licyjski Jazon poległ w grobie
 I pies z tęsknoty znudził życia chwile,
 165 Pędzić za cieniem pańskim obrał sobie,
 Gdy zadechł z głodu przy ciepłej mogile.
 Zbici, odbiegli domów swych Cymbrowie,
 Psi ich majątki strzegli i stad zdrowie.
 Twój, Lizymachu, Hyrkan, gdy twe zwłoki
 170 Po duszy złocie królewskiej od ciała
 Unosił z dymem płomień pod obłoki,
 Nie zniósł, by jedna bez twojej żyć miała;
 Miłości zbytkiem w ludziach niesłuchanem
 Wskoczył na ogień, zgorzał z tobą, panem.
 175 Psi domysł wrogów pańskich wiatrem czuje,
 Krzywi się na tych, z rąk ich nic nie bierze,
 Tym, co ich głaszczą, miłość ukazuje
 I służyć stale zawiera przymierze;

w. 157 *Garamantowie* – plemię od V w. p.n.e. do VII w. n.e. zamieszkujące północną Afrykę, tereny obecnej Sahary, wspomnane już przez Herodota w IV księdze *Dzieł*; państwo upadło na skutek podboju przez Arabów.

w. 161 *psi* – kresowa forma M. l. mn. rzeczownika psy.

w. 163 *licyjski Jazon* – syn Ajzona, pozbawiony tronu przez Peliasa, do dwudziestego roku wychowywany przez Chirona; by odzyskać panowanie, na żądanie Peliasa wyruszył na wyprawę po złote runo, stanął na czele Argonautów; warunkami zdobycia złotego runa było: zaoranie pola bykami Hefajstosa, pokonanie wojowników powstałych ze smoczych zębów i zabicie smoka; po osiągnięciu celu został królem rodzimego Jolkos i zemścił się na Peliasie.

w. 167 *Cymbrowie* – plemię germańskie zamieszkujące północną Germanię (Jutlandię), z powodu licznych strat powodowanych przez wylewy morskie zmuszone przenieść się na południe, początkowo za Dunaj, później za Ren na tereny Galii, którą napadli i złupili; od 113 r. p.n.e. zadawali Rzymianom liczne klęski militarne, próbując dostać się do Italii, ostatecznie pokonani w 101 r. p.n.e. przez wojska rzymskie.

w. 169 *Lizymach* – *Lisymachos* (ok. 355–281 r. p.n.e.) jeden z ośmiu członków straży przybocznej Aleksandra Wielkiego, uczestnik jego wypraw; po śmierci władcy zarządca Tracji i przyległych krajów, walczył ze zmiennym szczęściem z królem Macedonii Atygonosem; zginął podczas próby stłumienia powstania w Azji; *Hyrkan* – pies Lizymacha; którego imię wskazuje na pochodzenie z Hyrkanii, krainy w Azji na południe od Morza Kaspijskiego, wg legend zamieszkiwanej przez ludzi dzikich i okrutnych.

Wierny towarzysz, pies i w nocy ciemnej,
 180 I w dnia pogodzie jasnej i przyjemnej.
 Dla przysług pańskich ścigać zwierz rzuca się,
 Śledzi, gdzie w zimie śpi niedźwiedź ponury
 I na odyńca napaść odważa się,
 Choć ten w kły zbrojny, ten w ostre pazury,
 185 I gdy się połów nieszczęśliwie nada,
 Pies dla przysługi panu trupem pada.
 Rącze jelenie, sarny i zające,
 Lisice, wilki dotąd upędzają,
 Aż zmordowane i z potu mdlejące
 190 Pod ręki celnej strzelaniem padają
 I by się w łowach pan cieszył weselszy,
 Żywcem zwierzynę niesie ogar śmielszy.
 Na kuropatwy złata ptak spuszczoney,
 Wprzód pies wypłasza to stado pierzchliwe,
 195 Czołga się z strzelcem do wody uczony,
 I młode gąski z jezior znosi żywe,
 A tak na ziemi, w powietrzu i wodzie,
 Pies na usłudze wierny i wygodzie.
 Wstydzicieś <się>, dusze, własne rozumowi!
 200 Co nieba rządów na sąd pozywacie,
 Czemu tak mnogi udział cnoty psowi;
 Wy górnomyślni, co w słońcach siadacie,
 Sromota wieków, zwierz swym głosem woła,
 Ludziom wdzięczności otwarta psia szkoła.
 205 Cóż więcej! Widzę, ale nie pojmuję,
 Za co pan wiąże złajnika powrozem,
 Co na koszarę jego patrząc czuje,
 Trawi godziny i z ciepłem, i mrozem,
 Chce mi się spytać; słowo nie wypada:
 210 „Za co mnie wiążesz, panie!”; pies nie gada.
 Nie rwie powroza, spokojnie spoczywa,
 Spuszczony, wolny, od domu nie bieży,
 Przychodnia widząc, z dała oszcze kiwa
 I to przy progu, to przy stróżach leży,
 215 Na wszystkie strony mając wzrok otwarty,
 Swym czuciem śpiące zastępuje warty.
 Wskaż mi, psia duszo, co cię tak uwodzi
 Do śmierci sługi rząd wiernie sprawować?
 Jaka nadzieja, chwała, gorzkość słodzi
 220 Nie spać, nie dojeść, być bitym, pilnować.

w. 212 *od domu nie bieży* – nie ucieka od domu, od właściciela.

Tyś wierny, baczny, wszędy czuły śmiałek.
 Cóż za nagroda? Ot, kości kawałek.
 Bodaj te wieki nazad się zwróciły,
 Na hańbę, teraz, co tchniemy, skażonych!
 225 W które najmędrszych, w bóstwo co uczyli
 Wierzyć, narody rządzić; przełożonych,
 Wodzów, żołnierzy i co duch wysoki,
 Przyszłowidzowy oświecił w proroki,
 Stróżów, sług wiernych, stałych przyjacieli
 230 W społecznym życiu sąsiad niekrzywdzących;
 Wdzięcznych, pamiętnych łask, które przyjęli,
 Krzywd, zdrowia, życia panów swoich mszczących;
 Dzielaćcych czystą ręką boże dary,
 Wyrażał zmyślnie przez psów Egipt stary.
 235 Panie! Wszelako, choć wielkie psie cnoty,
 O, wstydzie! Człowiek swoim poniewiera,
 Lecz póki dyszą ci, te żyją, poty
 Psia cnota z nimi się rodzi i umiera.
 Tych Pierwobytność mieć w tym chciała stanie,
 240 Mnie rozum cnoty wskazuje obranie.
 Wszystkie stworzenia w niezlicznym podziale
 Czynią, bo muszą dobrze bez nagrody,
 Wszystkie stworzenia, gdzie człowiek zuchwale
 Z granic rozumnej wybiega swobody;
 245 Z głupich żądz, podłej dumy, chuci szydzą,
 Gdyż wywraca ludzkość swoją, widzą.
 Panie! Gdyś ziemie oddzielał od wody,
 Gdyś nieba w rzędy obsadzał świecami,
 Gdyś z zimnych części kleił miesiąc młody,
 250 Gdyś dni na przemian podzielał z nocami!
 Gdyś bieg, lot, wiatr, tok i co dyszy, tworzył,
 Ufać na siebie szkołęś nam otworzył.

w. 225–234 Odwołanie do wierzeń starożytnych Egipcjan z czasu Starego Państwa (2675–2170 p.n.e.), czczących Anubisa – boga śmierci, mumifikacji i odrodzenia wyobrażonego pod postacią człowieka o głowie szakala, jednak w sztuce przedstawianego głównie jako szakal; wizerunki Anubisa pod tą postacią szczególnie częste są na ścianach grobowców lub na naczyniach pogrzebowych. W starożytnym Egipcie psy otaczane były podobną czcią jak koty, często stanowiły daninę dla faraona (składała się ona z hien, szakala, tesemów – wymarłej obecnie rasy psów przypominających charty – i psa gończego), ich mumie składano również w świątyni Anubisa Sakkurze; jego kult został przejęty przez Greków, utożsamiających go z Hermesem Psychopomposem (przewodnikiem dusz).

w. 239 *Pierwobytność* – Bóg nie mający początku i końca, istniejący zawsze, także przed stworzeniem świata.

w. 247–252 aluzja do biblijnego opisu stworzenia świata: „I rzekł Bóg: »Niech się stanie utwierdzenie między wodami, a niech przedzieli wody od wód. I uczynił Bóg utwierdzenie, i przedzielił wody, które były pod utwierdzeniem, od tych, które były nad utwierdzeniem. I zstało się tak. I nazwał Bóg utwier-

Wszystko mnie uczy w Tobie mieć nadzieję,
Wszystko mnie dałeś, lecz wszystko mnie szkoła,
255 Wszystko się z moich próżnych chuci śmieje,
Co dajesz, na tym mieć dość, wszystko woła:
Gdzie rozum? Jeszcze chcę, abys mi służył,
Ja trwoniał marnie i Tobie się dłużył?

Nie, Panie! Znam ja, co ociec z imienia;
260 Kiedy syn własny prosi kęsa chleba,
Że mu wrzącego nie poda kamienia,
Ale też, tyle da, wiele potrzeba;
Powiedz, Niestronność, jaki stąd pożytek,
Co ociec daje, by to tracił zbytek?

265 Wszystko mnie uczy: to, co mam od Pana,
Nie wiem, jak długo tym się będę bawił,
Co mi dał w wieczór, gdy odbierze z rana,
Nie będę smutkiem nad tym serca trawił,
To wiem, żem winien pańską całość wrócić,

270 Na rozkaz i z Nim o to się nie kłócić.
Moja rzecz prosić, bom na to stworzony
I spodziewać się z rozdawniczej ręki,
Co żywi hojnie wszystkie świata strony,
Wezmę, winienem i wdzięczność, i dzięki,
275 Nie, będę cierpiał, znowu skomlnę: „Panie!”,
Lecz byś mną wzgardził, co? To się nie stanie.

Ja nie pies, motyl, ni wron ślepych źrzenic,
Kto na zło spożyć prosi, Bóg nie daje,
Natręta dusza nie odbiera, że nic,

280 Musi Opatrzność, klnie w niebo i łaje.

dzenie Niebem. I był wieczór i zaranek, dzień wtóry. Potym rzekł Bóg: Niech się zbiorą wody, które są pod niebem na jedno miejsce, a niech się ukaże sucha. I zstało się tak. [...] I rzekł Bóg: Niech się zstaną światła na utwierdzeniu nieba a niech dzielą dzień od nocy i niech będą na znaki i czasy, i dni, i lata, aby świeciły na utwierdzeniu nieba a oświecały ziemię. I zstało się tak. I uczynił Bóg dwie światła wielkie: światło większe, aby rządziło dzień, i światło mniejsze, aby rządziło noc; i gwiazdy. I postawił je na utwierdzeniu nieba, aby świeciły nad ziemią”, Rdz 1, 6–10, 14–17.

w. 259–262 odwołanie do słów Jezusa podczas kazania na górze: „Abo któryż z was jest człowiek, którego jeśliby prosił syn jego o chleb, izali mu poda kamień? Abo jeśliby prosił o rybę, izali mu poda węża? Jeśli wy tedy będąc złymi, umiecie datki dobre dawać synom waszym, jakoż więcej Ociec wasz, który jest w niebiesiech, da rzeczy dobre tym, którzy go proszą?”, Mt 7, 9–11.

w. 263 *Niestronność* – personifikacja bezstronności, sprawiedliwości.

w. 265–270 aluzja do słów: „Abowiem któż cię rozsądza? A co masz, czegoś nie wziął? A jeśliżeś wziął, przecże się chlubisz, jakobyś nie wziął? Jużście nasyceni, jużście się bogatemi zostali, oprócz nas królujecie. A bodajście królowali, żebyśmy i my z wami królowali!”, 1 Kor 4, 7–8.

w. 271–276 są odwołaniem do koncepcji Ignacego Loyoli, który opisywał relacje człowieka z Bogiem, które miałyby opierać się na trzech czasownikach: „chwalić”, „czcić”, „służyć” (zob. I. Loyola, *Ćwiczenia duchowne*, przekł. M. Bednarz, Warszawa 2002, s. 27).

Tyś, co mnie własną Twoją ręką stworzył,
 To być nie może, byś głodem zamorzył.
 To być nie może, świat się wprzód rozchwieje,
 Niż rzuci dobry Pan głodnych bez chleba.
 285 Nie, wierne Bóstwu nie spłoną nadzieje,
 To zna stan rzeczy, komu czego trzeba.
 O, Boże! Mój duch, czy głodny, czy chłodny,
 Wdzięczny, stateczny, wesoły, pogodny!
 Śpiewa i samych zbójców strachu próżny,
 290 Widząc na ziemi tej, że jest podróży.
 Tak Link, staruszek siedzący pod cieniem
 Smutnym cyprysu, głaszcząc włos zbielony,
 Do Opatrzności wzdychał z podziwieniem:
 „Boże! Jakże to ludzki wiek skażony”,
 295 Tak dumał, Parki nim mu prześcierała
 Doprzedły na śmierć, a ćma w oczy wpadła.
 I długoż cierpieć żądy wyuzdanej
 Będziesz, dobroci! Po co natręt czeka
 U drzwi świątnicy w łaski nieprzebranej?
 300 Czemu nie rzekniesz, Panie: „Kto? Niech czeka!”.
 Na to, gdy patrzę, wewnątrz moje boli,
 Boga swym zbrodniom służyć człek niewoli.
 Czemu odwlekasz sprawiedliwe kary,
 Właśnie, jakbyś miał <z> miękkiej wełny nogi?
 305 Za co poglądasz na grzesznych przez szpary,
 Leniwie idąc karać swoje wrogi?
 Czemu tve słońce, twa rosa, tve pole
 Rości z pszenicą wilki i kākole?
 Już niebo w gniewie swym dawno zmiedniało,
 310 Hartownej ziemia postać wdziała stali
 I wiele niewczas po powietrzu grzmiało,
 Wiele miast i gór w popaść popadali!

w. 295 *Parka* – Parki, odpowiedniczki mit. gr. Moir; uosobienie losu ludzkiego, nad którym czuwały trzy siostry, aby przebiegał bez zakłóceń od narodzin do śmierci; jedna z nich Kłoto przędła nić życia, nad długością przędzy czuwała Lachesis, a przecinała ją Atropos. Tu poeta kontaminuje przędzenie nici życia z tkaniem prześcierała – całunu, w który zawijano zwłoki.

w. 303–308 odwołane do biblijnego obrazu Boga, który nie spieszy się z wymierzaniem kary grzesznikom, zob. „mówi Pan Bóg: nie chcę śmierci niebożnego, ale żeby się nawrócił niebożny od drogi swej a żył”, Ez 33, 11 (zob. też przysłowie „Bóg nierychliwy, ale sprawiedliwy” NKPP I, s. 150, „Bóg” 81).

w. 309–310 – odwołanie do czterech wieków ludzkości opisanych przez Owidiusza w *Metamorfozach* i Hezjoda w *Pracach i dniach*. Wiek żelazny, trwający obecnie na ziemi, jest pełen przemocy i bezprawia, jest najstraszniejszy z wszystkich, które do tej pory nastawały (po złotym – pełnym harmonii i pokoju i panowania wiecznej wiosny, srebrnym – w którym wprowadzono podział na pory roku i zmuszono człowieka do pracy i miedzianym – owładniętym wojnami).

Maje bez rosy, w południe deszcz krwawy,
 Mordy, zabójstwa, kłótnie, rzezie, wrzawy!
 315 Ja, co jak miotłą trzebiący pszenicę,
 Śmierć zamaszysta, snując się po ziemi,
 Liczne napełnia gnatami kośnice,
 Osiadłe kraje, rzucone pustymi;
 Lasy stoletnie mocny wichher skruszył,
 320 Świat tak jak plewę lekką z gruntu ruszył.
 Mszcząc się żywioły nad krnąbrnym człowiekiem,
 Wszystko na przekór, nic ładem nie bieży,
 Z żelaznym teraz dzielim czasy wiekiem
 I Twoim sądom pospieszyć należy,
 325 Cóż złych pokarać trzyma Ciebie, Panie?
 Miłość i zwykle poprawy czekanie.
 O, niepoprawny! Bez wstydu, bez czoła,
 Bez serca, cnoty, strachu, czucia, wiary!
 Pies ciebie uczy, żywioł z gniewem woła:
 330 Dość! I cierpliwość ma końce, ma miary,
 Długo czy krótko, wszystko się uwidzi,
 Że wieczność niecnym bez końca wysydzdzi.
 Twardej ogryzek kości przed brytana
 Rzucony czy przed libijskie tygrysy,
 335 Ukraca dzikość, daje poznać Pana,
 Co z własnej cały świat wyżywia misy,
 Jest, kto złagodzi i hyrkańską lwicę,
 Tyś na dar niebios twardszy jest nad krzycę.
 Ej! Barankiem się cichym Pan ten staje!
 340 Lecz kiedy Parka nici swej doprzędzie,
 Teraz ci pierś swą tak jak matka daje,
 Wierz, że z baranka ogromnym lwem będzie,
 Chciej, spodziewaj się, kto ci broni prosić,
 A co Bóg zdarzy, dziękuj i miej dosyć.
 345 Królu! Co zamiast niewidzialnej siły
 Mnogim narodem rządysz i na ziemi
 Szczęście sprawujesz wraz i pokój miły,
 Między samymi szacowny dobrei,
 Bo złość, co z niebem wysokim wojuje,
 350 Co dobroć, pełna żółci nie smakuje.

w. 323 *Z żelaznym teraz dzielim czasy wiekiem* – zob. obj. w. 309–310.

w. 325–326 aluzja do słów: „A przeto czeka Pan, aby się smiłował nad wami, i dlatego wywyższon będzie odpuszczając wam. Bo Bóg sądu Pan, błogosławieni wszyscy, którzy nań czekają”, Iz 30, 18.

w. 334 *libijski tygrys* – błędny pogląd poety, o tym, że tygrysy zamieszkiwały Afrykę (zob. obj. VII, 58).

w. 337 *hyrkańska lwica* – lwica z Hyrkanii (zob. obj. w. 169).

Królu! Któremu, Ten co przy stworzeniu
 Pisząc bieg rzeczom i czyszcząc zmieszanie,
 Dając moc duszy każdemu nasieniu,
 Już w tym narodzie zrządził panowanie;
 355 Słowem, na boskim miejscu posadzony,
 Wielki obfitej królu Lechów strony.
 Ach! Gdyby wolno pod twoje pokoje,
 Gdy słońce ranne rozrzuca promienie
 Lub miesiąc pod noc, kiedy rogi swoje
 360 Ostrzy, a gwiazdy migają przez cienie,
 Podejść i co się dziać będzie, tam czekać,
 Wieleż to psów, co przykro będą szczekać!
 Wiele w drzwi skrobać i dobroć twą nudzić
 I gdy zadrzemiesz o północ strudzony,
 365 Pracom spoczynienia przeszkadzać i budzić,
 Wyciem zagłuszać pokój twój święcony.
 Ach, gdyby można skryć się pod twym progiem,
 Co od niewdzięcznych cierpisz równo z Bogiem.
 Wiele zazdrosnych, natrętnych, zuchwałych,
 370 I co jak żyją na dwu stołkach siedzą;
 Wiele twej władzy wzgardzicieli śmiałych,
 Co dobre sprawy, źle nicując, śledzą.
 Słuchałbym, pełny zemsty, zadziwienia,
 Czy warta zbrodnia ludzkiego imienia.
 375 Lecz jak Bóg cierpi i kary odkłada,
 Ty z ciernia długo masz chodzić w koronie!
 Obydwa końców gdy moja myśl bada,
 W niedościgłości głębi cała tonie,
 Ta cała prawda: tyś bliższy Boga,
 380 Im niewdzięcznego tłuszciej karmisz wroga.

w. 356 *Lechów strona* – terytorium zajmowane przez Lechitów (zob. obj. XII, 97).

w. 362–367 aluzja do przeciwników Stanisława Augusta i krytykantów przedsięwziętych przez niego reform.

w. 370 *na dwu stołkach siedzieć* – być zdradliwym, dwulicowym (zob. obj. XII, 412).

w. 372 mowa o przeciwnikach króla, którzy przedstawiali jego działania mające na celu naprawę ustroju państwa w złym świetle.

XVI
SMUTEK NAD DAFNISEM
pól północnych pasterzem chorującym
Sielanka

- Co tak posępne stadne moje woły?
Wygnać na paszę nie można z stodoły!
Capięta, kózki, owieczki, baranki,
Leżą w poranki.
- 5 Gaśnie już zorza nocna, dzienna błyska,
Stado nie śpieszy w pole z legowiska.
Ach! Co to? Była rzeźwa, zdrowa wczora,
Nasza obora.
- Dziś ryk, łzy, jęki góry odbijają,
- 10 Pasterze tłukąc, piszczałki rzucają;
Smutna twarz cała i bydło łzy leje!
Co się to dzieje?
- Żadne soczystej nie drze z kory łozy,
Rzekłbyś, te krzaki lodem ścięły mrozy,
- 15 To mało, słońce krzywą drogą bieży;
Ach, Dafnis leży!
- O, liczne stado! Tłuste krowy, woły,
Łąki, złał które ranny sok miodowy!
To schudnie, te powiędną, żal się Boże,
- 20 Dafnis nie może.
- Słyszałem wczora, że się trząśł za stołem,
Wierna czeladka zbladła i ja społem,
Jak drżał i stękał, niesion do pościeli,
Łzy wszystkich zleli.
- 25 Dafnisie! Cóż ci? Licznych tych stad panie!
Czyli o zdrowiu twym ma kto staranie?
Powiedz! Czego chcesz? Może, czy jest w domu
Usłużyć komu?

Wiersz został opublikowany na łamach ZPP w grudniu 1775 r. (Aleksandrowska, s. 13, 86), utwór wraz z objaśnieniami został wydany również w artykule: M. Pawlata, *Rodzaje poetyckich komunikatów...*, s. 168–180.

Tytuł: Pod imieniem Dafnisa niewątpliwie został tu ukazany Stanisław August Poniatowski, czego potwierdzenie można znaleźć w dedykowanej poecie przedmowie Franciszka Paprockiego do wydanego przezeń w 1777 r. dzieła: *Wiadomość każdemu obywatelowi Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego potrzebna. Albo specyfikacja starostw i króleuszczyzn [...] udysponowanych przez Sejm roku 1775 i 1776 skończony*, Łowicz 1777, w której czytamy: „zachwiał się zdrowie pańskie, bolejesz spół, wierny sługo: i żalu wielkości umieścić nie mogąc w sercu, wylewasz w sielance nad Dafnisem chorującym ubolewającej”.

Czy nie to jabłko, któreś zjadł niewczasie!
 30 Jeśli to; z drzewem wyciąć biorę na się;
 Czy nie, żeś kwaśne mleko pił do woli,
 Głowa cię boli?
 Czy nie z sąsiedzkiej błędne wiatry strony,
 Nie znając, żeś był cały zapocony,
 35 Z pola idący, zaprzeszłej niedzieli,
 Zimnem przejęli?
 Bóg daj to szczesło złe, co od północy!
 Skąd mrozy, grady, szarugi, niemocy,
 Klótnie i maty trawiać czas spokojny,
 40 Przez gwałty, wojny.
 Tobie samemu paść stado w pokoju,
 Czeladką rządzić niekłótną bez znoju;
 Posłusznych mając wieloliczne proby,
 Należałoby.
 45 Patrz! Ot, od Dniestru, co w czarną głąb wpada,
 Te lasy, sady, łąki, pola, stada,
 I Niemna z Litwy, co pławi komiegi,
 Jeszcze twe brzegi.
 I góry, które Biała Wisła liże,
 50 W sobie kryjące złota, srebra, spiże,
 Pełne ziół zdrowych, mogą zabezpieczyć;
 Racze się leczyć.
 Chcesz, słodkie z pięciu ziół wycisnę soki,
 Chcesz, to obłożę młodą miętą boki,
 55 Chcesz, plastrem z białej smażonym lilije
 Głowęć obwiąję.

w. 45 *Dniestr* – rzeka płynąca na terytorium Ukrainy i Mołdawii, wpadająca do Morza Czarnego, mająca źródła w Karpatach Wschodnich.

w. 45–50 aluzja do utraty ziem w wyniku pierwszego rozbioru Rzeczypospolitej, nowa granica z Austrią od Krakowa do Sandomierza była wyznaczona linią Wisły, prawobrzeżne terytoria nadwiślańskie znalazły się w jej granicach. Przy Rzeczypospolitej pozostał Dniestr w na wysokości Kamieńca Podolskiego oraz Niemen w całym swym biegu.

w. 47 *Niemen* – Rzeka przepływająca przez Białoruś i Litwę i Rosję, uchodząca do Morza Bałtyckiego, ma swoje źródła w okolicach Mińska; *I Niemna z Litwy, co pławi komiegi* – aluzja do prowadzonych z polecenia króla w l. 1767–1774 prac polegających na oczyszczaniu dna Niemna, by uczynić go zdatnym do żeglugi.

w. 59–50 *I góry*... mowa o Beskidzie Śląskim, w którym, na pn.-zach. stoku Baraniej Góry swoje źródło ma zasilająca Wisłę, bystro rwąca i spieniona, Biała Wisielka (stąd nazwa), łącząca się ze spływającą z pd.-zach. stoku Czarną Wisielką, płynącą spokojnie i tworzącą oczka wodne na mokradłach. Błędne pojęcie podmiotu lirycznego o nowym kształcie granic jest pokłosiem akcji dezinformacyjnej społeczeństwa prowadzonej przez rząd austriacki w kwestii ziem zagarniętych na Śląsku.

w. 54 *obłożę młodą miętą boki* – jednym ze sposobów leczenia niestrawności, jaki podaje ziołolecznictwo, jest stosowanie okładów, tzw. kataplazmów na bolący brzuch.

w. 55 *plastrem z białej smażonym lilije* – w medycynie ludowej przy bólach głowy używano kwiatów lilii św. Józefa, które najczęściej stosowano w formie okładów na czoło.

- Nie tak się jeszcze kraina ta ściska,
 Mil sto i więcej, twoje są pastwiska;
 Młodzi tysiące i wiernych, i zdrowych,
 60 Służyć gotowych.
 Jeszcze obszerną ziemi część zostawił,
 Na twe usługi, ten, co naród wślawił,
 Ozdobił, cnoty nauczył i wiary,
 Ociec twój stary.
- 65 Każdy ci serce swe odda za łożę,
 Swe piersi, dusze, co tylko mieć może,
 Własne niespornie każdy wydrze oczy
 I krew wytoczy.
 Ach! Po co szukam choroby przyczyny?
- 70 Widzę: czeladki krnąbrnej to są winy,
 Ich to zuchwałość, ich kark nienagięty,
 Żeś bólem zdjęty.
 Czeladki wolnej, nieczynnej, ospałej,
 Mniej na zbawienne wyroki twe dbałej;
- 75 O stad wygodzie twa myśl była cała,
 A ta drzemała.
 Tyś chciał pszenicą odborną zsiać pole,
 Ta przeciw, czarne rzucała kąkole,
 A przy tym, jakby dobra, brała myto
- 80 Jeszcze sowito.
 Ty w upał słońca nieraz potem zlany,
 W ogrodzie byłeś na grzędach widziany,
 Sprawując zagon, świat się na to dziwił,
 Byś ich wyżywił.
- 85 Twą ręką winne tyś tłoczył jagody,
 Jare sam z ulów tyś podrzynał miody;
 Tyś, aby wszystkich opatrzył i wspierał,
 Wszędy zazierał.

w. 59–60 aluzja do młodzieży, chętnie uczęszczającej do założonych lub zreformowanych z inicjatywy króla szkół, m.in. pierwszej szkoły świeckiej, założonej w 1765 r. Akademii Szlacheckiej Korpusu Kadetów.

w. 70–74 mowa o wewnętrznych konfliktach w Rzeczypospolitej (konfederacji barskiej, ingerencji agentów rosyjskich w działania sejmu poprzez przekupywanie posłów) oraz działaniach opozycji antykrólewskiej. Objęcie tronu przez Stanisława Augusta zbiegło się w czasie ze śmiercią ambasadora rosyjskiego Hermana Keyserlinga, którego miejsce zajął Nikołaj Repnin, reprezentant woli tronu rosyjskiego i moskiewskiego terroru. Brak umiejętności przeciwstawienia się poczynaniom wschodniego namiestnika stał się jedną z przyczyn nienawiści wobec polskiego władcy.

w. 77–80 aluzja do przekupności wielu urzędników powołanych przez Stanisława Augusta na funkcje państwowe, którzy okazali się być agentami rosyjskimi jak m.in. Karol Radziwiłł, Adam Poniński, Ignacy Massalski, Franciszek Ksawery Branicki.

I prawda, z pół dnia nie wybiło czwartej,
Bieży rozczochran Link, w sukni rozdartej,
155 Woła: „Na przebóg, żeń skot do obory,
Nasz Dafnis chory!”.

O, tkliwość! Teraz wierzę; wszystko czuję:
Skały wzdychają, jęczą: „Pan choruje!”.
Dusze złe! Na to, co? Kamień się kruszy,
160 Was co poruszy?
Chodzisz bezbożny, rad z pańskiej choroby,
Dawno ci trupem paść należałoby;
Tu się nie strwożysz, czułość cię nie zmoże!
Pożal się, Boże!

165 Ustąp z daleka, nie podchodź pod ścianę,
Nie pytaj: „Łoże jeśli miękko słane?
Jeśli spał, potniał czy spokojnie leży
I jak puls bieży?”.

Uczęszczasz nader od późna do rana,
170 Pytasz, czy szczerze? „Jakie zdrowie pana?”
Na złość ci Dafnis (tak mu niebo służy)
Pożyje dłużej.

Chłopcy, sprowadźcie starego Chirona!
Jakaż odległa trzyma go tam strona?
175 Bo z innych, choć są, kto nas ubezpieczy,
Czy który zleczy?

Niech znosi zioła i podśnieżne kwiaty,
Soki wyciska i mak rosochaty,
Na sen przyprawia i stokroć polowy
180 Od bólu głowy.

Wstawajcie, biec przed święte kościoły,
Płaczcie, po głowach trząsajcie popioły;
I ręce razem do nieba podnoście,
Za zdrowie proście.

185 Dość rozkoszować; wisi czas okrutny,
Któż się nie złęknie, nie zapłacz smutny?
Dafnis, nadzieja (wiele serce czuje!)
Bardzo choruje.

w. 173 *stary Chiron* – centaur, syn Kronosa i Filyry, cechował się mądrością i łagodnością, posiadał dar wieszczenia, a także potrafił leczyć ziołami; po przypadkowym postrzeleniu zatrutą strzałą przez Heraklesa został umieszczony przez Zeusa na niebie pod postacią gwiazdozbioru.

w. 178 *mak rosochaty* – w medycynie ludowej ze względu na zawartość alkaloidów (morfiny) używany był jako środek przeciwbólowy i nasenny.

w. 182 *po głowach trząsać popioły* – w tradycji judeochrześcijańskiej posypywanie głowy popiołem oznacza żalobę, boleść i pokutę (zob. Est 4, 1; Hi 2, 12, zob. NKPP II, s. 1019, „Popiół” 3).

Efezu pani z łukiem i strzałami!
 Tysiąc lwich karków depcząca nogami,
 Dyjano! Na tych, co bez cnoty, mściwa,
 220 Bądź litościwa.
 Czy ty od dzielnej dzierzawy Plutona,
 Samodzierżawna, Prozerpina, żona!
 Przed którą stary Minos drży brodaty
 I pies kudłaty.
 225 Święta! Bądź jakim zowiesz się imieniem,
 Bądź jakim ludu ubłagana pieniem,
 Jedne bądź jakie mająca nazwisko,
 Przybywaj blisko.
 Bądź w Eleuzynie, bądź w Pafie, bądź w Rodzie,
 230 Bądź mieszkasz w miastach, bądź gdzie na odwodzie,
 Bądź w krasnym gaju lub gwiazdzistym niebie,
 Użycz nam siebie.
 Jakich chcesz ofiar? Czy miodu, czy mleka,
 Czy wosku? Wyda stado i pasieka,
 235 Popłyną woski, miód, mleka nadoim,
 Kapłanów spoim.
 Czy kwiecia? Narwiem. Czy garka rosołu,
 Czy to z ciołaka, czy z tłustego wołu?
 Nawarzym, będziesz, byłeś zleczyć chciała,
 240 To wszystko miała.
 Czy sto par białych garłaczów gołębi,
 Czyli delfinów spożród zimnej głębi?
 Są sidła, sieci; zaraz nachwytamy,
 Tobie oddamy.

w. 221 *Pluton* – bóg podziemia i świata zmarłych, nazywany przez bojaźń ‘dawcą bogactw’, utożsamiany z mit. gr. Hadesem.

w. 222 *Prozerpina* – staroitalska bogini świata podziemnego, a także kiełkującego zboża (mit. gr. Kora) przedstawiano ją jako surową boginię podziemia lub młodzikutką córkę Demeter z wieniec laurowym na głowie i pochodnią w ręku (do tego obrazu odwołuje się autor wiersza, ukazując kontrast między młodą dziewczyną o potężnej władzy i starcem, uważanym za mądrego króla).

w. 223 *Minos* – król Krety słynący ze sprawiedliwych i rozsądnych rządów, według mitologii był synem Zeusa i Europy.

w. 224 *pies kudłaty* – Cerber, trzygłowy pies z węzem zamiast ogona, strzegący bram do krainy podziemia.

w. 225–228 apostrofa do bóstwa w ogóle, synekdocha *pars pro toto*, mająca na celu ukazanie desperację podmiotu lirycznego, który gotów jest prosić każde bóstwo o przywrócenie do zdrowia umiłowanego Dafnisa.

w. 229 *Bądź w Eleuzynie, bądź w Pafie, bądź w Rodzie* – odwołanie do odpowiednio: Artemidy, Afrodyty i Nike, mit. gr. bogini zwycięstwa, która na wyspie Rodos miała swój najsłynniejszy posąg autorstwa Pythokritosa.

- 245 Czyli sabejskich kadzidł, czy jeleni?
Zapalim, a tych natłuczem w jesieni.
Jedz, wachaj, smakuj, czegoś nie dostaje;
Niech Dafnis wstaje.
Czy próśb? Wymowne czy lubisz milczenie?
- 250 Cały twórz cicho, wszędzie smutne cienie.
Czy pieśni, czy łez? Będziemy śpiewali
Albo płakali.
Już zaschły usta u pragnących dziątek,
Pali się mleko w piersiach karmnych matek,
- 255 Taję młódź, starcy z głodu i pragnienia,
Bez ochłodzenia.
Po ziemi stada biednie rozproszone
Wahają głowy od karków spuszczone
I przed cielątkiem, beczącym do mleka,
- 260 Krowa ucieka.
Zamknięte wiatry nie zlatują z góry.
Osiadł na zwiędłym drzewie ptak ponury,
Kwiatki i trawa, i krzewy, i kłosa
Padły bez rosy.
- 265 Mgła na powietrzu, słońce przez zasłonę
Miga, swojego blasku pozbawione.
Zgoła trwoga, jęk, łzy i w myślach cała
Twarz zadumiała.
Dafnis w gorączce, pasterz na północy,
- 270 Święta, przybywaj, ulecz go z niemocy!
Dafnis, którego także z bogów plemię,
Rządziło ziemię.
Niech ciebie jedność bóstwa z nim nakłoni,
Po co twe ucho od próśb naszych stroni?
- 275 Już go nie widzą oczy me pragnące,
Przez dwa miesiące.
O bóstwo, ludziom zawsze dobroczynne,
Patrz na łzy, słuchaj: ryk, wołania gminne
Głuszają powietrze, ustawne pytanie:
- 280 „Kiedyż on wstanie?”.

w. 245 *sabejskie kadzidla* – kadzidla pochodzące z Saby (bibl. Szeby), jednego z królestw położonych u wybrzeży Morza Czerwonego, słynącego z produkcji mirry i kadzidla, położonego wzdłuż szlaku handlowego tych dóbr. Kadzidla symbolizują tu modły wznoszone do bóstw w intencji powrotu do zdrowia chorego pasterza.

w. 261 *zamknięte wiatry* – bezruch, marazm; aluzja do przeciwnych wiatrów, które Eol dał zamknięte w worku Odyseuszowi; gdy jego towarzysze z ciekawości otworzyli worek u wybrzeży Itaki, na skutek uwolnienia rozszalałych wiatrów ich statek powrócił do wyspy Eola, który odmówił im powtórnej pomocy.

w. 271–272 zob. obj. XIV, 125–126.

Łzy, prośby, posty od wieków to wiemy,
 Błagają nieba, płaczem, nic nie jemy,
 Cały twór prosi, przed ołtarzem klęka,
 Niech już nie stęka.

²⁸⁵ Ach... Co to? Radość... Czy nie podchlebuje
 Myśl oczom? Ale nie... Ja widzę... Czuję.
 Cóż to? Nasz Dafnis ... Już na białym koniu
 Biega po błoniu.

O święta! Dzięki... To nasz pasterz zdrowy?

²⁹⁰ Powzięła wszystko pierwszej twarz osnowy,
 Błysnęło jasno, radość powróciła...
 O chwilo miła.

Już Dafnis zdrowy... Bądź po trzykroć święta!
 Teraz śpiewajcie nową pieśń, dziewczęta!

²⁹⁵ A prośba, że już koniec błahy bierze,
 Skończmyż pacierze.

..... Dafnis dro
 zdro

..... J Lasu.....

³⁰⁰ Aram

XVII EPIGRAMMATA

XVII 1

NA WENERĘ SPARTAŃSKĄ UZBROJONĄ

W Sparcie Wenera chodzi z głową nietrefioną,
 Nie przybrana w tyryjską wełnę przywiezioną.
 Kryje lice szyszakiem, pogardza jabłkami,
 Hartuje tarcze, strzały, trząsa puklerzami.

⁵ Zbrojna jest; ogień z oczu, stałą obciążona;
 I Spartanka, i Marsa nie byłaby żona?

w. 287 *biały koń* – słowiański symbol świętości i władzy, dar kapłanów dla Świętowita, który w zamian obdarował Lecha, Czecha i Rusa toporami, mającymi służyć do walki i pracy w celu założenia nowych państw.

w. 297–300 w podst. wyd. miejsce nieczytelne [zapis odzwierciedla wygląd tekstu w podst. wyd.].

Poniższe epigramaty zostały opublikowane w ZPP w grudniu 1775 r. w podanej kolejności (Aleksandrowska, s. 13, 86).

Tytuł: *Wenera* – zob. obj. VI, 247.

w. 1 *Sparta* – miasto-państwo w Lakonii, słynące z potęgi militarnej i wojskowego wyszkolenia swoich mieszkańców (zarówno mężczyzn jak i kobiet).

w. 2 *tyryjska wełna* – zob. obj. XII, 355.

w. 3 *pogardza jabłkami* – zob. obj. XII, 463.

w. 6 i *Marsa nie byłaby żona* – Wenus (właśc. Afrodyta) była żoną Hefajstosa, jednak kochała Marsa (właśc. Aresa), z ich związku urodzili się: Eros, Anteros, Dejmos, Fobos oraz Harmonia, być może także Priap.

XVII 2
Z GRECKIEGO POETY BASSA (a)

Trafem spojrzawszy Pluto trzystu ludzi zbrojnych
Ujrzał, po Stygu wodach ci płyną spokojnych.
Znam, rzecz, młódź spartańska, krwawe w piersiach rany
Za ojczyznę; to drugi do mnie pułk posłany.
5 Sam tu, Marsa czeladko! Za męstwo, za pracę
Sława wspomnieniem, ja wam spoczynkiem odpłacę.
Idź, Plutonie! Już nie patrz, minęły te lata;
Łódź ładowna z naszego nie przybędzie świata
Z takimi wojakami; jak umrze pocziwy,
10 Przewiezie pamięć statkiem małym przez Styg krzywy.

XVII 3
NA ZWYCIĘSTWO RUSSÓW NAD TURKAMI

Za tym światem, czy jest gdzie drugi zawieszony,
Którym by miał społeczność i rząd ustawiony?
Co tego; morza z ziemią już Russów oręż
Podbiło: a kiedy jest, to i tam dosięże.

Utwór jest przekładem wiersza *Zastęp Leonidasa* greckiego poety Bassosa, pochodzącym z *Antologii Palatyńskiej* (IX 279) (zob. *Antologia Palatyńska. Nowy przekład*, wybór, przekł. i oprac. Z. Kubiak, Warszawa 1992, s. 137).

(a) *Taka liczba Spartanów dwakroć pobita od Argiwów raz pod wodzem Otriadą na polach Tyriadzkich; drugi raz pod Leonidasem od Persów przy Termopilach* [przypp. podst. wyd.]; w pierwszym przypadku mowa o wojnie Spartan z Argiwami o Tyreę (ok. 546 r. p.n.e.), z której spośród trzystu kompanów ocalał jedynie Otriades (Othryades). Zwycięstwo w tej potyczce było nierozstrzygnięte, gdyż po stronie Argiwów pozostało dwóch żywych (Alkenor i Chromios), ci jednak zeszli z placu boju, by powiadomić władze Argos o wygranej. W dalszej części odwołanie do bitwy z 480 r. p.n.e. z Persją, podczas której wraz z trzystoma żołnierzami na skutek zdrady poległ król Leonidas, walcząc z o wiele liczniejszą armią.

w. 1 *Pluto* – Pluton (zob. obj. XVI, 221).

w. 2 *Styg* – Styks, główna rzeka w świecie podziemnym wypływająca z Oceanu; woda z tego strumienia miała magiczne właściwości.

w. 5 *sam tu* – w użyciu orzeczeniowym polecenie przyjścia do mówiącego; *Marsa czeladka* – wojownicy, żołnierze (od Marsa jako boga wojny, zob. obj. VII, 51).

Tytuł: Mowa o zwycięstwie Rosji w wojnie rosyjsko-tureckiej w l. 1768–1774, której bezpośrednią przyczyną było spalenie Bałty – miasta w Imperium Osmańskim przez oddział Kozaków ścigający zbiegłych konfederatów barskich. Turcja, występując przeciwko Rosji, popierała konfederację i dawała schronienie jej uczestnikom. Wygrana wojny przez Rosję (w wyniku której Turcja utraciła na korzyść Rosji Krym), rozpała nadzieję obozu prokrólewskiego na umocnienie pozycji Stanisława Augusta, a triumf carowej Katarzyny stał się tematem kilku utworów m.in. tłumaczonego na zamówienie króla sonetu A. G. Rezzonico della Tore, zatytułowanego w przekładzie A. Naruszewicza *Do Katarzyny Carowej Moskiewskiej przy spuszczeniu na morze floty*, zaś w tłumaczeniu S. Trembeckiego *Parafraza ody Rezzonica*, który został również przełożony prozą przez Stanisława Augusta (zob. Aleksandrowska, s. 131; B. Wolska, *Objaśnienia Ody XXVIII, Liryków księga druga*, [w:] A. Naruszewicz, *Poezje zebrane*, t. 1, s. 319).

- ⁵ Jeśli nad nim jest rządcą udzielną jedyną,
Unią się dla wielkiej stopniem Katarzyny.

XVII 4 NA ZWYCIĘSTWO ROSJI NAD TURCZYNEM

- Ty! Coś ziemie i wody rozmierzył na stopy,
Powiedz, czy jest gdzie czwarta siostra Europy?
Ludzie, twierdze i trony, rząd i świat za światem,
Wojska, prawa i stany? A dość będzie na tem.
- ⁵ Już Russów Mars świat cały, którego znamy, zwiedził,
Przebrnął, poburzył morza, wiele wysp wyszedził.
Abdullhamid pokorny u nóg z Wschodem leży,
Lotna sława rosyjska gwiazd powyżej bieży;
Piędzi ziemi, ni morza nie ma, ni tej rzeki,
- ¹⁰ Gdzie Mars Russów nieświadom. O, zwycięskie wieki!
Laurze, drzewko święcone, otocz Russów głowy,
Sławo! Grzmij, trąb, podlatuj, głos ten tryumf nowy.
Pokaż nam, mierniku, drugi świat; bo głosić
Russów męstwo po naszym, sławie nie jest dosyć.
- ¹⁵ I gdzie ten z chryzolitów dom z złotymi progi,
By wielkiej Katarzyny już spoczęły nogi?

w. 6 *wielka stopniem Katarzyna* – Katarzyna II, właśc. księżna Sophie Auguste Anhalt-Zerbst (1729–1796), od 1762 r. cesarzowa rosyjska. W polityce zagranicznej dążyła do opanowania terenów zachodnich i południowych. Dzięki jej poparciu możliwa była elekcja Stanisława Augusta na króla Polski, jednak wszelkie próby uniezależnienia się od Rosji okazały się nieskuteczne, będąc wbrew zamiarom Katarzyny umacniania wpływów na zachodzie. Przyczyniła się do trzech rozbiorów państwa polskiego, przyłączając znaczną jego część pod jurysdykcję Rosji.

Tytuł: zob. obj. tyt. XVII 3.

w. 1 *Ty! Coś ziemie i wody...* – apostrofa do mierniczego gruntów (zwanego również geometrą lub ziemiomiercą), urząd ten funkcjonował na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego.

w. 2 *czwarta siostra Europy* – poeta przywołuje tu starożytny podział świata na trzy części: Europę, Azję i Libię (Afrykę).

w. 5 *Mars* – zob. obj. VII, 51.

w. 7 *Abdullhamid* – Abdulhamid I (1725–1789) sułtan Imperium Osmańskiego w l. 1774–1789, następca Mustafy III, wstąpił na tron podczas trwania pierwszej wojny z Rosją, której nie zdołał wygrać. Został zmuszony do podpisania niekorzystnego traktatu pokojowego w Kuczuk Kajnardży, co stało się powodem kolejnej wojny z Rosją. Ze względu na swoją religijność i miłość do poddanych nadano mu przydomek „Święty”; *Wschód* – tu: Imperium Osmańskie lub szerzej: świat muzułmański.

w. 9 *pięć* – dawna miara długości, wyznaczana od czubka kciuka do końca środkowego palca.

w. 11 *laur* – zob. obj. I 1, 17.

w. 13 *miernik* – zob. obj. w. 1.

w. 15 *z chryzolitów dom* – pałac Topkapi w Stambule, rezydencja sułtanów w l. 1465–1839. W pałacu znajduje się tron zdobiony 955 kamieniami chryzolitów, który wydobywany był na wyspie Dżazirat Zabardżat położonej na Morzu Czerwonym (dziś należącej do Egiptu). Budowla jest również bogato zdobiona złoceniami, marmurem i mozaikami.

w. 16 *wielka Katarzyna* – zob. obj. XVII 3, 6.

XVII 5
POŻEGNANIE

„Nadziejo! Szczęście rozstaje się z wami”,
Woła przewoźnik, „grajcie z potomkami”.

XVII 6
NA HARDEGO

Wolę patrzeć na szczęścia niestateczne koło,
Niż na hardego pana podniesione czoło.

XVII 7
NA LUDZKIE JĘZYKI

Czyń co trzeba, patrz na koniec; wszak naród na świecie
Jedno chwali, drugie gani; dawno, panie, wiecie.

XVIII
UŁOMKI
z różnych autorów starych wyjęte

I
Z AGATIASA

O złym człowieku wyniesionym

Nie wyniosła cię cnota, lecz ślepa bogini,
Na dowód, że nie darmo wszechmocną się czyni.

2
O tymże nietłumaczone

Skrzydłać Fortuna dała na tak bystre loty,
Nam swe oczy, by widzieć godne twe przymioty.

Zaprezentowany poniżej zbiór przekładów z antycznej literatury greckiej, pochodzących przede wszystkim z *Antologii Palatyńskiej*, został umieszczony z zachowaniem kolejności utworów w podstawie wydania. Utwory ukazały się w „Zabawach” w lutym 1777 r. (Aleksandrowska, s. 16, 86–89).

Utwór jest przekładem z *AP* IX 530, jednak jest tam notowany jako tekst anonimowy.

w. 1 *ślepa bogini* – Fortuna, mit. rz. bóstwo losu, pomyślności i powodzenia; jej kult zapoczątkował król Ankus Marcjusz lub Serwiusz Tulliusz, który jako syn niewolnicy dostał godności królewskiej; w podziękę wznosił świątynię *Fors Fortuna* nad Tybrem i *Fortuna primigenia* na Kapitolu.

Z ANTYPATRA

O Ariasie Tarseńskim w biegu szybkim

- Arias rodem z Tarsu, syn Menekla godny,
 Od Perseusza, Tarsów przodka, nieodrodny;
 Ognisty lotnym pędem, kiedy w zawód skoczy,
 Nie zajrzy mu Perseusz, choć skrzydlaty, w oczy.
 5 Ujrzyś jego od szranków, ujrzyś i przy kresie,
 Nie dojrzyś, kiedy w koniec z końca się przeniesie.

Z ATYPATRA z TESALONIKI

O szczupłym, lecz bardzo szczęśliwym okręcie

- Jestem okręciś szczupły, mówią szumne nawy,
 Łż niezdolnym na morskie zapuszczać się spławy;
 Wyznaję, żem jest szczupły, lecz wśród morskiej niwy
 Wszystko równo, ogromny dość jest, kto szczęśliwy.
 5 Każdy w coś ufa, tamtym ster ujmuje trwogi,
 Przychylne mię bezpiecznym w biegu czynią bogi.

O tymże nietłumaczone

Kto wejrzy na mój obręb nader określony,
 Rzecz, dla mnie w Zefirach, że są Akwilony.
 Kto wejrzy na obronę, którą nieba dały,

Tytuł: *Antypater* – właśc. Antypater z Tesaloniki (I w. p.n.e.), nauczyciel filozofii, autor około stu epigramatów zachowanych w *AP*, klient Lucjusza Kalpurniusza Pizona; *Arias Tarseński* – bohater pochodzący z Tarsu, miasta w Cylicji, którego nazwa oznacza ‘skrzydło’ i pochodzi od pióra ze skrzydła Pegaza, mającego spaść w tamtejszej okolicy. Epigram opisuje zwycięstwo Ariasa w olimpijskim biegu.

w. 2 *Perseusz* – mit. gr. syn Zeusa i Danae, pogromca Meduzy, podczas walki z nią został wyposażony przez nimfy w hełm Hadesa, czyniący człowieka niewidzialnym oraz „uskrzydłone” sandały; podczas walki z odciętej głowy Meduzy wyłonił się Pegaz, dzięki czemu uznawano Perseusza za założyciela Tarsu.

w. 4 *choć skrzydlaty* – Perseusz jest tu przedstawiony w sandałach ze skrzydłami (zob. wyżej).

Następujące dwa utwory są tłumaczeniem i parafrazą epigramatu *AP* IX 107, gdzie przypisany jest Leonidasowi z Tarentu, jednak pod nazwiskiem Antypatra z Tesaloniki został umieszczony w *Anthologia Palatinae Appendix Planudea* (zob. też *Antologia Palatyńska. Nowy przekład*, wyb. przeł. i oprac. Z. Kuśniak, Warszawa 1992, s. 123).

Tytuł: *szczupły okręt* – mały, lichi okręt, łajba; metafora życia ludzkiego jako małej łódki, jednak dorównującej wielkim okrętom.

w. 2 *Zefir* – zob. obj. VI, 191; *Akwilon* – mit. rz. wiatr północny, utożsamiany z mit. gr. Boreaszem, przedstawiany pod postacią siwego starca z ogonem węża; jego pojawienie się zwiastowało trudności i niebezpieczeństwa podczas żeglugi.

- Wyzna, że Akwilony Zefirem się stały.
5 I skała będzie portem, ciszą nawałnica,
Gdy Bóg sternik i pewnej nadziei kotwica.

6

Z ANTIFYLA

O Medeji obrazie przez Timochara

- Płacz, wściekłość, gniew i miłość Medea wyraża
I dzieci chce zachować, i śmiercią odgraża,
I puginał przykłada i odwraca oczy,
Ni krwi swej nie przepuszcza, ni jej też nie toczy.
5 Krwi dzieć nie żałuje kolchidska dziewica,
Oszczędza Timochara w tym dziele prawica.

7

O tymże nietłumaczone

- Czarownica naturę pod swą władzą miała,
Matka naturze władać swym sercem nie dała;
Mniej jednak w tym obrazie zła jest czarownica,
Ni naturze, ni dziatkom jej szkodzi prawica.
5 Timochares ją wstrzymał od krwawej ofiary,
Tak to pędzła są większe niżli złości czary.

8

Z KALLIMACHA

Grób Tymona

W tym leżę, com nie lubił ludzi, Tymon, grobie,
Klnij mnie, jak chcesz odchodząc, ale odejdz sobie.

Kolejne dwa utwory są przekładem i parafrazą epigramatu zawartego w *AP* XVI 135.

Tytuł: *Antyfil* – Antyfilos z Bizancjum (I w. p.n.e. / I w. n.e.); w *AP* znajduje się 50 napisanych przez niego epigramatów, głównie przedstawiających niezwykle wydarzenia; *Medea* – córka króla Kolchidy, żona Jazona, czarodziejka, pomogła Jazonowi zdobyć złote runo, następnie zabiła Peliasa, który zlecił Jazonowi te poszukiwania; później zgładziła córkę króla Koryntu Kreusę, którą ten chciał dać Jazonowi za żonę; następnie zabiła własne dzieci i uciekła do Aten; uważana za jedną z najbardziej tragicznych bohaterek literatury antycznej; *Timochar* – Timochares (druga poł. III w. p.n.e.), gr. rzeźbiarz i pochodzący z Krety, znany jedynie z inskrypcji na postumentach niezachowanych posągów portretowych; poeta jednak mylnie przetłumaczył nazwisko malarza, którym faktycznie był Timomachos z Bizancjum, działający w I w. p.n.e., wspominany przez Pliniusza Starszego, opisywany obraz *Dzieciobójstwo Medeji* został zakupiony przez Cezara do świątyni *Venus Genitrix*.

w. 1 *czarownica* – czarodziejka, Medea.

w. 5 *Timochares* – zob. obj. XVIII 8, tyt.

Tytuł: *Kallimach* – *Kallimachos* (ok. 310–240 p.n.e.), poeta, twórca elegii, jambów, hymnów oraz epigramatów o różnorodnej tematyce, zwolennik małych form lirycznych. Jako wykształcony filolog

Z TEGOŻ O TYMŹE

Podróżny, Tymon

P[odróżny]: Tymonie, czy cię życie, czyli więcej nudzi
Śmierć? T[ymon]: Śmierć więcej, pod ziemią więcej widzę ludzi.

IO

Z LUCNA

O dostatkach i ich używaniu

Masz umrzeć, więc używaj, coć praca zjednała,
Masz żyć zatem oszczędzaj, coć Fortuna dała,
To mądry, rzeczy łącząc na przemianę obie,
Co w porę oszczędzając, nie żałuje sobie.

II

O tymże nietłumaczone

Używałem, nie mam; mam, użyję pieniędzy,
Jest to jeden wizerunek o dwóch twarzach nędzy.
Na przezornej mądrości u kogo nie zbywa,
Jeszcze ma używając, mając już używa.

I2

Z PALLADY

Życie różne grób jednaki

Życie morze, żeglarze żyjący, zawzięty,
Którymi miota wichur topiący okręty.

pracował w Bibliotece Aleksandryjskiej, stworzył podstawy badania autentyczności dzieł oraz katalogowania i sporządzania bibliografii.

Dwa następujące po sobie utwory stanowią przekład i parafrazę epigramatu zawartego w *AP* X 26.

Tytuł: *Lucyn* – Lukianos z Samostat (ok. 123–190 p.n.e.), pochodzący z ubogiej rodziny retor i adwokat, dorobił się majątku, wygłaszając swoje mowy popisowe, został naczelnikiem kancelarii namiestnika rzymskiego w Egipcie, stworzył około 80 utworów, w których piętnuje różnice społeczne, wyszydza żądzę pieniądza i władzy oraz pychę filozofów.

w. 2 *Fortuna* – zob. obj. XVIII 2, 1.

Utwór jest przekładem epigramatu z *AP* X 65.

Tytuł: *Pallada* – Palladas z Aleksandrii (IV/V w. n.e.), poeta, autor epigramów, z których 150 zachowało się w *AP*. Niektóre z nich zawierają wątki religijne.

Zmyka, powraca, mieniąc swe Fortuna kroki,
To w przepaść łódź pogrąży, to wzniesie w obłoki;
5 Temu z uśmiechem wieje, temu wiatr się wścieka,
Ale tenże pod ziemią port obydwóch czeka.

13

Z PARMENIONA

O Kserksesie i Spartanach

Deptał morza, przez góry przeciągał okręty
I lądu, i bezdennych nurtów pan nadęty;
Tę potęgę wstrzymali Spartanie zbrojnemi
Trzystą ludźmi. O, hańbo i morza, i ziemi!

14

Z POSIDIPPA CZYLI TEŻ KRATETA

Przykrości życia ludzkiego

Jakie będą w obraniu życia me obroty?
Wyjdę na świat, mam zwady; w domu mam kłopoty;
Na wsi praca, na morzu trwoga, złe nie minie
W ojczyźnie, złe dokuczy i w obcej krainie.
5 Masz bogactwa, myśl jakbyś dochował pieniędzy;
Myśl, jakbyś biedy pozbył, jeśli jesteś w nędzy.

w. 3 *Fortuna* – zob. obj. XVIII 2, 1.

w. 6 *pod ziemią port* – miejsce wiecznego spoczynku, grób.

Utwór stanowi przekład z *AP* IX 304.

Tytuł: *Parmenion* – poeta pochodzący z Macedonii, działający w czasach cesarza Oktawiana Augusta, autor 16 epigramatów zachowanych w *AP*, opisujących m.in. Aleksandra Wielkiego, bohaterów bitwy pod Termopilami.

O Kserksesie i Spartanach – mowa o bitwie pod Termopilami (sierpień 480 r. p.n.e.), rozgrywającej się podczas inwazji Persji na Grecję w trakcie II wojny perskiej. Dowódcą Persów był Kserkses, przeciwko któremu stanęli Spartanie pod wodzą Leonidasa. Starcie trwało trzy dni i zakończyło się ostatecznym zwycięstwem najeźdźców, jednak zostało okupione ogromnymi stratami (armia perska miała stracić 20 tysięcy żołnierzy, podczas gdy armia grecka od 2 do 4 tysięcy).

w. 1 *przez góry przeciągał okręty* – aluzja do ominięcia przez część żołnierzy Kserksesa wąskiego przesmyku w Termopilach ścieżką prowadzącą przez zbocze górskie porośnięte dębami.

w. 3–4 *zbrojnemi trzystą ludźmi* – za pomocą trzystu uzbrojonych żołnierzy.

Wiersz jest przekładem z *AP* IX 359.

Tytuł: *Posidippos* – poeta działający w Aleksandrii ok. 270 r. p.n.e., naśladowca Asklepiadesa z Samos oraz Safony, autor epigramatów o treści filozoficznej i miłosnej, a także estetycznej.

Weźmiesz żonę, to tysiąc zgryzot ci przyczyni,
Bez żony dni przepędzisz jakby na pustyni;
Masz potomstwo, masz nowe kłopotów zadatki,
¹⁰ A część ciebie ubędzie, gdy ubędą dziatki.
Młody nie ma rozumu, gdy się późno zdarzy
Roztropność, zgrzybiały się dziad na nogi skarży.
I jeszcze żyć żądamy? Nie lepszeż pragnienie
Nie rodzić się lub z pierwszym mieć ostatnie tchnienie?

15

Z METRODORA

Przyjemności życia ludzkiego

Bez pociech żadnej życia nie znajdziesz osnowy.
Ma świat rozrywki, ciszą ma zakąt domowy,
Idę na wieś, wieś bawi; pchnę okręt na morze,
Skarbów sobie z dalekich stron pewnie przysporzę;
⁵ Otworem są rozkoszy bogatego progi
W korzyści z oszczędnością ma zdrowie ubogi,
W małżeństwie będziesz gronem dziątek otoczony,
W zupełniejszej swobodzie będziesz żył bez żony,
Pieskliwa dziątek zgraja, jaką rozkosz wzniesi,
¹⁰ Lecz jedną mniej masz trwogą, jeśli nie masz dzieci.
W młodym i starym wieku chwalić co znajduję,
Młody siłą, a stary rozumem góruje
I jeszcze życie ganisz? Dojrzy wiele wszędzie
Dóbr rozlicznych, choć ślepo kto obierać będzie.

16

Z SABINA

Bogom leśnym

Biton Panowi, nimfom, Bachowi w tym lesie
Kozła, róże i laskę, troje darów niesie.

Utwór jest tłumaczeniem epigramatu z *AP* IX 360.

Tytuł: *Metrodor* – *Metrodoros*, pochodzący z Grecji poeta-epigramatyk, zajmujący się również geografą i astronomią, działał prawdopodobnie na przełomie II/III w. n.e.

w. 5 sens: progi bogatego są otwarte (stoją otworem) dla rozkoszy.

Utwór jest przekładem epigramatu zawartego w *AP* VI 158.

Tytuł: *Sabin* – Tullius Sabinus, poeta rzymski tworzący na przełomie I w. p.n.e. i I w. n.e., prawdopodobnie zaprzyjaźniony z Owidiuszem.

w. 1 *Biton* – syn *Kydippe*, kapłanki Hery, który wraz z bratem zasłynął z miłości do matki, niosąc ją na wozie do świątyni Hery (z powodu nieobecności wołów zajętych w polu); czyn ten sprawił, że postawiono im im posągi w Delfach.

Niech przyjmą to łaskawi, niech strzegą bez szkody,
Pan trzody, nimfy wody, a Bachus jagody.

17

Z SYMONIDY

Nadgrobek Archedicy

Tu leży Archedice, co chluby nie znała,
Choć ojca, syna, męża, brata królów miała.

18

NIOBE Z PRAKSYTELA

Z autora niewiadomego

Z żywej Niobe w kamień gniew bogów odmienia,
Żywą znowu mię czyni Praksytel z kamienia.

19

O tejsze nietłumaczone

Niech Niobe gniewliwa przepuści Latona,
Już nie z dzieci, lecz z ojca chluby szuka ona.

w. 4 *Pan* – zob. obj. VI, 14; *nimfy* – zob. obj. V, 3; *Bach* – zob. obj. X, 326; *jagody* – sens: owoce winorośli.

Utwór jest przekładem z *Thucydides Historiae* VI 59 (zob. Tukidydes, *Wojna peloponeska*, przeł. K. Kumaniecki, oprac. R. Turasiewicz, Wrocław 1991, s. 477).

Symonida – Simonides z Keos (ok. 556–468 p.n.e.), poeta grecki, twórca pieśni chóralnych, dytyrambów, a także elegii i trenów wzbudzających litość; znany również z fikcyjnych lub prawdziwych inskrypcji nagrobnych, np. na cześć Leonidasa poległego pod Termopilami, czy Koryntian poległych pod Platejami; *Archedice* – córka Hippiasa Pizystrata, tyrana Aten, siłą wydana przez ojca, za Ateńczyka Ajantydesa, w zamian za poparcie na dworze króla Persji Dariusza, u którego Pizystrat znalazł schronienie zmuszony do ucieczki przez opozycję. Na jej grobie miało się znaleźć prezentowane epitafium.

w. 1 *chluby nie znała* – nie znała pychy.

Utwór jest przekładem z *AP* XVI 129.

Tytuł: *Niobe* – żona króla Teb Amfona, obraziła pychą Latonę, chwalać się wobec niej siedmioma synami i siedmioma córkami (podczas gdy bogini miała dwoje dzieci), domagała się również, by to jej, nie zaś Latonie składano ofiary i by ją czczono. Ukarana za swój postępek przez Apolla i Dianę (dzieci Latony), którzy pozabijali jej potomstwo, została przez Zeusa zamieniona w kamień.

w. 2 *Praksytel* – Praksyteles, rzeźbiarz grecki działający w drugiej poł. V w. dziadek słynniejszego od siebie rzeźbiarza (również Praksytelesa), autor posągów grupowych; nie wiadomo, autorstwa którego z nich m.in. jest omawiany tu marmurowy posąg Niobe z dziećmi.

Utwór jest parafrazą z *AP* XVI 129.

w. 1 *Niobe* – zob. obj. XVIII 20, tyt.; *Latona* – zob. obj. XVI, 205–208 oraz XVIII 20, tyt.

w. 2 *z ojca chluby szuka* – będzie sławna jako dzieło rzeźbiarza, Praksytelesa (zob. obj. XVIII 20, tyt.).

Owszem złości zawziętej niechaj nie przerywa,
Dłużej będzie kamieniem, dłużej będzie żywa.

20

Autora także niewiadomego o ludzkim życiu

Życie nasze opłakuj rzewniej, Heraklicie,
Czas jest nad inne czasy, byś płakał obficie.
Naśmiewaj się z ludzkiego życia, Demokrycie,
Czas jest nad wszystkie czasy, byś się śmiał sowicie.
⁵ Ja was dwóch, idąc torem, nad tym głowę suszę,
Że z <ś>miechem łzy połączyć, z łez śmiech zdobyć muszę.

21

O tymże nietłumaczone

Heraklit z Demokrytem swe miawały szkoły,
Miał uczniów ów ponury, miał i ten wesoły;
Demokryta uczniami dziś ziemia okryta,
Gdyż się śmieją i z płaczu nawet Heraklita.

Utwór jest przekładem anonimowego epigramatu z *AP* IX 148.

w. 1 *Heraklit* – Heraklit z Efezu, filozof gr. działający na przełomie IV/V w. p.n.e., głównym założeniem jego poglądów było przekonanie o nieustannym ruchu rzeczy (*panta rei*) i ich ciągłej przemianie, co wyrażał w trudnych do zrozumienia aforyzmach. Jako pierwszy użył pojęcia *Logosu* na określenie rozumnego prawa rządzącego wszechświatem; twierdził, że źródłem poznania jest dusza, która jest częścią kosmosu, zatem poznanie świata zależy od poznania samego siebie. Wiódł samotne życie, co w połączeniu z jego poglądami utrwaliło jego przydomek jako „płaczącego filozofa”.

w. 3 *Demokryt* – filozof gr. (460–370 p.n.e.), twierdził, że istnieją dwa rodzaje wiedzy: prawdziwa, poznawana przez rozum i nieprawdziwa, poznawana przez zmysły. Uważał, że rozumowe poznanie dobra daje człowiekowi zadowolenie i pogodę ducha, dlatego nazywano go „śmiejącym się filozofem”.

w. 5 *głowę suszyć* – zastanawiać się, trudzić się intelektualnie.

Epigramat jest parafrazą poprzedniego utworu tłumaczonego z *AP* IX 148.

w. 1. *Heraklit* – zob. obj. XVIII 22, 1; *Demokryt* – zob. obj. XVIII 22, 3.

XIX

DO AUTORA SŁOWIKA

Co się toczy
Na me oczy?
Książkę czyta Sarmata,
Potem sieje
5 Rzymskie dzieje
I swych błędy wymiata.

Sam zaś kręśli
Dziwne myśli,
Na wspak mu się coś snuje,
10 Rozgniewany
Na Rzymiany
Wierszopisów szkaluje.

Przez połowę
Zmyśla mowę
15 Z Mecenaseм cesarza,
Potem budzi
W grobie ludzi
I honorem ich szarża.

Rzym jest świadkiem
20 Jakim statkiem
Wirgiliusz wiek strawił,
Wiele sławy
Z swej zabawy
Parnasowi zostawił.

Wiersz ukazał się najprawdopodobniej w styczniu lub lutym 1777 r. w formie rękopiśmiennej; drukiem wydał go R. Kaleta, *Bójka literacka...*, s. 158–161, za R. Kaletą utwór przedrukowany został przez E. Aleksandrowską w *Pisarzach polskiego oświecenia...*, s. 306–308, fragment utworu znalazł się również w publikacji: L. Sacculus, *Poezje desertowe wieku naszego oświeconego*, Amsterdam 1989 [mystyfikacja adresu], s. 365. Tytuł: autor *Słowika* – Adam Naruszewicz, poeta kręgu obiadów czwartkowych, redaktor „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”, eksjezuista, biskup.

w. 3 *Sarmata* – tu: przedstawiciel zacofanej polskiej szlachty, która za swych przodków uważała Sarmatów – starożytne plemię zamieszkujące tereny dzisiejszej Ukrainy, co było powodem nieuzasadnionej dumy.

w. 15 *Mecenas* – *Maecenas Caius Cilnius* doradca cesarza Oktawiana Augusta, opiekun poetów, m.in. Wirgiliusza, Horacego i Propercjusza; podczas nieobecności władcy administrował w jego imieniu Rzymem.

w. 21 *Wirgiliusz wiek strawił* – mowa o domysłach, wedle których poeta miał kochać się w żonie Mecenas – Terencji (ich małżeństwo uznawano za nieudane), która z kolei uważana była za kochankę Augusta.

w. 24 *Parnas* – zob. obj. II, 25.

25 Od Pallady
 Wierszów składy
Z czystej związał osnowy,
 Jego czoło
 Kwieciem w koło
30 Toczył wieniec laurowy.

 Nie miał ducha
 Do fartucha
Owszem, szydził z niecnoty,
 Żył na świecie,
35 Jak powiecie
Przystoi żyć bez noty.

 Więc gdy zdarzy
 Te potwarzy
Czytać komu trefunek,
40 Niech tłumaczy,
 Że to znaczy
Innych ludzi gatunek.

 Teraz wszędzie
 Ludzie w błędzie,
45 Wszyscy chcą być Rzymianie,
 To ich zdobi,
 Co Rzym robi,
A ojczyzna w nagnie.

 Co ziemianin,
50 To Rzymianin,
Parnas w każdej jest stronie,
 Co kraj pusty,
 To Augusty
Wystawuje na tronie.

55 Chociaż tacy
 Są Polacy,
Z Warszawy Rzym nie będzie:

w. 25 *Pallada* – przydomek Ateny (zob. obj. XII, 11).

w. 30 *wieniec laurowy* – zob. obj. II, 17.

w. 49–51 nawiązanie do powszechnego wśród polskiej szlachty sarmackiej mitu wywodzącego genealogię polskiego szlachectwa z Rzymu, a także do jej zamiłowań poetyckich, które niepoparte wiedzą i umiejętnościami objawiały się grafomaństwem.

August panem,
Senat stanem,
60 Wirgiliusz jest wszędzie.

Jest Witelli,
Korticelli,
Można więcej rachować,
Kto poetów
65 Dla portretów
Chce u siebie malować.

Gdyż w tym czasie
Na Parnasie
Sama tylko biesiada,
70 Trzoda dziewczek
Od Nalewek
Miejsce bogiń zasiada.

Już przestały
Płynąć z skały
75 Helikońskie strumienie,
Z inszej wody
Wierszopłody
Wyczerpują swe pienie.

Już z krynicy
80 Spod spódnicy
W Polskę mądrość wypływa,
Od napoju
Z tego źródła
Rozum światła nabiera.

85 Leżą muzy
W tej kałuży,
Gdzie wszystkiego nauka,

w. 61 *Witelli* – prawdopodobnie mowa o Janie Zefirynie de Witte, generale holenderskiego pochodzenia dowodzącym twierdzą Kamieniec Podolski, sprzymierzeńcu Rosji i hulace.

w. 62 *Korticelli* – (Corticelli) Szymon, porucznik w cudzoziemskim wojsku polskim, później generał-adiutant króla i polski poseł we Wiedniu.

w. 64–66 aluzja do poetyckich portretów poetów z grona obiadów czwartkowych, które Naruszewicz zawarł w sielance *Oczekiwanie na towarzyszków* (zob. tenże, *Poezje zebrane*, t. 3, s. 83–90).

w. 70–72 mowa o warszawskiej ulicy Nalewki, znanej z wielu domów publicznych, będącej symbolem nieładu.

Prawa w sądach,
Rady w rządach
90 Teraz każdy tam szuka.

Wszyscy prawie
Co w Warszawie
Chcą się modnie zabawiać,
Przy tej strudze
95 Żony cudze
Uczyli się odmawiać.

Złożył w grono
Polski pono
Wirgiliusz w tej szkole
100 Te wierszyki,
Co *Słowiki*
Mają tytuł na czole.

Kogo bodzie
W tym narodzie
105 Wierszopisów zgorszenie,
Niechaj łaje
Te hultaje,
Niech je z kraju wyzenie.

Jeślić, bobrze,
110 Było dobrze
Biesiadować w zakonie,
Wstydy pocie
W fioletecie
W cudzej kochać się żonie.

w. 98–102 *polski Wirgiliusz* – Naruszewicz nazwany tak przez Ignacego Krasickiego, czego poświadczeniem jest skierowany do XBW wiersz adresata utworu: *Do Ignatka* (zob. R. Kaleta, *dz. cyt.*, s. 161); aluzja do anonimowego, choć przypisywanego Naruszewiczowi przekładu *Słowika* La Fontaine’a.

w. 109–111 wskazanie Naruszewicza jako adresata utworu, którego poeta ukazuje jako eksjezuity za pomocą charakterystycznej dla ubioru tego zgromadzenia bobrowej czapki (zob. obj. I1, 2).

w. 112–114 doprecyzowanie adresata utworu – Naruszewicza, który jako jedyny eksjezuity w piastował ówczesnie godność biskupią, objął biskupstwo smoleńskie (zob. też R. Kaleta, *dz. cyt.*, s. 161).

w. 114 *w cudzej kochać się żonie* – mowa o Magdalenie z Eysymontów Jezierskiej, żonie Kazimierza Jezierskiego, z którą Naruszewicz poznał się prawdopodobnie już w 1775 r., a na pewno przebywał w ich dobrach w Powieci koło Pińska w od wiosny 1776 r. oraz później w Wielatyczach, pracując nad *Historią narodu polskiego od początku chrześcijaństwa* (zob. J. Platt, *Pani kasztelanowa owrucka*, „Przegląd Humanistyczny”, 1960, nr 1, s. 116, D. Kowalewska, *Poeta, kobieta i gwiazdy: „Do astronoma”*, [w:] *Czytanie Naruszewicza*, red. B. Wolska, T. Kostkiewiczowa i B. Mazurkowska, t. 2, Warszawa 2015, s. 350).

XX
DNIA 4 LISTOPADA 1777

- Dniu czwarty listopada! Tak straszny jak boży,
Gdy się ten ziemię z niebem wyrócić zasroży.
Co? Straszniejszy? Że zniszczą ognie żywioł wszystkie,
Bóg tak chciał, zaś sam mściciel za tej zbrodni zbytek.
- ⁵ Na tych, co gardząc jego urzędu obrazem,
Posiagają do głowy śmiertelnym żelazem.
Mściciel, nad samym zwierzem, za życie człowieka,
Cóż za kara zaciekle królobójce czeka?
Dniu! Coś nam nagle życia króla był pozbawił!
- ¹⁰ Bodaj żeś się już na pamięć nie zjawił!
Drży na twoje zuchwalstwo dotąd Polska cała,
Że ten płód królobójski z krwi swojej wydała.
Płacze oblana wstydem, bo kto ją pomija,
Mówi: „Ot naród, któren króle swe zabija”.
- ¹⁵ Dniu czwarty! Na zbawienie króla wyznaczony?
Bodaj żebyś corocznie był od nas święcony!
Póty, póki to słońce świat oświecać będzie,
Ucz wiary w cuda boże i te śpiewaj wszędzie.
Pamięci boskiej mocy, mieszkaj odtąd z nami,
- ²⁰ Mów potomkom: „Żyje Bóg z dobrymi królami”.
Swą ich ręką zaśłania i w ostatniej toni,
Od tak sromotnej śmierci wielowładnie broni.

Wiersz został opublikowany na łamach ZPP w listopadzie 1777 r. (zob. Aleksandrowska, s. 17, 89) w szóstą rocznicę nieudanego zamachu na króla dokonanego przez uczestników konfederacji barskiej (zob. obj. IX).

w. 1–2 *tak straszny, jak boży, gdy...* – mowa o dniu końca świata i jego apokaliptycznym wymiarze.

w. 7 *gardząc jego urzędu obrazem* – poeta przywołuje przekonanie o pochodzeniu władzy królewskiej od Boga (zob. obj. XIV, 125–126).

w. 8 *śmiertelne żelazo* – wszelka broń sieczna.

w. 11 *Dniu! Coś nam nagle...* – autor prezentuje pogląd, że niezależnie od wyniku zamachu jego wykonawcy są traktowani jak zbrodniarze, tak też sprawa zamachu na Stanisława Augusta była traktowana przez ościennie państwa (zob. P. Ugniewski, „*Szkaradny występki królobójstwa*” w *międzynarodowej propagandzie Stanisława Augusta*, „Przegląd Historyczny” 2004, z. 3, s. 328).

w. 16 „*Ot naród...*” – zamach na Poniatowskiego został potępiony przez większość ośrodków władzy, zarówno zachodnich, jak i wschodnich, przyczynił się także do utraty poparcia konfederatów w Austrii; później stał się jednym z pretekstów dokonania rozbioru Polski.

w. 17–18 *Dniu czwarty!* – mowa o „cudownym” ocaleniu króla z rąk barzan, które stało się motywem wielu utworów propagandowych w duchu providencjalistycznym, uznających szczęśliwe zakończenie królewskiej przygody za ponowne namaszczenie Poniatowskiego przez opatrność. W tym tonie utwory pisali m.in. A. Naruszewicz, *Wiersz radosny, czyli Dytyramb z okazji zupełnego ozdrowienia Jego Królewskiej Mości*, S. Konarski, *Boskiej Opatrzności dowód oczywisty*, a także G. Piramowicz czy J. E. Minasowicz.

Gęśli moja! Chciałbym ja, ażebyś dziś grzmiąla,
Ach, gęśli! Rzucam ciebie, jużes podstarzała,
25 Dogniwaj rozstrojona, rzucona pod ławą,
Smak świata słodszy z młodszą od ciebie zabawą.

XXI POTOMNOŚĆ!

Gdy czas przeszedł z rachunki przyzowiesz,
Poda ci polskie dzieje, co więc o nich powiesz?
Zamniemasz? Sprzykrzy ci się, stękniesz zadumiana,
Poruszy cię do gniewu niejedna odmiana.
5 Lecz jak króla mądrego wyrazy zobaczysz,
Łzami złana, twarz pańską uczcić pieśnią raczysz.
Powie ci o nim sława, bo ta umie chować
Wielkich królów i w cieniach, by mogli wiekować.
Jej głos nieśmiertelny, póki słońce świeci,
10 Głosząc czyny, z nim równo przez cały krąg leci.
Wiadoma więc nadarzeń, niecne wyklniesz lata;
Rzekniesz: „nie mógł Pan sprawić zepsutego świata”.
Ni mógł praw władzy obok wmieścić na swym stole;
Dość zrobił, że ich więcej gryźć nie będą mole.
15 Cóż przeszłość? Zapomną cię, przeklną, nie dość na tem:
Jeszcze się przed potomnym masz oczyszczać światem.
Oddasz spraw ścisłą liczbę, twój upór, drzemanie,
Że kraju rząd, byt, prawa w nieszczęśliwym stanie.
Łożył król zdrowie, skarby, by to wszystko sprawił,
20 Lecz nierząd dobrym chęciom oporem się stawiał.
Zadrzą krnąbrnych potomków niejedne mogiły,
Że czas złoty porządku gnuśnie opuściły.
Tak się stanie, bo każdy, kto rozum ma, przyzna:
Król, prawo gdzie w pogardzie, biedna tam ojczyzna.
25 Nadziejo! Zniż twe loty, pozwól się sprowadzić.
Ach, zawsze czas przytomny o porządku radzić,
Zgodo! Słuchaj, zaufaj na tak dobrym panie,
Uznasz, że kraj zakwitnie przez jego staranie.

w. 25 *Ach, gęśli!* – zob. obj. VIII, 3.

Wiersz został dołączony do przedmowy dedykacyjnej do *Metryki Wielkiego Księstwa Litewskiego* przełożonej na język polski pod nadzorem poety, datowanej na styczeń 1778 r.

w. 1 sens: chodzi o przypominanie sobie, przywoływanie jasnych i ciemnych kart w historii.

w. 11 *wiadoma więc nadarzeń* – świadoma wydarzeń, mająca o nich wiedzę.

w. 22 *czas złoty* – aluzja do czterech wieków ludzkości (zob. obj. VII, 68).

XXII
WIERSZ
W DZIEŃ DOROCZNEJ ELEKCJI
Najjaśniejszego Pana
przeczytany w garderobie przed J[ego] K[rólewska] Mością
przez
J[ego] M[oś]ci Pana
Antoniego Korwina Kossakowskiego
sekretarza gabinetu J[ego] K[rólewskiej] M[oś]ci
dnia 7 września roku 1779

Królu! Dziś rok piętnasty lotny czas porywa,
Panem cię swym swobodny naród jak nazywa.
Kto czuje, rozważa, czym stałeś się, panie,
Jak słodzi w sercu tego takie nazywanie.
⁵ A mnie jak? Czas odkryje i coś choć po czasie,
Ot, z wyrazów kto czyta, niechaj domysła się.

Ty, Boże, uczwórz lata króla panowania,
Umrę wesół, stawszy się godnym wysłuchania.
A gdy jeszcze to zdarzysz, że ci, co wybrali
¹⁰ Króla, by nimi rządził, w nim będą ufali,
Weselszy z ust ostatnie oddam wiatrom tchnienie.
Panie! Czy zdobędziesz się na szersze życzenie?

Usłysz Boże! Jeszcze by, wszakże sam powiedział:
„Jeszcześ w me drzwi nie stuknął, jużem o tym wiedział,
¹⁵ Czego chcesz, czego prosisz, co twa potrzeba”.
Jeśli tak, to już milczę, sam zdarz, Panie z nieba!

Wiersz ukazał się jako druk ulotny z okazji piętnastej rocznicy elekcji Stanisława Augusta.

w. 3–4 panegiryczny charakter utworu jest podkreślony ogólną pochwałą działań i gloryfikacją osoby króla.

w. 9–11 apostrofa do Boga będąca aluzją do nieustających kontrowersji wokół króla i jego poczynań oraz polaryzacji ówczesnej opinii publicznej (zob. A. Zahorski, *Spór o Stanisława Augusta*, Warszawa 1988, s. 301–449).

w. 14–15 odwołanie do słów ewangelii: „A modląc się nie mówcie wiele, jako poganie; albowiem nie mają, iż w wielomowności swojej będą wysłuchani. Nie bądźcież tedy im podobni; albowiemci wie Ojciec wasz, czego potrzebujecie, pierwej niżbyście go prosili” (zob. Mt 6, 8).

XXIII

NA ŚMIERĆ IM[Ó] PANA SZWYKOWSKIEGO Z RANY W POJEDYNKU 21 Janu[ari] 1783 r. odniesionej

Ludzkości! Bóstwa udziale,
Pierwsza serc ludzkich słodyczy!
Jakże cię gnębi zuchwale
Przesądu bałwan zwodniczy.

⁵ Wzdryga się serce człowieka,
Kiedy na łądą pozory
Dzika się zemsta zacieka
W zacięte gladiatory.

Ty, coś najwięcej ich łupem,
¹⁰ Młodości bez doświadczenia,
Patrzaj, jak życia okupem
Opłacać trzeba skrzywdzenia.

Padłeś podobną ofiarą,
Godny twych przodków młodzianie,
¹⁵ Lecz tą niezczerzcion przywarą,
Boś padł i z sławą, i za nią.

Nie cierpiąc, by się podliła,
Dałeś się poznać w tym czynie,
Że co w twych przodkach sławiła,
²⁰ Ta sama w tobie krew płynie.

Warte lepszego użycia
Męstwo, kierując twe chęci,

Wiersz ukazał się zapewne w niedługim czasie po opisywanym wydarzeniu, na początku 1783 r. i zyskał dużą popularność wśród współczesnych czytelników, zachowało się kilka osiemnastowiecznych odpisów rękopiśmiennych, pod jednym z nich widnieje adnotacja na temat nieznanego z imienia bohatera: „Szwycowski był pokojowcem u Ks[ie]cia Adama Czartoryskiego, generała ziem podolskich, skrzywdzony od Soroki, który był marszałkiem dworu, nie mogąc zyskać od Ks[ie]cia satysfakcji, wyzwał go i zginął”, według ustaleń R. Kalety pojedynek odbył się w Jeziornej pod Warszawą (zob. E. Aleksandrowska, *Z nieznannej spuścizny literackiej...*, s. 31–34, tam również edycja wiersza z rkpsu egz. BJ, sygn. 888, s. 106–108; R. Kaleta, „Nagrobek generała Jasińskiego” *kompilacją*, „Pamiętnik Literacki” 1981, z. 2, s. 182).

w. 4 *przesądu bałwan* – przywiązanie do nieracjonalnych poglądów; tłumaczenie zachowań nieracjonalnymi przesłankami.

w. 15 *niezczerzcion przywarą* – niezhańbiony wadą, złym charakterem.

Wyzuwa, prawda, już z życia,
Lecz cię uwiecznia w pamięci.

25 Ta ci zostaje i z sławą,
Wieluż to z nią się minęli,
Bo drogą równie, choć krwawą,
Tyś umarł, oni ginęli.

Między głuchymi mogiły,
30 Gdzie mchem porosłe kamienie
Napisy nawet zgubiły,
Co ich zdradzały milczenie.

Głosną twa pamięć zostaje,
Bo ją nie słabe litery,
35 Nie dłuto oczom podaje,
Lecz sława, świadek ten szczery.

Ona! Lecz gdzież mnie słuch zrywa?
Zda się, iż w mogił tych rowie
Głos się jakowyś odzywa.
40 Ach, twój! Słuchajmyż, co powie:

„Wy, co litością przejęci,
Wzdychacie na mój los srogi,
Pragnąc zawdzięczyć te chęci,
Dam wam niektóre przestrogi.

45 Żyjąc nie dbałem sam o nie,
Płochy w sposobie myślenia,
Lecz doświadczenie po zgonie
Aż nadto ludzi odmienia.

Spadły z mych oczu zasłony,
50 Nie myślę więcej o wzgardzie,
Lecz jestem cały strwożony,
Widząc, jak byłem w azardzie.

Szczęściem z tym, co w świat nie wierzy,
Zgodziłem świata zwyczaje;
55 Nie ufaj jednak młodzieży,
Bo się to rzadko udaje.

w. 37 *słuch zrywa* – nagle zwraca uwagę.

Ty znowu, śmiałku zuchwały,
Co płóche wszczynasz zatargi,
Na ten mój przykład bądź dbały,
60 A wstrzymaj rękę i wargi.

Miej za powinność, nie łaskę,
Być dla każdego z grzecznością,
Ani poczytaj za fraszkę,
Co pachnie życiem, wiecznością.

65 Ty zaś, ojczyzno kochana,
Której to naprzód należy
I którym od niej oddana
Straż, rządciele młodzieży.

Uczcie się z mojej przygody
70 Nie dmuchać ognia w iskerce;
Dałem ja tego dowody,
Żem miał i rozum, i serce.

Tak piękne w młodym zaszczyty
Zwiększyłyby się w mężczyźnie
75 I, gdyby dobrze użyty,
Mogłem być zdać się ojczyźnie.

Z tym wszystkim marnie dziś ginę,
Za kraj mój byłoby milój.
Na kogóż złożyć tę winę?
80 Starsi! Wyście mną rzadzili”.

w. 63 *ani poczytaj za fraszkę* – nie lekceważ, nie uważaj za błahostkę.

[KATARZYNA II]

XXIV

KOMEDIA OSZUKANIEC

Quis famulis amantior domini? Quis fidelior comes?
Quis custos incorruptior? Quis excubitor inveniri po-
test vigilantior?

Columella, [*De re rustica*], libr. 7, cap. 12.

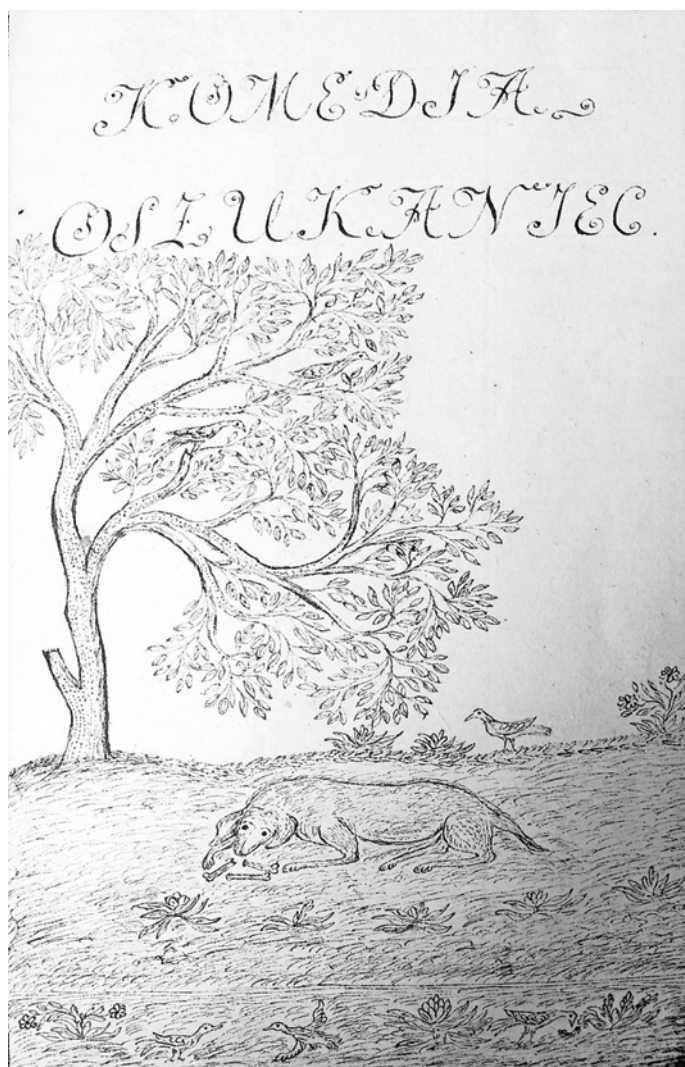
Autorką rosyjskiego oryginału jest carowa Katarzyna II, jednak komedia została wystawiona jako dzieło anonimowe. Widzowie na podstawie wskazówek zawartych w inscenizacji mieli domyślić się osoby jej twórczyni (zob. M. Otorowski, *Cagliostro i „Obmanszczik” Katarzyny II...*, s. 11).

Motto jest fragmentem rozdziału *O psach*, pochodzącego z VII księgi traktatu *O rolnictwie* Lucjusza Kolumelli: „Który niewolnik jest bardziej przywiązany do swego pana? Kto jest wierniejszym towarzyszem? Czy jest bardziej nieprzekupny strażnik? Czy można znaleźć jakiegoś czujniejszego wartownika?” (zob. L. J. M. Kolumella, *O rolnictwie*, przeł., wstęp i koment. opatrzył I. Mikołajczyk, t. 2, Toruń 1991, s. 29).

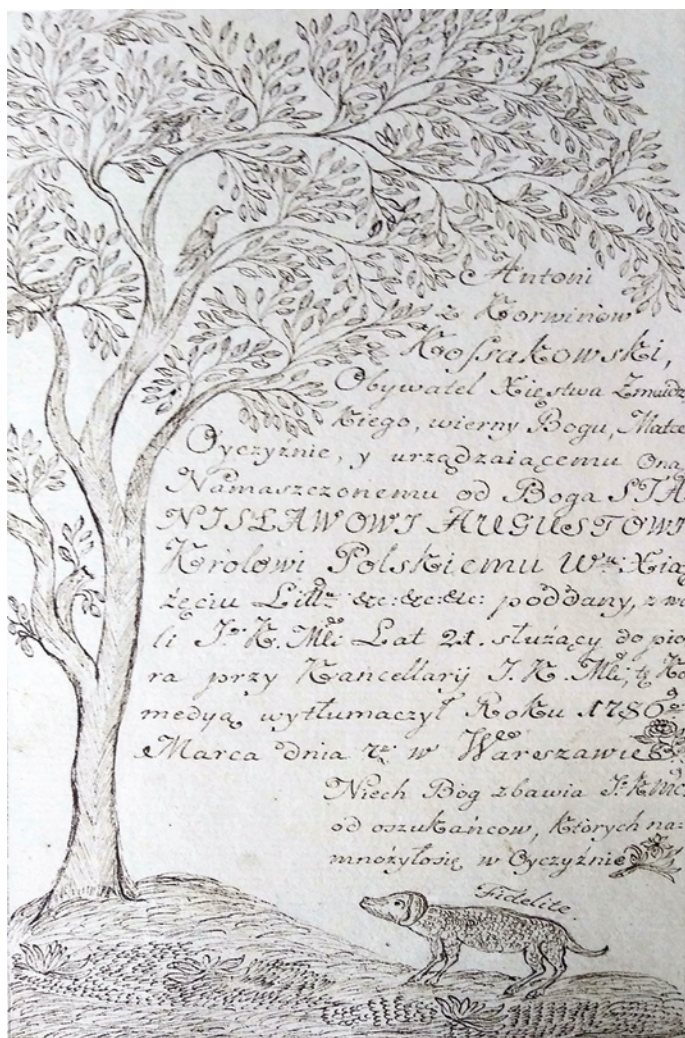
Antoni z Korwinów Kossakowski, obywatel Księstwa Żmudzkiego, wierny Bogu, Matce Ojczyźnie i urządzającemu oną namaszczoneму od Boga Stanisławowi Augustowi królowi polskiemu, wielkiemu k[siążęciu] lit[ewskiemu] etc., etc., etc., poddany z woli J[ego] K[rólewskiej] M[os]ci lat 21 służący do pióra przy kancelarii J[ego] K[rólewskiej] M[os]ci; tę komedią wytłumaczył roku 1780 marca dnia 7 w Warszawie.

Niech Bóg zbawia J[ego] K[rólewską] M[os]ć od oszukańców, których namnożyło się w Ojczyźnie.

Dedykacja została w podstawie wydania umieszczona na końcu rękopisu, k. 91.



Ryc. 1. Strona tytułowa przekładu komedii *Oszukaniec*, k. 42.



Ryc. 2. Dedykacja do przekładu *Oszukańca* zamieszczona po tekście, k. 91.

AKT I

SCENA I

DODIN, MARIA

DODIN

Pragnąłbym ja poznać się z ojcem twojej pani.

MARIA

To się na nic nie przyda, ona do niego nie jeździ.

DODIN

Czy nie można nakłonić siostry, aby ona do niej przystęp ułatwiła?

MARIA

Ona siostry nie kocha.

DODIN

Już mnie zostało się szukać łaski u jej męża.

MARIA

Ha, ha, ha, męża! Ona jego nie słucha.

DODIN

Pojadę ją do jej ciotki, może też ona za mną przyczyni się.

MARIA

Ona z nią w gniewie.

DODIN

Cóż to takiego? To już ona nikogo nie kocha?

MARIA

szeptze Dodinowi w ucho

Ona tylko siebie kocha i więcej nikogo.

DODIN

Niech i tak... wszelako... musi ona mieć z kim poufałość.

MARIA

Z nikim.

DODIN

Jakimże sposobem ja mogę wnieść do jej domu dla przełożenia o moich przedsięwzięciach?

MARIA

Do nas nikt ani jeździ, ani chodzi... Czasem tylko dłużnicy nas nawiedzają... ha, ha, ha, zmyślcie, żeście dłużnik, jeśli chcecie nas widzieć.

DODIN

Ty żartujesz, jak mnie na siebie wziąć osobę dłużnika? Ale i wzięwszy, trzeba się obawiać, żeby nie być wypędzonym.

MARIA

Jeszcze jest sposób, pan mój ma znajomość...tylko bardzo tajemnie... z jakimi to ludźmi... jakby to, to... Myw... Mysz... Mid... Myd... Miar... Mard... Marty... tylko, com nie powiedziała z Martyškami...¹, nie mogę wspomnieć.

DODIN

Ha, ha, ha! Co za Martyški, małpy przejmujące wszystko, które się i wykrzywiają, co za ludzie? I oni czy się tak wytrzeszczają?

MARIA

Ja sama nie znam², tylko kiedy oni z sobą rozmawiają, prawdziwie my nic nie rozumiemy, żeby nasz brat tak gadał, a nie panowie, to by można było pomyśleć, że bredzą, a kiedy panowie rozmawiają, to nam należy myśleć, że my tak bredzić nie powinni.

¹*Martyški* – martyniści, kierunek wolnomularstwa stworzony w 1754 r. przez Martinez de Pasqually, Louisa Clode'a de Saint-Martineza i Jeana Baptiste'a Willermoza, działający pod nazwą *Zakonu Rycerzy Masonów – Wybranych Kapłanów Świata*. Ideą przewodnią tego ugrupowania była reintegracja człowieka i świata z Bogiem, czyli odzyskanie pierwotnych relacji z nim, co miało się dokonać dzięki praktykom okultystycznym i magicznym. W obrzędach rytualnych martyniści wykorzystywali elementy kabały, spirytualizmu, gnozy i magii ceremonialnej. Ryt łożowy złożony był z dziesięciu stopni wtajemniczenia (zob. Z. Łagosz, *Martynizm Papusa – Gerard Encousse jako kontynuator ezoterycznej tradycji*, „Studia ReligioLogica” 47 (3) 2014, s. 225–230; M. Nowak, *Przeciw oświeceniu – Saint Martin w walce o sacrum*, Warszawa 2013, s. 10).

² *nie znać* – nie wiedzieć; poeta tłumacząc to sformułowanie w całej komedii posługuje się kalką z jęz. rosyjskiego.

DODIN

Co to za nowość, któż oni takowi?

MARIA

Ach, panie mój, ja sama ich prawdziwie nie znam.

DODIN

Przecież spodziewam się, że każdy ma imię.

MARIA

Jużci tak, ale ja wychodzę, kiedy oni przychodzą.

DODIN

Twoja pani, czy bywa z nimi?

MARIA

Nigdy, ona ma swoje obroty i ona z jegomością mało razem w jednym miejscu bywa.

DODIN

A to kto taki idzie?

MARIA

Ha, ha, ha, nic nie mam śmiesznieszego nad tego człowieka, on jest najpierwszy kochanek naszego jegomości, obaczycie sami i usłyszycie, bądźcie zdrowi.

SCENA II

KALIFALKZERSTON, DODIN

KALIFALKZERSTON

w zamyśleniu chodzi, rękami rozprawuje, jakby na scenie był aktorem

DODIN

do siebie

Strach koło niego stać blisko, uderzy.

KALIFALKZERSTON

nie przestaje przewracać rękami, mówi z żwawością

DODIN

Co u niego w głowie?

KALIFALKZERSTON

pantomima wyraża wesołego

DODIN

Cóż on tak rozweselił się?

KALIFALKZERSTON
pantomimę wyraża w smutku

DODIN
Skądże to się wzięło, po wesołości tak prędkie smutek?

KALIFALKZERSTON
klania się na wszystkie strony, gdzie nikogo nie masz

DODIN
Przyszła kolej do grzeczności.

KALIFALKZERSTON
zadziwiony

DODIN
Albo on nie ma rozumu, albo tak zmyśla.

DODIN
zaczyna kaszleć

KALIFALKZERSTON
Głos śmiertelnego człowieka przeraził słuch mój.
obaczwszy Dodina

A, a, któżże wy takowi?

DODIN
A wy sami kto takowi?

KALIFALKZERSTON
nadęty
Ja? Ja, kto takowy? Ja! O tym powiadać zostawię na potem. Głupi ten jest, kto o tym nie wie.

DODIN
Głupi ten stoi przed wami, ja was nie znam. Imię zaś dotąd u nikogo na łbie nienapisane.

KALIFALKZERSTON
Imię moje wszędy grzmi.

DODIN
Być to może.

KALIFALKZERSTON
Ja Kalifalkzerston.

DODIN
Jak? Jak wasze imię?

KALIFALKZERSTON

Kalifalkzerston

DODIN

Pozwólcie mnie, abym dla pamięci zapisał one, to jest jakieś niezwyčajne.

zapisuje

Kali... Kali...

KALIFALKZERSTON

...falkzerston

DODIN

Nie prędko, mości panie, można imię wasze wysylabizować ustami.

KALIFALKZERSTON

Nas na świecie tylko pięciu braci.

DODIN

Niemąła czeladź.

KALIFALKZERSTON

Sława imienia naszego przestronna.

DODIN

Ale i imię wasze na papierze miejsca wiele zabiera.

KALIFALKZERSTON

Ja przyozdobiłem one jeszcze pięcią kolanami³, dla słabości pamięci ludzkiej, wiadomość nasza tak przestronna, jak świat cały.

DODIN

Co za przepaść.

KALIFALKZERSTON

Grzeczność nasza niezmierzona.

DODIN

Jedno drugiemu współodpowiada.

KALIFALKZERSTON

Moc nasza wszędy czynna.

DODIN

Tego ja nie całe pojmuje!

³ *przyozdobiłem one jeszcze pięcią kolanami* – fragment niejasny, prawdopodobnie w zapisie oryginału komedii popełniono błąd, co spowodowało, że obaj tłumacze przełożyli tekst inaczej, w wersji Debolego czytamy: „Jam go jeszcze skrócił pięcią sylabami”, jednak w oryginale nie występuje słowo „sylaba”, a zawarte w niniejszym przekładzie „kolano” – pokolenie; w jęz. rosyjskim istnieje podobne wyrażenie idiomatyczne „do siódmego kolana” oznaczające szacowność, wielkość np. jakiegoś rodu.

KALIFALKZERSTON

Władza nieograniczona.

DODIN

Coś to wszystko krój niezwykajny.

KALIFALKZERSTON

Jakości nasze są. Ilkości, jak dziewiąta liczba w rachunku.

DODIN

do siebie

To coś podobnego, kto rozum stracił.

KALIFALKZERSTON

Dodina trzepie po plecach

Jak ty mnie poznasz, nie to jeszcze ode mnie usłyszysz, zawsze się będziesz dziwować.
A znasz ty gospodarza tego domu?

DODIN

Nie znam.

KALIFALKZERSTON

Po co żeś ty tu przyszedł?

DODIN

Szukam znajomości z gospodarzem.

KALIFALKZERSTON

Jeśli chcesz, ja ciebie ukażę, spytaj się u niego, on tobie opowie, kto ja taki, on mnie kocha i o wszystkim ze mną radzi się.

DODIN

Bardzo mnie zobowiążecie.

KALIFALKZERSTON

Ja małe diamenty przerabiam na wielkie, czasem dla mojej zabawy, na przykład tę bagatelkę, która u ciebie na palcu, pierścionek. Kiedy mnie oddasz, ja tobie przywrócę onego w wielkości jednego kamienia we troje większego⁴ jak dotąd, tylko mnie dodaj sto czerwonych złotych, czystego złota.

DODIN

Bardzo dobrze, pierścionek wasz, ale mnie pomóżcie, kiedy możecie.

KALIFALKZERSTON

Kiedy mogę, kiedy mogę! Ja wszystko mogę, wszystkie wasze sprawy u mnie fraszka, ale na czym wasza żądza zawisła?⁵

⁴ *we troje większy* – trzy razy większy.

⁵ *na czym wasza żądza zawisła* – czego oczekujecie, żądacie?

DODIN

Moja sprawa nie jest zawiła, ja szlachcic, majątek mam dla mnie dostarczający.

KALIFALKZERSTON

Potem rozmówimy się, gospodarz idzie.

SCENA III

SAMBLIN, ROTI, DODIN, KALIFALKZERSTON

KALIFALKZERSTON

zmyśla siebie zamyślonym

SAMBLIN

do Rotiego

Kalifalkzerstonek mój kochany! Jak zamyślony.

KALIFALKZERSTON

szeptę sam z sobą, jakby z kim mówił

SAMBLIN

do Rotiego

Gołąbeczek mój drogi! Z kim to on rozmawia?

ROTI

Wielki człowiek.

SAMBLIN

Kto to z nim drugi?

ROTI

Prawdziwie nie znam.

KALIFALKZERSTON

zmyśla, jakoby rozmawiał z niewidomym

Bądźcie pewni, że ja nie opuszczę, według woli waszej, mieć o nim starania.

SAMBLIN

do Kalifalkzerstona

Przyjacielu mój, bezcenny Kalifalkzerstonku, z kim to rozmawiasz?

KALIFALKZERSTON

do Samblina

Ach, panie, nie gniewajcie sięż, prawdziwie ja nie dojrzałem, że wy tu, ja miałem wielkiego szacunku nawiedziny⁶, dawnego mojego znajomego.

⁶ wielkiego szacunku nawiedziny – odwiedziny bardzo szacownej osoby.

SAMBLIN

do Kalifalkzerstona

Powiedz mi mój przyjacielu, kiedy to być może, z kim ty rozmawiałeś?

KALIFALKZERSTON

bierze Samblina za rękę i odprowadza jego od drugich, odstępwszy osobno

Tobie, przyjacielowi memu odkryję, ale nie wymów się mi przed kim.

SAMBLIN

do Kalifalkzerstona

Bądź pewny, nie powiem nikomu.

KALIFALKZERSTON

do Samblina półgębkiem

Przychodził do mnie na czas⁷ Aleksander Wielki⁸.

SAMBLIN

Ach, cóż to, jakże to?

KALIFALKZERSTON

A to tak: ja jego znałem, kiedy on zawojował Persję, on wtedy przechodził z wojskiem przez moje majątki, ja onemu ofiarowałem baryłkę wina z mojej winnicy, które jemu tak upodobało się, że przez trzy dni pozostał w moim domu z swoimi generałami, pił i jadł ze mną razem, a ostatniego wieczora pijaniuteńki wstał od stołu.

SAMBLIN

Ależ to dawno, mój przyjacielu! A ty rozpowiadasz, jakby to się działo przed tygodniem, cudowny ty człowiek!

KALIFALKZERSTON

W samej rzeczy, nie bardzo dawno, blisko dwóch tysięcy lat, więcej nie będzie.

SAMBLIN

To nie dawno według ciebie? Kalifalkzerstonku, przyjacielu mój, piękności moja, powiedz mi sumniennie, wiele masz lat od urodzenia?

KALIFALKZERSTON

W czas wojny Aleksandra Wielkiego mnie było jak trzy przeciwko czterech, rozsądząc terazniejszość.

SAMBLIN

Jak trzy przeciwko czterech?

KALIFALKZERSTON

To jasno, tylko ty rozum zaostrz, odrzuć pojęcie, pojmiesz.

⁷ na czas – czasami.

⁸ *Aleksander Wielki* – Aleksander II Wielki, zwany Macedońskim (356–323 p.n.e.), w 336 r. p.n.e. ogłosił się wodzem wszechhelleńskim. Ustanowił stolicę w Babilonie i dążył do ukonstytuowania monarchii uniwersalnej, obejmującej Macedonię, tereny dawnego państwa perskiego, oraz Grecję. Był uczniem Arystotelesa.

SAMBLIN

Staram się i kiedy mówisz, to mnie już zdaje się, jakby i pojmuję: jak trzy przeciwko czterech! Że Aleksander Wielki z tobą mówił teraz, mogę wiedzieć?

KALIFALKZERSTON

On między innym mówił mnie, że Olimpia⁹, mamka jego, którą on dotąd bardzo kocha, nie daje jemu pokoju, prosi jego, ażeby on oddał pod moją staranność sprawy jej potomków, wyraźnie zaś: o opiekę nad tu stojącym młodzikim, (*ukazuje ręką na Dodina*) człowiekiem w prostej linii od niej pochodzącym.

SAMBLIN

Któż on takowy?

KALIFALKZERSTON

On szlachcic bogaty, (*bierze Dodina za rękę*) ja mam честь wam onego pokazać.

SAMBLIN

do Dodina

Bardzo rad jestem z wami zabrać znajomość, proszę po częściej do mnie jeździć, ja będę się starał, by wam nie tęskno było w moim domu.

przytula Dodina

DODIN

Ja dawno szukam tego szczęścia.

KALIFALKZERSTON

do Dodina

Widzisz, jaki ja?

DODIN

Widzę.

ROTI

do Samblina

*Qui est ce Monsieur?*¹⁰

wskazując na Dodina

SAMBLIN

Nie znam.

ROTI

do siebie

*Il irrite et embrase un Monsieur qu'il ne connaît pas*¹¹.

⁹ Olimpia – właśc. Olimpias, żona Filipa II, matka Aleksandra Wielkiego.

¹⁰ *Qui est ce Monsieur?* – franc. kim jest ten mężczyzna?

¹¹ *Il irrite et embrase un Monsieur qu'il ne connaît pas* – franc. irytuje i podpala nieznanego mężczyznę.

KALIFALKZERSTON

do Dodina przez plecy

Jak przezwisko wasze?... Prędzaj, przezwisko wasze...

DODIN

do Kalifalkzerstona z tyłu, do ucha

Dodin, Dodin.

SAMBLIN

do Kalifalkzerstona

Czyj to głos, zda mi się, że słyszałem, tylko nie pojąłem, co powiedział?

KALIFALKZERSTON

do Samblina

Aleksander przysłał do mnie Parmeniona¹² z tym, czego sam nie uśpiął domówić.

SAMBLIN

Cóż takiego?

KALIFALKZERSTON

Imię i przezwisko pana Dodina i jeszcze...

SCENA IV

TROFIM, KALIFALKZERSTON, SAMBLIN, ROTI, DODIN

TROFIM

do Samblina

Przysłała mnie *madame* Gribuż donieść wam, że pani leży bez pamięci, nie wiedzą, czy będzie żyła.

ROTI

*Ah, quel effroyable malheur!*¹³

SAMBLIN

do Trofima

Biegaj prędzaj po doktorów, po cyrulików; (*do Kalifalkzerstona*) Kalifalkzerstonku, nie porzucaj mnie w tym nieszczęściu.

KALIFALKZERSTON

Nie bójcie się, ja tu, wszystkie smutki i bóleści są to jedno nic.

SAMBLIN

Pójdziem prędzaj. (*idą i Roti z nimi*)

¹² *Parmenion* – jeden z najważniejszych dowódców i strategów w armii Aleksandra Wielkiego (wcześniej także jego ojca). Stracony na rozkaz króla wraz synem Filotasem oskarżonym o planowanie spisku na życie władcy.

¹³ *Ah, quel effroyable malheur!* – franc. ach, co za straszne nieszczęście!

DODIN
do Kalifalkzerstona

Ja czyli mam iść?

KALIFALKZERSTON
do Dodina

Idąc za mną, wszędzie trafisz.

DODIN
Dobrze, tylko ja mam potrzebę z tobą wprzód pogadać.

KALIFALKZERSTON
Co takiego? Mów prędko.

DODIN
Ja widzę i pojmuję władzę waszą nad Samblinem. Ja przed wami nie ukryję, że mnie ciągnie do tego domu namiętność, ja bym pragnął z córką Samblina ożenić się, pomóżcie mnie, oto wam pierścień obiecany.

KALIFALKZERSTON
wziąwszy pierścień
Ja tobie córkę Samblina oddaję, ona twoja, połóżcie na mnie nadzieję. *(obydwa idą)*
Koniec pierwszego aktu

AKT II

SCENA I

KWARKOW, DOKTOR, CYRULIK

Teatr pokazuje pokój pani Sambliny, klawikord odkryty, postawiony na prawej ręce, na nim nuty położone, około krzesła stoją. Pani Samblina leży na krzesłach pośród pokoju w mdłościach. Madame Gribuż podaje jej pod nos spirytus, Maria na tacy trzyma szklankę wody, doktor dotyka się pulsu prawej ręki, a cyrulik lewej; dalej krzątają się około onej

KWARKOW
bez szpady i kapelusza, do doktora
Czy prędko ominie?¹⁴

DOKTOR
Podobne paroksyzmy podpadają rozlicznym okolicznościom, jak naucza Hipokrat¹⁵, Galen¹⁶ i inni dawni i terażniejsi leczebnej nauki nauczyciele.

¹⁴ *Czy prędko ominie?* – czy prędko minie (omdlenie Samblinowej)?

¹⁵ *Hipokrat* – *Hippokrates* (460–ok. 377 r. p.n.e.), największy lekarz starożytności, działał w Tesalii i w Atenach, zdesakralizował pochodzenie epilepsji, zalecał stosowanie higieny i diety jako środków profilaktycznych. Stworzył zasadę lekarską: po pierwsze nie szkodzić.

¹⁶ *Galen* – *Claudius Golenus* (ok. 130–200 n.e.) rzymski lekarz greckiego pochodzenia, badacz anatomii człowieka, początkowo leczył gladiatorów, podczas tej praktyki zdobył doświadczenie jako chirurg; podjął również studia filozoficzne. Zamieszkał w Rzymie, został lekarzem na dworze Marka Aureliusza.

CYRULIK

do Doktora

Czy nie rozkażecie jej krwi puścić?

DOKTOR

Krew puścić! Krew puścić! Kazać! Co ty mnie wymyślasz? Zapomniałeś ty o pierwszej regule naszej nauki, to jest: gdzie doktor przytomny, tam, cyrulik milcz.

KWARKOW

do Doktora

Cóż radzicie czynić?

DOKTOR

Dać jej należy lekarstwo i dlatego my tu, ale wybrać trzeba z sta pomagające na ten przypadek, to od naszego doświadczenia zależy.

SCENA II

PIERWSI, SAMBLIN, ROTI

SAMBLIN

Ach, gołębiczka moja, ona zdrowiuteńka była. *(podchodzi do niej i bierze za rękę)* Serce moje, co się tobie stało?

SAMBLINA

odkrywa oczy i obaczywszy męża, rękę onego odpycha i odepchnąwszy, zakrzyczy

Oj, oj, oj. *(i znowu oczy zawiera)*

SAMBLIN

Jednakże nie ze wszystkim siły utraciła, *(do Doktora)* czy ona czuje teraz bóle?

DOKTOR

Spazmatyczne bóle, delirium, siły przydają.

ROTI

Potrzebna mościa pani krew. *(pokazuje, jak krew puszczają)*

CYRULIK

To samo i ja mówiłem, *(ukazując na doktora)* a on nic nie poczynia.

MADAME GRIBUŻ

Nie, nie, lepiej *eau de carme*¹⁷ daj.

Do jego największych dokonań należało: opisanie nerwów czaszkowych, zdefiniowanie funkcji tętnic, odkrycie zastawek serca.

¹⁷ *eau de carme* – franc. woda karmelitańska, ziołowa mieszanka o działaniu uspokajającym, w skład której wchodzi olejek z melisy, wyciągi z werbeny, kolendry, cytryny i pączków goździka.

MARIA

Minie się to i bez tego.

KWARKOW

do Marii

Spal jej choć piór pod nosem.

SAMBLIN

Potrzyjcie jej skronie spirytusem.

DOKTOR

Wy wszyscy nic nie znacie, trzeba jej dać najprzód chłodzące, potem czyszczące, potem wzmacniające, dalej dla zapobieżenia. Hypokakoana¹⁸, mineralne wody, łąźnie i inne temu podobne.

SAMBLIN

zapłakawszy i oczy ocierając

Mizeraczka! Jak to ona wszystko połykać będzie mogła!

CYRULIK

do Doktora

A żył jej nie każecie otworzyć?

DOKTOR

do Cyrulika

Tak należy przed zaczęciem każdego lekarstwa.

CYRULIK

do Doktora

Tak to mości panie!

KWARKOW

Nie tylko słabego człowieka takim mnóstwem, ale i pułk cały zdrowych ludzi umorzyć można.

SAMBLIN

Otóż i mój przyjaciel, Kalifalkzerstonek idzie, co on nam powie?

SCENA III

TE SAME, KALIFALKZERSTON, DODIN

SAMBLIN

do Kalifalkzerstona

Obacz, zmiłuj się, jaka żałość, żona moja leży bez pamięci. *(płacze)*

¹⁸ *Hypokakoana* – w oryg. Hipokokwana, prawdopodobnie wymyślone słowo (jakich w wypowiedziach doktora w tekście oryg. występuje więcej), będące zlepkim cząstki Hipo-, pochodzącej zapewne od imienia Hipokratesa, przywodzącej na myśl różne mikstury uzdrawiające nazywane imieniem starożytnego lekarza (*vinum Hipocratiūm*), oraz -kokwana, wskazującej na gotowanie, por. słowo 'koktajl'.

KALIFALKZERSTON

podchodzi do chorej, bierze ją za rękę. Samblina otwiera oczy

SAMBLIN

Oto dziwo! Tylko podszedł, oczy otworzyła!

KALIFALKZERSTON

Nie ciężko to uzdrowić.

DOKTOR

Prędko słowo wymówi się, ale czy skutecznie?

KALIFALKZERSTON

do madame Gribuż półgębkiem

Co ona robiła przed mdłością?

MADAME GRIBUŻ

Oto grała klin, klin, klin. *(ukazuje na klawikord)*

KALIFALKZERSTON

do tejże

Czy jedna była, czy byli ludzie jacy?

MADAME GRIBUŻ

Tu był<a>m ja i *monsieur* Kwarko.

KALIFALKZERSTON

Co on robił?

MADAME GRIBUŻ

Monsieur Kwarko śpiewać nie chciał, *i'coutai*¹⁹, *madame* rozgniewała się, *madame* upadła na ziemię i dotąd *madame* leży chora.

KALIFALKZERSTON

rękę biorąc u madame Gribuż

To się oni z sobą poswarzyli?

MADAME GRIBUŻ

Tak, tak.

KALIFALKZERSTON

chodzi w przód i назад po teatrum

SAMBLIN

Kalifalkzerstonku, ratuj, zmiłuj się kiedy możesz!

KALIFALKZERSTON

Zaraz, *(do Marii półgębkiem)* wszak twoja pani w przyjaźni z Kwarkowem?

¹⁹ *i'coutai* – franc. słuchałam.

MARIA

Najlepszy przyjaciel i córkę swoją chce wydać za jego synowca, choć nic nie ma.

KALIFALKZERSTON

chodzi około krzesel, na których leży Samblina, patrzy jej w twarz, odstąpiwszy, trzcina czyni krąg i stanęwszy przeciwko onej, kijem ukazuje na nią

Trzeba teraz chorę podjąć z krzesła, panie Kwarkow. Podejdźcie wy z prawej strony, podejmcie jej rękę i trzymajcie onę bliżej ku gębie, a wy, panie Dodin potrzyimajcie z lewej strony, poprowadźcie onę na te krzesła, a my wam pomożem.

podejmują Samblinę, ona głowę nakłania, otworzywszy oczy ku Kwarkowowi, prowadzą onę do klawikordu i sadzają na krzesłach

SAMBLIN

Jakie on cuda robi, znać, że bóle porzucili, oto już ona ani krzyczy, ani stęka!

KALIFALKZERSTON

do Kwarkowa

Żeby zupełnie wyzdrowiała, potrzeba, ażebyście wy albo śpiewali, albo grali na instrumencie.

KWARKOW

albo śpiewa, albo gra na instrumencie i według miary, jak śpiewa albo gra, Samblina sił nabiera i pomału brząka po klawikordzie. Samblin, madame Gribuż w osobach pantomimy ukazują zadziwienie swoje nad doskonałością Kalifalkzerstona

CYRULIK

do Doktora

Oto, mości panie, jeżeli byście kazali krwi upuścić, to by pewnie kieszenie nasze nie były próżne.

DOKTOR

do Cyrulika

Jeszcze trzeba będzie dać *purgans*, *confortans* i przerwatywę, bo inaczej bać się trzeba recydywy.

CYRULIK

do Samblina

Ja, mości panie, chustkę podarłem na bandażę.

DOKTOR

do pani Sambliny

Jak się ma waćpani teraz?

SAMBLINA

Bardzo dobrze.

DOKTOR

do madame Gribuż

Ja wam przyślę kilka receptów dla pani Sambliny, nie mam czasu ich teraz napisać, zawołali mnie tu od łóżka bogatego kupca chorującego na niestrawność żołądka,

z przyczyny, że dwieście ostryg i pół czerepachy amerykańskiej²⁰ wczoraj podczas obiadu zjadł, a ja tu czas zmarnowałem nadaremnie i bez profitu.

CYRULIK

do madame Gribuż

Żeby zapłacili przynajmniej za najęcie pojazdu.

MADAME GRIBUŻ

do Samblina

Doktor, Cyrulik pieniędzy chcą za *visite*.

SAMBLIN

Panie doktor, teraz nie mam ni szelaga, na potem przysłę, kiedy będę miał. Oto wam mój przyjaciel Kalifalkzerston zaręczy, że prędko i bardzo prędko będę miał pieniądze.

KALIFALKZERSTON

odprowadza Doktora i Cyrulika na stronę

Trzy miesiące, jak już kocioł pana Samblina z czystym złotem na ogniu wre dzień i noc, za siedemnaście dni, to jest po nowiu miesiąca, ja onego zdejmę z ognia przy świadkach i wtedy pokaże się niewyczerpane bogactwo w tym kotle dowerzawające. Poczekajcie, proszę, dotychczas.

DOKTOR

do Kalifalkzerstona

Dobrze, mości panie, dobrze.

CYRULIK

do Kalifalkzerstona

Ale fiakr, mości panie, naszego brata²¹ na sług²² nie bardzo ochotnie wozi.

DODIN

podchodzi do Cyrulika, daje jemu coś pieniędzy, którego wzięwszy wychodzi

DOKTOR

Po przejściu siedemnastu dni znowu tu będę, ale nie wprzód. (*wychodzi*)

MARIA

wychodzi

SAMBLIN

rzuca się Kalifalkzerstonowi na szyję i całuje onego w obydwa policzki, w głowę, w oczy i w czoło

Kalifalkzerstonku mój kochany i ty bezcenny mój przyjacielu, wskrzesiłeś ty moją żonę, czym ja tobie odśłużę za takie twoje do mnie dobrodziejstwo?

²⁰ *czerepacha amerykańska* – langusta, skorupiak morski zaliczany do owoców morza (od ‘czerepach’ – skorupa).

²¹ *naszego brata* – doktora (wykonującego „bratni” do cyrulika zawód).

²² *na sług* – jako służący, tzn. bez wynagrodzenia.

KALIFALKZERSTON

do Samblina

Ja od was nic nie potrzebuję, ja tylko proszę was, bądźcie oboje łaskawi na tego mojego kochanego młodzieniaszka.

DODIN

Młodzieniaszka?

SAMBLIN

do żony

Gołąbku, kochaneczko! Tobie mój przyjaciel Kalifalkzerston życie przywrócił.

SAMBLINA

Próżniuteńko lękaliście się, ja nie umierałam, mnie tylko coś zatęskniło się.

SAMBLIN

Jak to mało! Ty leżałaś bez pamięci, ty moje światło i mnie tak trąciłaś, żem ledwie na nogach ustał!

SAMBLINA

Nie pamiętam.

SAMBLIN

Ale jak, skoro mój przyjaciel przystąpił, wszyscyśmy widzieli od niego cuda, prawdziwe cuda.

SAMBLINA

Cóż takiego?

SAMBLIN

Oj, wiele rozpowiadać, co my widzieli... niewypowiedzianie my jemu obowiązani i póki żyjemy, pamiętać winniśmy. Ja spodziewam się, że i pan Kwarkow toż potwierdzi.

KWARKOW

Ja, mości panie... Ja widziałem, że on zrobił trzciną krąg i kazał panią Samblinę przynosić z krzeseł na drugie. Czy od tego jej się polepszyło, czy nie od tego, prawdziwie nie mogę zgadnąć.

KALIFALKZERSTON

Prawdziwie! Prawdziwie (*do Kwarkowa*) jeżeli chcecie, to ja wam wszystko prawdę powiem, od czego jej polepszyło się (*do Kwarkowa półgłosem*), ale jak się wam obydwóm²³ będzie zdawało, jeśli prawdę powiem?

KWARKOW

załękniony do Kalifalkzerstona

Wy żartujecie.

²³ *obydwóm* – obydwójgu, chodzi o Samblinę i Kwarkowa, jednak poeta, podobnie jak w innych tekstach, nie stosuje zbiorowej formy liczebnika.

KALIFALKZERSTON

Nie, nie żartuję, ja mogę wątpliwość objaśnić, wy oboje z sobą poswarzyliście się, a inne wasze codzienne schadzki... ja opowiem, kiedy chcecie... poznasz, co to za Kalifalkzerston.

KWARKOW

jeszcze bardziej zależniony do Kalifalkzerstona

Ja panie... dziwię się... i nie powątpiewam... ale proszę... (*do siebie*) co za człowiek przekłety.

KALIFALKZERSTON

do Kwarkowa

Cóż tedy powiadać?

KWARKOW

do Kalifalkzerstona

Nie zgubcie... nie zażyjcie na złe rozumu swojego.

KALIFALKZERSTON

do Kwarkowa po cichu

Natenczas zamilczę, potem pogadamy, (*głośno do Kwarkowa*) a kiedy wy macie wątpliwość, to mówcie głośno.

KWARKOW

Nie mam.

KALIFALKZERSTON

do Kwarkowa

Czy widzieliście wy, jak mój wychowaniec, pan Dodin, panią Samblinę prowadził z lewej strony?

DODIN

do siebie

Skąd ja jemu stałem się wychowancem?

KWARKOW

Widziałem.

KALIFALKZERSTON

do Kwarkowa

Czy przyznacie wy, że on ciężar, w tym przypadku, poniósł równy z wami?

KWARKOW

Przyznaję.

KALIFALKZERSTON

Pokażcież, co z wami wspólnie ugiął się pod chorą pana Dodina pani Sambliny.

KWARKOW

bierze Dodina za rękę, prowadzi onego do Sambliny

Bądźcie łaskawi, co mnie pomagał ciężaru. (*półgłoskiem do Sambliny*) Pokażcie jemu twarz łagodną.

SAMBLIN

do żony

Moje światło, przytulcie tego wychowanka mojego przyjaciela, a samemu jemu chociaż podziękujcie za wielkie jego ku tobie dobroczynności.

SAMBLINA

całuje Dodina w policzek

KWARKOW

do pani Sambliny po cichu

Podziękujcie Kalifalkzerstonowi.

SAMBLINA

do Kalifalkzerstona

Przychodząc teraz do zupełnej pamięci, czuję, jak jestem wam obowiązana.

KALIFALKZERSTON

do pani Sambliny

Chciejcie spytać się wszystkich tu przytomnych, piękność wasza błyska po dawnemu, ani najmniejszego znaku na twarzy waszej, żeście chorowali, dojrzeć nie można.

SAMBLINA

kręci się uśmiechając

Zda się, że ja zdrowa.

SAMBLIN

Patrz *monsieur Roti*, gołąbeczek piękny jak w dzień zaślubienia naszego.

ROTI

Tak, mości panie, tak.

SAMBLIN

Córka więcej do matki jak do mnie podobna, jak się tobie zdaje, *madame Gribuż*?

MADAME GRIBUŻ

Pokaż córkę, wynajdź pana młodego do pary, to będzie lepiej.

KALIFALKZERSTON

Córki waszej pan młody i matce przyda piękności.

SAMBLINA

do Kalifalkzerstona

Czy prawdaż to, mości panie?

KALIFALKZERSTON

Wielka prawda, mościa pani, ale nie każdy pan młody równy dla piękności, którą ma, matki.

SAMBLIN

do Kalifalkzerstona

Jakież tedy powinien być pan młody dlatego?

KALIFALKZERSTON

Nie można tedy odpowiedzieć jaki, nie widziawszy oblubienicy.

SAMBLIN

Nie widziawszy oblubienicy i to dziwno! Czas od czasu²⁴, mój Kalifalkzerstonku, więc się tobie dziwuję.

SAMBLINA

Pójdziem więc do córki.

SAMBLIN

Ale czy nie będzie szkodziło tobie, moje światło, tak prędko chodzić po mdłościach? Kalifalkzerstonku, mój przyjacielu, co ty myślisz?

KALIFALKZERSTON

Z ostrożnością, z ostrożnością można. Panie Kwarkow, z prawej strony jak pierwszej, panie Dodin, z lewej, poprowadźcie panią Samblinę, dokąd iść zechce i my za nią pójdziemy.

(wszyscy idą)

Koniec wtórego aktu

AKT III

SCENA I

Teatr ukazuje pokój Zofii

MARIA, ZOFIA

MARIA

Wy dzisiaj na miejscu nie możecie posiedzieć, to sam, to tam z pokoju do pokoju biegacie, co to z tego wyniknie?

ZOFIA

Gdzie *madame* Gribuż?

MARIA

Gdzie *madame* Gribuż? Wy ani widzicie nic, ani słyszycie. Już ja wam powiadałam dwadzieścia razy, że ona u matki waszej. Prawdziwie, jak przyjdzie, to jej powiem, żeby ona was poskromiła.

²⁴ *czas od czasu* – czasami; sens: Kalifalkzerston widywał Zofię od czasu do czasu.

ZOFIA

z pogardą

Prawdziwie znalazłaś kogo, aby mnie poskromiać.

MARIA

Takoż *madame* Gribuż sama trzpiotnica i was nauczyła bielić się, rumienić się i włosy fryzować, a cóż więcej.

ZOFIA

Ona mnie kocha.

MARIA

A więcej jeszcze wam potakuje.

ZOFIA

W czym takim?

MARIA

Już ja wiem.

ZOFIA

Cóż takiego?

MARIA

Nie powiem.

ZOFIA

Proszę, powiedz.

MARIA

Nie wszystko wam powiadać.

ZOFIA

Ale, bo ty milczeć nie umiesz.

MARIA

Otóż nie powiem, kogo ja widziałam.

ZOFIA

Ej, powiesz.

MARIA

Jutro dowiecie się.

ZOFIA

A kiedy już ja wiem?

MARIA

Oto panna! Patrzcie proszę! Czy myślisz, że ja mniemam, jakoby ktoś przejeżdżał mimo domu, jak to często bywa?

ZOFIA

głosem pociągłym

Nie, dzisiaj nie przejeżdżał, gdyby przejeżdżał, to by nie tak łakno było.

MARIA

Ja wiem, powiem, dlaczego nie przejeżdżał mimo okien.

ZOFIA

I dlaczegoż?

MARIA

Dlatego, że on znajduje się wewnątrz domu.

ZOFIA

Wewnątrz! A ty po czemu wiesz?²⁵

MARIA

Ja jego widziałam i mówiłam z nim.

ZOFIA

Z kim?

MARIA

Z Dodinem, on do matki waszej przyszedł, z ojcem waszym... Otóż już i sami są.

SCENA II

SAMBLINA

przeprowadzona od Kwarkowa i Dodina,

SAMBLIN, KALIFALKZERSTON, MADAME GRIBUŻ, ROTI, ZOFIA, MARIA

SAMBLINA

do Kalifalkzerstona

Tu jest córka moja, cóż wy, mości panie, teraz powiecie?

KALIFALKZERSTON

do Sambliny

Ona do was podobna.

SAMBLINA

Coś nie domawiacie?

KALIFALKZERSTON

nadęty

Dlatego, że tu znajdują się promienie, płomień, bytność, ilkość, własność z przeciwnościami, które wyobrażeniu i pojęciu obszerne odkrywają pola.

²⁵ *po czemu wiesz?* – skąd wiesz?

SAMBLIN

Ach, *monsieur* Roti, jakże tu mądrze powiedziano! Własność z przeciwnościami.

ROTI

Wysoko, subtelnie!

MADAME GRIBUŻ

do Marii

Co powiedział?

MARIA

Nie rozumiem ni słowa.

MADAME GRIBUŻ

Rozumny człowiek.

SAMBLINA

do Kalifalkzerstona

Jakiz pan młody być powinien?

KALIFALKZERSTON

z nadęciem do Sambliny

Wyście słowa moje słyszeli, pan młody być powinien podobny do tego.

SAMBLINA

do Kalifalkzerstona

Podobny do tego! Wola wasza, ja nie bardzo pojmuję, co wy mówicie.

KWARKOW

A ja ani słowa.

KALIFALKZERSTON

do Sambliny z nadęciem

To są, mościa pani, ostatki naturalnej słabości po młodości.

SAMBLIN

I pewnie tak.

KALIFALKZERSTON

do Kwarkowa

Zdaje się, co ja mówię, to ja jasno mówię.

SAMBLINA

Być to może, że ja i czuję, że uznawszy, jaki być powinien młodzieniec dla mojej córki, to i przeszłe zdrowie pozyszczę.

SAMBLIN

do Kalifalkzerstona

Przyjacielu mój, kochany Kalifalkzerstonku, czemu już nie powiesz jej? Zmiłuj się, zadłuż nas sobie, albow w tym już jakąś znajdujesz trudność?

KALIFALKZERSTON

Zatrudnienie w tym nastąpić może od tu przytomnych. (*poglądając na Kwarkowa*)

SAMBLIN

Jakże to?

KALIFALKZERSTON

A to tak, jeśli nie wszyscy jednakowe życzenie mają.

SAMBLIN

Wszyscy, mości panie, ja odpowiadam za cały mój dom, że wszyscy jednakowe życzenie mają, ażeby widzieli kochankę moją w dawnym zdrowiu i poznali, jaki powinien być młodzieniec dla Zofijki.

KALIFALKZERSTON

Jeśli jednymi usty wszyscy sami potwierdzają, to się nie odrzekę.

SAMBLIN

do wszystkich

Poproście Kalifalkzerstonka, aby wam napowiedział własności, jakie powinien mieć młodzieniec córki naszej, dla zdrowia kochanej mojej żony i jej piękności. (*Samblin sam kłania się i wszyscy przytomni, wyjąwszy panią Samblinę, i mówi*) Prosim, powiadajcież.

KALIFALKZERSTON

z nadętością

Posłuchajcie wszyscy i pojmujcie słowa moje, które są ważne, krótkie i jasne, wyciągnięte z wnętrzości serca mego przez przymuszającą prośbę waszą. Od tych bowiem zawisły piękność i zdrowie pani Sambliny. Ja już przewiduję zadziwienie wasze, kiedy usłyszycie, że młodzieniec jej córki powinien być złożony z siedmiu kwiatów z korzeniami.

DODIN

śmieje się w cichości i nieznacznie z Zofią przemrużującą

SAMBLIN

Z siedmiu kwiatów z korzeniami, a to co?

KWARKOW

do Sambliny półgłosem

Synowca mego wyrazić rozkażecie albo?

SAMBLINA

do Kalifalkzerstona

Jakże to?

ROTI

Tęcza z siedmiu kolorów.

SAMBLIN

Ale, ale, w tęczy to siedem kwiatów z korzeniami, a ja w mojej głowie szukałem, gdzie oni?

MARIA

do Zofii

Niemale dla was uszczęśliwienie, że wasz przyszły mąż będzie pstry jak pęczek różnych kwiatów, zawczasu wam winszuję.

ZOFIA

Co za bałamuctwo?

MADAME GRIBUŻ

do Rotiego

Tęcza widna na wskroś.

Roti

do Kalifalkzerstona

Tęcza surowa, mokra, przezroczysta, jakże człowiek?

KALIFALKZERSTON

do Rotiego

Cóż tu dziwnego? W wasze wykarmienie albo przezroczystość nie wchodzi?

SAMBLIN

Jak? Jak?

KALIFALKZERSTON

do Samblina

Zięcia waszego wy nie przygotowujecie być przezroczystym?

SAMBLIN

Dotąd nie.

KALIFALKZERSTON

Albo przez niego promienie słoneczne nie widne?

ROTI

Ja tego nie znam.

KALIFALKZERSTON

Bardzo wy źle robicie.

SAMBLIN

do Kalifalkzerstona

Powiedz mnie, mój przyjacielu, co takiego i jak to być może, a może być, że przyjmę.

KALIFALKZERSTON

z nadęciem

Najpierwej, należy wstrzymać onego, ile możliwości, od wszelkiego jedzenia zwyczajnego.

SAMBLINA

Bez jedzenia ja rozumiałam, że nie można żyć.

KWARKOW

Tak i my dotąd słyszeli.

KALIFALKZERSTON

Niech się karmi wąchaniem jednego pachnącego korzenia, które z czego ma być złożone, ja napiszę wtedy, kiedy on od snu odwyknie.

SAMBLINA

Od snu?

KWARKOW

Od snu?

KALIFALKZERSTON

Ale, ale, od snu, zabawa: liczenie gwiazd, poznawanie ziół do tego sposobnych.

SAMBLIN

do Rotiego

Ach, *monsieur* Roti, syn mój nigdy się tym nie zaprzęta i nie nauczył się.

KALIFALKZERSTON

Bardzo wy źle czynicie.

ROTI

Bo też i nie potrzeba tak czynić, rozum straci.

SAMBLINA

Nie zamórzcie mnie onego.

SAMBLIN

Nie bój się, mój gołąbku, nie bój się.

SAMBLINA

Proszę was, porzućcie wy o tym tę rozmowę, która nam przeszkadza temu, co jest teraz potrzebniejszego. (*do Kalifalkzerstona*) Oto mnie lepiej powiedzcie, gdzie ja znajdę męża z siedmiu kwiatów dla mojej córki.

SAMBLIN

do Kalifalkzerstona półgębkiem

Lepiej jak żona odejdzie, to gruntowniej pomówim.

KALIFALKZERSTON

do Samblina

Dobrze, (*do Sambliny*) co tu za trudność wynaleźć wam takiego, jakiego mieć sobie życzycie, na przykład ja powiem, oto tu dwóch stoją, pan Kwarkow i pan Dodin.

SAMBLINA

Widzę.

KALIFALKZERSTON

Wy widzicie, że pierwszy... ja mówię, na przykład, zabawia się około was, oświadczając wam wszelkie zasługi, które wam są przyjemne, czystość serca jego zdaje się wam jak kwiat biały, on w tych usługach trwa czas niejaki, wy w nim widzicie statek, albo kwiat niebieski.

SAMBLIN

O to, tak, to.

KALIFALKZERSTON

do Sambliny

Doświadczyliście przywiązania jego, oto kwiat czerwony, chęć jego wszelkie wam usługi okazywać jest kwiat zielony. Granatowy wyraża stateczność, żółty zaś umartwienie, kiedy jemu poboczne okoliczności usługiwać przeszkadzają.

SAMBLIN

Oj, pojmuję teraz, pojmuję!

KALIFALKZERSTON

do Sambliny

Równe podobieństwo temu teraz sami przyswoicie do osoby pana Dodina, w uwadze życzenia córce swojej, jeżeli w nim upatrzycie, mówię, na przykład, siedem kwiatów z korzeniami, to wtedy wychowaniec mój, ja i to mówię na przykład, będzie godny być mężem córki waszej, którego wam przyda piękności.

SAMBLIN

O, Kalifalkzerstonku mój kochany! Słowa z ust twoich leją się jak rzeka, (*półgłoskiem do niegoż*) czy to zupełnie prawda, że się tobie chce córki mojej dla Dodina?

KALIFALKZERSTON

do Samblina półgłoskiem

Co o tym, to trzeba najprzód wyrozumieć zezwolenie Aleksandra Wielkiego i Olimpij jego mamki.

SCENA III

OSOBY TEŻ SAME, MARSZAŁEK

MARSZAŁEK

do Samblina

Źle, mości panie!

SAMBLIN

A cóż takiego?

MARSZAŁEK

Bardzo źle. (*i płacze*)

SAMBLIN

Cóż takiego? Powiedz.

MARSZAŁEK

Boję się powiedzieć, ale bardzo źle.

SAMBLIN

Mów prędzej.

MARSZAŁEK

Kocioł nasz, panie...

SAMBLIN

Cóż tam kocioł?

MARSZAŁEK

Kocioł nasz, panie, zawrzał.

SAMBLIN

Tylko?

MARSZAŁEK

I zawrzawszy, pękł.

SAMBLIN

Który?

MARSZAŁEK

Ten największy.

SAMBLIN

do Kalifalkzerstona

Ach, Kalifalkzerstonku! Kocioł nasz największy pękł.

KALIFALKZERSTON

do Marszałka

Jako? Pękł?

MARSZAŁEK

Pękł, ni słowa nie powiedziawszy.

KALIFALKZERSTON

Cóż się i jak działo, nim on pękł?

MARSZAŁEK

Przedtem nic się nie działo, tylko słyszać było szu, szu, szu, szu, szu, szu, to jest po naszymu zawrzał, a może być to co innego, potem pękł.

KALIFALKZERSTON

Jakże się to stało?

MARSZAŁEK

Jak, mości panie?... Tak zwyczajnie, jak kocioł pęka.

KALIFALKZERSTON

Coś tu takiego stało się!

MARSZAŁEK

Cóż tu miało się stać, klucz od kuchni ja noszę przy sobie, oto on.

KALIFALKZERSTON

Czy podkładałeś ty węgle?

MARSZAŁEK

Sam podkładawałem dzień i noc.

KALIFALKZERSTON

Musi być, coś opuszczono, a nie jak ja powiedziałem.

MARSZAŁEK

Nic tu nie opuszczono, wszystko czyniono tak, jak kazaliście.

KALIFALKZERSTON

do Samblina półgłosem

Większy kocioł nie tak ważny był jak drugi, w nim tylko jedno złoto.

SAMBLIN

Takci, tak. A w drugim diamenty, ale kiedy i ten pęknie, to ja zginiony.

KALIFALKZERSTON

półgłosem

Bracie, potrzebna tu jak najprędzej ostrożność.

SAMBLIN

Powiedz mi mój przyjacielu, jaka?

KALIFALKZERSTON

półgłosem

Trzeba diamentów, które większe przyłożyć, a małe na ogień w naczyniu, bo tylko szum jeden przymnażają.

SAMBLIN

Skądże ja wezmę większych? Chyba wyproszę sztukę diamentową²⁶ od żony, którą z zastawy wykupiłem trzy dni temu.

²⁶ sztuka diamentowa – naszyjnik z diamentami.

KALIFALKZERSTON

półgłosem

Dobrze, ale najpierwej teraz trzeba pójść i obaczyć, czy już czas nastąpił, w którym można by i potrzeba przyłożyć do kotła.

SAMBLIN

Pójdziem, pójdziem sami, prędzej. (*Samblin, Kalifalkzerston i Marszałek idą*)

SCENA IV

SAMBLINA, KWARKOW, DODIN, [MADAME] GRIBUŻ, ROTI, ZOFIA, MARIA

KWARKOW

Co ten za kocioł, o którym tak wiele troskliwości?

ROTI

Warzą w nim czyste złoto.

DODIN

Ha, ha, ha.

MADAME GRIBUŻ

Złoto! Dobrze, dobrze, będzie czym długi płacić.

SAMBLINA

Słyszałam coś podobnego...

MARIA

do Dodina

Czego wy śmiejecie się?

DODIN

Jak się nie śmiać tak próżnej robocie?

SAMBLINA

Cóż to, mości panie? Wy, wyhodowaniec mędrca tego, mego męża przyjaciela, a nazywacie próżne roboty swego nauczyciela?

DODIN

Jako żywo, mościa pani, ani ja wyhodowaniec, ani uczeń jego.

SAMBLINA

Przed nieumiejętnymi ukrywacie mądrość waszą.

DODIN

Prawda, pierwszy ja z tych.

SAMBLINA

Jakże to stać się może? Kalifalkzerston inaczej powiadał nam.

DODIN

Niech temu przyświadczy Maria, jak ja tu przyszedłem, dlatego ażebym znalazł sposobność oddać wam mój pokłon, znalazłem tu Kalifalkzerstona, nie znałem onego ani imienia, ani przezwiska, dowiedziawszy się zaś, że on przyjaciel tego domu, prosiłem onego, ażeby mnie zalecił panu Samblinowi.

KWARKOW

Słowa wasze zdają mi się prawdziwe, ale pozwólcie mnie powiedzieć, jak to wy zabraliście znajomość z takim człowiekiem, u którego nie są drogie sposoby do użycia ku każdemu swojemu pożytkowi.

DODIN

Ja sam w krótkim czasie z doświadczenia to poznałem i czystym sercem przyznaję się wam, że się znajduję w zadziwieniu, jak to ja wpadłem do onego za wyhodowańca. Ja myślę, że to się mnie zdaje sen, co on mówi głośno z dziwaczną śmiałością, pociągając każdego jak poniewolnie, albo w zadumieniu słuchać słów, choć w nich rozumu i prawdy mało znajduje się. Oto przyczyna rozmyślania, jak to lekko rozum ludzki zapala się na słowa głośne.

SCENA V

MARSZAŁEK, CIŻ SAMI

MARSZAŁEK

do Sambliny

Przykazał pan Samblin u waćpani poprosić sztuki waszej diamentowej (*do Rotiego*) i was prosić. (*Roti wychodzi*)

SAMBLINA

Na co jemu moja sztuka?

MARSZAŁEK

Nie wiem.

SAMBLINA

Ta sztuka zamknięta, muszę iść wyjąć. (*wychodzi*)

Kwarkow przeprowadza panią, Marszałek i Maria za nią idą

SCENA VI

MADAME GRIBUŻ, ZOFIA, DODIN

MADAME GRIBUŻ

do Zofii

Trzeba mnie iść do matulki, ona kupi u mnie piór, wstęg tanio, bez akcyzy.

ZOFIA

Dobrze, pójdziemy.

DODIN

do madame Gribuż

Powiedz, proszę, pani Samblinie, że ja teraz pojadę do domu i przywiozę świadectwa takie, którymi dowiodę to, co mówiłem.

MADAME GRIBUŻ

Dobrze, Kalifalkzerston kocha ciebie, kocha mnie.

Zofia pokłoniwszy się Dodinowi wychodzi z madame Gribuż w jedną stronę, a Dodin w drugą
Koniec trzeciego aktu

AKT IV

SCENA I

Teatr pokazuje pokój pana Samblina

SAMBIN, KALIFALKZERSTON

KALIFALKZERSTON

z nadęciem

Kiedy ja wiem, mości panie, godzinę tę, w którą się kto urodzi, wtedy przepowiedzieć najwierniej mogę o wszystkim tym, co się z nim ziści, aż do punktu śmierci.

SAMBLIN

Jakże to ty możesz poznać, mój przyjacielu?

KALIFALKZERSTON

z nadęciem

Na świecie punktów tyle, wiele jest na niebie gwiazd, linie wyciągnięte od pierwszych do ostatnich ukazują mnie drogę należącą śmiertelnym. Po wyliczeniu gruntownym nieodmiennie na literach imienia osoby tej...

SCENA II

SAMBLIN, KALIFALKZERSTON, MARSZAŁEK

mając w ręku futerał z diamentami

MARSZAŁEK

do Samblina

Oto, mości panie, futerał z diamentami pani Sambliny.

SAMBLIN

wziąwszy futerał

Dobrze, idź sobie.

Marszałek powraca

KALIFALKZERSTON

Pozwólcie pokazać diamenty!

SAMBLIN

nie oddając futerału, pokazuje diamenty

KALIFALKZERSTON

Żal, że diamenty niewielkie.

SAMBLIN

Każdy po dwa karaty.

KALIFALKZERSTON

Chyba razem ze srebrem, ale razem do kotła włożyć ich nie można.

SAMBLIN

Jakże teraz będzie, drugich nie masz?

KALIFALKZERSTON

Jeśli mnie powierzycie, to ja ich powyjmuję ze sztuki.

SAMBLIN

Czy to więc razem do kotła wszystkie wyciągnąć będzie?

KALIFALKZERSTON

Nie, mości panie, nie razem... ale po jednemu i to wtedy, kiedy tego potrzeba wyciągać będzie.

SAMBLIN

To już więc weź jedną sztukę dla wyjęcia kamieni.

KALIFALKZERSTON

Dobrze, mości panie... to tak... a jeżeli się może zdarzyć, że wyjęty ukaże się niedobry... trzeba w zapas mieć po kilka.

SAMBLIN

wyjawszy pięć sztuk

Czy dosyć będzie?

KALIFALKZERSTON

Teraz raczcie komu sami rozkazać.

SAMBLIN

Zaraz, poślę po złotnika.

KALIFALKZERSTON

Jeżeli i mnie powierzycie, to ja sam zrobię.

SAMBLIN

Bardzo dobrze, tylko niewiele razem wyjmujcie.

KALIFALKZERSTON

Położcie się na mnie²⁷, lepiej jak na kogo...

przez wszystkie tę rozmowę Kalifalkzerston stara się wziąć w swoje ręce futerał, Samblin zaś z ręk nie wypuszcza

SCENA III

ROTI, SAMBLIN, KALIFALKZERSTON

ROTI

Wy mnie spytajcie.

SAMBLIN

Tak, ja posłałem po ciebie, ażebyś powiedział, ażebyś ty w uwadze wyhodowania syna postępował, najprzód według danej nauki mojego przyjaciela Kalifalkzerstona.

ROTI

Ja? (z urazą) Ja sam lepiej wiem.

SAMBLIN

Ty? Ty lepiej wiesz jak Kalifalkzerston? Tyś umyślił z nim porównać się?

ROTI

A co on umie?

KALIFALKZERSTON

do Samblina półgłosem

Spytajcie się, co on umie.

SAMBLIN

do Rotiego

Oto, pod sumnieniem powiedzieć, nic nie umiesz.

ROTI

Zelgał, kto wam powiedział.

SAMBLIN

Jak ty śmiesz mnie mówić, że ja zelgałem? Zapomniałeś ty, jak włóczyłeś się nagi po ulicach, kiedy ja ciebie przygarnąłem do mego domu, nie miałeś innego wyżywienia, okrom tego, kiedy w traktierniach który pan młody ogrzał się, wtedy biorąc rzeczy w trójnasób drożej u kupców, posyłany bywałeś tajemnie zastawiać albo предаwać za bezcenek.

ROTI

Gniewaj się na próżne.

²⁷ *położyć się na kogoś* – zdać się na kogoś.

SAMBLIN

Nie, nie, to nie na próżne, ja wiem, co ja mówię, rób tak, jak ja tobie rozkazuję, albo cię, panie nauczycielu, każę wytrącić z domu.

KALIFALKZERSTON

Już, panie nauczycielu, ja wam przepiszę, jak macie postępować.

SCENA IV

DODIN, ROTI, SAMBLIN, KALIFALKZERSTON

ROTI

Albo to już ja jeden nie znam wielu ciarlatanów?

KALIFALKZERSTON

do Rotiego

Kogo ty nazywasz ciarlatanem?

ROTI

Kto jest.

SAMBLIN

A cóż to takiego?

KALIFALKZERSTON

Podobnym przewiskiem w cudzych krajach nazywają tych, którzy chodząc po rynku, pospólstwu sprzedają lekarstwa, niby mające w sobie moc tajemną.

DODIN

Ja w powszechności słyszałem, że ciarlataństwo jest to wada tego, który sam sobie albo rzeczom przypisuje jakości takie, których w samej istocie nie mają, te składa się z oszukaństwa i filuterii.

SAMBLIN

do Kalifalkzerstona

Wyhodowaniec twój rozumnie mówi.

KALIFALKZERSTON

Tak, mości panie, tak, mój wyhodowaniec...

DODIN

do Kalifalkzerstona

Pozwólcie mnie już teraz powiedzieć, że ja nie znam, skąd ja, mości panie, stałem się waszym wyhodowańcem.

KALIFALKZERSTON

do Dodina półgłosem

Rzecz swoją sam popsujesz.

SAMBLIN

Jak, jak?

KALIFALKZERSTON

do Samblina

Wszak on sam nie zna ni swojego pokolenia, ni Aleksandrowego przykazu.

SAMBLIN

To sprawa inna.

DODIN

do Kalifalkzerstona

Ja tylko was prosiłem, abyście wy mnie tu zalecili, pamiętam ja, żem wam za tę uczynność zapłacił nieskąpo, a być i mianować się pod opieką waszą, na to ani rozumu, ani sposobności nie mam.

ROTI

do Samblina

Czy słyszysz?

SAMBLIN

do Rotiego

Milcz, ty niczego nie znasz.

DODIN

do Samblina

Ja oszukaństwa nienawidzę i uczestnictwa brać w niczym ja nie pragnę, moje przedsięwzięcie jasne i bez przygany.

póki Dodin to mówi, Kalifalkzerston zmyśla, jakby mówił z kim w zapale

ROTI

do Samblina, ukazując na Kalifalkzerstona

I ja to umiem.

Roti przedrażnia Kalifalkzerstonowi i wykręca się tak jak on

SAMBLIN

do Rotiego

Pójdź swawolniku, nie przeszkadzaj nam.

ROTI

do Samblina, ukazując na Kalifalkzerstona

To nie ja, ale oto swawolnik.

DODIN

przedłuża mowę swoją do Samblina, nie patrząc ni na tego, ni na drugiego

Ja mam wuja, którego spodziewam się i wam znajomy, on mnie swoje dobra dziedzictwem zapisał, ja bym od serca życzył dzielić te z osobą, która szczególnie od was zawisła...

SCENA V

SAMBLIN, KALIFALKZERSTON, DODIN, ROTI, MARSZAŁEK

MARSZAŁEK

do Samblina

Już i drugi kocioł, mości panie, zaczął rozmawiać!

SAMBLIN

Jako rozmawiać?

MARSZAŁEK

Już, mości panie, poszeptuje.

KALIFALKZERSTON

Już i ja teraz, mości panie, dowiedziałem się od Seneki²⁸.

SAMBLIN

Cóż to się znaczy?

KALIFALKZERSTON

Co następuje, oto prędzej przyspać diamentów.

SAMBLIN

Zaraz, tylko skończę rozmowę pilną.

KALIFALKZERSTON

Oddajcie mi prędzej diamenty i przedłużajcie spokojnie swoją rozmowę!

Samblin oddaje Kalifalkzerstonowi futerał, ten spiesząc wychodzi, stuknie Rotiego, którego zmyśliwszy jakoby zabawny w rozmowie z niewidomymi, trąca Kalifalkzerstona w policzek

KALIFALKZERSTON

Cóż to bracie, bijesz? Boli!

ROTI

Nie was ja uderzyłem, sługa Seneki ukradł mój kapelusz. (*ucieka*)

KALIFALKZERSTON

Spieszę wypełnić co potrzebniejszego, chociaż mnie w waszym domu zhańbiono.

(wychodzi)

SAMBLIN

do Marszałka

Tego trzpiota, nauczyciela, każ z domu wypędzić, ażeby noga jego więcej tu nie była.

Marszałek wychodzi

²⁸ *Seneka* – Seneka Młodszy (ok. 5 p.n.e. – 65 n.e.), filozof, retor, poeta, wychowawca późniejszego cesarza Nerona, wyznawca stoicyzmu, autor *Dialogów* oraz *Listów moralnych do Lucylusza*. Jego poglądy miały znaczący wpływ na etykę chrześcijańską.

SCENA VI

DODIN, SAMBLIN

DODIN

Ja widzę, że wy teraz zabawni i dlatego nie przeszkadzam, ale zamawiam sobie z wami potem pomówić.

SAMBLIN

Przyznam się wam, że ja teraz prawie w zachwyceniu, od strachu i umartwienia, jednakże mile, co mówicie, słucham.

DODIN

Już mam zadość na ten raz pierwszy.

SCENA VII

DODIN, SAMBLIN, MARSZAŁEK

wpada

MARSZAŁEK

Wszystka praca przepadła...

SAMBLIN

Co się tam znowu zrobiło?

MARSZAŁEK

Już przepadła ostatnia nadzieja... wasza.

SAMBLIN

Kto?

MARSZAŁEK

Kalifalkzerston...

SAMBLIN

Cóż się z nim stało?

MARSZAŁEK

Z nim... nic się nie stało.

SAMBLIN

Śmiertelnieś mnie zalał!

MARSZAŁEK

On, mości panie, nie wstępując do kuchni, prosto wyszedł za bramę i co tylko wyszedł, wszystko, co było w kotle, gwałtownie podejmując się w górę, nappełniło całą

kuchnię śmierdzącym powietrzem, zostałem przymuszony otworzyć okna i drzwi i przyszedłem tu, abym wam oznajmił o tym nieszczęśliwym przypadku.

SAMBLIN

Jak najprędzej poślij oznajmić o tym Kalifalkzerstonowi.

MARSZAŁEK

Zaraz. (*wychodzi*)

SCENA VIII

DODIN, SAMBLIN

SAMBLIN

W tak wielkim nieszczęściu jeszcze mam tę pociechę, że całe diamenty.

DODIN

Ja niezupełnie wiem, czego wy tak sturbowani.

SAMBLIN

Kalifalkzerston, chcąc mnie dopomóc w moich okolicznościach niewystarczających, wiele bogactwa dla mnie warzył, otóż w jeden dzień (*placze*) kocioł... kocioł jeden pękł, a drugi... drugi wyleciał na powietrze.

DODIN

Bardzo się wam, mości panie, dziwuję, jak to wy, mając tyle rozumu, mogliście uwierzyć podobnym bałamuctwom, którymi, biorąc od was gotowe pieniądze i próżnie obiecując, umiał was oszukać.

SAMBLIN

Jeszcze mam tę pociechę, że diamenty całe.

DODIN

Gdzie one?

SAMBLIN

U Kalifalkzerstona.

DODIN

Wola wasza, ja jemu nie wierzę.

SAMBLIN

Nie wierzysz?

DODIN

Już on dwa razy oszukał was, warząc złoto i diamenty.

SAMBLIN

Prawda.

DODIN

Lepiej, ażebyście diamenty od niego odebrali nazad.

SAMBLIN

Jak przyjdzie, odbiorę.

DODIN

Jak na to spuszczać się? Oto moja karetą, nie bawmy się ni mało, pojedziem do niego.

SAMBLIN

To i dobrze, pojedziem.

oba wychodzą
Koniec czwartego aktu

AKT V

SCENA I

KWARKOW, SAMBLINA

KWARKOW

Mój synowiec już się pewnie ożenił, u nikogo nie dopraszał się na to ani zgody, ani pozwolenia, o tym ja tego momentu od brata odebrałem przez umyślnego wiadomość.

SAMBLINA

Ja nad tym całym sercem ubolewam, żem została pozbawiona pociechy, widzieć córkę moją jego żoną, już tego niepodobna poprawić.

SCENA II

MARIA, KWARKOW, SAMBLINA

MARIA

do Sambliny

Czy słyszeliście wy, mościa pani, że Kali... Kali..., ja żadną miarą nie mogę wymówić, dziwne imię, uciekł?

SAMBLINA

Kto?

MARIA

Bajarz wyżej obłoków latający, wiedzący wszystko i to, czego nikt nie zna i nie może wymyślić.

KWARKOW

Kalifalkzerston?

MARIA

Ale, ale, on uciekł.

SAMBLINA

Czy to prawda?

MARIA

Nasi ludzie powiadają, że on uciekł i u naszego pana coś znacznego zabrał.

SAMBLINA

Cóż on takiego zabrał?

MARIA

Mówią, że jakieś diamenty.

SAMBLINA

Diamenty... a już ci! Usłyszysz, czy to prawda.

SCENA III

SAMBLIN, SAMBLINA, KWARKOW, MARIA

SAMBLINA

do Samblina

Ja w ostatniej niespokojności, czy to prawda? Czy nie? Nie wiem, tu słyhać, jakoby uszedł Kali...

SAMBLIN

Prawda.

SAMBLINA

I zabrał z sobą...?

SAMBLIN

Zabrał.

SAMBLINA

Jakież to dia...

SAMBLIN

Twój futerał.

SAMBLINA

Jakże mu wpadł w ręce?

SAMBLIN

Jak? Ja jemu sam oddałem.

	SAMBLINA
Na co?	
	KWARKOW
Dokądże on pojechał?	
	SAMBLIN
Nie wiem.	
	KWARKOW
Jakże się o tym dowiedzieli?	
	SAMBLIN
Długo o tym mówić.	
	KWARKOW
Czy posłali za nim w pogoń?	
	SAMBLIN
Posłali.	
	MARIA
Ale czy dogonią?	
	SAMBLIN
Może i dogonią...	
	SAMBLINA
Co to, mówić z nami nie chcesz?	
	SAMBLIN
Zda mi się, że mówię.	
	SAMBLINA
Ależ bardzo krótkimi słowami.	
	SAMBLIN
Skądże wziąć dłuższe?	
	SAMBLINA
Oj, nie czas teraz zabawiać się!	
	SAMBLIN
Nie czas.	

SCENA IV

DODIN, SAMBLIN, SAMBLINA, KWARKOW, MARIA

DODIN

oddaje futerał pani Sambliny samej do rąk

Ja, mościa pani, mam za szczęście, że wam powrócić mogę zgubę bardzo drogą.

SAMBLIN

ściska jego

Powiedz, powiedz, zmiłuj się, jak ty mogłeś to odzyskać.

DODIN

Wiadomo wam, że kiedy pojechalśmy z wami do Kalifalkzerstona, powiedzieli nam, że on nie powrócił do gospody i jak spotkawszy na ulicy wartę miejską, objawiliśmy jej o tym.

SAMBLIN

Pamiętam.

DODIN

Ja, odwiózłszy was do domu, sam pojechałem do mojego domu, ja na szczęście mieszkam u samej bramy miejskiej. Wysiadłszy z karety, obaczyłem zaprzężoną czterema końmi kolaskę biegnącymi jak najprędzej.

SAMBLIN

Któż to taki był?

DODIN

W niej obaczyłem ja z niemałym zdziwieniem Kalifalkzerstona i *madame* Gribuż.

wszyscy

I *madame* Gribuż?

SAMBLIN

Ach, co za filut!

SAMBLINA

Oto filutka!

DODIN

Ona odwróciła się, a on płaszczem zakrył pół twarzy.

SAMBLIN

Jakżeś ty onego dopędził?

DODIN

Ja, będąc kilka kroków przed nim, rzuciłem się do warty, zawołałem: „trzymaj złodzieja uciekającego i uciekającą”.

SAMBLIN

Cóż to widzę, was nie posłuchali?

DODIN

Ale na mój krzyk zbiegło się <z> pobliskości wiele pospólstwa.

SAMBLIN

A nie wzięli ich?

DODIN

Byli oni wzięci i zaprowadzeni do horodniczego.

SAMBLIN

Cóż się tam działo?

DODIN

Tu oszukaniec zmyślił znowu, jakby on rozmawia z niewidomym, ale naleziono u niego w kieszeniach nie tylko futerał wasz, ale jeszcze mnóstwo bardzo drogich rzeczy, należących do jego znajomych, do których on wchodził, którzy tak jak i wy, od tego filuta oszukani byli.

SAMBLIN

To nie jeden ja oszukany?

DODIN

Jeszcze znaleziona u nich znaczna suma pieniędzy.

SAMBLIN

I pieniądze?

DODIN

do Samblina półgłosem

Między tymi i te cztery tysiące czerwonych złotych, z których on wam warzył złoto, poślijcie po one odebrać prędzej.

SAMBLIN

Poślę, poślę, Maria, zawołaj Marszałka.

Maria wychodzi

SAMBLINA

do Dodina

Zadłużyłeś nas, waćpan, niewypowiedzianie.

SAMBLIN

Moja żoneczko! Moja kochanko! Winni jesteśmy wypłacać się więcej samym dziełem, niż słowami.

SAMBLINA

Z wielką ochotą w każdym zdarzeniu.

KWARKOW

I prawda, jest za co.

SCENA V

MARSZAŁEK, MARIA, SAMBLIN, SAMBLINA, KWARKOW, DODIN

SAMBLIN

do Marszałka

Idź do horodniczego, on tobie odda moje pieniądze, które Kalifalkzerston ukradł..., ale mimo idąc²⁹, powiedz córce mojej, żeby tu przyszła.

MARSZAŁEK

Zaraz. (*wychodzi*)

SAMBLIN

Kochanko, już ja tobie donieść powinienem, że pan Dodin żąda ożenić się z naszą córką.

SAMBLINA

Ale ja czuję, że córki mojej przymusić ja nie mam mocy, jeżeli zaś rady mojej posłucha, zapewne nie zbroni się dać ręki temu, któremu my niewymownie obowiązani.

DODIN

całuje ją w rękę

Moje szczęście zawisło od najdroższej waszej córki.

SCENA VI

SAMBLIN, SAMBLINA, KWARKOW, DODIN, ZOFIA, MARIA

SAMBLIN

Zosiu! Nastąpił czas taki, który jest od waszej woli. Matka i ja, my oboje znajdowaliśmy się w niebezpieczeństwie utracenia niemałej części dobra naszego. Nalazł się człowiek dobry i godny, ten dobra nasze wynajdując, potrzebuje, ażebyś ty osądziła, jak się mamy z nim porachować.

ZOFIA

Ja niezwykajna do rachunków, ale jeżeli moi rodzice wdzięcznością obowiązani, to i mój dług jest dzielić czucie podobne onym.

DODIN

do Zofii

Zasługi moje niewielkie, ale chociażby i wielkie były, ja na jednym podziękowaniu mieć zadość nie mogę, ja nie jestem skłonny do korzystania, co zaś należy do skarbu, który nie ma ceny, trzeba mnie wybaczyć, że ja w tym razie żądam onego i więcej. I na to już mam pozwolenie tych, od których wy wszystkie piękności macie.

ZOFIA

Wszystko to dla mnie ciemno i dlatego ja zupełnie polegam na woli rodziców moich.

²⁹ *mimo iść* – przechodzić obok.

SAMBLINA

do Zofii

My oboje już zgodziliśmy się dać tobie męża, jeżeli się on tobie upodobał.

SAMBLIN

Znać, że się upodobał, bo jeżeli by nie chciała, bądź jak, już by się wysliznęła. Zosiu, cóż ty na to?

ZOFIA

Mnie się zdaje, inaczej czynić nie należy, tylko stawać się posłuszną waszej woli.

SAMBLIN

Już, tedy tak, panie Dodin, już ona wasza. Z duszy i serca ja rad temu jestem.

DODIN

całuje rękę Zofii

Nie znajduję słów wyrazić czucie.

SCENA VII

CI SAMI, MARSZAŁEK

MARSZAŁEK

do Samblina

Już ja szedłem do horodniczego, ale spotkałem posłańca od onego do was z pieniędzmi. Oto on tu w pierwszym pokoju chce wam oddać, (*półgłosem do Samblina*) a za nim, mości panie, zbiegło się już zewsząd dłużników tyle, jak domowego ptastwa do karmu.

SAMBLIN

Dobrze, co komu należy, zapłacim, teraz mam pieniądze w rękę; trzeba też pomyśleć o weselu. Oto ja temu rad jestem bardzo, że przypadek mój stanie się wielkim przykładem do ostrożności. Ja zaś dzieciom moim i wnukom nieprzestannie powtarzać będę, aby się strzegli oszukańców.

DODIN

Takowe oszukanie na świecie, ja się spodzieję, nie jest to rzecz nowa, jeśli ono rozlicznych nie bierze na siebie wyobrażenie, to ja wam oddaję do uwagi³⁰. Ten z nas ma rozum, który nie zawsze wierzy temu, co jemu powiadają. Kto mnie w tym nie przytaknie... proszę mnie objaśnić jak wola... jeżeli zamilczeć... to już domyślam się... jeżeli nad moje spodziewanie, zda się... przyjmuję, równo... i jeszcze coś... plaskanie w ręce.

pokłoniwszy się wychodzi

KONIEC!

³⁰ *oddawać do uwagi* – poddawać pod rozprawę.

KOMENTARZ EDYTORSKI

WYKAZ ZNAKÓW I SKRÓTÓW PRZYJĘTYCH W EDYCJI

< > – nawiasy kątowe sygnalizują pochodzące od wydawcy uzupełnienia o charakterze edytorskim (emendacje i koniektury)

[] – nawiasy kwadratowe sygnalizują pochodzące od wydawcy uzupełnienia o charakterze redakcyjnym: rozwinięcia skrótów stosowanych w podstawie wydania

bł. – lekcja uznana przez wydawcę za błędną

bł. druk. – błąd drukarski

b.m.r. – bez miejsca i roku wydania

cz. – część

dr. ulot. – druk ulotny

egz. – egzemplarz

k. – karta

k. tyt. – karta tytułowa

k. nlb. – karta nieliczbowana

podst. wyd. – podstawa wydania

przyp. – przypis

rkps – rękopis

sygn. – sygnatura

wyd. osob. – wydanie osobne

Skróty najczęściej cytowanych edycji, utworów, opracowań i periodyków

Aleksandrowska – E. Aleksandrowska „*Zabawy Przyjemne i Pożyteczne*” 1770–1777. *Monografia bibliograficzna*, wyd. 2 poprawione, Warszawa 1999.

AP – *Antologia Palatyńska. Nowy przekład*, wybrał, przeł. i oprac. Z. Kubiak, Warszawa 1992.

MDM – *Muza dobrej myśli*, wyd. A. Naruszewicz [wg Estreichera Warszawa, wg *Nowego Korbuta* Sandomierz], c. a. 1773.

Met. – Owidiusz, *Metamorfozy*, przekł. A. Kamińska (ks. I–IX w. 175), S. Stabryła (ks. IX w. 176–XV), oprac. S. Stabryła, Wrocław 1996.

NKor – *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, t. 5, 6/2: Oświecenie, oprac. E. Aleksandrowska z zesp., Warszawa 1966–1972.

NKPP – *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, t. 1–3, red. J. Krzyżanowski, t. 4, red. S. Świrko, Warszawa 1969.

ZPP – „*Zabawy Przyjemne i Pożyteczne*” 1770–1777.

ZPPPlatt – „*Zabawy Przyjemne i Pożyteczne*” 1770–1777. Wybór, oprac. i wstępem opatrzył J. Platt, Warszawa–Wrocław–Kraków 1968.

Skróty nazw ksiąg biblijnych pojawiających się w niniejszej edycji

Przekłady cytatów biblijnych za: *Biblia w przekładzie księdza Jakuba Wujka z 1599 r.*, wyd. J. Frankowski, Warszawa 1999.

Rdz – Księga Rodzaju

Wj – Księga Wyjścia

1 Sm – Pierwsza Księga Samuela

1 Krl – Pierwsza Księga Królewska

1 Krn – Pierwsza Księga Kronik

Est – Księga Estery

Hi – Księga Hioba

Ps – Księga Psalmów

Iz – Księga Izajasza

Lm – Lamentacje Jeremiasza

Ez – Księga Ezechiela

Mt – Ewangelia wg św. Mateusza

Łk – Ewangelia wg św. Łukasza

J – Ewangelia wg św. Jana

Dz – Dzieje Apostolskie

1 Kor – 1 List św. Pawła do Koryntian

Skróty nazw bibliotek

APŁ – Archiwum Państwowe w Łodzi

BCzart. – Biblioteka Czartoryskich w Krakowie

BJ – Biblioteka Jagiellońska

BKórń. – Biblioteka Kórnicka Polskiej Akademii Nauk

BKUL – Biblioteka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II

BN – Biblioteka Narodowa w Warszawie

BPTPN – Biblioteka Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk

BUŁ – Biblioteka Uniwersytetu Łódzkiego

BUW – Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego

IBL – Biblioteka Instytutu Badań Literackich PAN w Warszawie

IBL – Biblioteka Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk w Warszawie

IBLMich. – Biblioteka Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, zbiory Fundacji Michalskich

Ossol. – Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich PAN we Wrocławiu.

OPIS ŹRÓDEŁ

Utwory Antoniego Korwina Kossakowskiego zaprezentowane w niniejszej edycji pochodzą z trzech typów źródeł: rękopisów, starodruków oraz publikacji w warszawskim czasopiśmie literackim – „*Zabawy Przyjemne i Pożyteczne*”. Zebrane teksty były tworzone na przestrzeni 28 lat. Pierwsze zachowane do dziś wiersze poety pochodzą z ok. 1758 r., a finał jego twórczości stanowi przekład komedii *Oszukaniec* z 1786 r.

Rozkład twórczości Kossakowskiego zachowanej w poszczególnych źródłach odpowiada informacjom biograficznym na jego temat. Początkową fazę niewydanej twórczości znaleźć można w rękopisach, następnie wiersze poety wydawane są (zapewne w stolicy) w postaci

druków ulotnych. Kulminacyjny moment jego twórczości stanowi niewątpliwie współpraca z „Zabawami Przyjemnymi i Pożytecznymi”, na łamach których jego publikacje stanowią najliczniejszą i najobszerniejszą część dorobku literackiego. Z tych czasów pochodzą również nieliczne druki ulotne, będące odbitkami utworów drukowanych w stołecznym periodyku literackim. Edycja tych utworów w prezentowanej publikacji opiera się przekazach drukowanych, nie poszukiwano ewentualnych odpisów rękopiśmiennych, ponieważ przyjęto, że tekst w drukowany w periodyku był zgodny z wolą autora. Po ustaniu „Zabaw...” poeta znów publikuje swoje wiersze w drukach ulotnych lub są one odpisywane jako rękopiśmienne kopie. Ostatnim dziełem poety jest przekład komedii *Oszukaniec*, zachowany w rękopisie wraz z drukowanym oryginałem dzieła.

Łącznie w rękopisach zachowały się 4 utwory, w drukach ulotnych 7, w „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych” wydrukowano ich 40 (zob. Aleksandrowska s. 84–89, poz. 334–373).

Przy dokonywaniu wyboru podstawy wydania w przypadku utworów zachowanych w kilku kopiach rękopiśmiennych lub w drukach ulotnych decydowała poprawność i staranność przekazu a także stan zachowania egzemplarza.

Przekazy rękopiśmienne

Kossakowski rozpoczął swą twórczość literacką, kiedy powrócił do Polski i osiadł w rezydencji Rzewuskich w Podhorcach. Teksty tam napisane (lub związane z tamtejszymi wydarzeniami), powstałe około 1758 r.: *Na przesłane wiersze w dobieraniu składów oraz Sen [łaśnie] P[ana] Ledochowskiego, kasztelanica wołyńskiego wierszem przez niego opisany 24 Juni 1761 roku* zachowały się w zbiorach rękopiśmiennych (autografach?) biblioteki IBL PAN, sygn. F.M. 11, który to egzemplarz stanowił podstawę ich wydania w niniejszej edycji.

Późniejszym utworem, który zachował się jedynie w przekazie rękopiśmiennym jest powstały około 1777 r. wiersz *Do autora „Słowika”*. Nie został on wydany zapewne ze względów obyczajowych, ponieważ autor ujawnia w nim poufale relacje ówczesnego biskupa smoleńskiego Adama Naruszewicza z mężatką Magdaleną z Eysymontów Jezierską (zob. R. Kaleta, *Bójka literacka...*, s. 163; A. Kwiatkowska, *Piórowe wojny. Polemiki literackie polskiego oświecenia*, Poznań 2001, s. 39, 84–85). Tekst zachował się w BKórń. pod sygn. 1428.

Z 1783 r. pochodzi przekaz wiersza *Na śmierć Im[ę] Pana Szwykowskiego z rany w pojedynku 21 Janu[ar]i 1783 r. odniesionej*, który ze względu na wystąpienie poety przeciwko pojedynkom cieszył się w epoce dużą popularnością i ponoć był chętnie odpisywany. Do dziś zachowały się cztery kopie wiersza, znajdujące się w rękopiśmiennych tekach „rozmaitości” w BJ, sygn. 888 i 7042, BCzart., sygn. 2594, s. 187–189, a także w zbiorze Bartoszewiczów łódzkiego Archiwum Państwowego pod sygn. 39/592/0/1.9/515, s. 401–402.

Osobliwym przekazem rękopiśmiennym jest przekład napisanej przez Katarzynę II *Komedii Obmanszczik* (w wersji polskiej *Komedia Oszukaniec*), zachowany w zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego pod sygn. 2030. Jest to pochodzący z 1786 r. osobny wolumin oprawiony w skórę składający się z dwóch części. Pierwszą stanowi drukowany tekst oryginału komedii (liczący 70 ss., k. 3–37), drugą – wykaligrafowany tekst przekładu, licznie zdobiony motywami kwitowymi i floresami, znajdujący się na kartach 42–91. Na kartach 2, 39, 42, 90, 91 znajdują się całostronicowe rysunki wykonane piórką, których wspólnym motywem jest drzewo, trzy z nich pod drzewem przedstawiają postać psa. Na k. 2 znajduje się monogram Katarzyny II, na k. 39 monogram Stanisława Augusta, k. 91 zawiera dedykację tłumacza dla króla, na k. 90 zamieszczono „Omyłki” w tekście napisane tą samą ręką, będące swego rodzaju erratą. Przypuszczać można, że rękopis nie jest autografem, za tą hipotezą przemawia kilka faktów: na to, że tekst został przepisany z autografu wskazywać może wspomniany wykaz popełnionych przez kopistę „Omyłek”. Ponadto przekaz jest starannie wykaligrafowany

i zawiera wiele ozdóbników. Kossakowski tłumacząc *Oszukańca* miał 68 lat i cierpiał na bóle reumatyczne, co mogłoby uniemożliwić kaligraficzne przepisanie tekstu komedii, ponadto jego stan zdrowia pogarszał się – przekład sztuki ofiarował królowi w marcu 1786 r. a w grudniu t. r. zmarł.

Druki ulotne

Twórczość Antoniego Korwina Kossakowskiego w drukach ulotnych pojawia się w 1764 r., wówczas wydany zostaje wiersz *Do Jaśnie Wielmożnego Jegomości Księdza Andrzeja Młodziejowskiego gnieźnieńskiego kanclerza, krakowskiego kanonika, pszczyńskiego archidiacona, opactwa hebdowskiego koadiutora, czerwińskiego administratora w dzień Ś[więtego] Andrzeja*, będący imienną laudacją adresata, ujawniający relacje klientarne łączące poetę z Młodziejowskim. Jest to wydanie osobne zawierające 4 karty nieliczbowane, posiadające kartę tytułową.

K. tyt. I: [antykw:] *Do / Jaśnie Wielmożnego / Jegomości Księdza / Andrzeja/ Młodziejowskiego / Gnieźnieńskiego Kanclerza, Krakowskiego Kanonika, / Pszczyńskiego Archidiacona, Opactwa Heb / dowskiego Koadiutora, Czerwińskiego / Administratora w Dzień Ś. Andrzeja / M. Antoni Kossakowski / [ozdobnik druk.] / Roku 1764.*

Datowany na 1765 r. jest *Wiersz w dzień dożywotniego złączenia się Wielmożnego J[ego] M[os]ci Pana Michała Koszyca starosty zarzyckiego z Wielmożną Jejmością Panną Marianną Piotrowiczówną ciwunówną pojurską Księstwa Żmudzkiego ofiarowany wielkich imion parze od Antoniego Korwina Kossakowskiego Majora Wojsk Koronnych J[ego] K[rólewskiej] M[os]ci Rzeczypospolitej roku 1765 30 czerwca* zachowany w zbiorach BN, pod sygn. XVIII.3974. Jest to wydanie osobne bez karty tytułowej zawierające 4 strony.

K. nlb. 1v [ozdobnik druk.] / [antykw:] *Wiersz / w dzień dożywotniego złączenia się / Wielmożnego J[ego] M[os]ci Pana / Michała Koszyca / starosty zarzyckiego / z Wielmożną Jejmością Panną / Marianną Piotrowiczówną / ciwunówną pojurską Księstwa Żmudzkiego / ofiarowany / wielkich imion parze / od Antoniego Korwina Kossakowskiego / Majora Wojsk Koronnych J[ego] K[rólewskiej] M[os]ci Rzeczypospolitej / Roku 1765 30 czerwca / [tekst utworu].*

k. 2r – tekst utworu.

k. 2v – tekst utworu.

k. 3r – tekst utworu / [podpis autora]: WW. WW. MM. Państwa i Dobrodziejów / Życzliwy i uniżony sługa / A. Kossakowski MWKoron.

Z tego samego roku pochodzi druk przekaz *Wiersza na sprawiedliwą pochwałę Heroiny W[ielkiego] K[sięstwa] L[itewskiego] Jaśnie Wielmożnej Jejmo[os]ci Pani Anny z Pociejów Tyszkiewiczowej mściławskiej kasztelanowej, raduńskiej, dubickiej etc. etc. starościny 1765*, jedyny zachowany do dziś egzemplarz znajduje się w zbiorach Biblioteki IBL PAN w kolekcji Michalskich pod sygn. XVIII.2.1236. Jest to wydanie osobne bez karty tytułowej zawierające 4 strony.

K. nlb. 1v [ozdobnik druk.] / [antykw:] *Wiersz / na sprawiedliwą pochwałę Heroiny W.K.L. / Jaśnie Wielmożnej Jejmo[os]ci Pani / Anny / z Pociejów / Tyszkiewiczowej / mściławskiej kasztelanowej, / raduńskiej, dubickiej etc. etc. / starościny / 1765 / [ozdobnik druk.] / tekst utworu.*

k. 2r – tekst utworu.

k. 2v – tekst utworu.

k. 3r – tekst utworu / [podpis autora]: J.W.WM. Wmć Pani / Dobrodziejki / Najuniżeńszy sługa / Antoni Korwin Kossakowski / Major W. K

W druku z 1767 r. znalazł się wiersz *Jaśnie Wielmożnemu Jegomości Panu Hiacyntowi Ogrodzkiemu pisarzowi [wielkiemu] koronnemu, regentowi kancelarii zadwornej J[ego] K[rólewskiej] M[os]ci staroście lubczańskiemu kawalerowi Orderu Ś[więtego] Stanisława. Wiersz pasterski*

przez Antoniego Korwina Kossakowskiego majora wojsk i sekretarza J[ego] K[rólewskiej] M[ości] dnia 16 Augusta roku 1767 ofiarowany, który zachował się w BN pod sygn. SD XVIII.2.345. Jest to wydanie osobne bez karty tytułowej zawierające stron.

K. nlb. 1v [kursywa:] Jaśnie Wielmożnemu Jegomości Panu / [antykw:] Hiacyntowi / Ogrodzkiemu / Pisarzowi W.K., Regentowi Kancelarii / Zadwornej J.K.Mci staroście lubczańskiemu / kawalerowi orderu Ś. Stanisława / Wiersz pasterski / przez Antoniego Korwina Kossakowskiego, majora / wojsk i sekretarza J. K. Mci / dnia 16 Augusta roku 1767 / ofiarowany / [ozdobnik druk.] / tekst utworu.

k. 2r – tekst utworu.

k. 2v – tekst utworu.

k. 3v – tekst utworu.

k. 3r – tekst utworu.

k. 4v – tekst utworu.

k. 4r – tekst utworu.

k. 5v – tekst utworu.

k. 5r – tekst utworu.

k. 6v – tekst utworu.

k. 6r – tekst utworu / [ozdobnik druk].

Z 1771 r. pochodzą dwa identyczne egzemplarze wiersza J[aśnie] W[ielmożnym] I[ch] M[ości] Ci P[anom] Kazimierzowi Karasiowi kasztelanowi wiskiemu, staroście rykskiemu, marszałkowi dworu J[ego] K[rólewskiej] M[ości] etc. Jackowi Ogrodzkiemu pisarzowi w[ielkiemu] koronnemu, regentowi kancelarii gabinetu J[ego] K[rólewskiej] M[ości] staroście lubczańskiemu etc. kawalerom Orderu Ś[więtego] Stanisława Na początku stycznia 1771 roku 1 stycznia prośba pasterska oddana. Oba znajdują się w Bibliotece Ossol. pod sygnaturami: XVIII20014.IV oraz XVIII 19689.IV. Druk stanowi wydanie osobne na 4 kartach nieliczbowanych bez osobnej karty tytułowej.

K. nlb. 1v [antykw:] JJWW IMC PP / Kazimierzowi / Karasiowi / Kasztelanowi wiskiemu, staroście rykskiemu, / marszałkowi dworu JKM etc. / Jackowi / Ogrodzkiemu / Pisarzowi W. Koronnemu, Regentowi Kancelarii Gabinetu J. K. M. Staroście lubczańskiemu etc. / Kawalerom Orderu Ś. Stanisława / Na początku stycznia 1771 roku 1 stycznia / prośba pasterska / oddana / [ozdobnik druk].

k. 2r – tekst utworu.

k. 2v – tekst utworu.

k. 3v – tekst utworu / [ozdobnik druk.] / [podpis autora:] Ant. K. Koss. S.J.K.M.

Kolejnym istotnym drukiem ulotnym jest wydanie wiersza *Potomność!*, którego jedyny egzemplarz zachował się w Bibliotece PTPN, pod sygn. 35209.III. Jest to wiersz nienotowany przez Estreichera, napisany do dedykacyjnej przedmowy do przekładu *Metryki Litewskiej*. Druk zawiera 2 karty nieliczbowane bez strony tytułowej.

K. nlb. 1v [antykw:] roku 1778 miesiąca stycznia / przy oddaniu / Jego Królewskiej Mości / P.N. Miłościwemu / I prześwietnej Nieustającej Radzie / Aktów Ruskich Obojga Narodów w Metryce / W.X. Litewskiego / złożonych / ksiąg VII. / Polskimi literami przepisanych / pod dozorem niżej podpisanego / [ozdobnik druk.] / „Przedmowa”

k. 2r – c. d. „Przedmowy” / [podpis autora:] W.K. Mości Pana M. Miłościwego / Wierny poddany / Prześwietnej Rady Nieustającej / posłuszny Obywatel / Antoni Korwin Kossakowski J.K. Mci / Gabinetowy Sekretarz i przy / P. R. N. od Eksped. Rusk. / tekst utworu.

W 1779 r. ukazał się w druku ulotnym *Wiersz w dzień dorocznej elekcji Najjaśniejszego Pana przeczytany w garderobie przed J[ego] K[rólewską] Mością przez J[ego] M[ości] Pana Antoniego Korwina Kossakowskiego sekretarza gabinetu J[ego] K[rólewskiej] M[ości] dnia 7 września roku*

1779. Jest to wydanie osobne na 2 kartach bez karty tytułowej. Egzemplarz utworu zachował się w Bibliotece Ossol. pod sygn. XP.7302.

K. nlb. 1v [ozdobnik druk.] / [antykw:] Wiersz / w dzień dorocznej elekcji / Najjaśniejszego Pana / przeczytany w garderobie przed J. K. Mością / przez JMci Pana Antoniego / Korwina Kossakowskiego / sekretarza gabinetu J. K. Mci, / dnia 7 września roku 1779 / [ozdobnik druk.] / tekst utworu.

k. 2r – tekst utworu / [ozdobnik druk.].

Przekazy czasopiśmienne

Antoni Korwin Kossakowski swoją współpracę z „Zabawami Przyjemnymi i Pożytecznymi” rozpoczął w roku 1771. Trwała ona do końca istnienia periodyku, choć nie w każdym numerze czasopisma poeta publikował swoje teksty. W tym okresie jego twórczości zasadniczym miejscem publikacji były „Zabawy”, a wiersze, które zyskały większą popularność były powielane w drukach ulotnych, co było częstą praktyką wydawców warszawskiego pisma.

Dla tekstów opublikowanych na łamach stołecznego czasopisma literackiego źródłem przekazów były:

„Zabawy Przyjemne i Pożyteczne”

1771 [kwiecień–czerwiec], t. 3, cz. 2;

1771 [październik–grudzień], t. 4, cz. 2;

1772 [kwiecień–czerwiec], t. 5, cz. 2;

1773 [kwiecień–czerwiec], t. 7, cz. 2;

1774 [lipiec–wrzesień], t. 10, cz. 1;

1775 [styczeń–marzec], t. 11, cz. 1;

1775 [październik–grudzień], t. 12, cz. 2;

1777 [styczeń–marzec], t. 15, cz. 1;

1777 [październik–grudzień], t. 16, cz. 2.

Periodyzację „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych” ustalono w oparciu o Aleksandrowską, s. 3–17.

Czasopismo drukowane było w prowadzonej przez Franciszka Bohomolca Drukarni Jezuickiej, po kasacie zakonu jezuitów w 1773 r. przemianowanej na Drukarnię Nadworną J.K.Mci i Rzeczypospolitej. Ukazywało się zaś nakładem Księgarni Michała Grölla i było przez nią kolportowane w Warszawie, a na prowincję trafiało drogą pocztową¹.

Założycielem i początkowym redaktorem czasopisma był Jan Chrzyciel Albertrandi, który prowadził warszawski periodyk do początku 1771 r. Następnie redakcję przejął Adam Naruszewicz, aktywnie współpracujący z pismem do połowy 1774 r. Nie ma natomiast potwierdzonych informacji, komu Naruszewicz powierzył funkcję kierowniczą po tym czasie. Istnieją hipotezy, że mógł być to Antoni Felicjan Nagłowski lub Kazimierz Świętorzecki. Wiadomo również, że redakcja „Zabaw” składała się z kilku osób, a zmiany personalne na stanowisku redaktora wywierały znaczący wpływ na kształt warszawskiego periodyku².

Periodyk w trakcie swojego trwania trzykrotnie zmieniał nazwę. Początkowo, do pierwszej części trzeciego tomu brzmiała ona: „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne z Sławnych Autorów Wieku Tego Zebrane”. Następnie zmieniona została na „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne z Sławnych Autorów Zebrane” i funkcjonowała jedynie do końca tomu trzeciego. Ostateczna, obowiązująca do końca nazwa czasopisma zaczęła obowiązywać od pierwszej części, tomu czwartego i brzmiała: „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne z Różnych Autorów Zebrane”.

¹ Zob. Aleksandrowska, s. I.

² ZPPPlatt, s. 39.

Czasopismo opatrzone było mottem z Horacego: „*Iuvat immemorata fefentem. / Ingenius oculisque legi, manibusque teneri*”³.

Po porównaniu utworów zawartych w podstawie wydania z ich wariantami w drukach ulotnych zauważyć można, że głównymi różnicami były różnice w tytułach wierszy. Zmiany te najczęściej polegały na wprowadzaniu oficjalnej tytułatury adresatów, podczas gdy w periodyku, być może ze względów oszczędnościowych, stosowano formy skrócone. Niekiedy w druku ulotnym wprowadzano także określenia gatunkowe: *wiersz* lub *oda*. Poza tym większość druków ulotnych zdaje się być przedrukiem z warszawskiego periodyku. Stwierdzamy tu nieliczne zmiany leksykalne. Trudno orzec, czy są to zmiany naniesione przez autorów, czy też ingerencje redaktora lub innych członków redakcji. Warto przy tym zaznaczyć, że edycja w warszawskim periodyku zawsze była pierwodrukiem utworów. Innym przykładem różnic w przekazach jest zmiana formy wiersza ze stychicznego w „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych” na stroficzny w druku ulotnym. Trudno jednak orzec, czy zmiana była decyzją autorską. Wszystkie wyżej opisane zmiany są niewielkie i nie wprowadzają zmian istotnych dla wymowy całości poszczególnych utworów. Powodują powstanie wariantu tekstu równorzędnego pod względem artystycznym i merytorycznym⁴.

Szczególne sytuacja miała miejsce w przypadku wiersza *Do narodu i potomności o okropnym przypadku przez Jego Królewską Mość, P[ana] N[aszego] M[iłościwego] w roku 1771 dnia 3 listopada doświadczonego A[ntoni] K[orwin] K[ossakowski] s[ekretarz] J[ego] K[rólewskiej] M[ości]*, który w druku ulotnym został opatrzonej prozatorską przedmową [zob. aparat krytyczny].

Wydania osobne

Podczas przygotowywania niniejszej edycji zostały uwzględnione również osiemnastowieczne wydania osobne. Sytuacja taka dotyczyła dwóch utworów, które miały swój pierwodruk w „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych”.

Pierwszy z nich to wydrukowana w warszawskim periodyku w 1771 r. *Oda Kto mądry?*, została opublikowana w pierwszym tomie zbioru *Muza dobrej myśli*, wydanym około 1773 r. wg Estreichera przez Adama Naruszewicza w Warszawie⁵. W skład tej edycji weszły również utwory Naruszewicza, Krasickiego, Inesa, Walle’a i Puzyny. W przypadku tego wiersza różnice między przekazami były niewielkie (wykazane zostały w aparacie krytycznym), dotyczyły tytułu oraz strofiki wiersza.

Drugi to wiersz *Co jest szczęśliwego, błogosławionego, pomyślnego, niech Bóg zdarza prawemu królowi i kochanej ojczyźnie na ten MDCCLXXV rok po narodzeniu na świat wielkiego Boga, w którego ręku losy świata; i w następne A[ntoni] K[orwin] Kos[sakowski] S[ekretarz] J[ego] K[rólewskiej] M[ości] od serca życzy*, który oprócz pierwodruku w „Zabawach” doczekał się wydania wraz z tekstem Franciszka Dionizego Książnina *O wielkości Boga*. Druk nie odnotowuje daty wydania utworów, co uniemożliwia ustalenie, czy poeta miał wpływ na zmiany dokonane w tekście, które w tym przypadku były istotne. Nie tylko dotyczyły kwestii leksykalnych, ale ogólnego kształtu wiersza, który w podstawie wydania liczył 380 wersów, w druku ulotnym zaś kończy się na 344 wersie, dalej wydrukowano wiersz *Konkluzja uwag*, który nie może być uznany za równorzędny wariant tekstu.

³ Motto pochodzi z Listów Horacego (I 19, w. 33–34). Wersja polska wg wyd.: Horacy, *Dzieła wszystkie. Pieśni. Pieśń wieku. Jamby. Gawędy. Listy. Sztuka poetycka*, przeł., wstępem i komentarzem opatrzył A. Lam, Warszawa 1996, s. 225. „Tęgom ja, nieznanego wcześniej, pieśniarz rzymski, uczynił sławnym”.

⁴ Zawarte w drukach ulotnych przekazy utworów mających za podst. wyd. „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” zostały ujęte w aparacie krytycznym.

⁵ *Nowy Korbut* za miejsce wydania podaje Sandomierz, nie precyzując wydawcy (zob. NKor, 5, 377).

APARAT KRYTYCZNY

I

Na przesłane wiersze w dobieraniu składów

Podst. wyd. rkps egz. IBL PAN, sygn. F.M. 11.

II

*Sen J[asnie] P[ana] Ledochowskiego, kasztelanica wołyńskiego wierszem przez niego opisany
24 Juni 1761 roku*

Podst. wyd. rkps egz. IBL PAN, sygn. F.M. 11.

III

*Do Jaśnie Wielmożnego Jegomości Księdza Andrzeja Młodziejowskiego gnieźnieńskiego kanclerza,
krakowskiego kanonika, pszczyńskiego archidiacona, opactwa hebdowskiego koadiutora, czer-
wińskiego administratora w dzień Ś[więtego] Andrzeja*

Przekazy:

dr. ulot., 4 k. nlb. z osobną k. tyt., b. m. 1764, egz. Ossol., sygn. XVIII-2987-III (podst. wyd.);

dr. ulot., egz. BKór., sygn. 29437.

IV

*Wiersz w dzień dożywotniego złączenia się Wielmożnego J[ego] M[os]ci Pana Michała Koszyca sta-
rosty zarzyckiego z Wielmożną Jejmość Panną Marianną Piotrowiczówną ciwunówną pojurską
Księstwa Żmudzkiego ofiarowany wielkich imion parze od Antoniego Korwina Kossakowskiego
majora wojsk koronnych J[ego] K[rólewszej] M[os]ci Rzeczypospolitej roku 1765 30 czerwca*

Podst. wyd. dr. ulot. 4 k. nlb. b. m. i r. [1765], egz. BN, sygn. XVIII.3974.

w. 14 *dzięk* – koniekt. wyd.; podst. wyd. *dzięki* (hipermetria).

V

*Wiersz na sprawiedliwą pochwałę Heroiny W[ielkiego] K[sięstwa] L[itewskiego] Jaśnie Wielmoż-
nej Jej[m]os]ci Pani Anny z Pocijów Tyszkiewiczowej mściłauskiej kasztelanowej, raduńskiej,
dubickiej etc. etc. starościny 1765*

Podst. wyd. dr. ulot. 2 k. nlb. bez osobnej k. tyt. b. m. 1765, egz. IBL.Mich., sygn. XVIII.2.1236.

VI

*Jaśnie Wielmożnemu Jegomości Panu Hiacyntowi Ogrodzkiemu pisarzowi [wielkiemu] koronnemu,
regentowi kancelarii zadwornej J[ego] K[rólewskiej] M[os]ci staroście lubczańskiemu kawale-
rowi Orderu Ś[więtego] Stanisława. Wiersz pasterski przez Antoniego Korwina Kossakowskiego
majora wojsk i sekretarza J[ego] K[rólewskiej] M[os]ci dnia 16 Augusta roku 1767 ofiarowany*
Podst. wyd. dr. ulot. 11 k. nlb. b. m [Warszawa] c. a. 16 VIII 1767, egz. BN, sygn. SD XVIII.2.345

w. 278 *popadł<a>ś* – popr. wyd.; podst. wyd. *popadłeś* (bł. log.)

w. 288 <*ty*> *kwitnij* – koniekt. wyd. (lipometria)

w. 309 *śpi<sz>* *Linku?* – koniekt. wyd. (bł. log.).

VII

*J[asnie] W[ielmożnym] J[ch] M[os]ci P[anom] Kazimierzowi Karasiowi Kasztelanowi wiskiemu,
staroście rykskiemu, marszałkowi dworu J[ego] K[rólewskiej] M[os]ci etc. Jackowi Ogrodzkie-
mu Pisarzowi W[ielkiemu] Koronnemu, regentowi kancelarii Gabinetu J[ego] K[rólewskiej]*

M[ości] staroście lubczańskiemu etc. kawalerowi Orderu Ś[więtego] Stanisława Na początku stycznia 1771 roku 1 stycznia prośba pasterska oddana

Podst. wyd. dr. ulot. 4 ss. lb bez osobnej k. tyt., b. m. [Warszawa] c. a. 1 I 1771, autor podpisany pod tekstem, egz. Ossol., sygn. XVIII20014.IV, XVIII 19689.IV.

VIII

Oda. Kto mądry?

Przekazy:

ZPP 1771, t. 3, cz. 2, s. 233–238 (podst. wyd.);

Muza dobrej myśli t. 1 s. 83–88, wyd. wg Estreichera Naruszewicz, Warszawa, wg NKor. San-domierz, c. a. 1773, wyd. 94 ss.; (Estr. XV-XVIII, 23, 49 ; NKor, 5, 377); egz. IBL PAN, sygn. XVIII.1.492

W ZPP utwór ma budowę stroficzną; w MDM utwór ma budowę stychiczną;

tytuł: *Oda to mądry?* – ZPP, *Kto mądry* – MDM;

w. 47 *Stały mir <z> Bogi związał* popr. wyd. – ZPP (bł.); *Stały mir z Bogi związał* – MDM.

IX

Do narodu i potomności o okropnym przypadku przez Jego Królewską Mość, P[ana] N[aszego] M[iłościwego] w roku 1771 dnia 3 listopada doświadczonym A[ntoni] K[orwin] K[ossakowski] s[ekretarz] J[ego] K[rólewskiej] M[ości]

Przekazy: ZPP 1771, t. 4, cz. 2, s. 342–360 (podst. wyd.)

dr. ulot. 8 ss. lb., bez osobnej k. tyt., egz. IBLMich., sygn. XVIII. 2.1045; BKór., sygn. 19986, 27735; BUW, sygn. 4.20.4.56, 28.20.4.1597, 28.20.4.1302; BJ St.Dr., sygn. 391017 II, 334, 3889, 11, BCzart., sygn. 792; BKUL, sygn. XVIII1544, BPTPN, sygn. 68405. Wszystkie egz. dr. ulot. są odbitkami.

w. 45 *wszakże* — popr. wyd. wg Omyłki druku (ZPP, t. 4), ZPP — *wszekże* (bł. druk.)

w. 97 *skrzydły* — popr. wyd. wg Omyłki druku (ZPP, t. 4), ZPP — *skrzyby* (bł. druk.)

w. 117 *mami* — popr. wyd. wg Omyłki druku (ZPP, t. 4), ZPP — *nami* (bł. druk.)

w. 189 *stwierdzą* — popr. wyd. wg Omyłki druku (ZPP, t. 4), ZPP — *stwierdza* (bł. druk.).

w. 63 *świętą* — ZPP; *święto* — dr. ulot.

w. 64 *przecięto* — ZPP; *przycięto* — dr. ulot.

w. 72 *Gdzie* — ZPP; *Gdzież* — dr. ulot.

w. 102 *Płaczliwe* — ZPP; *Płaczliwie* — dr. ulot.

w. 115 *dziwna sprawa* — ZPP; *dziwna Sprawo* — dr. ulot.

w. 183 *czole* — ZPP; *czele* — dr. ulot.

w. 200 *A tak* — ZPP; *I tak* — dr. ulot.

w. 211 *sędzio mych* — ZPP; *sędziemu sprawy* — dr. ulot.

W dr. ulot. przed tekstem wiersza znajduje się przedmowa:

PP... Tak jest: podniesienie ręki zbójczej rozmyślne, dopełnione na pomazańca Pańskiego, jako rzecz dzika i niedoświadczona w narodzie, mocno onego obchodzi; obraża najdotkliwiej Boga, którego sam króle daje. Zelżyła przed światem wszystkich cnotliwych obywateli Polskie imię ta bezbożność, i któż to zagładzi? Ja się zapatruję na wasze wyroki; niech złość wiek terażniejszy wiecznym potępieniem skarze, z ziemi wypieni, korzeń jej osuszy, bezowocnym zawsze uczyni, popioły ich w morzu niepamięci utopi. Co o naszej gorliwości i o tym królestwie sądzić potomność będzie! Nie trzeba bawić z uwagą, oddzieli ona cnotę od złości, złych od dobrych. Obudźmy się PP... jest Bóg, cnota wódz nasz, gorliwość staropolska. PP... źle... Nieposkromione występki, są pobłażeniem do nieskończonych.

Tekst utworu podzielony jest na fragmenty:

w. 1–64;

w. 65–100;

w. 101–158;

w. 159–172;

w. 173–190;

w. 191–250.

X

Paraphrasis z Kwintyliana

Podst. wyd. ZPP 1772, t. 5, cz. 2, s. 327–362.

XI

Mateuszowi Czarnkowi s[ekretarzowi] J[ego] K[rólewskiej] M[ości] wytrwania w cnocie

Podst. wyd. ZPP 1773, t. 7, cz. 2, s. 211–212.

XI 1

Demofila filozofa „Podobieństwa albo poprawa życia z Pitagorasa”

Podst. wyd. ZPP 1773, t. 7, cz. 2, s. 213–226.

XI 2

Tęgoż samego „Mniemania Pitagoresowe”

Podst. wyd. ZPP 1773, t. 7, cz. 2, s. 226–237.

XI 3

Demokratesa filozofa „Złote wyroki”

Podst. wyd. ZPP 1773, t. 7, cz. 2, s. 238–253.

XI 4

[Poganie, co bez prawa, sami byli prawem...]

Podst. wyd. ZPP 1773, t. 7, cz. 2, s. 253–254.

XII

Do Jaśnie Oświeconego księcia J[ego] M[ości] Adama Czartoryskiego, generała ziem podolskich

[...] *Ułomek wierszow... opisujących „Obraz życia wiejskiego” oddaje*

Podst. wyd. ZPP 1774, t. 10, cz. 1, s. 37–89.

XIII

Na portret J[asinie] O[świeconej] Księżnej J[ej] M[ości], generałowej ziem podolskich

Podst. wyd. ZPP 1774, t. 10, cz. 1, s. 89–90.

XIV

Bogu Jednemu, Niewidomemu, Stworzycielowi ufność swą, wiarę, miłość, statek i pokorę

Podst. wyd. ZPP 1774, t. 10, cz. 1, s. 129–137.

w. 13 *cię<ż>y* – koniekt. wyd.; w podst. wyd. miejsce nieczytelne.

XV

Co jest szczęśliwego, błogosławionego, pomyślnego, niech Bóg zdarza prawemu królowi i kochanej ojczyźnie na ten MDCCLXXV rok po narodzeniu na świat wielkiego Boga, w którego rękę

losy świata; i w następne A[antoni] K[orwin] Kos[sakowski] s[ekretarz] J[ego] K[rólewskiej]
M[ości] *od serca życzy*

Przekazy:

ZPP 1775, t. 11, cz. 1, s. 1–28 (podst. wyd.);

wyd. osob. b. m., r. [po 1775] i w. k. nlb. 22, wyd. wraz z F. D. Kniaźnin, *O wielkości Boga*,
egz. BJ, sygn. St. Dr. 920157 II. W dr. ulot. wiersz ma 344 wersów, po czym następuje
utwór *Konkluzja uwag*, który zachowuje tematykę wiersza, ale nie jest powiązany dalszą
częścią utworu z podst. wyd.

tytuł: *Co jest szczęśliwego, błogosławionego, pomyślnego, niech Bóg zdarza prawemu królowi i ko-
chanej ojczyźnie na ten MDCCCLXXV rok po narodzeniu na świat wielkiego Boga, w którego
ręku losy świata; i w następne* A[antoni] K[orwin] Kos[sakowski] S[ekretarz] J[ego] K[rólew-
skiej] M[ości] *od serca życzy* – ZPP; Wiersz – dr. ulot.

w. 3 *czy ta* – ZPP; *czyli* – dr. ulot.

w. 8 *zgody* – ZPP; *w zgodzie* – dr. ulot.

w. 10 *potrzebom opatrzyć wygodę* – ZPP; *potrzeby dać wszem ku wygodzie* – dr. ulot.

w. 12 *tobie* – ZPP; *sobie* – dr. ulot.

w. 16 *Kto zbierze proszki, pod niebem rozsiane?* – ZPP; *Zlicz kto atomy w powietrzu rozsiane?*
– dr. ulot.

w. 17 *Prawa nie można Twoich myśli pytać* – ZPP; *Prawa nikt nie ma, Boskich myśli pytać*
– dr. ulot.

w. 18 *Boby toż było* – ZPP; *Jedno byłoby* – dr. ulot.

w. 19 *Twoja garść* – ZPP; *Twa ręka* – dr. ulot.

w. 21 *ptaszyn* – ZPP; *ptasząt* – dr. ulot.

w. 22 *Na zób, czym żyje smutny ptak jedyny* – ZPP; *Na żer, czym żyje w lasach ptak jedyny*
– dr. ulot.

w. 23 *siedząc* – ZPP; *wróbel* – dr. ulot.

w. 24 *zrzędna* – ZPP; *skrzętna* – dr. ulot.

w. 25 *zakąty kto mierzy* – ZPP; *kto mierzy zapasy* – dr. ulot.

w. 26 *Ktoć przepisuje w rozum ten obrany* – ZPP; *Kto prawo pisze, ten w rozum obrany*
– dr. ulot.

w. 28 *każdy, co wart, napisany* – ZPP; *wszelki ruch jest zapisany!* – dr. ulot.

w. 29 *ku drugiemu?* – ZPP; *mojej braci?* – dr. ulot.

w. 30 *To do mnie, żeś jest Pan mój po dawnemu* – ZPP; *Gdy wiesz, jak który dary Twoje płaci*
– dr. ulot.

w. 37 *lepi co z gliny naczynia* – ZPP; *z gliny co lepi naczynia* – dr. ulot.

w. 38 *Gruchota* – ZPP; *Gruchocze* – dr. ulot.

w. 39 *to ręki twórczej* – ZPP; *garncarza zdania* – dr. ulot.

w. 40 *Że go w swych pieszczot* – ZPP; *Pierwsze, za co go w* – dr. ulot.

w. 44 *choć* – ZPP; *acz* – dr. ulot.

w. 48 *I to, gdy rzucasz, chociam nie* – ZPP; *I gdy mnie rzucasz, aczem mniej* – dr. ulot.

w. 49 *Nie wielbiłem się stąd, żem nic nie* – ZPP; *Ale znasz Panie! żem żyjąc mniej* – dr. ulot.

w. 50 *mnie* – ZPP; *mi* – dr. ulot.

w. 51 *rozkaz* – ZPP; *ukaz* – dr. ulot.

w. 52 *Żebyś miał stęknąć, że nie dostrzeżono* – ZPP; *Nigdyś nie stęknął, że nie dostarczono*
– dr. ulot.

w. 53 *ja* – ZPP; *dziś* – dr. ulot.

w. 59 *mnie* – ZPP; *mi* – dr. ulot.

- w. 60 *Za to, żem wierny, cichy i* – ZPP; *Wolno Ci, Boże, acz bym był* – dr. ulot.
- w. 65 *mnie* – ZPP; *mi* – dr. ulot.
- w. 70 *najjaśniejsze* – ZPP; *niedostępne* – dr. ulot.
- w. 76 *rybka* – ZPP; *ryba* – dr. ulot.
- w. 77 *Zgoła* – ZPP; *Słowem* – dr. ulot.
- w. 78 *nad to* – ZPP; *więcej* – dr. ulot.
- w. 83 *jak Pan* – ZPP; *Pan tak* – dr. ulot.
- w. 84 *Cóż mnie przybędzie, jakbym chuci* – ZPP; *Nic nie pomoże, chyba bym* – dr. ulot.
- w. 87 *każesz, chęci* – ZPP; *zechcesz, myśli* – dr. ulot.
- w. 90 *Górnej wyrok woli* – ZPP; *wyrok Twórczej woli* – dr. ulot.
- w. 93 *skrobać u drzwi, szczeekać* – ZPP; *u drzwi skrobać, szczeekać* – dr. ulot.
- w. 101 *mi wszystko* – ZPP; *natura* – dr. ulot.
- w. 102 *Niebios naślednik* – ZPP; *Jestem duch nieba* – dr. ulot.
- w. 105 *mojej pieśni* – ZPP; *moim wierszu* – dr. ulot.
- w. 106 *Być tak: niech* – ZPP; *Lecz ach! Czym* – dr. ulot.
- w. 107 *z twojej czerpnąć chcę* – ZPP; *czerpnąć chcę z Twojej* – dr. ulot.
- w. 108 *niewdzięczne krnąbrnych przodków wnuki* – ZPP; *o, wieki! I wieków prawnuki!* – dr. ulot.
- w. 110 *źwierz pokorzył* – ZPP; *zwierzę zniżył* – dr. ulot.
- w. 111 *brak, jak wdzięcznym być, potrzebnej* – ZPP; *brak wdzięczności, powinnej być* – dr. ulot.
- w. 112 *Stwórcy* – ZPP; *Twórcy* – dr. ulot.
- w. 113 *z tego* – ZPP; *wszego* – dr. ulot.
- w. 115 *wszystko* – ZPP; *wszystkim* – dr. ulot.
- w. 130 *ukazuje* – ZPP; *okazuje* – dr. ulot.
- w. 132 *więcej, pomniąc jak* – ZPP; *pomniąc, iż za to* – dr. ulot.
- w. 135 *I* – ZPP; *Czy* – dr. ulot.
- w. 138 *w cieple* – ZPP; *w ciepło* – dr. ulot.
- w. 141 *zbójce* – ZPP; *zbójców* – dr. ulot.
- w. 142 *Ugania* – ZPP; *Dogania* – dr. ulot.
- w. 143 *licznym* – ZPP; *nawet* – dr. ulot.
- w. 146 *w pustyni od łotrów* – ZPP; *od łotrów w pustyni* – dr. ulot.
- w. 149 *mej pieśni* – ZPP; *wierszowi* – dr. ulot.
- w. 156 *choć chyżo* – ZPP; *gdy próżno* – dr. ulot.
- w. 158 *co pełni* – ZPP; *z samego* – dr. ulot.
- w. 181 *źwierz* – ZPP; *wiatr* – dr. ulot.
- w. 184 *ten w ostre* – ZPP; *ów w ostre* – dr. ulot.
- w. 188 *upędzają* – ZPP; *psi pędzają* – dr. ulot.
- w. 190 *ręki celnej strzelaniem* – ZPP; *myśliwego ustrzałem* – dr. ulot.
- w. 199 *Wstydzcież <się>* – koniekt. wyd. – ZPP (bł. lipometria); *Wstydzcież się* – dr. ulot.
własne – ZPP; *przeciw* – dr. ulot.
- w. 200 *zrządów* – ZPP; *rządy* – dr. ulot.
- w. 203 *górnomyślni, co w słońcach siadacie* – ZPP; *Wy wielkomyślni, co się nimi macie* – dr. ulot.
- w. 208 *i* – ZPP; *czy* – dr. ulot.
- w. 209 *słowo* – ZPP; *ale* – dr. ulot.
- w. 214 *to* – ZPP; *tuż* – dr. ulot. *to przy stróżach* – ZPP; *lub przy wrotach* – dr. ulot.
- w. 218 *rząd wiernie* – ZPP; *twój urząd* – dr. ulot.

- w. 219 *nadzieja, chwała* – ZPP; *nadzieja chwały* – dr. ulot.
- w. 222 *Cóż za nagroda? Ot* – ZPP; *Cała nadgroda, ach!* – dr. ulot.
- w. 223 *zwróciły* – ZPP; *wróciły* – dr. ulot.
- w. 224 *tchniemy* – ZPP; *widzim* – dr. ulot.
- w. 228 *oświęcił* – ZPP; *uświęcił* – dr. ulot.
- w. 232 *zdrowia, życia panów swoich mszczących* – ZPP; *tak honoru, życia. panów mszczących* – dr. ulot.
- w. 239 *Pierwobytność* – ZPP; *wola Górna* – dr. ulot.
- w. 250 *podzielał* – ZPP; *rozłączał* – dr. ulot.
- w. 251 *bieg, lot, wiatr, tok i co dyszy* – ZPP; *pęd wszech wiatrów i co żywe* – dr. ulot.
- w. 252 *na siebie* – ZPP; *wszak w sobie* – dr. ulot.
- w. 253 *Wszystko mnie* – ZPP; *Widzialność* – dr. ulot.
- w. 254 *Wszystko mnie dałeś, lecz wszystko mnie* – ZPP; *Poddana człeku, to dla niego* – dr. ulot.; dodany przypis *Omnia subjectisti sub pedibus ejus* – etc. Ps 8, 7 („Złożyłeś wszystko pod jego stopy”).
- w. 261 *wrzącego* – ZPP; *twardego* – dr. ulot.
- w. 263 *Powiedz, Niestronność* – ZPP; *mów niestronności* – dr. ulot.
- w. 268 *smutkiem* – ZPP; *sm<ę>tkiem* – dr. ulot.
- w. 270 *Na rozkaz i z Nim o to* – ZPP; *W pierwsze skinienie i z nim* – dr. ulot.
- w. 271 w dr. ulot. dodany przypis: *Petite et accipietis pulsate et aperietur vobis* – Joan, 16.c („Proście, a będzie wam dano, kołacie, a będzie wam otworzono.”, Mt, 7, 7); błędne oznaczenie pochodzenia cytatu zapewne zostało pomyłone z J 16, 23–24: „Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam: jeśli o co prosić będziecie Ojca w imię moje, da wam. Dotychczas ni oczęście nie prosili w imię moje. Proście, a weźmiecie: aby radość wasza była pełna.”
- w. 276 *Lecz byś mną wzgardził, co?* – ZPP; *Ty mną nie wzgardzisz, ach!* – dr. ulot.
- w. 278 *na zło spożyć* – ZPP; *na złe użyć* – dr. ulot.
- w. 279 *Natręta dusza nie odbiera, że nic* – ZPP; *I natręt czyliż nie doświadcza? Na nic* – dr. ulot.
- w. 280 *Musi* – ZPP; *Zmusza* – dr. ulot.
- w. 281 *Tys, co mnie* – ZPP; *Ty, coś mnie* – dr. ulot.
- Twoją ręką stworzył* – ZPP; *własną Twoą ręką utworzył* – dr. ulot.
- w. 283 *świat się wprzód* – ZPP; *wprzód się świat* – dr. ulot.
- w. 284 *Niż rzuci dobry Pan głodnych bez chleba* – ZPP; *Niż ojciec dzieciom nie dzieliłby chleba* – dr. ulot.
- w. 286 *To zna stan rzeczy* – ZPP; *Ach! Zna Opatrzność* – dr. ulot.
- w. 290 *Widząc na ziemi tej, że jest* – ZPP; *Zna, że wygnaniec i tylko* – dr. ulot.
- w. 291 *Tak Link, staruszek siedzący pod cieniem* – Podobniem i ja, *mym ciśnion zmartwieniem* – dr. ulot.
- w. 292 *Smutnym cyprysu, głaszcząc* – ZPP; *Krewnych daleki, widząc* – dr. ulot.
- w. 293 *podziwieniem* – ZPP; *zadziwieniem* – dr. ulot.
- w. 294 *Boże! Jakże to ludzki wiek* – ZPP; *Twórco! Jakże to ten wiek* – dr. ulot.
- w. 295 *Tak dumał, Parki nim mu prześcieradła* – ZPP; *Czemuż przewrotnym dobrze się powodzi?* – dr. ulot.
- w. 296 *Doprzedły na śmierć, a cma w oczy wpadła* – ZPP; *Czyż z szalą sądów słusznych się to zgodzi?* – dr. ulot.; dodany przypis: *Quaerite primum regnum dei etc. Et haec omnia adijcientur vobis* – Ev. („Szukajcież tedy naprzód Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam przydano.”; Mt 6. 33).

- w. 298 w dr. ulot. dodany przypis: *Quaere via impiorum prosperatur – Bene est omnibus qui operantur iniquitatem* – Jer. („Czemu się szczęści droga niezbodnych, dobrze się mają wszyscy, którzy przestępują i nieprawość czynią?”; Lm 12, 1).
- w. 301 *wnętrze moje boli* – ZPP; *ach, mnie serce boli* – dr. ulot.
- w. 304 <z> *miękkiej* – koniekt. wyd.
- w. 306 *swoje* – ZPP; *niecne* – dr. ulot.
- w. 308 *Rości z pszenicą wilki i* – ZPP; *Rodzą zarówno pszenicę? Kąkole?* – dr. ulot.
- w. 324 *I Twoim sądom* – ZPP; *Twym, Boże, sądom* – dr. ulot.
- w. 327 *O niepoprawny!* – ZPP; *Rozumie duszy* – dr. ulot.
- w. 328 *strachu* – ZPP; *wrażen* – dr. ulot.
- w. 330 *końce* – ZPP; *cele* – dr. ulot.
- w. 331 *wszystko się uwidzi* – ZPP; *okaże się w koniec* – dr. ulot.
- w. 332 *wieczność niecných bez końca wyszydzi* – ZPP; *na sąd porwie cię śmiertelny goniec* – dr. ulot.
- w. 338 *twardszy jest nad krzyż* – ZPP; *bez wstydu mas lice* – dr. ulot.
- w. 344 *A* – ZPP; *Lecz* – dr. ulot.

XVI

Smutek nad Dafnisem pól północnych pasterzem chorującym. Sielanka

Podst. wyd. ZPP 1775, t. 12, cz. 2, s. 398–411.

w. 215 *świeci*<sz> koniekt. wyd.; *świeci* – ZPP (bł. log.)

w. 242 *zimnej* koniekt. wyd.; *ziemnej* – ZPP (bł. log.)

w. 297–300 miejsce nieczytelne

XVII 1

Na Wenę spartańską uzbrojoną

Podst. wyd. ZPP 1775, t. 12, cz. 2, s. 412.

XVII 2

Z greckiego poety Bassa

Podst. wyd. ZPP 1775, t. 12, cz. 2, s. 412–413.

XVII 3

Na zwycięstwo Russów nad Turkami

Podst. wyd. ZPP 1775, t. 12, cz. 2, s. 413–414.

XVII 4

Na zwycięstwo Rosji nad Turczynem

Podst. wyd. ZPP 1775, t. 12, cz. 2, s. 414–415.

XVII 5

Pożegnanie

Podst. wyd. ZPP 1775, t. 12, cz. 2, s. 415.

XVII 6

Na hardego

Podst. wyd. ZPP 1775, t. 12, cz. 2, s. 415.

XVII 7

Na ludzkie języki

Podst. wyd. ZPP 1775, t. 12, cz. 2, s. 416.

XVIII

Ułamki z różnych autorów starych wyjęte

Podst. wyd. ZPP 1777, t. 15, cz. 1, s. 164–175.

XIX

Do autora „Słowika”

Podst. wyd. rkps k. nlb., egz. BKórń., sygn. 1428.

XX

Dnia 4 listopada 1777

Podst. wyd. ZPP 1777, t. 16, cz. 2, s. 303–304.

XXI

Potomność!

Podst. wyd. dr. ulot. b. m. [Warszawa] 1778, egz. PTPN, sygn. 35209.III.

XXII

Wiersz w dzień dorocznej elekcji Najjaśniejszego Pana przeczytany w garderobie przed J[ego] K[rólewską] Mością przez J[ego] M[os]ci Pana Antoniego Korwina Kossakowskiego sekretarza gabinetu J[ego] K[rólewskiej] M[os]ci dnia 7 września roku 1779

Podst. wyd. dr. ulot. b. m. [Warszawa] 1779, egz. Ossol., sygn. XP.7302.

XXIII

Na śmierć Im[c] Pana Szwykowskiego z rany w pojedynku 21 Janu[ari] 1783 r. odniesionej

Przekazy:

rkps egz. BJ, sygn. 888, s. 106–108 (podst. wyd.), 7042, s. 393–394; BCzart., sygn. 2594, s. 187–189; APŁ zb. Bartoszewiczów, sygn. 39/592/0/1.9/515, s. 401–402.

XXIV

Komedia Oszukaniec

Podst. wyd. rkps k. 42–91, [w:] [Katarzyna II], *Obmanščik*, b. m., r. [1786], egz. BUW, sygn. 2030.

ZASADY TRANSKRYPCJI

Materiał niniejszego opracowania stanowią utwory Antoniego Korwina Kossakowskiego, zarówno oryginalne, jak i będące przekładami. Opracowywane teksty pochodziły z rękopisów, druków ulotnych oraz warszawskiego periodyku literackiego – „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne”. Za podstawę wydania w zależności od sytuacji edytorskiej przyjmowano rękopis (gdy brak było przekazów drukowanych) lub pierwodruk utworu, którym w przypadku części tekstów był warszawski periodyk literacki „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne z różnych autorów zebrane”, udostępniany przez Bibliotekę Uniwersytetu Łódzkiego (sygnatury CD 932/1–CD 932/16, a także jako mikrofilm nr 374), dostępny również drogą internetową, pod adresem <http://pbc.biaman.pl/dlibra/docmetadata?id=511&from=publication>.

Teksty zostały opatrzone komentarzem rzeczowym oraz językowym, zawierającym objaśnienia historycznoliterackie i filologiczne. Na końcu umieszczono komentarz edytorski, przedstawiający odmiany tekstów z „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”, a także druków ulotnych i wydań osobnych oraz emendacje i koniektury.

Utwory opracowano z uwzględnieniem głównych zasad transkrypcji tekstów oświeceniowych, opracowanych przez Barbarę Wolską i zespół Katedry Edytorstwa na Wydziale

Filologicznym Uniwersytetu Łódzkiego (stosowanych w tomikach z serii „Prace Katedry Edytorstwa Wydziału Filologicznego UŁ”) oraz zasad transkrypcji, według których opracowywane są edycje krytyczne wydane w serii „Biblioteka Pisarzy Polskiego Oświecenia IBL PAN” w Warszawie.

W prezentowanej edycji uwzględniono w pewnym stopniu zasady współcześnie obowiązującej interpunkcji logiczno-składniowej, starając się jednak uszanować interpunkcję retoryczno-intonacyjną, właściwą tekstom dawnym, którą dzisiejszy system przestankowania zaciera. W niektórych przypadkach rozbijano zdanie wielokrotnie złożone na kilka zdań, sygnalizowano pauzy za pomocą znaków występujących w przekazach, niektóre z nich osłabiając (w miejsce średnika wstawiając przecinek; usuwając przecinek lub średnik przed spójnikami *i* oraz *a* łączącymi części zdania, o ile spójniki te nie były powtórzone). Inne pauzy wzmacniano (w miejsce przecinka wstawiając średnik). Przy ustaleniach dotyczących interpunkcji pamiętano, że w branych tu pod uwagę tekstach dwukropek nie tylko był znakiem wyliczenia, ale przede wszystkim silniejszej pauzy.

Ograniczono w stosunku do druku zakres stosowania wielkich liter. Majuskuły używano w słowach określających Boga (wprost i za pomocą peryfraz) oraz w zaimkach odnoszących się bezpośrednio do Niego: *Samobytny*, *Bezimienny*, *Szafarz*, *Górna wola*, *woli Wykonywacz*, *Opatrzność*, *Górne powieki*, *Duch Czysty*. Wielkie litery pozostawiono (lub wprowadzono) w licznych przypadkach animizacji i personifikacji pojęć abstrakcyjnych (np. *Cnota*, *Krew*, *Śmierć*); w nazwach stanów, emocji i cech (np. *Mądrość*, *Zjadłość*, *Gniew*, *Zazdrość*, *Cnota*, *Złość*), zwłaszcza gdy były one przedmiotem oddzielnych apostrof i obrazów o charakterze metaforycznym czy alegorycznym. Wprowadzono także wielką literę w zapisie nazw członków ras: *Murzynka*. Nie stosowano majuskuły w pisowni tytułów, nazw urzędów oraz piastowanych godności. Nie stosowano majuskuły w pisowni przymiotników pochodzących od nazw własnych i Boga, np. *Tesalski* → *tesalski*, *Tyrski* → *tyrski*, *Boskie* → *boskie*, nie stosowano również wielkich liter w wyrazach odnoszących się do bóstw antycznych *Boginie* → *boginie*. Zmodernizowano także zapis imion i nazwisk oraz przydomków postaci antycznych *Maeoniusz* → *Meoniusz*, *Kwintylian* → *Kwintilian*, *Pithagores* → *Pitagores*, zmodernizowano również formę imienia *Roti* w D l. poj. *do Roti* → *do Rotiego* występującą w didaskaliach, zgodnie ze współczesnymi zasadami zapisywano nazwy geograficzne, np. *w Rhodzie* → *w Rodzie*.

W utworach poetyckich zgodnie z podstawą wydania rozpoczynano każdy wers majuskułą.

Zmodernizowano pisownię łączną i rozdzielną. Do dzisiejszych zasad ortograficznych stosowano niekonsekwentnie stosowaną pisownię przeczenia *nie* z czasownikami, imiesłowami i liczebnikami np. *niedba* → *nie dba*, *niepoda* → *nie poda*, *niegaśnie* → *nie gaśnie*, *niestajem* → *nie stajem*, *nie jedna* → *niejedna*, *nie mająca* → *niemająca*, *nie syty* → *niesyty*, *nie wylane* → *niewylane*. Partykuły *-li*, *-ć*, *-że*, *-ż*, a także cząstki ruchome 1 i 2 osoby l. poj. *-m*, *-ś* zapisywano łącznie: *skrytali*, *wstydyże wszakże*, *tymże*, *paręć*, *jeślić*, *głowieć*, *jestże*, *ależ*, *któż*, *możeż*, *czyliż*, *jam*, *jeszcze*, *tyś*, *sameś*, *wszakeś*, *jużeś*, *jakżeś*. i l. mn. czasu teraźniejszego *sąśmy*, *ludzieśmy*.

Zmodernizowano łączną i rozdzielną pisownię cząstek *-bym*, *-byś*, *-by* w wyrazach: *którejby* → *której by*, *coby* → *co by*, *toby* → *to by*, *bodajżebyś* → *bodaj żebyś*.

Zastosowano rozłączną pisownię wyrazu *nie masz*, gdy występował w znaczeniu bezosobowym — analogicznie do łacińskiego *non est*. Ujednolicono, głównie modernizując, zapis wyrazów złożonych pisanych w podstawie wydania przeważnie łącznie, ale też z dywizem lub oddzielnie (np. *różno-świeatnym* → *różnoświatnym*, *samo-bytny* → *samobytny*, *bez-imienny* → *bezimienny*). Utrzymano pisownię rozłączną w znaczeniu dosłownym: *po tym* (= po tym czymś), *przed tym* (= przed tym czymś), natomiast utrzymano i zmodernizowano łączną pisownię wyrażen *potym* (= potem) → *potem*, *przedtym* (= przedtem) → *przedtem* w znaczeniu przysłówkowym.

Zmodernizowano pisownię rozłączną zaimków i przyimków, np. *w tym* → *wtem* (= na-
gle), *w net* → *wnet*, ujednolicono formę zapisu przyimka wyrażenia przyimkowego *na bezrok*
(= za rok).

Pisownię głosek *i* oraz *y* transkrybowano zgodnie z dzisiejszymi regułami jako *i*, *y*, *j*, np.
ieszce → *jeszcze*, *grzmi* → *grzmij*, *zbii* → *zbija*, *ieden* → *jeden*, *Irene* → *Irene*. W wyrazach
pochodzenia obcego transkrybowano je, rozwijając grupy *-ij*, *-yj*, zgodnie z ówczesną spolsz-
czoną wymową oraz wymogami wersyfikacyjnymi utworu np. *lilia* → *lilija*, *fiotek* → *fijotek*,
szatwiia → *szatwija*, *dryady* → *dryjady*, *Eunomie* → *Eunomije*, *Dyana* → *Dyjana*, *Dryas* →
Dryjas, *Oryon* → *Oryjon*. Poza wierszem pozostawiono jednak pisownię bez wzdłużenia np.
w tytule utworu: *komedya* → *komedja*. Ze względu na zachowanie układu wersyfikacyjnego
pozostawiono formy z *i* zamiast obecnie występującej grupy *ij*: *piawka*, a także ze względu na
czystość rymu *lice* / *pianice* (= *pjanice*).

Zmodernizowano zapis głosek miękkich: *pomniac* → *pomnąc*, *kwitniacy* → *kwitnący*,
a także formy typu: *zayzdrość* → *zazdrość*, *Zmujdź* → *Żmudź*, *ochromat* → *ochromiał*.

Doprowadzono do postaci dzisiejszej oboczne formy: *swywoľny* || *swawoľny* → *swawoľny*.

Starsze oraz występujące obocznie imiesłowowe formy czasowników zmodernizowano:
rozpostarszy → *rozpostarłszy*, *zasiadzy* → *zasiadłszy*, *wpadzy* → *wpadłszy*, *podniózszy* → *pod-
niósłszy*, *zszedzy* → *zszedłszy*.

Zmodernizowano poza rymem formę czasownika *przyść* → *przyjść*, *przydzie* → *przyjdzie*.

Utrzymano obocznie występujące formy przysłówków: *przecie* || *przecież*, *wczora* || *wczoraj*.

Zachowano licznie występującą staropolską formę 1 os. l. mn. czasowników *liczemy*, *wej-
rzemy*, *zdobiemy*, *prosiemy*, *rozmówiemy*. Ze względu na rytmikę i wersyfikację pozostawiono
licznie występujące formy czasownikowe typu *będziem*, *chwalim*, *prosim*, *wezwieim*, *wierzym*.

Pozostawiono konsekwentnie występujące formy czasowników *nienawidział*, *nienawidziała*.

Modernizowano końcówki narzędnika l. poj. r.m. i n. oraz l.mn. zaimków i przymiotni-
ków *-em*, *-emi* do postaci: *-ym*, *-ymi*, jako że występowały w zapisie druku obocznie do form
nowszych np. *cudzem* → *cudzymi*, *niemi* → *nimi*, *pustemi* → *pustymi*, *samemi* → *samymi*,
uczciwemi → *uczciwymi*, *częstemi* → *częstymi*. Zachowywano te końcówki tylko w parach
rymowych (np. *zaczem* / *plączem*, *plodnemi* / *ziemi*, *wspólnemi* / *ziemi*, *dobremi* / *ziemi*).

Zachowywano końcówkę *-ą* biernika l. poj. rzeczowników r. ż. miękkotematowych *jaskinią*
(= jaskinię), *władzą* (= władzę), *matnią* (= matnię), *ciszą* (ciszę), *trwogą* (= trwogę). Analogicznie
pozostawiono końcówkę *-ę* biernika l. poj. rzeczowników i zaimków (*chorę*, *swoję*, *twoję*, *twę*).

Zachowano dawną formę liczby podwójnej: *w ręku* (= w rękach).

Modernizowano końcówkę w mianowniku l. poj. rzeczowników r. n. (*imie* → *imię*, *ksią-
że* → *ksiączę*, *plemie* → *plemię*). Pozostawiono końcówkę *-y*, *-i* w narzędniku l. mn. licznych
rzeczowników r. m., r. ż. i r. n. — *kłamstwy* (= kłamstwami), *skrzydły* (= skrzydłami), *szydły*
(= szydłami), *pióry* (= piórami). Utrzymano oboczność *krwie* || *krwi* w dopełniaczu l. poj.,
zachowano również formę dopełniacza wyrazu *rozumy* (= rozumów), a także *dziecka* (= dzieci).
Zachowano kresową formę rzeczownika *psi* (= psy), *psi strzegli*.

Ze względu na rytm i wersyfikację zachowano bardzo często występującą w podstawie wy-
dania końcówkę *-ów* w dopełniaczu i bierniku l.mn. rzeczowników męskoosobowych i niemę-
skoosobowych: *zrządów* (= rządzeń), *wzgardzicieli* (= wzgardzicieli), *ulów* (= uli), *wierszów*
(= wierszy), *receptów* (= recept).

Zachowano również dawne formy gramatyczne l.mn. niespektujące rodzaju męskooso-
bowego, ponieważ utrzymywały się dość długo w wymowie, szczególnie kresowej: *Heraklit*
z Demokrytem miewały, *bóle porzucili*.

Modernizowano także uproszczenia artykulacyjne grup spółgłoskowych np. *różnobarwe* → *różnobarwne*. A także poza wierszem: *siedmnasty* → *siedemnasty*.

Pozostawiono dawną formę odmiany liczebnika *sto* w D *z sta* oraz w N *stem*.

Zmodernizowano archaiczną formę rzeczownika *oczy* w narzędniku l. mn.: *oczema* (= oczyma) → *oczyma*.

Inne, rzadkie lub pojedyncze w podstawie wydania, świadectwa szczególnych cech fleksji modernizowano.

Utrzymano oboczność staropolskiej formy *ocieć* (= ojciec) || *ojciec* w mianowniku l. poj., w przypadkach zależnych zawsze odnotowując nowszą formę deklinacji (*ojca, ojcu, ojcie* itp.).

Inne rzadkie lub pojedyncze świadectwa w podstawie wydania świadectwa szczególnych cech fleksji modernizowano, np. *próżniutynko* → *próżniuteńko*. Zmodernizowano również formę celownika *pani Sambliny* → *pani Samblinie*.

Zachowano występujące w podstawie wydania oboczne formy zaimka: *mię* || *mnie*.

Nie zachowano *a* pochylonego (*á*), zaznaczanego niekiedy w podstawie wydania.

Pochylone *e*, zapisywane jako *y* lub *i*, zachowano tylko w parach rymowych, np.: *biędzę / widzę, okręśli / myśli, śpięwa / sphywa, srożęj / boży, kochanęj / poddany, umie / szumi*, oznaczając je jako *é* (w druku: *e, y, i*). W pozycjach poza rymami utrzymano lub wprowadzano *e* jasne, będące kontynuacją *e* pochylonego, jako że w podstawie wydania występowały liczne formy *z e* jasnym — coraz powszechniejsze w wymowie i piśmie w ostatnim trzydziestoleciu XVIII w. (*bidny* → *biedny*). Nie zachowywano również dawnej pisowni niezbyt licznych w podstawie wydania wyrazów z grupą *-yr-*, w których pochylenie *e* utrzymywało się dłużej (np. *bohатыr, styr*), ponieważ znacznie częstsze były tutaj formy nowsze, w których *-yr-* lub *-yr(z)-* przeszło w *-er-* lub *-er(z)-*, co obserwujemy nie tylko w parach rymowych. Modernizowano również wyrazy z zaznaczanym podwyższeniem artykulacji *e* (*kryślić* || *kręślić* → *kreślić*, *widz* → *wiedz*, *myślić* → *myśleć*), zachowując pochylenie jedynie w parach rymowych (np. *kręśli / myśli, imię / drzémie*), ponieważ w pozycjach poza rymami oraz poza wierszem występowały liczniejsze formy *z e* jasnym. Tak samo postąpiono w przypadku formy żeńskiej tytułu pochodzącego od godności męża, w dopełniaczu, np.: *księżny*, doprowadzając ją do postaci *księżnej*.

Zmodernizowano pisownię samogłosek *o, ó i u*.

Jasne *o* lub oboczności *o* || *ó* zmodernizowano do pisowni dzisiejszej w licznych rzeczownikach, przysłówkach czy przymiotnikach (*postrzegaczow* → *postrzegaczów*, *bol* → *ból*, *rowne* → *równe*, *owdzie* → *ówdzie*, *wspólnie* → *wspólnie*, *wieczor* → *wieczór*) oraz *o* wewnątrz grup spółgłoskowych (*wśrzd* → *wśród*, *wpośrzd* → *wpośród*, *źrzdło* → *źródło*, *prožen* → *próżeń*, *płoczac* → *płuczac*). Uwspółcześniono chwiejną postać *o* || *ó* w wyrazach takich jak: *który, równy, król* (z pochodnymi), *któż, równie*. Ujednolicono pisownię końcówki (*-ow, -ów* → *-ów*) dopełniacza l. mn. rzeczowników r. m. (np. *orzeł, skarb, dar*). Zmodernizowano *o* bez pochylenia w końcówce dopełniacza l. mn. rzeczowników r. ż. typu: *cnota* (*cnot* → *cnót*), *ozdoba* (*ozdob* → *ozdób*).

W pozycjach rymowych, gdy wymagała tego czystość rymu, pozostawiano w zapisie *o* (np. *prożny / możny, proby / należałoby, wroży / trwoży, stroża / boża, spółki / stołki*).

Zmodernizowano sporadycznie występujące wyrazy, w których doszło do rozszerzenia artykulacyjnego, zapisywanego w druku (*przepowieda* → *przepowiada*, *brela* → *bryła*) poza parami rymowymi, ze względu na czystość rymu zachowywano postać dawną: *w ubierze / zbierze*.

W transkrypcji samogłosek nosowych przyjęto generalną zasadę modernizacji, np. *teńczę* → *tęczę*, *mędrzeją* → *mądrzeją*, *dombrowa* → *dąbrowa*, *miedzy* → *między*, *sąmsiedzki* → *sąsiedzki*. W pozycjach rymowych zachowywano pisownię beznosówkową, np. *wiazem* (= wiążem) / *razem*.

Zmodernizowano formę *gwoli* → *k'woli*.

Długie *s* (*/*) występujące w druku jest oddawane jako *s*, *z*, *ś* lub *sz*, zgodnie z dzisiejszą ortografią.

Zgodnie ze współczesnymi normami ortografii zapisywano przedrostki *bef-* (= bez-), *rof-* (= roz-) oraz *z-* (np. *befpieczny* → *bezpieczny*, *rofkofz* → *rozkosz*, *rofproszone* → *rozproszone*, *zstępiony* → *stępiiony*, *ztąd* → *stąd*, *zpośrząd* → *spośrząd*).

Pisownię pozostałych głosek dźwięcznych i bezdźwięcznych (*t*, *d*, *s*, *z*, *c*, *cz*, *dz*,) modernizowano (np. *prętko* → *prędko*, *nadchnienie* → *natchnienie*, *gryść* → *gryźć*, *bydź* → *być*, *łabęci* → *łabędzi*, *obiedz* → *obiet*, *dowódzca* → *dowódca*, *zprowadzić* → *sprowadzić*, *kołacąc* → *kołacząc*, *najbarziej* → *najbardziej*).

Nie modernizowano wyrazu *jacynt* (= hiacynt), bez *h* w nagłosie, ponieważ jego zapis odpowiadający nazwie kwiatu był konsekwentny, choć różny od zapisu imienia *Hiacynt* (= Jacek). Wyraz *Temis* występujący obocznie do *Themis* transkrybowano jako *Themis*, uznając go za łacińską formę Nominatiwu.

Pozostawiono dawną formę wyrazu *ptastwo* (= ptactwo).

Ze względu na występowanie oboczności usunięto dawną pisownię *-rż-* (= *rz*) w wyrazach: *burzliwy*, *grźmot*, *pierzysty*, *nabrzmiały*, *drzwiami*.

Zmodernizowano występujące obocznie formy typu: *drażnić* || *drażnić* → *drażnić*, *żyżny* → *żyzny*, a także *źwierz* || *zwierz* → *zwierz*, *roźliczny* || *rozliczny* → *rozliczny*.

Grupy spółgłoskowe *-jърz-*, *-ърz-*, *-ърz-* *-ър* (np. *poърząd*, *wpoърząd*, *ърządło*, *ърzon*, *ърzebiec*, *ърzenie*) zachowano, zgodnie z pisownią druku.

Pisownię *s* || *ś* oraz *sz* || *ś* zmodernizowano, np. *spizarnia* → *spizarnia*, *sproszy* → *sproszy*, *sfistem* → *świstem* z *wiszeń* z → *wisien*. Także pisownię *s* || *sz* doprowadzono do postaci dzisiejszej (*szędziwy* → *sędziwy*, *szpichlerz* → *spichlerz*, *sztuknąć* → *stuknąć*, *szczeznać* → *szczeznać*). Do dzisiejszej postaci doprowadzono także oboczność *sz* || *ż* np. *ścieszka* → *ścieżka*, *ciężski* → *ciężki* oraz oboczność *ż* || *ś*, np. *jeżli* → *jeśli*.

Zachowano staropolskie, zanikające ówczynie, formy przymiotników z głoską *sz* przed końcówką *-y*: *ptaszy* (= ptasi), *starszy* (= starsi).

Ze względu na pojawianie się form nowszych zmodernizowano pojawiające się obocznie formy: *spólny* || *wspólny* → *wspólny* (z pochodnymi), a także *najduje* || *znajduje* → *znajduje*.

Nie zachowywano oboczności występujących w druku form: *nadgrodzić* || *nagrodzić* *nagrodzić*, *nadgroda* || *nagroda* → *nagroda*.

Zachowywano (z uwagi na znaczenie) oboczności form: *podchlebny*, *podchlebstwo* || *po-chlebny*, *po-chlebstwo*, *nadgrobek* → *nagrobek*, z tego samego względu pozostawiono formę wyrazu *połędźwica* (= połędwica). Pozostawiono również dawną formę czasownika *poskromiać*.

Poza pozycją rymową nie zachowywano form: *wszytko*, *wszytkie*, występujących w podstawie wydania obok nowszych: *wszystko*, *wszystkie*.

Bez zmian pozostawiono dawną formę rzeczownika *sumnienie*.

W wyrazach obcego pochodzenia zredukowano podwójne spółgłoski, zgodnie z pisownią dzisiejszą (np. *tessalski* → *tesalski*, *cyprysu* → *cyprysu*).

Geminaty pozostawiono jednak w tych wyrazach, w których tradycyjnie dopuszcza je współczesna pisownia (np. *Apollo*, *Apollin*, *Pallas*). Modernizowano obocznie występujące formy typu *miętki* || *miękki*.

Literę *x* transkrybowano jako *ks* (*Xięstwa* → *Księstwa*, *Xieni* → *Ksieni*, *Xiężna* → *Księżna*).

Wprowadzono cudzysłowy, zwiększając ich liczbę.

Skróty występujące w tytułach utworów konsekwentnie rozwijano (np. *JMci* → *J[ego]* *M[ości]*, *JP* → *J[asnie]* *P[ana]*, *S* → *S[więtego]*). Wszędzie, gdzie było to możliwe, rozwijano też inicjały imion i nazwisk zawartych w tytułach.

Oczywiste błędy druku pominięto. Proste błędy poprawiano bez sygnalizowania w tekście tej ingerencji. Uzupełniono sporadyczne braki znaków diakrytycznych.

Poprawiano też bez każdorazowego zaznaczania błędy drukarskie w zapisie samogłosek nosowych, pomyłki w zapisie liter *m* i *n* oraz *u* i *n* (pojawiające się w osiemnastowiecznym drukarstwie odwrócenie czcionki), spotykane w druku rozsunięcia czcionek, a także oczywiste błędne litery (np. *swyww* → *swym*, *asterzami* → *pasterzami*). Uzupełniano opuszczenia liter (czcionek) w wyrazach, gdy w druku nie zostały one odbite, choć pozostawiono dla nich miejsce w środku wyrazu lub w odstępie między wyrazami.

Ujednolicono zapis oznaczeń przypisów, nadając im postać liter umieszczonych w nawiasach, np. (*a*).

SŁOWNIK

azard – ryzykowne przedsięwzięcie, narażanie się na niebezpieczeństwo; XXIII 52

badać się – dowiadywać się, dociekać; XI 3, 43

bagatelka – mało wartościowa rzecz, drobnostka; XXIV I, 2

bałamuctwo – głupstwo, kręctwo; XXIV III, 1; XXIV IV, 7

bezletni – nieustający; VII 10

beznaganny – nienaganny; X 39

bieżec – iść, bieć; XVI 168

binda – opaska na włosy, często zdobna, rodzaj diademu; VI 298

blawat – kosztowna jedwabna tkanina, najczęściej błękitna; VI 182

blonie – otwarta równa przestrzeń; XVI 288

bloni – łąka; XII 325

brak: bez braku – bez wyjątku; XV 47

bróg – pomieszczenie na siano z ruchomym dachem; VI 45

brudny – niewyraźnego koloru; XII 212

bryndza – miękki ser z mleka owczego; XVI 102

brytan – duży pies; XV 333

cale – całkiem, zupełnie; X 244; XXIV I, 2

chaszczce – gęste zarośla, krzaki (ukr. *guszcze*); XII 293

chędogo – porządnie, schludnie; VI 42

chowac – hodować; VI 31

dochowywać; VI 34

chramać – niedomagać, być upośledzonym; XII 342

chuć – chciwość, chęć posiadania; XV 84; XV 245; XV 255

chuć – chęć; XI 3, 27

ciarlatan – oszust używający magicznych sztuczek, szarlatan; XXIV IV, 4

ciotek – młody byk; VI 20; XVI 238

confortans – lekarstwo wzmacniające; XXIV II, 3

czaban – masywny baran, rzadziej także nazwa używana na określenie dużego wołu; XVI 121

czczy – nieurodzajny; XII 132

czeladź – młodzi pasterze, parobkowie; VII 1, 53, 194; XII 125; XVI 93

czereda – gromada, grupa ludzi; VI 145

czerstwoś – krzepkość, dziarskość; XII 73

czerstwy – krzepki; X 141

czoło – godność, duma; XV 327

czuły – czujny; VI 4

ćma – ciemność, śmierć; XV 296

darni – bujna, gęsta trawa; VI 45; XII 51

darodawca – darczyńca; XI 1, 41
delirium – zaburzenie świadomości na skutek gorączki; XXIV II, 2
dokazać – osiągnąć cel, dopiąć (czegoś); XI 3, 17
dowcip – rozum, umysł; XIV 90
dudarz – dudziarz; grający na dudach; XII 448
dudka – ludowa fujarka, piszczałka; VII 95
dyszeć – oddychać, żyć; XV 237; XV 251
działki – dzieci; XVIII 8, 5; XVIII 17, 7
dziczka – kobieta wychowywana odludnie, nie umiejąca odnaleźć się w towarzystwie; VI 84
dzielność – skuteczność, działanie; XI 1, 8
dźdze – deszcze; VII 86
fiaker – dorożkarz, fiakier; XXIV II, 3
filuteria – przebiegłość, chytrość; XXIV IV, 4
flaga – nagła burza, ulewa; XV 135
folgować – pobłażać; X 61
frasunek – zmartwienie; XII 445
gadzina – tu: drapieżny ptak; XII 503
garłacz – wolak; rasa gołębi charakteryzująca się zdolnością do uwytatniania wola; XVI 241
garło – gardło; *po garło* – po uszy; VII 30; XV 31
gęśle – rodzaj ludowych skrzypiec, atrybut pasterzy, symbol twórczości poetyckiej; VIII 3; XII 451
gladiator – gladiator, zapaśnik walczący na arenie w starożytnym Rzymie; XXIII 8
gmerać – grzebać, dłużyć; VI 10
gmin – tłum, tłuszcza; X 42; XV 143
gniotka – placek zagniatany (także z makiem i miodem); VII 88
gomółka – bryłka, kulka sera lub mięsa; VI 39
grabl – (grabla), grabie; XII 153
grobla – tama lub wał przeciwpowodziowy; XII 582
gumno – tu: stodoła lub budynek, w którym składa się zboże przed wymłóceniem; XII 456
hanyż – anyż; VI 229
hołota – motłoch, łobuzeria; XII 5
horodniczy – urzędnik (w Wielkim Księstwie Litewskim) sprawujący pieczę nad miastem; XXIV V, 4
hurmem – tłumnie, gromadnie; XII 630
hydzić – zohydzać, obrzydzać; X 41; IX 209
ilkość – ilość, miara czegoś; XXIV I, 2; XXIV III, 2
jarek – jarlik, młody baranek; VI 60, XII 279
jarliczka – młoda owca; VI 24
jary – wiosenny, tegoroczny; VI 267; XVI 86
jarzmo – uprząż dla bydła roboczego, przen. ciężar, brzemię; VI 35
jedność – stałość, niezmiennność; XI 1, 25
jednowładca – monarcha despotyczny, tyran; XI 2, 11
jedwabnica – suknia jedwabna; X 48
jurny – pełen popędu, chuci; XII 501
kadz – gospodarskie naczynie w kształcie ściętego stożka; XVI 101
kaganiec – kaganek, ogarek; XII 191
karbować – oznaczać; XII 509
karm – pokarm; XIV 95
 karmienie; XXIV V, 7
kąkol – chwast rosnący w zbożu o nasionach zawierających trujące alkaloidy; XV 308; XVI 78
kluba – granica; X 422
knieja – leśna gęstwina; XIV 79
knowanie – knucie, spiskowanie; XII 662
kokosza – kokosz, kura; XII 501
komiega – bezmasztowy czworoboczny statek używany najczęściej do spławiania zboża; XVI 47

komosić – wzburzać, wzniecać; X 170
koncierz – długa broń sieczna jazdy polskiej używana w XVI i XVII w.; XII 81
korzyć – upokarzać, poniżać; XIV 100
kosa – warkocz; VI 78
kosmacizna – owłosienie, zarost; XII 496
koszara – zadaszenie na pastwisku budowane przez pasterzy; VI 42; XV 207
kośnica – kostnica; XV 317
kotna – (o kozie) będąca w ciąży; VI 125
krasa – piękno, uroda; XII 3
krasny – jasnoczerwony; VI 194; X 352
 czerwony; X 352
kreska – głos; X 463
krzepczący – krzepiący, wzmacniający; XIV 112
krzepić – wzmacniać, dodawać sił; I 1, 3, 10
krzyca – dziki gatunek żyta; XV 338
kurpie – rodzaj obuwia, chodaki; XII 126
lackie – polskie, lechickie (przymiotnik utworzony od rzeczownika Lach); XII 676
latawiec – ciało niebieskie, planeta, gwiazda; XIV 35
leczebny – lekarski; XXIV II, 1
lemiesz – pług, ostrze krojące ziemię; XVI 98
lemięska – właśc. lemieszka, potrawa z prażonej mąki okraszona słoniną; I 1, 9, 33
letni – leciwy, dojrzały wiekiem; XII 443
lice – l. mn. twarz, oblicze; XVII 1, 3
lich – niepowodzenie, nieszczęście, wg dawnych wierzeń zły duch, diabeł; XVI 146
lipki – lepki; XII 142; XII 262
list – tu: liść; XII 237
lsniący – lśniący, błyszczący; XII 314
ludzkość – życzliwość, bycie ludzkim; X 72
łakno – tęskno; XXIV III, 1
łatwy – prostoduszny; prostolinijny; XI 3, 55
macierza – macierz, matka; XII 528
manela – bransoleta, naramiennik; X 48
mdlejszy – słabszy, mniejszy; XII 273
mesiąc – księżyc; XIV 82; XV 249; XV 359; XXIV II, 3
mir – pokój, zgoda; VIII 47; XII 661; XIV 118
młódź – młodzież; XVI 59
myto – opłata za przejazd przez most, groblę czy rogatkę, również za przewóz towarów; XVI 79
na bezrok – na przyszły rok; VI 266; VII 120
na odwodzie – na obrzeżach (miasta); XVI 230
nabechtać – podjudzić, rozjadrzyć; I 1, 11, 40
nabrechtać – sprawić, że ktoś mówi głupstwa; I 1, 11, 41
nadarzenie – wydarzenie; XXI 11
najprzód – najpierw; VI 167
naski – nasz; XII 163
naskok – natarcie; XII 429
naśladnik – naśladowca; VIII 78; XV 102
nawa – okręt; XVIII 4, 1
nawatność – burza, nawalnica; XI 1, 24
nawykać – przyzwyczajać się, przywykać; XI 3, 21
nazad – z powrotem, na powrót; XV 223; XXIV IV, 7
nicować – przeinaczać, fałszować; XV 372
niekłótny – nie skory do kłótni; XVI 42
niemarkowana – nieukrywana, nietajona; XI 3, 34

nieodrodny – typowy reprezentant swoich przodków; XVIII 3, 2
niepłatny – pozbawiony kwiatów; XII 215
niepłone – tu: pewne, niechybne; XII 556
nieposledni – nie byle jaki, znaczny; XII 386
nieprzestanie – nieustannie, bez przerwy; XXIV V, 7
niestatek – niestałość; VIII 74; V 1, 16
nietrefiony – nieuczesany, nieufryzowany; XVII 1, 1
niewczas – nieodpowiednia pora; XVI 29
niewczesny – przedwczesny; XI 3, 35
niewiadomość – niewiedza; XI 2, 28
niewidomy – niewidzialny; XIV tyt.; XXIV V, 4
niezwiastny – niewiadomy, nieprzewidywalny; VII 3
niwa – łąn, tu: przestrzeń; XVIII 4, 3
nudzić – niepokoić, nękać; VI 148
numa – dawna chata wiejska charakterystyczna dla Żmudzi; X 122
obrać – wybrać; XVIII 16, 1; XVIII 17, 14
obrany – odarty; X 133
obrót – zaradność, gospodarność; X 98
 zajęcie, sprawa; XXIV I, 1
ochromieć – okuleć; X 139
odartus – obdartus, oberwaniec; X 210
odborny – wyborny, doskonały; XVI 77; XVI 121
odludny – stroniący od ludzi, trzymający się na uboczu; X 167
odłóg – pole nieuprawiane co najmniej przez rok; XVI 210
odmawiać – odciągać, namawiać do opuszczenia (kogoś); XIX 96
odrzec się – odżegnać się, nie chceć mieć z czymś nic wspólnego; XXIV III, 1
odynieć – stary samiec dzika lub żubra; XII 526; XV 183; XVI 211
okołek – otoczka, obręcz; XII 584
okrom – oprócz; VI 87
okwitać – przekwitać, tu: zawiązywać owoce; XVI 97
opatrywać się – wyposażać się; XI 1, 31
osła – osёлka; XII 194
osmagany – wychłostany; XI 2, 24
osnowa – ktoś, na kim można polegać; XVIII 17, 1
osób – osobno; XII 162
ostuda – przeziębienie; X 392
osuty – obsypany, pokryty; XII 47
otrok – chłopiec, młodzieniec; XII 136
padalec – łajdak, człowiek podły; XIV 116
paręka – poręka, poręcznie; XI 1, 51
paroksyzm – atak choroby; XXIV II, 1
pasierb – syn z poprzedniego małżeństwa; X 118
pastewnik – tu: spizarnia; XII 374
piaseczniczka – małe naczynie z piaskiem używanym do zasypywania świeżego pisma atramentowego; I 50
piawka – pijawka; XV 61
pienie – śpiewanie; V 49
pierwieniec – pierworodny; VII 31
pierwospy – czas zaraz po zaśnięciu, pierwszy sen; VII 78
pierzchliwy – płochliwy; VI 129
pieskliwy – piskliwy, chałaśliwy; XVIII 17, 9
piędź – dawna miara długości, odległość od kciuka do końca środkowego palca rozpostartej dłoni; VIII 82
plenność – urodzaj; VII 106
plewa – odpadki po wymłóceniu zboża; XV 320

płatny – opłacony, wynagrodzony; VI 61
plawić – przeprawiać, transportować wodą; VII 99
płochy – nierozważny, lekkomyślny; XXIII 46
potiecha – potomek, dziecko; XVIII 17, 1
poczós – pokos; XII 168
podać – zakomunikować, powiedzieć; XXI 2
podarze – podarunek, dar; XII 336
podchlebstwo – pochlebstwo, komplement; XI 1, 1
podchlebywać, podchlebiać – przypodobać się, chwalić, przymilać się; XVI 285
podgardlek – podgardle; XII 491
podlić się – być pozbawianym czci, deprimowanym; XXIII 17
podostatek – obfitość, wystarczająca ilość; XII 550
podpasek – pomocnik pastucha, podpastuch; XVI 126
poglądać – spoglądać; XV 305
pokorzyć – poskromić; XV 110
pokrewieństwo – krewni, rodzina; XI 3, 54
połajać – zganić; VI 52
połec – mięso z całego boku zwierzęcia; XII 459
poniewolnie – wbrew woli, pod przymusem; XXIV III, 4
poronić – stracić; XIV 101
porożń – osobno, oddzielnie; XII 402
poryzać – rzeć od czasu do czasu; XII 324
osiągnąć – pójść (za mąż); X 85
postrach – obawa; XI 1, 30
postrzegacz – obserwator; XII 338
poswarzyć się – pokłócić się; XXIV II, 3
potworzyć – potwarzyć, oczernić; X 68
powiadomu – wszystkim wiadomie; IV 82
powieść – opowiadanie, legenda; IX 37
powodować – kierować, wpływać; XI 1, 3
powróż – sznurek, postronek; XV 206
poziwać – oddychać; XIV 21
pożyw – pożycie, pobyt; VIII 46
pracowny – pracowity; X 191
prawica – ręka, dłoń; XII 91; XVIII 8, 6; XVIII 9, 4
prawować – oceniać, osądzać; XI 3, 25
prażnik – odpust; VI 160
prezerwatywa – lek mający zapobiegać nawrotom choroby; XXIV II, 3
proszek – proch, pył; XV 16
próżny – pozbawiony czegoś; XV 289
 pusty; XIV 21; XI 1, 3
pruć, porze – rozrywa, przesywa; XV 135
przebrać – sprawić, że czegoś brakuje; VI 188
przekarmić – wykarmić, utrzymać; XII 46
przełożenie – wytłumaczenie, wyłożenie; XXIV I, 1
przemoga – przemoc; X 124
przemrugiwać – mrugać do siebie; XXIV III, 1
przemysł – namysł, przemyślenia; XI 1, 42
przenosić – przedkładać, dawać pierwszeństwo; XI 1, 10
przepachnieć – nasiąknąć zapachem; XII 408
przepędzać – spędzać; XVIII 16, 8
przepław – pływanie; XVI 106
przepomnieć – zapomnieć, pominąć; XII 151; X 462

przepukły – pęknięty; XII 233
przetak – sito służące do oczyszczania ziarna; XII 170
przeważny – przeważający, większy od czegoś; XII 69
przodkować – iść na przodzie; VI 64
przychodzień – nieznajomy, przybysz; XI 2, 30; XV 213
przyczynić – sprawić, zgotować; XVIII 16,7
przydać – nadać, udzielić; X 122
przyjąć – zrozumieć; XXIV III, 2
przylatać – przylatywać; VI 191
przymnażać – przynosić korzyść, zysk; XI 2, 18
przypuszczać – dopuszczać; XI 3, 38
przysporzyć – pomnożyć, powiększyć; XVIII 17, 4
przyszczepiek – zraz; I 1, 8, 26
przyszczepiać – szczepić roślinę na podkładce; I 1, 8, 27; XI 2, 38
przytomny – obecny; XI 2, 13; XXIV II, 3; XXIV III, 1
przywara – wada, niedoskonałość; XI 3, 2
przywłaszczenie – prawidłowość; XI 3, 50
puginał – sztylet, obosieczny nóż; XVIII 8, 3
puklerz – okrągła, wypukła tarcza bojowa; XVII 1, 4
purgans – środek przeczyszczający; XXIV II, 3
radło – drewniane narzędzie do spulchniania gleby, prymitywny rodzaj pługa; XII 70
rażczy – zwinny, szybki (w locie lub biegu); VI 292; XV 187
recydywa – ponowne wystąpienie objawów choroby; XXIV II, 3
rodziny – urodziny; III 6, VI 75
rosochaty – rozgałęziony, rozwidlony; XVI 178
rost – wzrost; VIII 22
rość – rosnąć; XV 308
rota – zastęp (gwiazdozbiór); XII 426
rozruchać – poruszyć, rozruszać; X 446
rozwarzyć – rozgrzać; X 446
rozziwiony – szeroko otwarty, rozdziawiony; XII 435
runo – wełna lub skóra owiec wraz z wełną; VI 41; X 186
Russowie – Rosjanie; XVII 3, tyt.; XVII 4, 5
rydel – wąska łopata o ostrzu szpiczastym lub zaokrąglonym; I 1, 6, 21; XV 79
rządczyni – władczyni; V 11
sak – luźna damska szata; I 36
sam tam – tu i ówdzie; XII 529
samodzierzawny – samowładny; XVI 222
szczznąć – zginać, przepaść; XVI 37
sformy – posłuszny, karny; V 9
siemienisty – ziarnisty; XIV 26
siemiężka – siemięga, okrycie wierzchnie z grubego materiału tkanego w domowych warsztatach noszone przez chłopów; I 1, 9, 31
siła – wielu; XI 2, 36
skopek – drewniane wiaderko na mleko lub śmietanę; VI 39 zob. *skopiec*; VI 122
skot – bydło rogate; XVI 155
skrzypca – skrzypce; XI 1, 29
skwirczeć – narzekać, marudzić; XI 3, 74
skwierzeć – tu: rzeć; VI 128
śłodnieć – nabierać słodyczy; XVI 101
śłodzić – umilać, osładzać; VI 174
śłodzić sobie – być dumnym; VI 174
smagać – chłostać, bić rzemieniem; XV 126

smoktać – całować; XII 390
smuga – długi, wąski pas lasu; IV 18
snadnie – łatwo, bez wysiłku; VI 200
snycerz – artysta lub rzemieślnik rzeźbiarz; I 1, 8, 29
sosisty – soczysty; XII 181
spadek – rym; I 34
spatrzeć – zobaczyć, spostrzec; X 49
spazmatyczny – konwulsyjny, nerwowy; XXIV II, 2
splenić – dać plon, obrodzić; VI 11
spław – toń, woda; XVIII 4, 2
spoić (kapłanów) – wypić to, co należy kapłanom; XVI 236
spożyć – spożytkować, spędzić; VIII 45
spółczyć – łączyć; VI 24
sprawiać – uprawiać; VI 21
 naprawić (o błędach); XV 129
sprawować – mieć coś pod swoim zarządem, pod opieką; XVI 83
sprośnie – rozpustnie, nieprzyzwoicie; XI 3, 19
spuszczać się – liczyć, mieć nadzieję (na coś); XXIV IV, 7
sromota – hańba; XV 203
stadło – małżeństwo, para małżeńska; X 45; XI 2, 15
stadny – należący do stada; XVI 1
stalisty – stały; VIII 10
stanowisko – miejsce docelowe, XI 1, 14
starka – tu: beczka do leżakowania wina i innych trunków; XII 458
statek – powaga, odpowiedzialność, stateczność; XIV tyt.; XII 385
statki – naczynia; VI 41
stronić – unikać, wystrzegać się; XVI 274
strony – struny; IX 8
sturbowany – zmartwiony, zafrasowany; XXIV IV, 7
swójstwo – właściwość, własność; XIV 93
synowiec – syn brata (w linii męskiej); XXIV II, 3
szafarnia – spichlerz, spiżarnia; XI 2, 4
szalbierz – oszust, krętacz; XI 3, 28
szarga – szaruga, niepogoda; VI 29
szarzać – szargać, poniewierać; XIX 18
szłyk – szpiczasto zakończona czapka słomiana lub futrzana; XII 127
sztuczny – wykonany przez człowieka, nie będący wytworem natury; XII 348
szydło – ostry pazur wyrastający z tyłu nogi koguta, skierowany do tyłu, ostroga; XII 497
szyszak – szpiczasty hełm; XVII 1, 3
ściekły – pozbawiony krwi, odrętwiały; X 137
słozą – łza; XII 233
śnieżoga – śnieżycy; XII 551
światły – świetlisty, jasny; VIII 32
świętkować – świętować; III 4
świętnica – świątynia; XV 299
świeciec – księżyc; XIV 32
tablica – malowidło; X 135
tchnąć – oddychać, żyć; XV 224
thusta – bujna; VI 187
 gęsta (o mgłę); XII 171
topol – topola; VII 47
traktiernia – jadłodajnia, licha restauracja; XXIV IV, 3
trącić – wzruszyć, przejąć; XXIV II, 3

trójny – potrójny; XII 574
trząsać – trząść, sypać; XVI 182
trzebić – niszczyć, usuwać; XV 315
trześnia – czereśnia; XII 462
trzęsido – pęk kosztownych piór, ozdoba nakrycia głowy lub włosów; X 48
tulip – tulipan; VI 227
twardousty – (o koniu) trudny do kierowania, prowadzenia; XI 1, 18
twór – stworzenie; XVI 283
tyło – tyłko; VI 62; X 210; VII 119
ubłaganie – coś wybląganego, błogosławieństwo; VI 170
uczworzyć – powiększyć coś czterokrotnie; XXII 7
ugnieciony – udręczony, zgnębiony; XII 343
ukrócić – poskromić, pohamować; XV 335
ułowić – podejść, zwabić; X 144
upływający – przemijający, przelotny; XI 2, 40
upokorzyć się – uznać czyjąś wyższość; XI 3, 13
uprzykrzenie – sprawianie przykrości; XI 2, 27
uprzykrzony – nieznośny, przykry; XI 2, 27
uron – uszczerbek, utrata; XI 25
urządzać – rządzić; XIV 75
ustaw – uchwała, postanowienie; XI 4, 2
ustawnie – ustawicznie, bez ustanku; VIII 59
ustawny – ciągły, ustawiczny; XI 3, 44
uśpieć – nie zdążyć, nie zdołać czegoś zrobić; XXIV I, 2
użuszczać – użyżniać (glebę), nawozić; XII 132
utręśnienie – utrata płodu przez zwierzę; VI 125
uwodzić – skłaniać; XV 217
użyczyć się – ofiarować swoje usługi, pomoc; XVI 232
w pięćgran – w pięciobok; XII 156
warząchiew – duża drewniana łyżka; XIV 46
warzyć – gotować; X 40
 klębić, wzburzać (o morzu); X 171
ważyć się – porywać się (na coś), posuwać się (do czegoś); XVI 146
wczesny – potrzebny w danej sytuacji; XI 3, 63
wej – gwarowy wyraz wzmacniający wypowiedź; VI 51
wędzido – coś, co powstrzymuje, hamuje (namiętności); VIII 16
wiadomy – wiedzący, mający świadomość (czegoś); XXI 11
wić – owijać, opasywać; VIII 34
 plątać; VI 89
widny – widzący; VII 8
 widoczny; XXIV III, 1
widomy – widoczny, zauważalny; XIV 51
wiekować – pozostawać na stałe, wiecznie; XXI 8
wiele – ile; XV 262; XXIV IV, 1
wielochętny – wiele chcący, nienasycony; VIII 9
wielomówca – człowiek gadatliwy; XI 3, 10
wiercić – kręcić się niespokojnie; X 139
 wieść prym; XI 2, 33
wilk – chwast zboża, prawdopodobnie wyka; XV 308
wizerunk – obraz, wizerunek; XVIII 13, 2
wkorzeniony – zakorzeniony, wrośnięty; XI 2, 38
własność – cecha, właściwość; XI 1, 5
wmieścić – ulokować, umieścić; VI 272; XXI 13

wniść – wejść; XXIV I, 1
womborek – wiadro; VII 40
wraz – natychmiast; XV 51; XV 124
wrózka – wróżba; VIII 93
wrzeć – oburzać się, gniewać się; X 202
wstęga – wstążka zdobiąca włosy; X 48
wstydl – cnota, skromność; X 87
wybiór – wybór; VI 5
wyciągać – wymagać; XI 3, 44
wychodowaniec – wychowanek; XXIV III, 4;
wykarmienie – wychowanie, wykształcenie; XXIV III, 1
wykonywacz – sprawca, wykonawca; XIV 8
wylewać się – oddawać się, poświęcać się; XVI 91
wyraz – obraz, przedstawienie; XXI 5
wyrazić – przedstawić, zaprezentować; XXIV III, 2
wystawa – wystawność, przepych; X 88
wytrącić – wyrzucić, usunąć; XXIV IV, 3
wyuzdany – rozpasany, rozpustny; XV 297
wyzuć – pozbawić kogoś czegoś, zabrać coś komuś; XXIII 23
wyżymki – sok wyciskany; VIII 37
względny – mający wzgląd (na kogoś); VI 63
wždy – przecież; XI 4, 3
z młodu – od młodości; VI 86
zabawny – zajęty; XXIV IV, 6
zagon – pas uprawnej ziemi, grządka; XVI 83
zagorzel – zagorzałość, zapalczywość; XVI 115
załomany – połamany, położony; X 208
zamniemać – przyjąć za prawdę, uwierzyć; XXI 3
zapaśny – zaopatrzony; VIII 54, XII 530
zaprzeszły – przedostatni; XVI 35
zarwany – zdobyty siłą, odebrany komuś; XII 68
zasępiiony – tu: zakryty, zasłonięty; XII 573
zasię – wara, precz; XV 94
zaskwarzać – zapalać, rozniecać; XII 346
zawdzięczyć – odwdziżyć; XXIII 43
zawędzić – ususzyć, pozbawić świeżości; X 194
zawiasa – brama, furta; XVI 129
zawiązać siebie – poprzysiąc sobie, zobowiązać się; VI 34
zawisnąć – zależeć (od czegoś), być uwarunkowanym (czymś); XI 3, 6
zazierać – zaglądać; XVI 88
zbiegać – obiegać, okrążyć; XV 153
zbroczony – zakrwawiony; X 165
zbytek – przesadny komfort; XV 264
zgotowany – osiągnięty; XI 2, 17
zhlukany – rozbestwiony, rozwścieczony; XII 586
zhurtować – ogrodzić, obstawić przenośnym płotem (zwierzęta na pastwisku); VI 30
ziemiany – ziemianie, chłop żyjący z uprawy ziemi; VI 9
zjadły – zajadły; XII 476
złajnik – pies mieszaniec, kundel; XV 206
złotowierzba – gatunek wierzby (najprawdopodobniej wierzba iwa); I 14
zmiednieć – zrudzić, nabrać miedzanego koloru (o niebie); XV 309
zmówiony – będący w zmowie, w spisku; X 136
znać – wiedzieć; VI 63

znańszy – lepiej znany; XI 4, 3

zostać pomieszanym – pozostawiać pod wpływem niepokoju, strachu; XI 1, 26

zób – właśc. zob. pokarm ptaków; XII 474, XV 22

zrząd – zarządzanie; XV 200

zrzędność – rządność, rządzenie; XIV 109

zrzędny – dobrze zarządzający, gospodarny; XII 507

źrzebiec – źrebak; XII 309

żąć – ścinać (zboże); VI 146

ženąć – gnać, pędzić; XVI 155

BIBLIOGRAFIA

LITERATURA PODMIOTOWA

- Kossakowski A. K., *Do Jaśnie Wielmożnego Jegomości Księdza Andrzeja Młodziejowskiego gnieźnieńskiego kanclerza, krakowskiego kanonika, pszczyńskiego archidiacona, opactwa hebdowskiego koadiutora, czerwińskiego administratora w dzień Ś[więtego] Andrzeja*, b. m. 1764.
- Kossakowski A. K., *Jaśnie W[ielmożnym] I[ch] M[os]ci P[anom] Kazimierzowi Karasiowi kasztelanowi wiskiemu, staroście ryckiemu, marszałkowi dworu J[ego] K[rólewskiej] M[os]ci etc. Jackowi Ogrodzkiemu pisarzowi w[ielkiemu] koronnemu, regentowi kancelarii gabinetu J[ego] K[rólewskiej] M[os]ci staroście lubczańskiemu etc. kawalerowi Orderu Ś[więtego] Stanisława. Na początku stycznia 1771 roku 1 stycznia prośba pasterska oddana*, b. m. [Warszawa] c. a. 1 I 1771.
- Kossakowski A. K., *Jaśnie Wielmożnemu Jegomości Panu Hiacyntowi Ogrodzkiemu pisarzowi [wielkiemu] koronnemu, regentowi kancelarii zadwornej J[ego] K[rólewskiej] M[os]ci staroście lubczańskiemu kawalerowi Orderu Ś[więtego] Stanisława. Wiersz pasterski przez Antoniego Korwina Kossakowskiego majora wojsk i sekretarza J[ego] K[rólewskiej] M[os]ci dnia 16 Augusta roku 1767 ofiarowany*, b. m. [Warszawa] c. a. 16 VIII 1767.
- Kossakowski A. K., *Na śmierć Im[ć] Pana Szuykowskiego z rany w pojedynku 21 Janu[ari] 1783 r. odniesionej*.
- Kossakowski A. K., *Sen Jaśnie P[ana] Ledochowskiego, kasztelanica wołyńskiego wierszem przez niego opisany 24 Juni 1761 roku*.
- Kossakowski A. K., *Wiersz na sprawiedliwą pochwałę Heroiny W[ielkiego] K[siężstwa] L[itewskiego] Jaśnie Wielmożnej Jej[os]ci Pani Anny z Pociejów Tyszkiewiczowej mściśławskiej kasztelanowej, raduńskiej, dubickiej etc. etc. starościny 1765*, b. m. 1765.
- Kossakowski A. K., *Wiersz w dzień dorocznej elekcji Najjaśniejszego Pana przeczytany w garderobie przed J[ego] K[rólewską] Mością przez J[ego] M[os]ci Pana Antoniego Korwina Kossakowskiego sekretarza gabinetu J[ego] K[rólewskiej] M[os]ci dnia 7 września roku 1779*, b. m. [Warszawa] 1779.
- Kossakowski A. K., *Wiersz w dzień dożywotniego złączenia się Wielmożnego J[ego] M[os]ci Pana Michała Koszyca starosty zarzyckiego z Wielmożną Jejmością Panną Marianną Piotrowiczówną ciwunówną pojurską Księżstwa Żmudzkiego ofiarowany wielkich imion parze od Antoniego Korwina Kossakowskiego majora wojsk koronnych J[ego] K[rólewskiej] M[os]ci Rzeczypospolitej roku 1765 30 czerwca*, b. m. i r. [1765].
- Kolumella L. J. M., *O rolnictwie*, t. 2 *O rolnictwie*, przekł., wstępem i komentarzem opatrzył I. Mikołajczyk, t. 2, Toruń 1991.

LITERATURA PRZEDMIOTOWA

- Aleksandrowska E., *Antoni Korwin Kossakowski*, [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Z. Goliński, t. 1, Warszawa 1992.
- Aleksandrowska E., *Antoni Korwin Kossakowski*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 14, Wrocław 1968–1969.
- Aleksandrowska E., *Z nieznanej spuścizny literackiej Antoniego Korwin Kossakowskiego*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego. Prace Historyczno-literackie” 1993, nr 16.
- Anonim, *Sejm myszy. Apolog*, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” t. 9, cz. 2, s. 267–279.
- Antologia Palatyńska. Nowy przekład*, wybrał, przeł. i oprac. Z. Kubiak, Warszawa 1992.
- Biblia w przekładzie księdza Jakuba Wujka z 1599 r.*, wyd. J. Frankowski, Warszawa 1999.
- Censorynus, *Księgi o dniu narodzin dla Kwintusa Caerelliusza*, przekł. wstęp i komentarz B. J. Kołoczek, Poznań 2014.
- Dembińska-Siury D., *Z problematyki pitagoreizmu*, „Collectanea Philologica” 3, 1999, s. 13–26.
- Filipczak W., *Anna z Pocijów Tyszkiewiczowa wojewodzina smoleńska. Rola polityczna w czasach Rady Nieustającej*, [w:] *Kobiety i władza w czasach dawnych*, red. B. Czwojdrak, A. A. Kluczek, Katowice 2015.
- Grzybowska L., *Król jak pan na niebiesiach, czyli koncepcja władzy i władcy w wybranych polskich kazaniach średniowiecznych*, [w:] *Władca, władza. Władca, władza. Literackie doświadczenia Europejczyków od antyku po wiek XIX*, red. M. Szymor-Rólczak, M. Poradecki, Łódź 2011.
- Hass L., *Sekta farmazonii warszawskiej. Pierwsze stulecie wolnomularstwa w Warszawie (1721–1821)*, Warszawa 1980.
- Horacy, *Dzieła wszystkie. Pieśni. Pieśń wieku. Jamby. Gawędy. Listy. Sztuka poetycka*, przeł., wstępem i komentarzem opatrzył A. Lam, Warszawa 1996.
- Jusupowicz M., *Prowincjonalna elita litewska w XVIII w. Działalność polityczna rodziny Zabiełtów w latach 1733–1795*, Warszawa 2014.
- Kaczyński P., *Mizogin mniemany albo wygody celibatu. „Bezżeństwo. Do Antoniego Korwina Kossakowskiego, sekretarza J. K. Mci*, [w:] *Czytanie Naruszewicza*, red. B. Wolska, T. Kostkiewiczowa i B. Mazurkova, t. 2, Warszawa 2015.
- Kaleta R., *Bójka literacka A. Naruszewicza z A. K. Kossakowskim*, [w:] *tenże, Oświeceni i sentymentalni. Studia nad literaturą i życiem w Polsce w okresie trzech rozbiorów*, Wrocław 1971.
- Kaleta R., „Nagrobek generała Jasińskiego” kompilacją, „Pamiętnik Literacki” 1981, z. 2.
- Kaleta R., *Obiady czwartkowe na dworze Stanisława Augusta Poniatowskiego: próba monografii*, [w:] „Warszawa XVIII wieku” 1973, z. 2.
- Kaleta R., *Przypisy*, [w:] T. Ostrowski, *Poufne wieści z oświeconej Warszawy. Gazetki pisane z roku 1782*, oprac. i wstęp R. Kaleta, Wrocław 1972.
- Kaleta R., *Sensacje z dawnych lat*, wyszukiwał i skomentował R. Kaleta, wyd. 3, Wrocław 1986.
- Klimowicz M., *Oświecenie*, Warszawa 1998.
- Kochanowski J., *Psalterz Dawidów*, *tenże, Dzieła polskie*, wyd. kompletne, oprac. J. Lorentowicz, Warszawa 1919.
- Korespondencja Ignacego Potockiego w sprawach edukacyjnych (1774–1809)*, oprac. B. Michalik, Wrocław 1978.
- Kostkiewiczowa T., *Klasycyzm, sentymentalizm, rokoko. Szkice o prądach literackich polskiego Oświecenia*, Warszawa 1779.
- Kostkiewiczowa T., *Przekłady pisarzy dzieł antycznych w czasach polskiego oświecenia*, [w:] *Antyk oświeconych. Studia i rozprawy o miejscu starożytności w kulturze polskiej XVIII wieku*, red. T. Chachulski, Warszawa 2012.

- Kotarski E., *Gdańska poezja okolicznościowa XVII wieku*, [w:] *Barok w polskiej kulturze, literaturze i języku. Materiały z konferencji naukowej 25–29 sierpnia 1987 r. w Krakowie*, red. M. Stępień, S. Urbańczyk, Warszawa–Kraków 1992.
- Kotarski E., *Gdańska poezja okolicznościowa XVIII wieku*, Gdańsk 1997.
- Kowalewska D., *Poeta, kobieta i gwiazdy: „Do astronoma”*, [w:] *Czytanie Naruszewicza*, red. B. Wolska, T. Kostkiewiczowa i B. Mazurkowska, t. 2, Warszawa 2015.
- Krasicki I., *Pisma poetyckie*, oprac. Z. Goliński, t. 1, Warszawa 1976.
- Kraushar A., *Frank i frankiści polscy 1726–1816. Monografia historyczna osnuta na źródłach archiwalnych i rękopiśmiennych*, t. 1, Kraków 1895.
- Kwiatkowska A., *Piórowe wojny. Polemiki literackie polskiego oświecenia*, Poznań 2001.
- Loyola I., *Ćwiczenia duchowne*, przekł. M. Bednarz, Warszawa 2002.
- Maksimowicz K., *Seweryna Rzewuskiego droga do Targowicy*, Gdańsk 2002.
- Mazurek-Wita H., *Dramat rosyjski okresu Oświecenia. Ze studiów nad komedią i gatunkami pokrewnymi*, Katowice 1987.
- Mazurkowska B., *Na ziemskich i niebieskich szlakach. Studia o poezji Franciszka Zabłockiego i Franciszka Dionizego Książczaka*, Katowice 2008.
- Mazurkowska B., *Okoliczności oraz wydarzenia życia prywatnego i publicznego w poetyckiej dokumentacji „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”*, [w:] *Poezja okolicznościowa w Polsce w latach 1730–1830*, red. M. Nalepa, G. Trościński, R. Magryś, Rzeszów 2014.
- Mazurkowska B., *Poetycki tryptyk moralny z osobistą zadną w tle. „Do Zazdrości”*, [w:] *Czytanie Naruszewicza*, red. B. Wolska, T. Kostkiewiczowa i B. Mazurkowska, t. 2, Warszawa 2015.
- Michalski J., *Ogrodzki Jacek*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 23, Wrocław 1978.
- „Monitor” (1765–1785). *Wybór*, oprac. i wstępem poprzedziła E. Aleksandrowska, Wrocław 1976.
- Müller W., Szczygielski W., *Młodziejowski Andrzej*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 21, Wrocław 1976.
- Naruszewicz A., *Poezje zebrane*, wyd. B. Wolska, t. 1–3, Warszawa 2005–2012.
- Naruszewicz A., *Sielanki*, wstęp B. Wolska, oprac. tekstów studenci filologii polskiej Wydz. Filolog. UŁ, uczestnicy specjalizacji edytorskiej, pod kierunkiem B. Wolskiej i A. Petlak, Łódź 2007, t. II z serii: *Prace Katedry Edytorstwa Wydz. Filolog. UŁ*, Łódź 2007.
- Nepotus C., *Vitae excellentium Imperatorum observationibus ac notis commentatorum, quotquot hatenus innotuere illustratae*, Lugdunum Batavorum 1675.
- Norkowska A., *O „... uprawianiu przyszłych Ziomek” w prokrólewskiej poezji szkolnej czasów stanisławowskich*, [w:] *Wychowanie a polityka. Tradycje i współczesność*, red. W. Wojdyła, M. Strzelecki, Toruń 1997.
- Norkowska A., *Wizerunki władcy. Stanisław August Poniatowski w poezji okolicznościowej (1764–1795)*, Kraków–Warszawa 2006.
- Otorowski M., *„Cagliostro demasque a Varsovie” Augusta Moszyńskiego*, „Ars Regia” 6/1–2 (11–12).
- Otorowski M., *Cagliostro i „Obmanszczik” Katarzyny II*, „Ars Regia” 6/1–2 (11–12).
- Owidiusz, *Metamorfozy*, przeł. A. Kamińska, oprac. S. Stabryła, Wrocław 2004.
- Paprocki F., *Wiadomość każdemu obywatelowi Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego potrzebna. Albo specyfikacja starostw i królewskich ziem [...] udysponowanych przez Sejm roku 1775 i 1776 skończony*, Łowicz 1777.
- Patro-Kucab M., *Rokokowy komplement, „Na portret Izabeli Czartoryskiej, generałowej ziem polskich”*, [w:] *Czytanie Naruszewicza*, red. B. Wolska, T. Kostkiewiczowa i B. Mazurkowska, t. 2, Warszawa 2015.

- Pawlata M., *Czartoryscy. Wiersze poświęcone rodowi Czartoryskich na łamach „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”*. Edycja krytyczna ze wstępem, wstęp i oprac. M. Pawlata, red. naukowy B. Wolska, Łódź 2011.
- Pawlata M., *Inspiracje twórcze Antoniego Korwina Kossakowskiego*, [w:] *Inspiracja*, red. M. Urbańska, Łódź, 2019.
- Pawlata M., *Rodzaje poetyckich komunikatów wobec izolacji króla Stanisława Augusta Poniatowskiego a sielance „Smutek nad Dafnisem, pól północnych pasterzem chorującym, „Napis”* seria 27, 2021.
- Platt J., *„Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1770–1777. Zarys monografii pierwszego polskiego czasopisma literackiego, „Zeszyty Naukowe”: Rozprawy i monografie*, z. 63, Gdańsk 1986.
- Platt J., *Gessneryzm*, [w:] *Słownik literatury polskiego Oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław 1977.
- Platt J., *Pani kasztelanowa owrucka*, „Przegląd Humanistyczny”, 1960, nr 1.
- Platt J., *Zabawy Przyjemne i Pożyteczne (1771–1777)*, wybór, oprac. i wstęp J. Platt, Wrocław 1968.
- Pliniusz Starszy, *Historia naturalna*, ks. 7, przekł. J. Łukaszewicz, Poznań 1845.
- Pokrzywniak T. J., *Treści religijne w twórczości Ignacego Krasickiego*, [w:] *Motywy religijne w twórczości pisarzy polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Lublin 1995.
- Puchowski K., *Antyk w edukacji elit Rzeczypospolitej epoki oświecenia*, [w:] *Antyk oświeconych. Studia i rozprawy o miejscu starożytności w kulturze polskiej XVIII wieku*, red. T. Chachulski, Warszawa 2012.
- Pusz W., *Między poetą a wieszczem, czyli o powodach bycia literatem w dobie przedromantycznej*, [w:] tenże, *Oświeceni i nie tylko*, Łódź 2003.
- Rabowicz E., *Przewodniki warszawskie 1779. Tekst ustalił i opracował Edmund Rabowicz, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego”*. Dodatek do prac historycznoliterackich nr 8–9, Gdańsk 1987.
- Raszeński Z., *Kto przetłumaczył „Oszustą”?*, „Pamiętnik Literacki” 55, 1964, z. 2.
- Raszeński Z., *Oszust*, [w:] tenże, *Staroświecczyzna i postęp czasu. O teatrze polskim (1765–1865)*, Warszawa 1963.
- Reychman J., *Z dziejów orientalizmu polskiego w dobie oświecenia*, [w:] *Szkice z dziejów polskiej orientalistyki*, red. J. Reychman, Warszawa 1966.
- Rostworowski E., *Łubiński Władysław*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 18, Wrocław 1973.
- Rymaszyna M., *Karaś Kazimierz*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 12, Wrocław 1966–1967.
- Ślusarska M., *Felicjan Wykowski (1728–1784) – zapomniany poeta z wileńskiego środowiska pijarów litewskich*, „Napis” seria 5, 1999.
- Tomkowicz S., *Wiersze nieznane tudzież warianty Naruszewicza, Krasickiego, Trembeckiego*, [w:] tenże, *Z wieku Stanisława Augusta*, t. 2, Kraków 1882.
- Tukidydes, *Wojna peloponeska*, przeł. K. Kumaniecki, oprac. R. Turasiewicz, Wrocław 1991.
- Turowska-Barowa I. Z., *„Zabawy Przyjemne i Pożyteczne”(1770–1777). Ze studiów nad literaturą stanisławowską*, Kraków 1933.
- Ugniewski P., *„Szkaradny występ królobójstwa” w międzynarodowej propagandzie Stanisława Augusta*, „Przegląd Historyczny” 2004.
- Wiersze imieninowe poetów z drugiej połowy XVIII wieku*, wstęp, wyb. i oprac. B. Wolska, B. Mazurkowska, T. Chachulski, Warszawa 2011.
- Wolska B., *Bóg w poezji Adama Naruszewicza*, [w:] *Motywy religijne w twórczości pisarzy polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Lublin 1995.
- Wolska B., *Pan i pies – król i poeta. O „wierszach w materiach politycznych” Stanisława Trembeckiego z lat 1773–1798*, „Napis”, seria 6, 2000.

- Wolska B., *Skarga porzuconej kobiety. „Pasterka” („Siedząc Halina nad brzegiem Wisły”)*, [w:] *Czytanie Książnina*, red. B. Mazurkowa, T. Chachulski, Warszawa 2010.
- Woźnowski W., *Pamflet obyczajowy w czasach Stanisława Augusta*, Wrocław 1973.
- Wójcicki J., *Solo na słoniową fletnię: Wiersz radosny, czyli Dytyramb z okazji zupełnego ozdrowienia Jego Królewskiej Mości*, [w:] *Czytanie Naruszewicza*, red. B. Wolska, T. Kostkiewiczowa i B. Mazurkowa, t. 2, Warszawa 2015.
- Wójcicki J., *Adam Kazimierz Czartoryski recenzentem przekładu Wergiliusza*, „Meander” 1990.
- Wójcicki J., *Opisanie zasadzek na króla Jego Mości dnia 3 listopada 1771 uczynionych*, [w:] *Literatura konfederacji barskiej*, t. 4 *Silva rerum*, red. J. Maciejewski, A. Bąbel, A. Grabowska-Kuniczuk, J. Wójcicki, Warszawa 2008.
- Wójcicki J., *Poetyckie reakcje na porwanie Stanisława Augusta Poniatowskiego*, „Napis” seria 1, 1994.
- Wykowski F., *Zebranie rymów z różnych okoliczności pisanych (i pozostałe wiersze)*, wyd. M. Ślusarska, Warszawa 2019.
- Zabłocki S., *Od prerenesansu do oświecenia. Z dziejów inspiracji klasycznych w literaturze polskiej*, Warszawa 1976.
- Zahorski A., *Spór o Stanisława Augusta*, Warszawa 1988.
- Zając G., *(Nie)przyjemne zabawy wierszem pod okiem redaktora Naruszewicza*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica” 4(34), 2016.
- Żułowski A., *Moliwda*, Warszawa 1994.
- Żychliński T., *Złota księga szlachty polskiej*, R. 5, Poznań 1883.

ENCYKLOPEDIE I SŁOWNIKI

- Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, t. 5, 6/2: Oświecenie, oprac. E. Aleksandrowska z zesp., Warszawa 1966–1972.
- Dawni Pisarze polscy od początków piśmiennictwa do Młodej Polski. Przewodnik biograficzny i bibliograficzny*, Warszawa 2000, red. działu oświecenia: E. Aleksandrowska, koord. całości R. Loth.
- Grimal P., *Słownik mitologii greckiej i rzymskiej*, przekł. M. Bonarska i in., Wrocław 1987.
- Kopaliński W., *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 2003.
- Linde B. S., *Słownik języka polskiego*, t. 1–7, Warszawa 1939.
- Mała encyklopedia kultury antycznej*, red. Z. Piszczek, Warszawa 1966.
- Pisarze polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Z. Goliński, Warszawa 1969.
- Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1–11, Warszawa 1958–1969.
- Słownik literatury polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław 1977.
- Słownik literatury staropolskiej*, red. T. Michałowska przy udziale B. Otwinowskiej i E. Sarnowskiej-Teremiusz, Wrocław 1990.

INDEKS OSÓB

- Abdulhamid I** 146
Agatias 147
Aleksander Wielki (Macedoński) 178–180
Aleksandrowska Elżbieta 5, 6, 8–10, 14, 23, 24, 27, 55, 67, 81, 86, 90, 95, 96, 117, 118, 123, 135, 145, 147, 155, 159, 162, 217, 219, 222, 248, 249, 251
Antyfilos z Bizancjum 149
Antypater z Tesaloniki 148
Archedice 153
Arystoteles 120, 178
Asklepiades 85, 151
Auberi Jean Henri 59
August II Mocny 116

Barclay John 24
Bąbel Agnieszka 14, 251
Bednarz Mieczysław 131, 249
Billewiczowie 33
Bolesław Krzywousty 32
Branicka z Poniatowskich Elżbieta (Izabela) 139
Branicki Franciszek Ksawery 62, 137
Branicki Jan Klemens 139
Bützow (Butzau, Buczow, Buczau) Jerzy Henryk 60

Caerelliusz Kwintus 30, 248
Cagliostro Alessandro właśc. Balsamo Giuseppe, Wielki Kopta 7, 18, 19, 166, 249
Cenzorynus 30
Chachulski Tomasz 6, 10, 17, 248, 250, 251
Coccei de Karol Fryderyk Ernest 64
Corticelli Szymon 157
Cyceron 123
Czarnek Mateusz 9, 13, 58, 80, 81, 86, 90, 95, 126
Czartoryscy 64, 66, 96, 118, 218, 250
Czartoryska Izabela 7, 12, 117, 118, 139, 249
Czartoryska z Sieniawskich Zofia 62
Czartoryski Adam Kazimierz 12, 62, 96, 117, 162, 226, 251
Czwojdrak Bożena 35, 248

Dafnis (Stanisław August Poniatowski) 12, 13, 51–54, 55–58, 96, 97, 106, 107, 116, 135–144, 230, 250
Dariusz (król Persji) 153
de Pasqually Martinez 172
de Witte Jan Zefiryn 157
Deboli Antoni Augustyn 7, 19, 175
Dembińska-Siury Dobrochna 248
Demofil 17, 80, 81, 226
Demokrates 17, 80, 90, 226
Demokryt 154, 233
Dioklecjan 67
Duninowie 30, 32

Encousse Gerard 172
Erynna 17

Familia 37, 50, 62
Fidiasz 108
Filipczak Witold 35, 248
Frankowski Adam Janusz 218, 248

Gajda-Krynicka Janina 81
Galen (Claudius Gelenus) 181
Gessner Salomon 13
Giedymín 32
Gomulicki Juliusz Wiktor 7
Grabowska-Kuniczuk Agata 14, 251
Gröll Michał 18, 37, 222
Grzybowska Lidia 122, 248

Hass Ludwik 19, 249
Henryk IV Burbon 59
Heraklit z Efezu 154, 233
Herodot 56, 128
Hezjod 53, 59, 97, 132
Hipokrates 181, 183

- Homer 36, 46, 53, 57, 97, 101, 118
 Horacy 12, 46, 155, 223, 248
- J**
 Jamblich 81
 Jan III Sobieski 55
 Jezierska z Eysymontów Magdalena 7, 158, 219
 Justynian Wielki 67
 Jusupowicz Monika 31, 33, 248
- K**
 Kaczyński Paweł 7, 248
 Kadulski Irena 67
 Kaleta Roman 5, 7, 9, 126, 155, 158, 162, 219, 248
 Kallimach 149
 Karaś Kazimierz 12, 50, 54, 96, 221, 224, 247, 250
 Karpiński Franciszek 9
 Katarzyna II (Sophie Auguste Anhalt-Zerbst) 6, 7, 18, 19, 62, 66, 145, 146, 165, 166, 219, 231, 249
 Kazimierz Jagiellończyk 33
 Keyserling Herman 137
 Kiciński Bruno 17
 Klimowicz Mieczysław 6, 248
 Kluczek Agata 35, 248
 Książnin Franciszek Dionizy 6, 11, 123, 223, 227, 249, 251
 Koblański Józef 9, 13
 Kochanowski Jan 119, 153, 248
 Kolumella (Columella Lucius Iunius Moderatus) 166, 247
 Kołoczek Bartosz Jan 30, 248
 Konarski Stanisław 159
 Kostkiewiczowa Teresa 5, 7, 12, 13, 15, 17, 158, 248–251
 Koszyc Michał 30–34, 220, 224, 247
 Koszyc Stanisław 30
 Kotarski Edmund 10, 11, 249
 Kowalewska Danuta 158, 249
 Krasicki Ignacy 8, 15, 37, 46, 50, 158, 223, 249, 250
 Kraushar Aleksander 8, 249
 Krzyżanowski Julian 217
 Kserkses 151
 Kubiak Zygmunt 18, 145, 148, 217, 248
 Kumaniecki Kazimierz 153, 250
 Kuźma (Kosiński) Jan 60, 61, 63, 64
 Kwiatkowska Agnieszka 219, 249
 Kwintyliani 17, 67, 226, 232
- L**
 Ledóchowski Franciszek Antonii 26, 219, 224, 247
 Leonidas 145, 148, 151, 153
 Leszczyński Stanisław 6
 Leśniewski Franciszek 9
 Lorentowicz Jan 119, 248
 Loyola Ignacy 131, 249
 Lukianos z Samostat 150
- Ł**
 Ładowski Remigiusz 24
 Łagosz Zbigniew 172
 Łubieński Władysław 8, 10, 250
 Łukaszewicz Józef 127, 250
 Łukawski Walery 60
- M**
 Machiavelli Nicolo (Makiaweli) 29
 Maciejewski Janusz 14, 251
 Maecenas Caius Cilnius 155
 Magryś Roman 16, 249
 Maksimowicz Krystyna 10, 249
 Marcjusz Ankus 147
 Massalski Ignacy 137
 Mazurek-Wita Halina 18, 249
 Mazurkówna Bożena 6, 7, 10, 11, 15, 158, 248–251
 Metrodoros 152
 Michalik Bożena 10, 248
 Michalscy 218, 220
 Michalski Jerzy 37, 249
 Mikołajczyk Ireneusz 166, 247
 Mikulski Szymon 60
 Miltiades 99
 Minasowicz Józef Epifanii 159
 Młodziejowski Andrzej 10, 11, 29, 220, 224, 27, 249
 Monteskiusz 58
 Moszyński August 7, 249
 Mullach Friedrich Wilhelm August 81, 86, 90
 Müller Wiesław 29, 249
- N**
 Nagłowski Feliks 6, 222
 Nalepa Marek 16, 249
 Naruszewicz Adam 5, 7–10, 12–15, 18, 19, 37, 60, 80, 139, 145, 155, 157–159, 217, 219, 222, 223, 225, 248–251
 Nepotis Cornelli 56, 249
 Norkowska Aleksandra 15, 17, 122, 249
 Nowak Marek 172
- O**
 Ogrodzki Jacek 11–13, 37, 44, 50, 54, 58, 96, 220, 221, 224, 247, 249
 Oktawian August 67, 151, 155
 Olgierdowicz Fiodor 32
 Olimpia właśc. Olimpias 179, 197
 Ostrowski Teodor 5, 248
 Otorowski Michał 7, 19, 166, 249
 Otrziades 145
 Owidiusz 33, 35, 53, 54, 132, 152, 217, 249

- Pacowie** 33
Palladas z Aleksandrii 150
Paprocki Franciszek 12, 135, 247
Patro-Kucab Magdalena 7, 249
Pawlata Małgorzata 3, 4, 12, 16, 96, 135, 250
Parmenion 151, 180
Petlak Anna 13, 249
Piekarski Michał 14, 60
Piotrowicz Feliks 31
Piotrowiczowie 32–34
Piotrowiczówna Marianna 31, 34, 220, 224, 247
Piramowicz Grzegorz 10, 159
Pitagoras 17, 81, 226
Pizon Lucjusz Kalpurniusz 148
Pizystrat Hippias 153
Platon 96
Platt Julian 12, 18, 96, 158, 218, 222, 250
Pliniusz Starszy 123, 127, 149, 250
Pociej Leonard 34–35
Pociej Ludwik 34
Pociejowie 16, 34, 35, 220, 224, 247, 248
Pokrzywniak Tomasz Józef 15, 250
Poniatowska Konstancja 16, 35
Poniatowska z Czartoryskich Konstancja 66
Poniatowski Aleksander 37
Poniatowski Kazimierz 35, 62
Poniński Adam 18, 2, 137
Poradecki Mateusz 122, 248
Porfiriusz 81
Posidippos 151
Potoccy 33
Potocki Ignacy 248
Potocki Mikołaj 33
Potocki Stanisław 33
Potocki Szczesny 33
Potocki Teodor 33
Praksyteles 153
Propercjusz 155
Publiusz Kwinkcjusz 123
Puchowski Kazimierz 17, 250
Pusz Wiesław 16, 17, 250

Rabowicz Edmund 6, 20, 250
Radzikowski Andrzej 123
Radziwiłł Karol 137
Raszewski Zbigniew 7, 18, 250
Ravaillac Francois 59
Repnin Nikołaj 29, 137
Reychman Jan 16, 250
Rezzonico della Tore Carlo Gastone 145
Rostworowski Emanuel 10, 250
Rymszyńska Maria 50, 250
Rzewuski Seweryn 10, 249
Rzewuski Wacław 9, 10, 23, 26

Sabina Poppea 69
Sabinus Tullius 152
Sacculus Leon 155
Safona 17, 151 **Saint-Martinez de Louisa Clode** 172
Saldern Kaspar von 29
Sanguszko Fedkowicz 32
Sanguszkowie 32
Sekstus Roscjusz 123
Seneka 207
Simonides z Keos 153
Sokrates 96
Solon 17
Soroka 162
Stabryła Stanisław 217, 249
Stanisław August Poniatowski 11, 12, 14, 15, 17, 29, 35, 37, 39, 44, 50, 51, 53, 55, 58, 60, 62, 64, 66, 96, 107, 122, 126, 134, 135, 137, 139, 145, 146, 159, 131, 167, 219, 248, 249, 250, 251
Starzeński Melchior 5, 9
Stępień Marian 11, 249
Strawiński Stanisław 60
Sumarokow Aleksander 18
Szczygielski Wacław 29, 249
Szostowicz Urban 13
Szwykowski 162, 219, 231, 247,

Ślusarska Magdalena 16, 250, 251
Świrko Stanisław 217

Teokryt 39, 85, 97
Terencja 155
Timochares 149
Tomasz z Akwinu 120
Tomkowicz Stanisław 8, 19, 20, 250
Totwojusz 33
Trembecki Stanisław 8, 50, 126, 145, 250,
Trościński Grzegorz 16, 249
Trubeccy 32
Tukidydes 153, 250
Tulliusz Serwiusz 147
Turasiewicz Romuald 153, 250
Turowska-Barowa Irena Zofia 39, 250
Tyszkiewicz Aleksander 35
Tyszkiewicz Józef 34
Tyszkiewicz Ludwik 35
Tyszkiewiczowa z Pociejów Anna 16, 34, 35, 220, 224, 247, 248
Tyzenhauz Antoni 35

Ugniewski Piotr 159, 250
Urbańczyk Stanisław 11, 249
Urbańska Monika 16, 250

Wergiliusz 7, 11, 12, 46, 96, 97, 155, 251

Willermoz Jean Baptiste 172

Witold książę 33

Witruwiusz 107

Władysław II Warneńczyk 66

Władysław Jagiełło 32

Włostowic Piotr 32

Wolska Barbara 6, 7, 8, 10, 12, 13, 15, 96, 126, 139,
145, 158, 231, 248, 249, 250, 251

Woynowie 33

Woźnowski Wacław 29, 251

Wójcicki Jacek 6, 7, 12, 14, 59, 251

Wujek Jakub 218, 248

Wykowski Felician 16, 250, 251

Zabiełło Michał 31

Zabiełłowie 31, 33

Zabiełłówna Eufrozyna 31

Zabłocki Franciszek 10, 11, 249

Zabłocki Stefan 10, 251

Zahorski Andrzej 161, 251

Zamoyski Andrzej 29

Zenon z Kition 55

Zajac Grzegorz 14, 251

Zodeyko 33

Zygmunt I Stary 14, 60

Zygmunt III Waza 14, 33, 60

Żuławski Andrzej 5, 251

Żychliński Teodor 30, 251

SPIS RYCIN

Rycina 1. Strona tytułowa przekładu komedii <i>Oszukaniec</i>	169
Rycina 2. Dedykacja do przekładu <i>Oszukańca</i>	170

SPIS TREŚCI

Wstęp	5
Poezje i przekłady	21
I. Na przesłane wiersze w dobieraniu składów	23
II. Sen J[aśnie] P[ana] Ledochowskiego, kasztelanica wołyńskiego, wierszem przez niego opisany 24 Juni 1761 roku	26
III. Do Jaśnie Wielmożnego Jegomości Księdza Andrzeja Młodziejowskiego gnieźnieńskiego kanclerza, krakowskiego kanonika, pszczyńskiego archidiakona, opactwa hebdowskiego koadiu- tora, czerwińskiego administratora w dzień Ś[więtego] Andrzeja	29
IV. Wiersz w dzień dożywotniego złączenia się Wielmożnego J[ego] M[oś]ci Pana Michała Koszyca starosty zarzyckiego z Wielmożną Jejmość Panną Marianną Piotrowiczówną ciwunówną pojurską Księstwa Żmudzkiego ofiarowany wielkich imion parze od Antoniego Korwina Kossakowskiego majora wojsk koronnych J[ego] K[rólewskiej] M[oś]ci Rzeczypospolitej roku 1765 30 czerwca	30
V. Wiersz na sprawiedliwą pochwałę Heroiny W[ielkiego] K[sięstwa] L[itewskiego] Jaśnie Wielmożnej Jejm[oś]ci Pani Anny z Pocijów Tyszkiewiczowej mściśławskiej kasztelanowej, raduńskiej, dubickiej etc. etc. starościny 1765	34
VI. Jaśnie Wielmożnemu Jegomości Panu Hiacyntowi Ogrodzkiemu pisarzowi w[ielkiemu] k[oronnemu], regentowi Kancelarii Zadwornej J[ego] K[rólewskiej] M[oś]ci, staroście lubczańskiemu kawalerowi Orderu Ś[więtego] Stanisława. Wiersz pasterski przez Antoniego Korwina Kossakowskiego majora wojsk i sekretarza J[ego] K[rólewskiej] M[oś]ci dnia 16 Augusta roku 1767 ofiarowany	37
VII. J[aśnie] W[ielmożnym] I[ch] M[oś]ci P[anom] Kazimierzowi Karasiowi kasztelanowi wiskiemu, staroście ryckiemu, marszałkowi dworu J[ego] K[rólewskiej] M[oś]ci etc. Jackowi Ogrodzkiemu pisarzowi w[ielkiemu] koronnemu, regentowi Kancelarii Gabinetu J[ego] K[rólewskiej] M[oś]ci staroście lubczańskiemu etc., kawalerowi Orderu Ś[więtego] Stanisława. Na początku stycznia 1771 roku 1 stycznia prośba pasterska oddana	50
VIII. Oda. Kto mądry?	55
IX. Do narodu i potomności o okropnym przypadku przez Jego Królewską Mość, P[ana] N[aszego] M[iłościwego] w roku 1771 dnia 3 listopada doświadczonym A[ntoni] K[orwin] K[ossakowski] s[ekretarz] J[ego] K[rólewskiej] M[oś]ci	59
X. Paraphrasis z Kwintyliana Przypadek. Sprawa	67

XI. Mateuszowi Czarnkowi s[ekretarzowi] J[ego] K[rólewskiej] M[ości] wytrwania w cnocie ...	80
1. Demofila filozofa Podobieństwa albo poprawa życia z Pitagorasa	81
2. Tegoż samego Mniemania Pitagoresowe	86
3. Demokratesa filozofa Złote wyroki	90
4. ***	95
XII. Do Jaśnie Oświeconego Księcia J[ego] M[ości] Adama Czartoryskiego, generała ziem podolskich A[ntoni] Kos[sakowski], s[ekretarz] J[ego] K[rólewskiej] M[ości] ułomek wierszów... opisujących obraz życia wiejskiego oddaje	96
XIII. Na portret J[aśnie] O[świeconej] Księżnej J[ej] M[ości], generałowej ziem podolskich ...	117
XIV. Bogu Jednemu, Niewidomemu, Stworzycielowi ufność swą, wiarę, miłość, statek i pokorę	118
XV. Co jest szczęśliwego, błogosławionego, pomyślnego, niech Bóg zdarza prawemu królowi i kochanej ojczyźnie na ten MDCCLXXV rok po narodzeniu na świat wielkiego Boga, w którego rękę losy świata; i w następne A[ntoni] K[orwin] Kos[sakowski] s[ekretarz] J[ego] K[rólewskiej] M[ości] od serca życzy	123
XVI. Smutek nad Dafnism pól północnych pasterzem chorującym. Sielanka	135
XVII. Epigrammata	
1. Na Wenerę spartańską uzbrojoną	144
2. Z greckiego poety Bassa	145
3. Na zwycięstwo Russów nad Turkami	145
4. Na zwycięstwo Rosji nad Turczyńcem	146
5. Pożegnanie	147
6. Na hardego	147
7. Na ludzkie języki	147
XVIII. Ułamki z różnych autorów starych wyjęte	
1. Z Agatiasa. O złym człowieku wyniesionym	147
2. O tymże nietłumaczone	147
3. Z Antypatra. O Ariasie Tarsenkim w biegu szybkim	148
4. Z Antypatra z Tesaloniki. O szczupłym, lecz bardzo szczęśliwym okręcie	148
5. O tymże nietłumaczone	148
6. Z Antyfila. O Medei obrazie przez Timochara	149
7. O tymże nietłumaczone	149
8. Z Kalimacha. Grób Tymona	149
9. Z tegoż o Tymże. Podróżny, Tymon	150
10. Z Lucyna. O dostatkach i ich używaniu	150
11. O tymże nietłumaczone	150
12. Z Pallady. Życie różne grób jednaki	150

13. Z Parmeniona. O Kserksesie i Spartanach	151
14. Z Posidippa czyli też Krateta. Przykrości życia ludzkiego	151
15. Z Metrodora. Przyjemności życia ludzkiego	152
16. Z Sabina. Bogom leśnym	152
17. Z Simonidy. Nadgrobek Archedicy	153
18. Niobe Praksytela. Z autora niewiadomego	153
19. O tejsze nietłumaczone	153
20. Autora także niewiadomego o ludzkim życiu	154
21. O tymże nietłumaczone	154
XIX. Do autora <i>Słowika</i>	155
XX. Dnia 4 listopada 1777	159
XXI. Potomność!	160
XXII. Wiersz w dzień dorocznej elekcji Najjaśniejszego Pana przeczytany w garderobie przed J[ego] K[rólewską] Mością przez J[ego] M[oś]ci Pana Antoniego Korwina Kossakowskiego sekretarza gabinetu J[ego] K[rólewskiej] M[oś]ci dnia 7 września roku 1779	161
XXIII. Na śmierć IM[ć] Pana Szwykowskiego z rany w pojedynku 21 Janu[ari] 1783 r. odniesionej	162
XXIV. [Katarzyna II] Komedia Oszukaniec	165
Komentarz edytorski	217
Wykaz znaków i skrótów przyjętych w edycji	217
Opis źródeł	218
Aparat krytyczny	224
Zasady transkrypcji	231
Słownik	237
Bibliografia	247
Indeks osób	253
Spis rycin	257

Bibliotheca Litteraria ma na celu upowszechnienie w zintegrowanej formie dokonań edytorskich łódzkiego środowiska naukowego, zwłaszcza polonistycznego. Służy uprzystępnieniu możliwie szerokiemu gronu czytelników dzieł ważnych z punktu widzenia dziejów literatury polskiej. Edycje ukazują się w czterech podseriach: Staropolska, Oświecenie, Wiek XIX oraz Wieki XX i XXI.

Antoni Korwin Kossakowski (1718–1786) – poeta, tłumacz, polemista religijny, sekretarz gabinetu Stanisława Augusta Poniatowskiego. Ze względu na pochodzenie ze Żmudzi i doskonałą znajomość języka odpowiedzialny w kancelarii królewskiej za sprawy ruskie. Przez dwadzieścia cztery lata uważany za zaginionego, podróżował po Europie. Był profesorem Akademii w Moskwie, wędrował po Wołoszczyźnie z sektą „bohomołców”, dotarł do klasztoru na górze Athos, gdzie zyskał przydomek Moliwda. Twórca wierszy okolicznościowych oraz utworów apologetycznych panowanie ostatniego władcy Rzeczypospolitej ogłaszanych na łamach „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych” oraz w drukach ulotnych. Autor zleconego przez króla przekładu komedii Katarzyny II *Oszukaniec*.

Tom zawiera zarówno wyrosłe z tradycji barokowej rymowania, jak i utrzymane w innych estetykach utwory autora: oryginalne, tłumaczone oraz parafrazowane, wśród których szczególne miejsce zajmuje przekład komedii Katarzyny II *Obmamszczik* (*Oszukaniec*). Obecne [...] wydanie krytyczne utworów Kossakowskiego wzbogaca naszą wiedzę o kulturze literackiej, zwłaszcza czasów stanisławowskich.

Z recenzji prof. dr hab. Krystyny Maksimowicz

To jedyna edycja naukowa poświęcona utworom poetyckim i przekładom dokonanym przez Antoniego Korwina Kossakowskiego. Publikacja wprowadza teksty źródłowe do szerokiego obiegu czytelniczego, łączy bowiem walory naukowe z popularnonaukowym podejściem. Zgromadzony materiał i sposób jego krytycznego opracowania należy postrzegać jako przedsięwzięcie, które nie tylko wzbogaca wiedzę o epoce, lecz także stanowi inspirację do dalszych badań nad twórczością Moliwdy zarówno dla historyków literatury, jak i badaczy zajmujących się ogólnie pojętym piśmiennictwem epoki oświecenia. Książka stanowi podstawę źródłową dla przekładoznawców czy historyków teatru.

Z recenzji dr hab. Aleksandry Norkowskiej



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO



wydawnictwo.uni.lodz.pl



ksiegarnia@uni.lodz.pl



(42) 665 58 63

Książka dostępna również
jako e-book

ISBN 978-83-8331-120-3



9 788383 311203